

HISTORIA ŚWIĘTA

dla użytku młodzieży

PRZEZ

X. S. Kozłowskiego,

ARCYBISKUPA METROPOLITĘ MOHYLOWSKIEGO.

— — — — —
CZĘŚĆ PIERWSZA.

Historia Starego Testamentu.

— — — — —
Wydanie 13-e niezmienione.



WILNO.

Nakładem i drukiem JÓZEFA ZAWADZKIEGO.

1902.

KUCYSLA WILNO



153855/1

Дозволено Цензурою Варшава 9 Апрель 1901 г.

APPROBATUR

1 Martii 1901 a. Vilnae.

Vicarius Generalis Praelatus Bajko.

№ 476

ОДОБРЕНО.

Г. Вильна Марта 1 дня 1901 года.

Секретарь Каноникъ Садовскій.

K-138/84

Вильна. Типографія Іосифа Завадзкаго.

Helena

Historią Świętą czyli Biblijną zowią się te dzieje świata, które zapisane są przez ludzi od Boga natchnionych i zawarte w księgach Pisma Świętego, czyli Biblii. Dla tego historia ta ma za sobą powagę Boską. Taką historię ogłaszamy drukiem w dwóch częściach: w I-ej *Historię świętą Starego Testamentu*, w II-ej *Historię świętą Nowego Testamentu*. Wykład rzeczy podzielony na paragrafy, z których każdy jest całością i razem częścią paragrafów poprzedzających lub następnych. Pod paragrafami umieszczone są uwagi po większej części dogmatyczne.

Cel, w jakim przedsięwzięta została ta praca, był ten, ażeby uczącej się młodzieży podać dziełko elementarne takie, któreby przedmiot swój wyrażało ile można treściwie, lecz razem całkowicie, dokładnie i wiernie, a tem samem w poglądzie prawdziwym, w duchu czysto religijnym, czyli kościelnym — i w którymby Rodzice i Nauczyciele Religii mogli znaleźć prawie wszystko, o czemby właściwie i z pożytkiem można było wspomnieć dzieciom i uczniom, wedle tego, jak wymagać będzie ich wiek i pojęcie.

Kilkanaście dzieł w tym przedmiocie posiada literatura nasza; lecz z małym wyjątkiem, każde z nich ma na głównym widoku wystawienie przykładu moralności, bez względu często na związek historyczny i z opuszczeniem strony dogmatycznej, która powinna być uważana za istotną i najpierwszą zasadę nauczania religijnego; wnioski moralne same przez się muszą wynikać z wiernie przedstawionego dogmatu, lub faktu. Dowodzi tego sam już tytuł, który wiele z nich mają sobie nadany: „Powieść z Pisma Świętego, ze Starego i Nowego Testamentu“ i t. d. Dzieje zapisane w księgach świętych wcale nie są powieścią, ale stanowią Historię nad historyami. Historię świętą, czyli Boską, tłumaczącą wszelkie inne historie, wszystkie dzieje świata. Ta właśnie Historia święta, będąca pierwszą częścią historii kościelnej, wyjaśnia przedziwną w swem rozrządzeniu Opatrzność Boską, która nieustannie czuwa nad każdym człowiekiem i całym rodzajem ludzkim, prowadząc wszystkich do udoskonalenia umysłowego i moralnego w tem życiu i szczęśliwości wiecznej w przyszłym, przez Jedynego Mistrza, Pośrednika, Jezusa Chrystusa i Kościół Jego na ziemi.

Pierwszym przeto warunkiem książki elementarnej, obejmującej wykład dziejów Starego i Nowego Zakonu, powinna być historyczna całość, dokładność i wierność. Dla tego taka książka, obok zwięzłości, musi być dość obszerna.

Najwłaściwszy, można rzec, jedyny sposób uczenia gruntownej znajomości Religii, jest metoda historyczna. Bo dziecko najłatwiej się naucza i pamięta najdłużej tylko to, co jest historycznem. Ztąd, chcąc kogoś skutecznie uczyć Religii, koniecznien trzeba zaczynać od

Historii świętej; skoro ta dokładnie będzie poznana, wtenczas i krótki treściwy Katechizm stanie się dostatecznym: i może ta jest jedna z najlepszych przyczyn tak powszechnej w naszym wieku nieznanomości Religii w chrześcijanach, że u nas książki katechizmowe zawierają w sobie wykład Historii świętej tylko pobieżny i jakby nawiasowy. Pan Bóg niebieskie prawdy objawił ludziom nie metodycznie i w formie nauki, ale raczej zawsze połączył je z jakimś zdarzeniem i wypadkiem. Kościół święty chrześcijański, idąc za wzorem Boskim, przypomina wyznawcom swoim wszystkie prawdy przez obrzędy święte, obchód niedzieli i innych świąt w roku, łącząc tym sposobem nauczanie dogmatów z pamiątkami historycznemi.

Gdy człowiek przez grzech pierworodny utracił łaskę Bożą i udzielony sobie przywilej nadprzyrodzonej chwały i wielkości i, oprócz tego, za nieposłuszeństwo ściągnął na siebie karę potępienia, wtenczas druga Boska Osoba, jednorodzony Syn Boży, ofiarował się Bogu Ojcu, jako Pośrednik grzesznego człowieka. Bóg-Ojciec przyjął to pośrednictwo, i tę wesołą nowinę objawił upadłym w grzech pierwszym naszym rodzicom, dając im obietnicę przyszłego Messyasza. Od tej chwili, wspólnie z nadzieją Odkupiciela, powzięli grzesznicy nadzieję odzyskania utraconej szczęśliwości. Chwila ta, w której Bóg obiecał ludziom Messyasza, była początkiem Chrystyanizmu: po dziele stworzenia, pierwszym faktem historii świętej i kościelnej. Coraz wyraźniejsze ponawianie ze strony Boga tej obietnicy Zbawiciela rodu ludzkiego i wszystkie środki użyte do zachowania jej w pamięci i nadziei wygnańców raju, stanowią dalsze fakta teje historii. Chrystyanizm przeto, objawiony od Boga

w przestrzeni i czasie, jest faktem historycznym, którego niepodobna poznać inaczej, jeno ucząc się go tą drogą, jaką nabywamy wiadomości i o wszelkich innych wypadkach. Religia nie jest to uczucie, rodzące się w nas samo przez się, jako niektórzy błędnie utrzymują i dla tego jej się nie uczą, ale jest zbiorem praw podanych, które tylko wtenczas, kiedy zostaną posłyszane, zrozumiane i przyjęte, wywołują w nas uczucia religijne. Religia chrześcijańska, czyli objawiona, jak Sam Zbawiciel powiada, jest jarzmo czyli prawo, włożone na nas od Boga, wiążące i razem poświęcające wszystkie nasze przyrodzone uczucia i myśli, i kierujące je do nadprzyrodzonego celu. „Weźmijże mówi Chrystus Pan, jarzmo Moje na się, jarzmo Moje jest słodkie i ciężar Mój lekki“. Jak każda przeto ustawa ludzka, tak i to prawo Boskie musi być wprzód ogłoszone i dokładnie poznane, żeby mogło dać się zastosować wiernie i zrodzić błogie uczucie w sercach, jako nagrodę pokornego posłuszeństwa i zadatek przyszłej szczęśliwości. I właśnie z gruntownego uczenia się Historii świętej najoczywściej przekonywamy się o tej prawdzie i wtedy pojmujemy słowa ś. Pawła, wyrzeczono do żydów (r. I): „Rozmaicie i wielą sposobów mówił dawno Bóg ojcom przez proroki; naostatek mówił do nas przez Syna, którego postanowił dziedzicem wszystkiego, przez którego uczynił i wieki“. I ten ustawiczny wzgląd na to, że to mówi Sam Bóg, kiedy Religia coś nakazuje lub zabrania, jest najpotężniejszym, i można rzec, jedynym hamulcem od złego i bodźcem ku dobremu. Kiedy się powie dziecku: nie rób tego, bo to grzech—trzeba iżby jego umysłowi przedstawiły się te dogmata i prawa Boskie, którym się sprzeciwia zamierzona czynność, a wnet uczyje po-

trzebę uleganie powadze wyższej i koniecznej, albowiem Boskiej. Wszystkie zaś inne zachęty lub trwogi, że to lub owo nie przystoi, niegrzecznie, szkodzi zdrowiu i t. p.—są pobudkami mniej niż wątlemi.

Z gruntownym wykładem Historii świętej konieczne łączyć się musi i dogmatyczność. Skoro bowiem prawdziwie zapatrujemy się na fakta, stanowiące przedmiot Historii świętej, nie możemy nie wiedzieć tego, iż tam wszystko zmierza do wielkiego dzieła odkupienia; że Jezus Chrystus jest ogniwem, które wszystko spaja, środkowym punktem, do którego się zbiegają wszystkie wypadki na świecie; że Zbawiciel, obiecany w Raju, w Betleem narodzony, ukrzyżowany na Kalwarii i opowiadany do dziś dnia przez następców Apostolskich, powinien być alfa i omega, początkiem i końcem wszystkich naszych uczuć i przedsięwzięć. Wykładać przeto uczniom Historię świętą Starego przymierza w sposób tylko przeciwny, i nie pokazywać im obietnic, figur i proroctw przyszłego Messyasza, który był pożądaniem wszystkich narodów, jest to opuszczać w niej to, co ma w sobie najistotniejszego i najświętszego, a zatem jest to nic Religii nie uczyć. Gdyż istota Religii naszej zależy na ofierze Chrystusowej, przez którą grzech został zgladzony. Cztery tysiące lat, które Pan Bóg przeznaczył dla przygotowania ludzi do przyjęcia Messyasza, musiały wydać owoce zamierzane przez Opatrzność. Jako cały ten czas, poprzedzający przyjście na świat Zbawiciela, był przygotowawczym dla ludzi, wyglądającym Pocieszyciela; jak Religia Żydów była zarysem doskonalszego przymierza, które postanowił i udoskonalił Jezus Chrystus, tak i nauczanie Historii świętej dawnego Przymierza powinno obudzać w ucz-

niach pragnienie łączenia się przez wiarę, nadzieję i miłość ze Zbawicielem—powinno dać im poznać w główniejszych zarysach charakter i posłannictwo Nowego Zakonu. W starym bowiem Zakonie ukazywany był obraz Zbawiciela świata bardzo podobny; lecz cała Jeg o piękność odkrytą została wyznawcom nowego Zakonu, kiedy Duch ś., zstąpiwszy na nich, rozjaśnił ich wiedzę, oczyścił wolę, podniósł smak i uczucie. Dzieci nie mogą odrazu zrozumieć pojęć ważnych i nadzmysłowych nauki i doskonałości chrześcijańskiej, przeto trzeba im, podobnie jak Pan Bóg uczynił z ludami przedchrześcijańskimi, naprzód ukazywać najświętsze prawdy chrześcijańskie i Boskiego ich Mistrza, to słońce sprawiedliwości, w symbolicznych niejako znakach, w rycinach plastycznych i początkowych, odbijających światło zorzy porannej, zapowiadającej rychły wschód słońca. Do tego może i powinna służyć za przewodnika Historia święta Starego Przymierza—i ona powinna być pierwszą i niezbędną częścią nauczania religijnego. A nawet i dla ludzi dojrzałych niepodobniestwem jest zrozumieć Nowy Testament bez poprzedniej znajomości Historii Starego. Bo pomiędzy innemi, o grzechu pierworodnym i nieszczęśliwych jego skutkach, naukę pisma świętego Starego Przymierza najprzód należy wiedzieć, iżby uznać potrzebę i dobrodziejstwa Odkupiciela, Naprawcy ludzkiej natury. Między jednym a drugim Testamentem najściślej zachodzi związek. Ztąd to w modlitwach naszych publicznych i prywatnych, w Litaniach, Pieśniach nabożnych, jak najczęstsze odwoływanie się do rozmaitych zdarzeń i cudów, zapisanych w księgach świętych Starego Prawa. Dla tego osądziliśmy za potrzebne w uwagach pod paragrafami wskazać te głównejsze zda-

rzenia i cuda, które były figurą lub przepowiednią Jezusa Chrystusa, Najświętszej Maryi Panny, albo zarysem innych prawd, nauczanych w kościele powszechnym, żeby utwierdzić wiarę uczniów, przypominając im sąd i powagę nieomylnego w rzeczach wiary i obyczajów Kościoła. W tym także zamiarze uczyniono, przy sposobności, wzmiankę o niektórych Świętach i Obrzędach kościelnych. Każde święto w kościele naszym jest jakby uwiecznieniem pamiątki objawionego jakiego dogmatu i faktu, jakiejs ważniejszej chwili w dziele stworzenia lub odkupienia; zdaje się przeto, iż najwłaściwiej i najkorzystniej Nauczyciele Religii mogą je przypominać uczniom wtenczas, kiedy się opowiada historyczne zdarzenie, przy którym Bóg objawił ludziom rozpamiętywaną w nabożeństwie tajemnicę i artykuł wiary.

W podobnej tylko całości historycznej, dogmatycznej i moralnej, nauczana Historia Święta i Katechizm mogą zrodzić pożądane owoce w umysłach i sercach uczniów. Bo wówczas tylko rzecz jedna musi objaśniać drugą, pojęta prawda pierwsza służy do zrozumienia następnej.

Ostateczny cel, który wskazuje człowiekowi Religia chrześcijańska, jest żywot wieczny, czyli szczęście nieskończone, zależące na oglądaniu Boga przez całą wieczność. Do tak wysokiego przeznaczenia, człowiek jako stworzenie, a tem samem nieskończenie niższy od swego Stwórcy, nie mógł mieć żadnego prawa; na ten szczyt nadprzyrodzonej wielkości i chwały został podniesiony przez nadzwyczajny przywilej łaski. Cały przeto Chrystyanizm jest to nadnaturalizm. Jako bowiem cel, który zakreśla człowiekowi, jest nadprzyrodzony, tak i wszystkie środki, prowadzące do takiego celu,

muszą być tejże istoty i natury. Ztąd, żeby człowiek mógł być sposobny do życia nadprzyrodzonego, Religia chrześcijańska odradza go i jakby nowo stwarza przez Chrzest święty; za pośrednictwem łaski, płynącej z zasług męki Zbawiciela, człowieka grzesznego, starego Adama, przemienia w świętego, nowego Adama, którym jest Jezus Chrystus; wedle porównania ś. Pawła, jakby dziką latorośl zaszczepia w drzewo, przynoszące owoce przyjemne Bogu i ludziom. Łaska przeto poświęcająca, udzielająca się chrześcijaninowi przez ofiarę Mszy ś. i śś. Sakramenta, stanowi nowe nadprzyrodzone życie duszy. Dla tego jest artykułem wiary naszej, że tylko czynności są zasługującymi na nagrodę zbawienia, które pochodzą z natchnienia Ducha Ś., wyrastają z latorośli, wszczepionej przez łaskę wiary w Jezusa Chrystusa. Gdy chrześcijanin, przez dopuszczenie się grzechu śmiertelnego, utracił łaskę poświęcającą, wtedy, dopóki trwa w grzechu, wszystkie sprawy jego dobre nie mają wartości nadprzyrodzonej, są martwe, niegodne niebieskiej nagrody i chwały. Chrześcijaninowi nie dosyć mieć poczciwość, ale trzeba być świętym, dążyć do świętości, której nasieniem Boskiem jest łaska. Łaska ta Boża podnosi chrześcijanina do najwyższej godności, bo czyni go uczestnikiem Boskiej natury, przysposobionym Synem Bożym. Ona jednoczy go najściślej z Bogiem: w nim bowiem jest łaska i nierozłączona z nią miłość Boża, te nadprzyrodzone dary; tam znajduje się i dawca tych darów, Duch Ś., i cała Trójca Święta. Dla tego odzywa się do chrześcijan Apostoł Paweł ś. (Cor. 4, 7): „że nie wiecie, iż członki wasze są Kościołem Ducha Ś., który w was jest, którego macie od Boga?” I Jan Apostoł powiada (ś. Jan.

4): „Bóg jest miłość: a kto mieszka w miłości, w Bogu mieszka, a Bóg w nim». „Kto Mię miłuje, mówi Sam Zbawiciel (Joan r. 14), będzie chował mowę Moję: a Ojciec Mój umiłuje go i do niego przyjdziemy i mieszkanie u niego uczynimy“. Tak tedy nadprzyrodzony dar łaski poświęcającej i miłości, rozlanej w sercach chrześcijan przez Ducha Ś., stanowi nadprzyrodzone życie duszy, jednoczy i spowinowaca człowieka z Bogiem. W najściślejsem przeto znaczeniu można powiedzieć, że chrześcijańska Religia jest to związek czyli obcowanie i społeczność z Bogiem. I właśnie to największej powinno przekonywać, że Religia nasza jest prawdziwa i Boska, gdyż ona zaczyna niejako ubóstwienie nasze w tem życiu przez łaskę i dokonywa je w przyszłym przez chwałę, ona przybliży do nas Boga i nas w Nim kojarzy, daje nam prawo nazywać Go Ojcem naszym, a siebie dziećmi Bożemi—co jest dla nas wyższą nad wszelką stworzoną myśl wielkością, bo uczestnictwem w Wielkości Nieskończonej.

O tem nadprzyrodzonym życiu duszy, stanowiącem istotę i rdzeń Chrystyanizmu, o tej godności i przywileju synowstwa Bożego, koniecznie należy mówić i przypominać uczniom przy uczeniu ich Religii. A właśnie, dla usposobienia umysłów do przyjęcia nauki o naszym jednoczeniu się z Bogiem przez poświęcającą łaskę i Najświętszy Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej, najwięcej może posłużyć Historya święta. Jeżeli bowiem z trudnością nam się przychodzi, jeżeli, że tak rzec, braknie nam śmiałości i odwagi do przypatrywania się tym niepojętym, niewidzialnym cudom działającej łaski Boskiej, to łatwiej możemy zrozumieć je i przekonywać się o nich wtenczas, kiedy przypominamy i roz-

ważamy widzialne cuda Boskie. Gdy bowiem, ucząc się Historii świętej, choćby tylko jeszcze Starego Testamentu, rozpamiętywamy to zbliżanie się Boga do ludzi, to tak poufałe obcowanie i rozmowy Boga z Patriarchami, Prorokami, Mojżeszem i innymi Mężami świętymi, gdy zapatrujemy się na te niezliczone cuda, działane w pośród wybranego ludu: zdumienie nas ogarnia na widok tak wielkiej dobroci i łaskawości Boga przedstawającego z człowiekiem. Dla tego Mojżesz, upominając lud Izraelski do wierności i miłości ku Bogu, odzywał się doń: «Któryż inszy naród jest tak zachy? nie masz innego narodu wielkiego, któryby miał bogi tak przybliżające się do niego, jako Pan Bóg nasz». (Deut. r. 4).

Z drugiej znowu strony, widząc jak naród żydowski, pomimo tylu cudów i nauk odbieranych od Boga, ciągle odpadał w grzechy, a niestateczny był w cnocie, najwidoczniej się przekonywamy o głębokiem skażeniu serca ludzkiego przez grzech pierworodny— że dla powstania z nędzy moralnej potrzebna jest człowiekowi nie tylko objawiona nauka, któraby oświecała i prostowała przyrodzony rozum, ale nadto również konieczna jest dlań i łaska Boska, uleczająca serce i oczyszczająca wolę.

Ztąd w wychowaniu dzieci Rodzice i Nauczyciele Religii równą powinni zwracać uwagę na dwie niezbędne rzeczy: nauczać je gruntownej znajomości prawd objawionych i od młodości przyzwyczajać je do ohotnego przedsiębrania tych wszystkich środków, jakie Kościół nasz święty zaleca dla ustrzeżenia grzechu i pomnażania w sobie łaski poświęcającej— jakimi są: codzienna i częsta modlitwa, przynajmniej w Niedziele i Święta słuchanie Mszy świętej i nauk, czyli kazań kościelnych,

w Ducha Świętego. Święty Kościół powszechny. Świętych obcowanie. Grzechów odpuszczenie. Ciała zmartwychwstanie. Żywot wieczny. Amen.

Chwała Ojcu, i Synowi, i Duchowi Świętemu, jak była na początku, tak i teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

Ofiaruję Ci, Panie Boże, wszystkie myśli, słowa i uczynki moje, i nic nie chcę dnia dzisiejszego czynić, coby nie było dla samej miłości Twojej i dla zbawienia mojego. Amen.



Dziesięcioro Bożego przykazania.

Jam jest Pan Bóg Twój, którym cię wywiódł z ziemi Egipskiej, z domu niewoli.

1. Nie będziesz miał bogów cudzych przedemną.
 2. Nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno.
 3. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.
 4. Czcij ojca i matkę twoję.
 5. Nie zabijaj.
 6. Nie cudzołóż.
 7. Nie kradnij.
 8. Nie mów przeciw bliźniemu twemu fałszywego świadectwa.
 9. Nie pożądaj żony bliźniego twego.
 10. Ani domu, ani wołu, ani osła, ani sługi, ani służebnicy, ani żadnej rzeczy, która jego jest.
- 1) Róższ miłował Pana Boga twego ze wszystkiego sercadwego, z całej duszy twojej i ze wszystkich sił twoich, a bliźniego twego jako siebie samego.



Pięć przykazań kościelnych.

1. Postanowione od Kościoła Bożego dni święte święcić.
2. Mszy świętej i kazania lub nauki w niedzielę i dni święte z nabożeństwem słuchać.

3. Nakazane w pewne dni posty i od niektórych pokarmów wstrzemięźliwość zachować.

4. Przynajmniej raz w rok około Wielkiejnocy spowiadać się i komunikować we własnej parafii, lub innej za pozwoleniem własnego Pasterza.

5. Godów małżeńskich w czasach zakazanych nie odprawiać.

3) Siedm Świętych Sakramentów.

1) Chrzest. 2) Bierzmowanie. 3) Ciało i Krew Pańska. 4) Pokuta. 5) Ostatnie olejem świętym namaszczenie. 6) Kapłaństwo. 7) Małżeństwo.

Siedm darów Ducha Świętego.

1) Mądrość. 2) Rozum. 3) Rada. 4) Męztwo. 5) Umiejętność. 6) Pobożność. 7) Bojaźń Pańska.

Pięć części, czyli warunków Sakramentu Pokuty.

1) Rachunek sumienia. 2) Żal za grzechy. 3) Mocne postanowienie więcej nie grzeszyć. 4) Spowiedź. 5) Zadośćuczynienie.

Cztery główne prawdy wiary.

1) Bóg jest jeden we trzech Osobach. 2) Druga Osoba Trójcy Przenajświętszej, Bóg Syn, stał się człowiekiem, aby nas śmiercią na krzyżu odkupił i zbawił. 3) Bóg jest sprawiedliwy Sędzia, który dła za dobre, a karze za złe sprawy. 4) Dusza ludzka jest nieśmiertelna.

Siedm uczynków miłosiernych co do ciała.

1) Łaknących nakarmić. 2) Pragnących napoić. 3) Nagich przyodzieć. 4) Podróżnych w dom przyjąć. 5) Chorych nawiedzać. 6) Więźniów wspomódz albo wykupić. 7) Umarłych pogrześć.

Siedm uczynków miłosiernych co do duszy.

1) Nieumiejętnych nauczać. 2) Wątpiącym dobrze radzić. 3) Grzeszników upomnieć. 4) Zasmuconych cieszyć. 5) Urazy darować. 6) Cudze przywary cierpliwie znosić. 7) Modlić się za żywych i umarłych.

Trzy cnoty teologiczne.

1) Wiara. 2) Nadzieja. 3) Miłość.

Cztery cnoty kardynalne, czyli główne.

1) Roztropność. 2) Sprawiedliwość. 3) Wstrzemięźliwość. 4) Męztwo.

Cztery rzeczy ostateczne.

1) Śmierć. 2) Sąd. 3) Piekło. 4) Niebo.

Siedm grzechów głównych.

1) Pycha. 2) Łakomstwo. 3) Nieczystość. 4) Gniew. 5) Zazdrość. 6) Obżarstwo i pijaństwo. 7) Lenistwo.

Sześć grzechów przeciw Duchowi Świętemu.

1) Rozpacz o zbawieniu. 2) Zbytńia ufność w miłosierdziu Boskiem bez zasług. 3) Sprzeciwianie się uznanej prawdzie. 4) Zazdrość łask Bożych bliźniemu. 5) Zatwardziałość w grzechach. 6) Ostatnie niepokutowanie.

Cztery grzechy wołające o pomstę.

1) Zabójstwo dobrowolne. 2) Grzech Sodomski. 3) Uciśnienie ubogich, wdów i sierot. 4) Zatrzymanie zapłaty sługom i robotnikom.

Dziewięć grzechów cudzych.

Możemy być przyczyną komuś do grzechu: 1) Radą. 2) Rozkazaniem. 3) Zezwoleniem. 4) Poduszczeniem. 5) Pochwaleniem. 6) Zamilczeniem. 7) Pobłażaniem. 8) Uczestnictwem. 9) Obroną.

Trzy przedniejsze rady ewangeliczne.

- 1) Ubóstwo dobrowolne. 2) Czystość wieczna.
- 3) Bezwzględne posłuszeństwo.

Pięć zmysłów ciała.

- 1) Widzenie. 2) Słyszenie. 3) Powonienie. 4) Smak.
- 5) Dotykane.

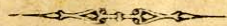
Bóg jest jeden we trzech osobach.

Stworzył nas Pan Bóg, odkupił Syn Boży, poświęcił Duch Święty.

Na to nas Pan Bóg stworzył, abyśmy Go przez wiarę poznawali, kochali, chwalili, i Jemu służąc, żywot wieczny otrzymali.

Służyć Bogu, jest to czynić wolę Jego świętą.

Żeby wiedzieć, jaka jest względem nas wola Boża, trzeba poznać Religję Jezusa Chrystusa, która wskazuje nam, jakie mamy obowiązki względem Boga, bliźnich i siebie samych; naucza nas, co powinniśmy wiedzieć i wierzyć o Bogu, o człowieku i o świecie. Zaczniemyż od początku stworzenia świata i pierwszego człowieka.



§ 1. Stworzenie Świata.

Bóg jeden we trzech osobach był zawsze i nigdy być nie przestanie, bo jest wieczny, bez początku i końca. Ten Bóg postanowił wyprowadzić z niczego świat i wszystko, co na nim jest; zaczął to czynić i na początku stworzył niebo i ziemię.

Ziemia była niekształtna i próżna; okrywały ją ciemności i wody głębokie, a duch Boży unosił się nad wodami. I rzekł Bóg: „Niech się stanie światłość: i stała się światłość“. I oddzielił światłość od ciemności, i nazwał światłość Dniem, a ciemność Nocą. A tak zaczął się czas, stał się wieczór i ranek. I to był dzień pierwszy.

Drugiego dnia stworzył Bóg firmament, czyli rozpostarcie niebieskie, oddzielił wody ziemi od wód nieba, mówiąc: „Niech się stanie utwierdzenie między wodami, a niech przedzieli wody od wód“. I uczynił Bóg utwierdzenie, czyli firmament, i oddzielił wody, które były pod utwierdzeniem. I stało się tak. I nazwał Bóg utwierdzenie niebem.

Dnia trzeciego oddzielił Bóg wodę od ziemi i rozkazał ziemi, aby wydawała drzewa i rośliny, tak mówiąc: „Niech się zbiorą wody, które są pod niebem na jedno miejsce, a niech się ukaże łąd“. I stało się tak. I nazwał Bóg łąd ziemią, a zebranie wód przezwiał morzem. I widział Bóg, że było dobre. I rzekł jeszcze: „Niech zrodzi ziemia zioła i kwiaty, niech dają nasienie i drzewo rodzajne, owoc czyniące według rodzaju swego“. I stało się tak.

Czwartego dnia stworzył Bóg słońce, księżyc i gwiazdy.

Dnia piątego stworzył ptaki i ryby.

Szóstego dnia Bóg stworzył wszystkie zwierzęta i płazy, mówiąc: „Niech zrodzi ziemia: bydło i płaz, i bestye ziemne, według rodzajów swoich“. I stało się

tak. Rzekł potem Bóg: „Uczyńmy człowieka na wyobrażenie i podobieństwo nasze; a niech położony będzie rybom morskim i ptastwu powietrznemu, i bestyom, i wszyskiej ziemi, i nad wszelkim płazem, który pełza po ziemi“. I stworzył Bóg człowieka na wyobrażenie Swoje: na wyobrażenie Boże stworzył go: mężczyznę i niewiaścę stworzył je. I błogosławił im. I widział Bóg wszyskie rzeczy, które uczynił: a były bardzo dobre.

W dzień siódmy Bóg odpoczął od wszelkiego dzieła, które uczynił, to jest przestał nowe dzieła stwarzać. Błogosławił dniowi siódmemu i poświęcił go.

Uwaga. Na pamiątkę stworzenia świata i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa święcimy niedzielę. Pan Bóg stworzył ten świat i później go odkupił, i wszysko, cokolwiek działa na świecie, czyni to dla tego, aby okazał Swoję dobroć, mądrość, wszechmocność, sprawiedliwość i inne nieskończone doskonałości, i aby ludzie, poznawając i czcząc wielkość i chwałę Imienia Jego, byli szczęśliwymi. Przeto, żeby ludzie więcej mieli czasu do rozważania Boskich dobrodziejstw, okazanych w dziele stworzenia i odkupienia, przeznaczono dzień jeden w tygodniu na odpoczynek od ciężkich robót doczesnych i na szczególne okazywanie ku Bogu miłości i wdzięczności za wszyskie Jego dobrodziejstwa. Bog, zalecając w dniu siódmym stworzenia odpoczynek od zatrudnień doczesnych, naucza nas, że stworzeni jesteśmy nie dla ziemi, lecz dla nieba; że mamy duszę nieśmiertelną, która wymaga od nas starań szczególnych. Odpoczynek niedzielny jest obrazem spoczynku błogosławionych w niebie, których dusza, oswobodzona z niewoli zmysłów, przywiązuje się jedynie do Stwórcy.

PRZESTROGA. Uwagi pod paragrafami umieszczone są głównie w tym celu, aby nauczycielom Religii podały sposobność objaśnienia uczniom, stosownie do ich usposobienia i wieku, tych prawd lub zwyczajów i obrzędów kościelnych, które mają związek ze zdarzeniem historycznym, opowiedzianem w tekście. Od nauczycieli przeto zależeć będzie, kiedy i których z tych uwag dzieci mają uczyć się na pamięć. To samo może się stosować i do trzech paragrafów, załączonych w ciągu opowiadania historyi świętej: o Aniołach i czartach, o grzechu pierworodnym i ofiarach Starego Zakonu.

§ 2. Dwoje pierwszych ludzi.

Pan Bóg człowieka, jako pana i króla wszyskiej ziemi, jako przeznaczonego do kochania i oglądania Boga przez całą wieczność, inaczej stworzył niż wszyskie inne istoty. Ciało człowieka utworzył z mułu ziemi, i tchnął w oblicze jego dech żywota, t. j. ciało połączył z duszą nieśmiertelną, obdarzoną rozumem i wolną wolą. I tego człowieka, stworzonego na wyobrażenie i podobieństwo Swoje, nazwał Bóg Adamem. Potem zaszczerpił Pan Bóg piękny ogród, raj rozkoszy, gdzie znajdowały się wszelkie drzewa piękne i smaczne mające owoce. W pośród Raju było drzewo żywota i drugie drzewo, nazwane drzewem wiadomości dobrego i złego.

W tym Raju rozkoszy Pan Bóg osadził człowieka, aby go uprawiał i strzegł. I takie dał mu przykazanie, „Z każdego drzewa rajskiego jedz. Ale z drzewa wiadomości dobrego i złego nie jedz, bo którego dnia będziesz jadł z niego, śmiercią umrzesz“. Potem przywiódł zwierzęta i ptaki do Adama, który wszyskim im nadał imiona.

Rzekł też Pan Bóg: „Nie dobrze być człowiekowi samemu: uczynmy mu pomoc jemu podobną“. Przypuścił tedy Pan Bóg twardy sen na Adama, wyjął jedno żebro z boku jego, i z tego żebra utworzył niewiaścę i przywiódł ją do Adama. Adam rzekł: To teraz kość z kości moich, i ciało z ciała mego“. I nazwał ją Ewą, to jest matką wszyskich żyjących. I błogosławił im Bóg i rzekł: „Roście i napełniajcie ziemię“.

Adam tedy i Ewa byli pierwszymi rodzicami, od których pochodzą wszyscy ludzie, jacy byli, są i będą; wszyscy więc są braćmi, i jako bracia jedni drugich wzajemnie powinni miłować.

§ 3. O Aniołach i czartach.

Wtedy kiedy Pan Bóg wyprowadził z niczego niebo i ziemię, stworzył też bardzo wielką liczbę Aniołów,

duchów czystych i nieśmiertelnych. Stworzył ich dobrymi i szczęśliwymi i udarował wyższymi i doskonalszymi darami, niż ludzi. Lecz wprzód, nim miał ich utwierdzić na zawsze w tym stanie świętości i szczęścia, zostawił im czas próby i zasługi. Nie wszyscy Aniołowie chcieli zawsze być dobrymi i posłusznymi Bogu. Wielu zuchwałych zbuntowało się przeciw Bogu i tem dobrowolnie siebie zgubili. Pan Bóg surowo ukarał pysznych Aniołów, odebrał im Swoje łaski i wtrącił do piekła na męki wieczne. A tak stali się nieszczęśliwymi i złośliwymi. Z nienawiści i zazdrości usiłują szkodzić ludziom na ciele i na duszy, kuszą i pobudzają do grzechu, aby stracić nas do zguby wiecznej. I tych pysznych Aniołów nazywamy teraz czartami, szatanami, dyabłami, złymi aniołami, złymi duchami, duchami ciemności, mocami piekielnymi, ojcami pychy i kłamstwa, i. t. d.

Dobrych zaś Aniołów, którzy trwali w posłuszeństwie i wierności, Pan Bóg nagroził wieczną szczęśliwością, utwierdził ich w łasce i światłości tak, że nigdy grzeszyć nie chcą i nie mogą. Ci dobrzy i święci Aniołowie są w niebie przed tronem Boga, widzą Go, czczą, chwalą, błogosławią, są sługami i posłami Boga, zawsze gotowi czynić, co Bóg rozkazuje; oni bronią ludzi na ciele i duszy, upominając ich do dobrego. Pan Bóg używa ich niekiedy do oznajmienia ludziom Swej woli i do czynienia cudów dla nich. Oni wstawiają się za nami, ofiarują Bogu modlitwy nasze, są opiekunami i stróżami całego Kościoła, krajów i miast i każdego człowieka. Aniołowie dzielą się na trzy hierarchie, a każda hierarchia na trzy stopnie, czyli chóry, a tak jest dziewięć chorów Anielskich: Trony, Cherubiny, Serafiny, Mocarstwa, Mocy, Panowania, Księstwa, Aniołowie i Archaniołowie.

Uwaga. Dobrych Aniołów powinniśmy czcić, pilnie wzywać ich pomocy i iść za ich radą i natchnieniami. Dla tego w Kościele naszym obchodzimy święto Ś. Michała Archanioła, Ś. Gabryela, Ś. Rafała i święto ŚŚ. Aniołów Stróżów. I każdy do swego Anioła stróża odmawia modlitwę: *Aniele Boży, któryś jesteś stróżem moim,*

mnie tobie z łaski Bożej poleconego, dnia dzisiejszego kieruj, strzeż i zachowaj ode wszego złego. Amen.

Wszelkim pokusom i zasadzkom złych duchów powinniśmy się opierać starannie i chronić się ich, uciekając się do modlitwy i błogosławieństw Kościoła. Część złych duchów znajduje się na ziemi i w powietrzu, i nosi z sobą zawsze piekło. Czarcie wszędzie i zawsze usiłują nam szkodzić i przywieść do grzechu, używając do tego wszystkich rzeczy i stworzeń żyjących i nieżyjących. Dla tego zawsze powinniśmy ubierać się przeciwko szatanowi i odganiać go w Imię Jezusa Chrystusa. Zład wstając z łóżka i kładąc się do snu, wychodząc w drogę i wstępując na niebezpieczne miejsca, przed jedzeniem i po jedzeniu, czynimy znak krzyża ś. w zamiarze przedsięwzięcia wszystkiego na chwałę Trójcy Przenajświętszej, w nadziei znalezienia pomocy w zasługach krzyża Chrystusowego przeciwko zasadzkom złego ducha. Dla tych powodów Kościół święty używa niekiedy egzorcyzmów czyli zaklinań, t. j. pewnych obrzędów świętych i modlitw; także błogosławi i poświęca rozmaite rzeczy: pokarmy, napoje, wino, oliwę, sól, wodę, domy, szaty, okręty i t. p. Poświęcając i błogosławiąc blaga Boga, aby nie dopuścił szatanowi używać na złe i obrażać Jego majestatu tych rzeczy, które stworzył dla chwały swojej i zbawienia człowieka.

§ 4. Upadek pierwszego człowieka.

Pan Bóg ludzi tak jak i Aniołów, stworzył na to, aby wiecznie byli, szczęśliwi. Jakoż Adam i Ewa, osadzeni w raju rozkoszy, najzupełniej byli szczęśliwi, bo znali i kochali Boga. Lecz wkrótce to szczęście utracili przez grzech, czyli nieposłuszeństwo woli Boga.

Czart, przyjawszy na się postać węża, rzekł do niewiasty: „Czemu wam Bóg przykazał, żebyście nie jedli z każdego drzewa rajskiego?“ Niewiasta odpowiedziała: „Z owocu drzew, które są w raju, pożywamy, ale z owocu drzewa, które jest w pośród raju, rozkazał nam Bóg, abyśmy nie jedli, abyśmy śnać nie pomarli“. Rzekł wąż do niewiasty: „Zadną miarą nie umrzecie. Bo wie Bóg iż któregośkolwiek dnia będziecie jeść z niego, otworzą się oczy wasze; i będziecie jako bogowie widząc dobre i złe“.

Przypatrywała się dłużej niewiasta, a widząc, że drzewo było piękne i rozkoszne; wzięła z owocu jego i jadła i dała mężowi swemu, który jadł. Otworzyły się wtedy oczy obojga, a gdy poznali, że byli nagimi, pozszywali liście figowe i poczynili sobie zasłony. A gdy usłyszeli głos Pana Boga, przechadzającego się po raju, zawstydziła się, i skrył się Adam i żona jego od Oblicza Pana Boga między drzewa rajske.

Pan Bóg zawołał Adama i rzekł doń: „Gdzieżeś“. Adam odpowiedział: „Usłyszałem Twój głos w raju, i zląkłem się, przeto żem jest nagi i skryłem się“. Znowu zapytał go Pan Bóg: „A któż ci pokazał, żeś jest nagim, jedno żeś jadł z drzewa, z którego ci rozkazałem abyś nie jadł?“ Rzekł Adam: „Niewiasta, którąś mi dał za towarzyszkę, dała mi z drzewa i jadłem“.

Wtedy rzekł Pan Bóg do niewiasty: „Czemuś to uczyniła?“ Która odpowiedziała: „Waż mię zwiódł i jadłam“. Nie przyjął Pan Bóg tych wymówek niesprawiedliwych, i wymierzył kary na wszystkich. Rzekł Pan do węży: „Iżes to uczynił, przekłetyś jest między wszystkimi zwierzętami: na piersiach twoich czołgać się będziesz, a ziemię jeść będziesz po wszystkie dni żywota twego. Położę nieprzyjaźń między tobą a między niewiastą, i między plemieniem twojem, a plemieniem jej: ona zetrze głowę twoją“.

Do niewiasty też rzekł: „Rozmnożę nędzę twoją, i boleści twoje, pod mocą będziesz mężową, a on będzie panował nad tobą“.

Adamowi zaś rzekł: „Dla tego, żeś usłuchał głosu żony twojej, jadłeś z drzewa, z któremu ci kazałem, abyś nie jadł: przekłeta będzie ziemia w dziele twojem: w pracach jeść z niej będziesz po wszystkie dni żywota twego, w pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż nim się wrócisz do ziemi, z której wzięty jesteś, boś jest proch, i w proch się obrócisz“.

Uczynił też Pan Bóg Adamowi i Ewie szaty ze skórek i przyoblekł je. I wygnał ich z raju rozkoszy,

i postawił przed rajem Cherubina z mieczem płomienistym, aby strzegł drogi do drzewa żywota.

§ 5. O grzechu pierworodnym.

Nieposłuszeństwo, którego się dopuścili pierwsi nasi rodzice w raju, pożywając owocu z drzewa wiadomości dobrego i złego, było grzechem bardzo wielkim. W grzechu tym zamyka się pycha, bo chcieli wyłamać się z pod władzy Boga i z Nim się równać; niedowiarstwo, bo wierzyć Bogu nie chcieli, iż umrą, jeśli przestąpią Jego prawo; zawierało się w nim samobójstwo, bo sami śmierci swej szukali; łakomstwo, bo więcej pragnęli, niż im było potrzeba; kradzież, bo brali owoc z drzewa, które nie było ich własnością, owszem było zakazane; słowem w tym jednym grzechu prawie wszystkie inne się mieściły. I dla tego Bóg sprawiedliwy surowo ukarał człowieka.

Pierwszy człowiek stworzony był w sprawiedliwości i świętości, czyli w stanie przyrodzonej doskonałości i łaski nadprzyrodzonej.

Stan pierwotnej sprawiedliwości, czyli przyrodzona doskonałość natury zależała na tem, iż dusza doskonale poddana była Bogu, zmysł zaś i ciało doskonale podlegały duszy, t. j. rozum człowieka był jasny i czysty, doskonale poznawał to wszystko, co znać był powinien; wola była prawa, skłonna do dobrego; i dla tego serce kochało to, co było godne kochania; ciało i wszystkie niższe władze duszy najzupełniej były poddane rozumowi i dobrej woli.

Świętość zaś i łaska to uczyniły, iż człowiek był wielce miłym i przyjemnym Bogu, szczególniejszym przywilejem podniesiony był do stanu nadprzyrodzonego, czyli wyższego nieskończenia nad ten, w jakim z przyrodzenia, jako stworzenie, mógł być postawiony; bo i co do ciała nie miał nigdy umierać, i co do duszy miał wiecznie cieszyć się oglądaniem Boga w niebie; odebrał prawo do zasłużenia na tę wieczną szczęśliwość i prawo do utrzymania łaski, oświecającej rozum

dla poznania prawd nadprzyrodzonych, i wzmacniającej wolę do zamilowania cnót nadprzyrodzonych: wiary, nadziei, miłości Boga i t. d.

Przez grzech wypadł z tego stanu nadprzyrodzonego, czyli utracił wszystkie dary nadprzyrodzone: utracił prawo do oglądania Boga w Jego istności rzeczywistej i prawo do zasłużenia na tę szczęśliwość: utracił nieśmiertelność całą, połączoną z nieskazitelnością. I w skutek utraty nadprzyrodzonej łaski, przyrodzona doskonałość natury została niedoskonała, osłabiona. Rozum został przyćmiony, wola stała się skłonna do złego, ciało zbuntowało się przeciwko duchowi i zaczęło panować nad nim. Prócz straty tych darów nadprzyrodzonych, za karę zuchwałego nieposłuszeństwa jeszcze dostał się w niewolę czarta i skazany z nim do piekła na męki wieczne. Skutki więc grzechu pierworodnego były te: niewiedomość, pożydlivość, śmierć ciała, smutki, klęski i choroby; śmierć wieczna, czyli śmierć duszy, to jest utrata łaski Boskiej, nieprzyjaźń z Bogiem, niewola czartowska, utrata nieba i kara piekła.

A tak po grzechu, którego się dopuścili dobrowolnie, pierwsi nasi rodzice znaleźli się w stanie najopłakaniejszym, najniezwyklejszym. I byliby zginęli na wieki, gdyby Bóg nieskończenie dobry nie okazał nad nimi Swojego miłosierdzia. Lecz zaraz po grzechu jednorodzony Syn Boski ofiarował się Bogu Ojcu na mękę krzyżową za grzeszników, Bóg Ojciec przyjął tę przysłą ofiarę i oznajmił to ludziom, obiecując im Odkupiciela wtenczas, kiedy powiedział do węży: „Położę nieprzyjaźń między tobą i między niewiastą, między potomstwem twem i potomstwem jej; a ona zetrze głowę twoją”—t. j. z niewiasty Maryi Panny miał się narodzić Zbawiciel i zwyciężyć moc i panowanie czarta. Adam i Ewa uwierzyli w tę obietnicę, i dla tego jedynie, że uwierzyli i pokutę swoją łączyli z przewidzianymi zasługami męki Jezusa Chrystusa, nie zostali po-

tępieni. I od tej chwili, jak została ogłoszona w raju ta obietnica przyszłego Messyasza Jezusa Chrystusa, zaczyna się nasza Religia Chrześcijańska, albowiem żaden człowiek nie mógł i nie może inaczej być zbawionym, jedno przez wiarę w Jezusa Chrystusa.

Wszystkie nadprzyrodzone dary i łaski, jakich Bóg udzielił pierwszym naszym rodzicom, dane były nie tylko im, ale i w ich osobie i wszystkim ich potomkom, wszystkim ludziom. Kiedy przez grzech je utracili, pozbawili razem tych darów przyszłe swoje potomstwo i przyszłe pokolenia. I wszystkie te nieszczęśliwe skutki i kary, jakie sami ściągnęli, przyszły i na wszystkich ludzi tak, że wszyscy ludzie rodzą się w tym pierwszym grzechu ze wszystkimi jego następstwami. Grzech ten nazywa się pierworodnym, bo rodząc się już go przynoszą z sobą; i dziedzicznym, bo odziedziczają go po pierwszych swoich rodzicach. Tylko jedna Najświętsza Marya Panna, jako przeznaczona na nieskończoną godność macierzyństwa Boskiego, przez wzgląd na przyszłe zasługi Jezusa Chrystusa, Jej Syna, szczególnym przywilejem została wyjęta od tego grzechu pierworodnego.

Ponieważ ludzie bez pośrednictwa Jezusa Chrystusa nie mogą i nigdy nie mogli być zbawieni, a tylko przez wiarę w przyszłego Messyasza mogli zasłużyć na niebo; przeto Pan Bóg Adama i Ewę nauczył Religii, objawił im tajemnice odkupienia, i nieustannie wskazywał ludziom w Starym Zakonie Odkupiciela przez obietnice, figury i proroctwa, jak się to okazuje z całej Historii świętej przed przyjściem na świat Jezusa Chrystusa. I te dwie prawdy: że człowiek przez grzech pierworodny wszystko co miał wielkiego utracił, i że jedynie tylko przez zasługi Jezusa Chrystusa mógł wszystko odzyskać i odzyskał, są zasadniczymi i stanowią fundament Religii Chrystusowej.

Uwaga. Ku czci Najświętszej Maryi Panny, zaraz przy poczęciu zachowanej od zmyy pierworodnego grzechu, obchodzimy święto Niepokalanego Jej poczęcia dnia 8 Grudnia. Aby godnie

obchodzić to święto, powinniśmy radować się z tego i dziękować za to Bogu, za szczególniejszą łaską i przywilejem zachować raczył Pannę Maryą od pierwotnego grzechu, i utwierdzać w sobie postanowienie unikania najmniejszych nawet win, a starać się naśladować, o ile można, Jej niepokalaną czystość, ponieważ w komunii świętej przyjmujemy tegoż Samego Boga, którego Marya Panna jest Matką.

Takoż dla uczczenia Bogarodzicy w Jej poczęciu, jest zwyczaj w dni niedzielne i świąteczne odmawiać Godzinki o Niepokalanem Poczęciu Najświętszej Maryi Panny.

Adam i Ewa zostali zbawieni, bo żyli i umarli w nadziei oglądania Zbawiciela. Adam umarł mając wieku lat 930—i wedle podania pochowany na górze Kalwarii, na miejscu gdzie później postawiony został krzyż Chrystusa Pana, nowego Adama, od którego pochodzą wszyscy chrześcijanie.

§ 6. Kain i Abel.

Pierwsi synowie Adama i Ewy byli Kain i Abel. Kain starszy był oraczem, t. j. zajmował się uprawą roli Abel zaś był pasterzem owiec. Obaj czynili Bogu ofiary. Kain ofiarował Panu dary z owoców ziemi. Abel zaś składał ofiary z pierwotnych trzody swojej. Abel czynił to nabożnie i szczerze, przez co podobał się Bogu. I dla tego wejrzał Pan na Abła i na dary jego. Na Kaina zaś i na dary jego nie wejrzał, bo nie pochodziły z dobrego i czystego serca. Przeto rozgniewał się Kain bardzo i pałał nienawiścią ku Ablowi tak dalece, iż spadł na obliczu swoim. Pan Bóg, chcąc go upomnieć i poprawić, rzekł do niego: „Czemuś się rozgniewał i czemu spadła twarz twoja? Jeśli dobrze czynić będziesz, będzie ci dobrze, odniesiesz nagrodę; jeżeli źle będziesz postępował, kara za grzechy spadnie na cię. Od twojej woli zależy, albo iść za pożądlivością, albo jej się opierać i panować nad nią“.

Kain nie usłuchał tej przestrogi, lecz trwał w złości i nienawiści. Pewnego razu rzekł do Abła, brata swego „Wynijdźmy na pole“. A gdy byli na polu, powstał Kain na Abła i zabił go. Zaraz rzekł Pan Bóg do Kaina:

„Gdzie jest Abel, brat twój?“. Kain odpowiedział „Nie wiem: azali ja stróżem jestem brata mego?“ Na to rzekł Pan Bóg. „Coś uczynił? głos krwi brata twego woła do mnie z ziemi. Teraz tedy będziesz przeklętym na ziemi, tułaczem i zbiegem będziesz na niej“. I stało się tak. Bo chociaż Kain uczuł wielkość popełnionej zbrodni, jednakże nie pokutował za nią i nie pokładał ufności w miłosierdziu Boskiem. W rozpaczy odszedł od oblicza Pana Boga i mieszkał na ziemi jak tułacz, wygnaniec i potomstwo jego, tak samo jak on, było niedobre.

Potem urodził się Adamowi trzeci syn, któremu imię było Set; ten był, podobnie jak Abel, bardzo dobry. Prócz tych, Adam i Ewa mieli wielu synów i córek.

Uwaga. Pierwszą figurą Pana Jezusa był Adam. Jak od Adama pochodzą wszyscy ludzie, tak podobnie Jezus Chrystus jest jakby drugi nowy Adam, bo od Niego początek biorą wszyscy chrześcijanie, odrodzeni na życie nowe przez Chrztę święty. Jak z boku Adama utworzona pierwsza niewiasta, tak podobnie wtenczas, kiedy z przebitego boku Chrystusa na krzyżu wypłynęła krew i woda, powstał Kościół chrześcijański, który Chrystus Pan umiłował jako oblubienicę swoje.

Takoż Abel jest figurą Zbawiciela. Ofiara Abła podobała się Bogu; podobnie i nieskończenie przyjemną Bogu była ofiara Jezusa Chrystusa, którą spełnił na krzyżu. Niewinny Abel niesprawiedliwie zabity został od brata swego: tak też niesprawiedliwie skazany był na śmierć Jezus Chrystus od braci swoich wedle ciała, od narodu żydowskiego, który, podobnie jak Kain, za tę zbrodnię bogobójstwa, jest wygnańcem i tułaczem na ziemi.

Potomkowie Kaina byli wynalazcami niektórych rzemioł i kunstów. Jahał pierwszy zaczął robić namioty Juchał pierwszy był muzyk, Tubalkain odkrył żelazo w ziemi i pierwszy je użył, Noema, siostra Tubalkaina, pierwsza doszła użytku lnu i wełny.

§ 7. P o t o p.

(Roku świata 1656, przed nad. Chr. 2343).

Potomkowie Seta i Kaina bardzo się rozmnożyli i zapelnili ziemię; lecz nie wszyscy byli dobrzy. Ci, którzy pochodzili od Seta, po większej części żyli pobożnie, uznawali nad sobą powagę Boga, starali się zachowywać wolę Jego, którą im objawił, dla tego ci nazwani byli Synami Bożymi, Potomkowie zaś Kaina nie chcieli słuchać Boga i ulegać Jego woli, a postępowali według własnego skażonego rozumu i woli, i przeto nazywani byli synami ludzkimi. Po niejakiu czasie ci dobrzy i bogobojni zaczęli łączyć się z niepobożnymi, biorąc córki ich sobie za żony; wkrótce wszyscy stali się bardzo złymi. Pan Bóg upominał ludzi do pokuty przez jednego światobliwego człowieka, który się nazywał Henoch; lecz nie słuchali go. Jeden tylko Noe, z rodziną swoją żył pobożnie i sprawiedliwie. Przeto Pan Bóg postanowił wszystkich ludzi wygładzić ze świata, tylko Noego z rodziną ocalić od powszechnej zaguby. Przykazał więc Bóg Noemu uczynić korab z drzewa, na trzysta łokci długości, pięćdziesiąt szerokości, a trzydzieści wysokości. Ten korab, czyli arka Noego, miała trzy piętra, w których poczynione były mieszkania. Budowano korab przez lat sto dwadzieścia, bo Pan Bóg chciał zostawić ludziom czas do upamiętania się i pokuty. Gdy Noe uczynił wszystko co mu Bóg przykazał, wtedy Pan Bóg rzekł do niego: „Wnijdź ty i wszystkie dom twój do korabia, i wygładź z ziemi wszystkie stworzenia, którem uczyniłem”. I tak się stało. Z rozkazu Boga, ze wszystkich zwierząt, po siedmioro czystych t.j. samiec i samica, weszły do korabia, potem wszedł Noe, jego żona, trzech synowie Noego i trzy ich żony. Wtenczas wody potopu wylały po ziemi, wyrwały się wszystkie źródła, otworzyły się upusty niebieskie, i spadał deszcz na ziemię czterdzieści dni i czterdzieści nocy. Wezbrały się wody i podniosły korab wysoko od ziemi. Wody okryły wszystkie góry

i przewyższyły je na piętnaście łokci, a korab pływał po wodach. I zgładzone zostało wszelkie ciało, które się ruszało na ziemi, ptaków, zwierząt i wszelkich ziemiopłazów, i wszyscy potonęli ludzie. Po dniach stu pięćdziesięciu wody zaczęły opadać, i korab zatrzymał się na górze Ararat w Armenii.

Noe, aby dowiedzieć się, czy oschła już ziemia, otworzywszy okno korabia, wypuścił kruka. Ptak ten nie wrócił; ztąd Noe wnosil, że już wody znacznie się musiały zmniejszyć. W siedm dni później wypuścił gołębia, który nie znalazłszy suchej ziemi, gdzieby mógł odpocząć, wrócił do arki. Poczekawszy Noe jeszcze dni siedm, powtórnie wypuścił gołębia; a ten przyleciał napowrót pod wieczór, niosąc w dziobie gałązkę oliwną z zielonym liściem. Po siedmiu dniach jeszcze po raz trzeci wypuścił gołębia, który już nie wrócił, bo ziemia była sucha. Wtedy na rozkaz Boga Noe z rodziną wyszedł z arki i wyprowadził z niej zwierzęta; na znak wdzięczności ku Bogu, zaraz wybudował ołtarz i złożył ofiary dziękczynne z każdego bydła i ptastwa czystego. Pan Bóg przyjął łaskawie tę ofiarę, błogosławił Noemu i zapowiedział, że już więcej nigdy podobnym potopem ludzi karać nie będzie: A na znak tej obietnicy ukazał różnobarwną tęczę na niebie.

Uwaga. Arka Noego była figurą powszechnego Kościoła Chrystusowego, a potop godłem Chrztu świętego. Jak wszyscy ci, którzy nie byli w korabiu, poginęli, tak podobnie wszyscy, którzy dobrowolnie nie wchodzą do Kościoła i w nim nie trwają, nie mają być zbawieni. Wody potopu zalały i potopiły wszystkich ludzi grzesznych; podobnie wszystkie grzechy, w wodzie Chrztu świętego są jakby zatopione i zgładzone.

Noe z porządku był dziesiątym naczelnikiem pokolenia, czyli Patriarchą. Albowiem pierwszy był Adam, 2) Set, 3) Enos, 4) Kainan, 5) Malalel, 6) Jared, 7) Henoch, 8) Matuzalem, 9) Lamech, 10) Noe. Lamech, syn Matuzala, a ojciec Noego, jeszcze znał Adama i żył z nim lat 56. Najdłuższego ze wszystkich wieku dożył Matuzal, dziad Noego, umarł bowiem mając lat 969, w tym roku kiedy się zaczął potop. Z Adamem żył lat 243.

Hist. Star. Test.

§ 8. Synowie Noego.—Wieża Babel.

Trzej synowie Noego byli: Sem, Cham i Jafet. Od nich rozmnożyli się ludzie i powstał jakby nowy świat po potopie. Noe po wyjściu z arki i złożeniu ofiary dziękczynnej zaczął uprawiać ziemię i zasadził winnicę. Nie znając jeszcze mocy wina, które po raz pierwszy przyrządził, napił się tego trunku za wiele i potem spał w namiocie swoim obnażony nieprzystojnie. Postrzegłszy to Cham, naśmiewał się z tego i powiedział braciom swoim. Sem i Jafet przyganiaли to bratu i przez uszanowanie ku ojcu, z odwróconem obliczem poszli i przykryli płaszczem ojca swego. Ocuciwszy się Noe, gdy się dowiedział o postępku Chama, duchem proroczym przepowiedział przyszły los potomków Chama i rzucił przekleństwo na Chanaan, syna jego, mówiąc: «Przeklęty Chanaan, niewolnik niewolników będzie braci swojej.» Sema zaś i Jafeta pobłogosławił, mówiąc: „Błogosławiony Pan Bóg Semów. Niech rozszerzy Bóg Jafeta.“ Noe po potopie żył lat trzysta pięćdziesiąt i umarł mając lat dziewięćset pięćdziesiąt. Pan Bóg dozwolił mu żyć tak długo, aby ludzie przez niego mogli nauczyć się głównych prawd religii i historii o początku świata i stworzeniu pierwszych ludzi.

Potomkowie Noego rozmnożyli się i nie mogli już pomieścić się na jednym miejscu. Przed rozejściem się w różne strony, umyślił wybudować wieżę, sięgającą aż obłoków, żeby wysławić przez to imię swoje i żeby mieć gdzie się skryć, jeśliby znowu kiedy potop zalewał ziemię. Pan Bóg, karząc ich pychę i niedowiarstwo, pomieszał im języki tak, że jeden drugiego zrozumieć nie mogli i zmuszeni byli zaniechać nierozsądnego przedsięwzięcia. Miasto i wieża nieskończone nazwane zostały Babel, t. j. pomieszanie; albowiem Bóg pomieszał mowę ludziom, którzy dotąd mówili jednym językiem, i rozproszył ich po wszystkich częściach ziemi.

Uwaga. Potomkowie Noego zaczęli budować wieżę bez wezwania błogosławieństwa Bożego i przeciwko Jego woli, dla tego nie

mogli zamiarów swoich dokonać, bo, jak się wyraża Psalmista pański (Ps. 126): „Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują. Jeśli Pan nie będzie strzegł miasta, próżno czuje, który go strzeże.“

Cały rodzaj ludzi, od trzech synów Noego pochodzący, dzieli się na trzy pokolenia: plemię Kaukazkie, Mongolskie i Etyopskie. Plemię Kaukazkie ma początek od Jafeta, kolor ciała jest biały, plemię to załudniło Europę, część Azji i Ameryki. Od Sema pochodzi plemię Mongolskie, kolor ciała żółty; to plemię zamieszkało Azję. Potomkowie Chama stanowią plemię Etyopskie, które osiadło w Afryce i po części w Azji, jak Chananejczycy i Sydończycy; kolor twarzy tego plemienia jest czarny.

§ 9. Abraham i Sara.

(R. św. 2083, przed nar. Chr. 1921).

Ludzie, gdy się rozdzielili na rozmaite narody i rozeszli się w różne strony, mieli przekazaną sobie od Noego znajomość prawdziwej religii, pierwotnie objawionej w raju. Lecz z czasem coraz bardziej zaczęli o niej zapominać, a idąc za własną skłonnością do złego, tak zostali skażeni w obyczajach i bezrozumni, iż zamiast prawdziwego Boga, poczęli czcić za bogi stworzenia, jako to: słońce, księżyc, gwiazdy, ludzi, zwierzęta, ziola, posagi, czyli bałwany ze złota, srebra, z kamieni i drzewa. Nieznajomość prawdziwego Boga, i ten obrzydliwy grzech bałwochwalstwa, sprowadzały na nich coraz większe zaślepienie umysłu i zepsucie serca. Żeby całkiem nie była zapomniana prawdziwa wiara i obietnica przyszłego Odkupiciela, Pan Bóg postanowił utworzyć oddzielny naród, któryby przechował i przekazywał światu znajomość prawdziwej religii, i na pierwszego Ojca, czyli Patryarchę tego narodu Hebrajskiego, wybrał z pokolenia Sema świętobliwego człowieka, imieniem Abrahama, który mieszkał w mieście Ur, kraju Chaldejczyków, a później w Mezopotamii, w mieście Haran. Rzekł do niego Pan Bóg: „Wynijdz z ziemi twojej i od rodziny twojej, i z domu

ojca twego; a idź do ziemi, którą ukazę tobie. A uczynię cię narodem wielkim, a w tobie będą błogosławione wszystkie narody ziemi.“ Abraham za rozkazem Boga opuścił kraj ojczysty i przyszedł do ziemi Chanaan, wziawszy z sobą Sarę, żonę swoją i Lota, syna brata swego, i majątność, którą mieli. A gdy przyszedł aż do miejsca Sichem, ukazał się Pan Abrahamowi i rzekł mu: „Potomstwu twemu dam ziemię tę.“ Abraham rozbił tam namiot swój i zamieszkał. Na tem miejscu, gdzie się był ukazał Bóg, zbudował ołtarz Panu i wzywał Imienia Jego, a Pan Bóg we wszystkim mu błogosławił.

Po niejakiem czasie pasterze, strzegący trzody Abrahama i Lota, wszczęli kłótnie między sobą o miejsce pastwiska. Abraham, żeby usunąć ten powód do grzechu, rzekł do Lota: „Niech, proszę, nie będzie swaru między mną a tobą, i między pasterzami moimi a pasterzami twymi: ponieważ bracia jesteśmy. Oto wszystka ziemia jest przed tobą; jeżeli w lewo pójdziesz, ja się udam w prawo; jeżeli w prawo obierzesz, ja w lewo pójdę.“ I oddzielił się Lot od Abrahama, zamieszkał w pięknej krainie nad rzeką Jordanem, pod miastem Sodomą.

Niedługo potem sąsiedni królowie wypowiedzieli wojnę Sodomczykom, zabrali im bogate łupy, i wielu z nich uprowadzili w niewolę, między którymi i Lot się znajdował. Dowiedziawszy się o tem Abraham, zebrał trzechset ośmnastu sług swoich, i na czele ich poszedł w pogoń za nieprzyjacielem, odbił mu zabrane bogactwa i wyzwolił wespółu z innymi synowca swego. A gdy Abraham wracał, Melchisedech, Król Salem, na znak wdzięczności ku Bogu za odniesione zwycięstwo, wyniósłszy chleb i wino ofiarował Panu, bo był kapłanem Boga najwyższego, i błogosławił Abrahama. Abraham zaś dał mu dziesięćcinę ze wszystkiego.

Uwaga. Obietnica przyszłego Messyasza, dana pierwszym rodzicom naszym w raju, po dwakroć powtórną została Abrahamowi, że w nim, czyli w potomku jego, będą błogosławione wszystkie

narody, t. j., że z pokolenia jego narodzi się Zbawiciel świata, który poświęci i uszczęśliwi wszystkich ludzi. Melchisedech także był figurą Jezusa Chrystusa, który, jako najwyższy Kapłan nasz, codziennie ofiaruje się we Mszy pod postaciami chleba i wina. Dla tego w Psalmie mówi Prorok do Chrystusa Pana. „Tyś jest kapłanem na wieki wedle porządku Melchisedecha.“

Niedługo potem, kiedy się rozstał z Melchisedechem Abraham, ukazał się mu Bóg i rzekł doń: „Nie bój się, Abrahamie, Jam jest obrońcą twoim i zapłatą twoją zbytnio wielką. Wejrzyj na niebo, a zlicz gwiazdy, jeśli możesz, tak liczne będzie potomstwo twoje. Jam Bóg wszechmogący, chodź przede mną, a bądź doskonały, i postanowię umowę między Mną a tobą i potomstwem twojem przymierzem wiecznem.“ Zamienił potem Pan Bóg imię Abraham na Abraham, to jest ojciec wielu narodów. Na znak zaś przymierza Pan Bóg dał Abrahamowi prawo obrzezania, które potomków jego odróżnia od innych narodów i razem było figurą Chrztu św., przez który chrześcijanie odrodzeni i poświęceni różnią się od niewiernych. Obiecane rozmnożenie potomstwa Abrahamowego, w znaczeniu literalnem sprawdziło się w tem, iż naród hebrajski w późniejszym czasie bardzo się rozmnożył; w znaczeniu zaś przenośnem dotąd się sprawdza ta obietnica, gdyż nieprzeliczona jest liczba chrześcijan, pochodzących od Chrystusa, potomka według ciała Abrahama.

§ 10. Abraham i Sara otrzymują obietnicę syna Izaaka.

Abraham miał już wieku lat dziewięćdziesiąt dziewięć, a żona jego Sara lat dziewięćdziesiąt, i nie mieli jeszcze dzieci. Druga żona Abrahama imieniem Agar, powiła mu Syna Izmaela; lecz ten nie miał być dziećcinem majątności i obietnic Abrahamowych.

Pewnego dnia, kiedy Abraham siedział we drzwiach namiotu swego w dolinie Mambre, ukazał się mu Bóg w Trójcy świętej jedyny, w osobie trzech Aniołów, a w postaci trzech podróżnych. Gdy Abraham podniósł oczy, ujrzał trzech mężów blisko siebie, wybiegł przeciwko nim, i pokłoniwszy się aż do ziemi, rzekł: „Panie, jeśliśm nałazł łaskę w oczach Twoich, nie mijaj sługi Twego. Ale przyniosę trochę wody, a omyję nogi

wasze, i odpocznicie pod drzewem. I przyniosę kęs chleba, a posilicie się, potem pójdziecie, dla tegoście bowiem zstąpili do sługi swego.“ A oni rzekli: „Uczyń jakoś rzekł.“

Poszedł prędko Abraham do namiotu, gdzie była Sara, i rzekł jej: „Spiesz się, trzy miarki światłej maki rozczyni, a naczyni podplomyków.“ Sam też do bydła pobieżał, wziął cielę młodziuchne i wyborne i dał pacholęciu, aby je uwarzył. Potem masło i mleko, i przyrządzoną potrawę położył przed nimi, a sam stał blisko nich pod drzewem. Po wzięciu pokarmu rzekli do Abrahama: „Gdzie jest Sara, żona twoja? Za rok przyjdę do ciebie o tym czasie, a Sara będzie miała syna.“ Posłyszawszy to Sara uśmiechnęła się potajemnie, bo byli oboje starzy. I rzekł Pan do Abrahama: „Czemuż się rozśmiała Sara? Izali Bogu jest co trudnego.“

Trzej mężowie, wstawszy zonad, odeszli drogą ku Sodomie. Abraham przez uszanowanie dla gości szedł wspólnie z nimi, przeprowadzając ich. W drodze Pan objawił Abrahamowi, iż ukarze mieszkańców Sodomy za ich wielkie grzechy, wołające o pomstę do nieba. Abraham, dowiedziawszy się o tem, pełen miłości ku bliźnim, upadłszy na oblicze swe przed Panem, rzekł: „Izali zatracisz sprawiedliwego z bezbożnym? Jeżeli będzie pięćdziesiąt sprawiedliwych w mieście, zginąże społeczeństwo?“ Pan Bóg odpowiedział: „Jeżeli najdę w Sodomie pięćdziesiąt sprawiedliwych, odpuszczę wszystkiemu miastu dla nich.“

Znowu rzekł Abraham: „Iżem raz począł, będę mówił do Pana mego, aczem proch i popiół. A jeśliby mniej pięciu było sprawiedliwych, czy zatracisz wszystko miasto?“ Odpowiedział Pan: „Nie zatracę, jeśli tam znajdzie czterdziestu pięciu.“

Jeszcze rzekł Abraham: „A jeśli się tam znajdzie czterdziestu, co uczynisz?“ Odpowiedział: „Nie zatracę dla czterdziestu.“

Znowu zapytał Abraham: „A jeśli się tam znajdą trzydziestu?“ Odpowiedział: „Nie uczynię, jeśli tam znajdzie trzydzięści.“

Rzekł jeszcze Abraham: „A jeśli się tam najdą dwadzieścia?“ Odpowiedział: „Nie zatracę dla dwudziestu.“

Ośmielił się raz jeszcze pytać Abraham, mówiąc: „Proszę, nie gniewaj się, Panie, jeśli jeszcze raz przerzekę: A jeśli się tam najdą dziesięć?“ Odpowiedział: „Nie zatracę dla dziesięciu.“ I poszedł Pan, jak przestał mówić do Abrahama; a on się też wrócił na miejsce swoje.

Uwaga. Między wielu innymi i ten przykład z Historii św. pokazuje, że Pan Bóg wysoce ceni ludzi sprawiedliwych, gdyż na prośbę ich zwleka karę na występnych i zostawuje im czas do poprawy i pokuty. Oto, jeśliby się było znalazło w Sodomie choć kilku sprawiedliwych, Bóg gotów był przebaczyć całemu miastu. Dla tego Kościół nasz święty, wiedząc o tem, iż jak się wyraża ś. Jakób Apostoł: „wiele waży przed Bogiem modlitwa sprawiedliwego“, zaleca wyznawcom swoim, aby jedni za drugich się modlili, i sam codziennie we Mszy św. zanoszą do Boga za wszystkich świat ofiarę sprawiedliwego i niepokalanego Baranka. Ztąd Kościół św. między wielu innymi zbawiennymi pobudkami i dla tej poważy i zatwierdza liczne zakony kontemplacyjne, bo modlitwy ich nieraz zdolne są powstrzymać wiszącą karę Bożą nad zwolennikami zepsutego świata.

§ 11. Zniszczenie Sodomy.

Dwaj Aniołowie pod wieczór przyszedli do Sodomy: Lot siedział wtenczas u bramy miejskiej. Skoro ich ujrzał, wstał, szedł przeciwko nim, i pokłoniwszy się, rzekł: „Proszę. Panowie, wstąpcie do domu pacholęcia waszego, a zostańcie w nim. Umyjcie nogi wasze, a rano pójdziecie w drogę waszą.“ Na powtórne usilne prośby weszli do domu jego. Lot sprawił im ucztę, napiekł chleba praśnego, i jedli. Rzekli potem do Lota: „Masz tu kogo ze swoich, zięcia albo syna, albo córki? Wszystkich, którzy są twoi, wyprowadź z miasta tego; zgładzimy bowiem to miejsce; grzechy mieszkańców wołają o pomstę do Pana, i dla tego posłał nas, abysmy ich wytracili.“

Nazajutrz rano przymuszali go Aniołowie, mówiąc: „Wstań, weźmij żonę twoją i dwie córki, które masz, abys i ty pospółu nie zginął w złości miasta.“ A gdy się on ociągał, ujęli rękę jego i rękę żony jego i dwóch córek jego; i wywiódłszy go za miasto, rzekli doń: „Zachowaj duszę twoją: nie oglądaj się nazad, ani zatrzymuj się we wszystkiej naokoło krainie; ale na górze zachowaj się, abys i ty pospółu nie zginął.“ Skoro słońce weszło, spuścił Pan Bóg deszcz z siarki i ognia na Sodomę i Gomorę, i wyrócił miasta te, i wszystkie wokoło krainę, wszystkich mieszkańców miast i wszystko, co się zieleniło na ziemi. Lot uratował się z córkami; żona zaś jego, niepółna na przestrożę Aniołów, obejrzała się nazad, i za ten grzech niedowiarstwa i nieposłuszeństwa, obrócona została w słup soli. Na miejscu tem, gdzie były te miasta, powstało jezioro słone i gorzkie, nazwane potem morzem Martwym, dla tego, iż żadne stworzenie w niem żyć nie może.

§ 12. Ofiara Abrahama.

Upływał już rok od tej chwili, kiedy Abraham przyjmował u siebie trzech podróżnych, i podług obietnicy odebranej wtenczas od Boga, Sara porodziła syna. Ósmego dnia po narodzeniu, Abraham, przy zwykłych obrzędach, nadał mu imię Izaak. Gdy Izaak miał lat około trzydziestu, Pan Bóg, chcąc doświadczyć wiary i posłuszeństwa Abrahama i przypomnieć mu przyszłą ofiarę Messyasza, rzekł pewnego razu: „Abrahamie, Abrahamie! weźmij syna twego jednorodzonego, którego miłujesz, Izaaka, a idź do ziemi Widzenia: i tam go ofiaruj na całopalenie na jednej górze, którą ukaże tobie.“ Natychmiast wstał Abraham w nocy, osiodłał osła swego, narąbał drzew do całopalenia, i wzięwszy z sobą dwóch młodzieńców i Izaaka, syna swego, szedł na miejsce, na które mu Bóg iść rozkazał. Trzeciego dnia podróży ujrzał to miejsce zdaleka. Gdy się przy-

bliżył do góry, rozkazał sługom swoim, aby poczekali z osłem pod górą; sam zaś włożył drwa całopalenia na Izaaka i wstępował z nim na górę, niosąc w rękę ogień i miecz. Gdy tak obaj szli pospółu, rzekł Izaak: „Ojcie mój, oto ogień i drwa, a gdzież ofiara całopalenia?“ „Bóg opatrzy sobie ofiarę całopalenia,“ odpowiedział Abraham, i dalej szli pospółu i przyszli na miejsce, które Bóg ukazał. Abraham zbudował tam ołtarz i ułożył drwa na nim: a zwiążawszy Izaaka, włożył go na ołtarz na stos drzew. I wyciągnawszy rękę, porwał miecz aby ofiarował syna swego. A oto Anioł Pański zawołał z nieba mówiąc: „Abrahamie, Abrahamie! nie ściągaj ręki twej na dziecie, terazem doznał, że się boisz Boga.“

Wtem podniósł Abraham oczy i ujrzał za sobą barana, zawikłanego rogami w krzaku ciernistym. Tego wzięwszy, ofiarował na całopalenie zamiast syna. Pan Bóg ponawiając obietnicę Abrahamowi, rzekł do niego: „Błogosławić ci będę i rozmnóżę potomstwo twoje jako gwiazdy na niebie. I jako piasek, który jest na brzegu morskim. *I błogosławione będą w potomku twoim wszystkie narody ziemi.*”

Wrócił potem Abraham ze sługami swemi i synem do domu.

Uwaga. Ofiara Izaaka była jedna z najwyraźniejszych figur przyszłej ofiary Zbawiciela świata. Tak jak Izaak, Jezus Chrystus na tę samą górę Kalwaryi niósł drzewo krzyża, na którym ofiarował się za nas na śmierć, z posłuszeństwa ka Bogu Ojcu.

§ 13. Rebeka, żona Izaaka.

Niezachwiany w wierze i statecznie pobożny Abraham dożył już był późnego wieku. I Pan Bóg we wszystkim mu błogosławił. Uczynił postanowienie ożenić Syna swego Izaaka, lecz córki Chananajczyków, pośród których mieszkał, nie były dobre i bogobojne. Wezwał przeto do siebie najstarszego ze sług swoich, który przełożony był nad całym domem, Eliezera, i

zobowiązał go pod przysięgą, aby udał się do stron jego rodzinnych, i tam, pomiędzy krewnymi, wybrał pobożną żonę dla Izaaka. Wierny sługa wziął dziesięć wielbłądów, i obładowawszy je kosztownymi rzeczami, puścił się w drogę do Mezopotamii, do miasta Haran, gdzie mieszkał Nahor, brat Abrahama. Gdy się zbliżał do miasta pod wieczór, stanął przy studni, do której niewiasty przychodziły czerpać wodę. Wyglądając tylko od Boga rady i pomocy do swojego przedsięwzięcia, tak się modlił: „Panie Boże Abraham! uczyni miłosierdzie z panem moim Abrahamem. Oto dziewczica, której ja rzekę: Nachyl wiadra twego, że się napiję, a ona odpowie: pij i owszem i wielbłądy twoje napoję; ta jest, którą przeznaczył za żonę słudze twemu Izaakowi“. Jeszcze był sobie tych słów nie dokończył, oto Rebeka przychodzi do studni, niosąc wiadro na ramieniu swoim. Napelniwszy daczynie wodą, wracała się; wtem Eliezer rzekł do niej: „Daj mi z wiadra twego trochę wody, abym się napił“. Która odpowiedziała: „Pij, panie mój“, i prędko dała mu pić. A gdy się napił, przydała: «I owszem i wielbłądom twoim naczepam wody». I nalawszy wody w koryto, napoiła wielbłądy. Eliezer dał jej w podarku złote bransolety i kolczyki, zapytał czyją jest córką i czy jest w domu jej ojca dosyć miejsca dla noclegu. Rebeka odpowiedziała: «Jestem córką Batuela, wnuczką Nahora, brata Abrahamowego. Plew też i siana jest u nas podostatkami i miejsce przestronne do noclegu». To rzekłszy pobiegła do domu, i opowiedziała wszystko, co się jej wydarzyło przy studni. Eliezer dziękował Bogu iż mu zrządził szczęśliwą podróż. Laban, brat Rebeki, przyszedł do studni i zaprosił do domu, i dał mu jeść. Eliezer odpowiedział: «Nie będę jadł, aż opowiem, po com przyjechał». Gdy opowiedział rzecz całą i rodzice Rebeki zrozumieli, że w tem była wola i zrządzenie Boże, rzekli przeto do Eliezera: «Oto jest przed tobą Rebeka, weźmij ją, a jedź, a niech będzie żoną syna pana twego». Eliezer uradował się i w najgłębszej po-

korze dziękował Bogu; złote i srebrne naczynia ofiarował w darze Rebecce, nadto przydał bogate szaty, jej także i matce dał upominki.

Nazajutrz rano z Rebeką i sługami odjechał, i powrócił szczęśliwie do domu Abrahama. Izaak pojął za żonę Rebekę, i miłość, jaką miał ku niej, przyniosła ulgę smutkowi, którego doświadczył ze straty matki swej Sary, zmarłej przed trzema laty. Abraham zaś po ożenieniu Izaaka żył jeszcze lat przeszło trzydzieści, i mając wieku lat 176, zasnął w Panu i został pochowany obok Sary w dwoistej jaskini, którą był zakupił na grób rodziuny.

Uwaga. Obietnica przyszłego Messyasza daną była Izaakowi. Gdy nastał głód w ziemi Chananiejskiej, Izaak chciał tę ziemię opuścić. Wtedy ukazał się Pan Bóg i rzekł. „Nie zstępuj do Egiptu, ale mieszkaj w ziemi, którą Ja tobie powiem. Będę z tobą i będę błogosławił i będą błogosławione w potomku twoim wszystkie nardy ziemi“.

§ 14. Ezaw i Jakób.

Izaak i Rebeka mieli dwóch synów: Ezaw i Jakóba. Ezaw, starszy, cały był kosmaty jak skóra, charakteru surowego, zatrudniał się polowaniem i rolnictwem. Jakób, młodszy, miał charakter łagodny, prowadził życie pasterskie i więcej pilnował domu. Pewnego dnia Ezaw powrócił z pola bardzo strudzony, i postrzegłszy Jakóba warzącego kaszę z soczewicy, rzekł do niego: «Daj mi tej potrawy, którą gotujesz». Jakób odpowiedział: »Przedaj mi pierworództwo twoje». Ezaw zgodził się na to i sprzedaż tę przysięgą stwierdził. Potem wziawszy chleb i potrawę jadł, i odszedł lekce sobie ważąc, że pierworództwo sprzedał.

Po jakimś czasie, gdy Izaak był już podeszły w latach i wzrok utracił, zawołał do siebie Ezawa i rzekł mu: «Widzisz, żem się zestarzał, a nie wiem dnia śmierci mojej. Weźmij broń twoją, i idź na pole a gdy polując co ugonisz, uczyni mi z tego potrawę, i przy-

nieś mi, abym jadł i błogosławił ci». Rebeka słyszała tę rozmowę Izaaka z Ezawem. Gdy ten wyszedł na polowanie, przyrządziła potrawę z młodych kozłat, i przywoławszy do siebie Jakóba obkleła go w szaty Ezawowe, a skórkami kozłęcemi obwinęła jego ręce i szyję okryła; dała mu potrawę i chleb, z rozkazem, aby zaniósł je ojcu. Jakób, stanawszy przed Izaakiem, rzekł: «Ojcze mój, uczyniłem jakoś rozkazał, wstań, a jedź z łowu mego, aby mi błogosławiła dusza twoja». Izaak rzekł do syna: Przystap, synu mój, żebym się ciebie dotknął i doznał; jeśliś ty syn mój Ezaw». Przystąpił Jakób, Izaak dotknawszy rękę jego i szyi, rzekł: «Głos wprawdzie jest głos Jakóbow, ale ręce, są ręce Ezawowe». I przyjął potrawę, jadł i potem mu błogosławił. Jakób, odebrawszy błogosławieństwo, wyszedł od ojca. Wtem nadeszedł Ezaw z przyrządzoną potrawą i rzekł do ojca swego: «Wstań, ojcze mój, a jedź z łowu syna twego, aby mi błogosławiła dusza twoja; jam jest syn twój pierworodny Ezaw». Zdziwił się bardzo Izaak i rzekł: «Już jadłem i błogosławiłem Jakóbowi i będzie błogosławiony». Tu się wszystko wykryło. Ezaw zaryczał głosem wielkim, poczał nienawidzić Jakóba, i umyślił go zabić, jak skoro umrze ojciec.

Uwaga. Prawo pierworodztwa miało wielkie znaczenie i przywileje. Pierworodny syn brał podwójną część dziedzictwa ojcowskiego, po śmierci ojca zostawał głową rodziny i jakby kapłanem w rodzinie, i od umierającego ojca odbierał szczególniejsze błogosławieństwo, do którego przywiązany był szczyt należenia do przodków przyszłego Messyasza. Dla tego Ezaw, lekceważący tak wielkimi przywilejami, był figurą grzeszników, którzy, aby uczynić zadość swojemu swym chuciom, dla marnej i przemijającej uciechy ziemskiej, odważają się na utratę łaski Bożej i z nią chwały synowstwa Bożego.

§ 15. Podróż Jakóba

Dla uniknienia zemsty brata swego Ezawa, Jakób, za radą swej matki i błogosławieństwem ojca opuścił dom rodzinną i udał się do miasta Haran w Mezopo-

tanii, do Labana, wuja swego. Gdy przyszedł do niejakiego miejsca, w którym nocować musiał, albowiem słońce już było zaszło, wziął jeden z kamieni, który tam leżał, i położywszy pod głowę spał na otwartym polu. We śnie ujrzał drabinę, stojącą na ziemi, a wierzchołkiem swoim sięgającą aż do nieba. Zstępowali po niej i wstępowali Aniołowie, a Bóg wspierał się na wierzchołku drabiny. I rzekł Bóg do Jakóba: «Jam jest Pan Bóg Abrahama, ojca twego, i Bóg Izaaka: ziemię, na której śpisz, tobie dam i potomstwu twemu, i będą błogosławione w tobie i w plemienu twojem wszystkie pokolenia ziemi, i będę stróżem twoim gdziekolwiek pójdiesz, i przywrócę cię do tej ziemi.»

Gdy się ocknął Jakób ze snu, rzekł: «Prawdziwie Pan jest na tem miejscu, a jam nie wiedział. O, jako to miejsce jest straszne! Nie jest tu nic innego, jedno dom Boży, a brama niebieska». Wstawszy tedy rano, Jakób wziął kamień, który był położył pod głowę swoje, i naławszy, na wierzch jego oliwy, postawił go także na pamiątkę i na znak, że jest Bogu poświęcony. Miejsce to nazwał Bethel, to jest dom Boży, Wy-rzekł też ślub, że jeśli szczęśliwie powróci do domu ojca swego, na miejscu tem uczyni dom Boży, i że wszystkiego dziesięciny Bogu ofiaruje. Wziąwszy potem łaskę do ręki, puścił się dalej w drogę. Gdy przyszedł pod miasto Haran, ujrzał studnię na polu i przy niej trzy stada owiec. Zbliżywszy się do pasterzów, rzekł: «Bracia, zkądście?» Którzy odpowiedzieli: «Z Haran.» «Znacie-li Labana, syna Nahorowego?» Odpowiedzieli: «Znamy» «Zdrów-li?» zapytał jeszcze. Odpowiedzieli: «Zdrów, a oto Rachel, córka jego, idzie ze stadem swoim.» Gdy nadeszła z owcami ojca swego Rachel, Jakób odwalił kamień, którym się studnia zawierała, i dopomógł jej napoić trzodę. Podniósłszy potem głos, płakał z radości, oznajmując jej, iż był synem Rebeki; Rachel pośpieszyła z oznajmieniem do ojca. Laban, skoro posłyszał, iż przyszedł Jakób, syn siostry jego, wybieżał przeciwko niemu: i powitawszy go radośnie, wprowadził do domu swego.

Uwaga. Tajemnicza drabina, opierająca się o ziemię i sięgająca nieba, była figurą Jezusa Chrystusa, który połączył w sobie naturę Boską i naturę ludzką; był Synem Bożym, i wedle ciała, synem, czyli potomkiem Jakóba. W osobie Swojej pojednał niebo z ziemią; przezeń modlitwy nasze wstępują do Nieba i łaski zstępują do nas, bo On jest jedyną drogą, którą można dojść do żywota wiecznego.

Jakób patriarcha uszanował i poświęcił to miejsce, gdzie mu Bóg wyraźniej się objawił; podobnież i my, lubo wierzymy, że Pan Bóg jest na każdym miejscu, jednakże osobliwym sposobem szanujemy miejsca święte, kościoły nasze, gdzie Bóg szczególniejszym sposobem przebywa. Takżę pobożni chrześcijanie odwiedzają tak nazywane miejsca cudowne, w których podobalo się Bogu jawniej okazać dobroć Swoję, bezpośrednio, lub przez przyczynę jakiego Świętego.

§ 16. Powrót Jakóba.

Jakób mieszkał u Labana przez lat dwadzieścia. Dwie jego córki, Liję i Rachel, pojął za żony i miał z nich jedną córkę imieniem Dynę i dwunastu synów, którzy byli naczelnikami i patriarchami dwunastu pokoleń ludu Izraelskiego. Imiona ich są: Ruben, Symeon, Lewi, Juda, Issahar, Zabulon, Gad, Aser, Dan, Neftali, Józef i Benjamin.

Jakób, zostając u Labana zajmował się paszeniem trzód jego. Chociaż wiele doświadczył przykrości od Labana, jednakże był mu zawsze wierny i życzliwy, błogosławił przeto Pan Bóg Jakóbowi, został bardzo bogatym: miał wiele trzód, wiele wielbłądów i osłów i wiele też sług i służebnic. Kiedy zamyślał powrócić do domu ojca swego, we śnie ukazał się mu Pan Bóg i rzekł do niego: «Wstań, a wynijdź z tej ziemi, wracając się do ziemi ojców twoich, a będę z tobą.» Temi słowy pocieszony i ośmielony Jakób, zabrawszy żony, dzieci i całą swoją majątność, wyszedł z domu Labana i puścił się w drogę do ziemi Chanaan, do ojca swego Izaaka. Laban, na trzeci dzień dowiedziawszy się o ucieczce Jakóba, wziął braci i sług, i poszedł w pogoń za Jakóbem, chcąc go gwałtem przy-

trzymać u siebie i nadal. Ale Pan Bóg we śnie rzekł do niego: «Strzeż się, abyś nic przykrego nie mówił przeciw Jakóbowi.» Pojednał się przeto z Jakóbem i błogosławił swe córki.

Szedł tedy Jakób dalej zaczęłą drogą. Gdy się przybliżył do granic krainy Chananejkiej, dowiedział się od powracających posłów, iż Ezaw idzie zbrojny naprzeciw niemu i prowadzi z sobą czterystu mężów. Złakł się Jakób bardzo, rozdzielił lud, który z nim był także trzody i owce i woły i wielbłądy na dwa hufce, i rzekł: «Boże ojca mego Abrahama i Boże ojca mego Izaaka! Panie, któryś mi rzekł: wróć się do ziemi twojej: oto o lasce przeszedłem ten Jordan, a teraz ze dwoma hufcami się wracam. Wyrwij mię z ręki brata mego Ezawa, bo się bardzo go boję.» Wzmocniony na duchu tą modlitwą i widzeniem Anioła, Jakób postępował dalej, a słudzy nieśli za nim dary dla Ezawa. Gdy ujrzał nadchodzącego Ezawa z czterystu mężów, sam idąc najprzód poklonił się aż do ziemi siedmkroć. I przemienił Pan Bóg serce brata jego. Ezaw przywitał go po bratersku, i całując go płakał z radości: przyjął dary od Jakóba i rozstali się z sobą w najlepszej zgodzie. Jakób przyszedłszy do Bethel, zbudował tam ołtarz Panu i składał na nim ofiary. Wkrótce potem umarł Izaak, przeżywszy lat sto ośmdziesiąt i pogrzebali go synowie w grobie rodzinnym.

Uwaga. Podczas tej podróży, w nocy poprzedzającej spotkanie się z Ezawem, stanął jakóbowi Anioł w postaci męża i pasał się z nim aż do poranku. Widząc, że nie przemoże, rzekł: „Puść mię, bo już wschodzi zorza.“ Jakób odpowiedział: „Nie puszcę cię, aż mi pobłogosławisz.“ I błogosławił mu na onem miejscu i rzekł: „Żadną miarą nie będzie nazwane imię twoje Jakób, ale Izrael: bo jesiś przeciw Bogu był mocnym, daleko więcej przeciw ludziom przemożesz.“ Odtąd potomkowie Jakóba zaczęli nazywać się Izraelitami, czyli synami Izraela, do tego zaś czasu zwali się Hebrajczykami od Hebera przodka Abrahama; jak znowu później po niewoli Babilońskiej nazwano ich Judejczykami, czyli Żydami, od głównego i najliczniejszego pokolenia Judy.

Rachel, opuszczając dom rodzicielski, zabrała potajemnie bałwany złote, którym jej ojciec oddawał cześć bałwochwalczą, lubo uznawał i Boga prawego. Laban przeto, dogoniwszy Jakóba, użalając się odezwał się doń: „Dla czegoś pokradł bogi moje.“ Ten, nie poczuwając się do winy, pozwolił Labanowi szukać swoje zguby i dodał, że jeżeli u kogo znajdzie ten będzie zabity. Gdy Laban przetrząsał sprzęty Jakóba, szukając swoich bogów, Rachel podłożyła bałwanki pod skórę wielbłądową i sama na nich usiadła. Za zbliżeniem się ojca przeprosiła go, iż wstać nie może dla słabości, jakiej doświadcza. Ojciec uwierzył temu i nie śmiał jej ruszać z miejsca. I tym sposobem oszukana została pilność szukającego. Między innemi i ten przykład Labana, oddającego cześć bałwanom, dowodzi, jak wielka była rozumu ludzkiego słabość i ślepotą, od której oswobodził nas Jezus Chrystus; i dla tego najsprawiedliwiej nazywa siebie światłem świata.

§ 17. Józef od braci przedany.

Z pomiędzy dwunastu synów Jakóba, Józef najwięcej był od ojca kochany, bo był zawsze niewinny, szczery i posłuszny. Sprawił mu ojciec sukienkę różnokolorową, i to było pierwszym powodem że go bracia poczęli nienawidzić i nie mogli z nim mówić po przyjacielsku. Takóż, gdy pasząc trzody ze swoimi braćmi, postrzegał w nich jaką niegodziwość, nie naśladował ich, a raczej zawiadamiał o tem ojca, aby występki mógł być ukarany i poprawiony. Przez to zwiększył ku sobie ich gniew niesprawiedliwy. Nareszcie: zawiść ich doszła do najwyższego stopnia, kiedy opowiedział im sny swoje. Tak mówił do braci: „Zdało mi się żeśmy wiazali snopy na polu: snop mój jakoby powstał, a wasze snopy klaniały się mojemu.“ Odpowiedzieli bracia, „Izali królem naszym będziesz, a my poddani twoi?“ Józef nic na to nie odpowiedział. Niedługo potem znowu rzekł do nich: „Widziałem przez sen, jakoby mi się słońce i księżyc i jedenaście gwiazd klaniało.“ Posłyszawszy to Jakób strofował Józefa i rzekł: „Cóż to ma znaczyć. Izali ja i matka twoja i bracia twoi klaniać ci się będą?“ Potem upa-

trując w tem coś tajemniczego, rozważał tę rzecz w milczeniu.

Po niejakiem czasie, gdy Józef miał już lat szesnaście, rzekł ojciec do niego: „Bracia twoi pasą owce w Sichem: idź, a zobacz jak się powodzi braciom twoim i co się dzieje z trzodami, a powróciwszy daj mi znać o tem.“ Poszedł Józef na miejsce wskazane. Bracia, postrzegłszy go zdaleka, mówili do siebie: „Oto idzie widosen Zabijmy go i rzeźmy, że zwierz dziki go pożarł, a tam się pokaż, co mu pomogą sny jego.“ Ruben, najstarszy brat, nie pochwalił w duszy tak niegodziwego zamiaru, rzekł przeto do braci: „Nie zabijacie go, ani przelewajcie krwi brata waszego, ale wrzucicie go do studni tej, która jest na puszczy.“ A to mówił chcąc go wyrwać z ręki ich i wrócić ojcu swemu. Przystali na to. Skoro przybył Józef, zwlekli go z onej sukni długiej i wzorzystej i wpuścili do suchej studni, aby tam umarł z głodu. Usiadłszy potem do jedzenia, postrzegli przejeżdżających kupców z towarami: rzekł wtedy Juda do braci: „Cóż nam pomoże, jeżeli zabijemy brata naszego i zataimy krew jego? Lepiejże go sprzedamy Izmaelitom.“ I wyciągnawszy go ze studni, przedali Izmaelitom za dwadzieścia srebrników. Wzięli potem jego suknię, i umoczywszy we krwi koźlęcia, posłali ojcu donosząc, że ją znaleźli na polu. Jakób, zobaczywszy ją, zawołał z płaczem: „Suknia syna mego jest, zwierz okrutny pożarł go.“ I z wielkiego żalu rozdarł szaty swe i oplakiwał syna przez długi czas. Nie chciał przyjmować żadnej pociechy, lecz mówił: „Płakać będę, aż nim zstąpię do syna mego do grobu.“

18. Niewola i wyniesienie Józefa.

Kupcy owi Izmaelscy, przybywszy do Egiptu, przedali Józefa Putyfarowi, hetmanowi wojsk królewskich. Służył Józef swojemu panu wiernie, i pobożnie we wszystkim postępował; przeto i Pan Bóg był z nim

zawsze i błogosławił domowi Putyfara dla Józefa. Putyfar też pokochał Józefa i oddał mu zarząd całego domu swego. Lecz po jakimś czasie, żona Putyfara, kobieta bezwstydną i złośliwą, najniesprawiedliwiej rozniewiana na Józefa, oskarżyła go przed swoim mężem. Putyfar uwierzył słowom żony i kazał wrzucić niewinnego Józefa do ciemnicy, gdzie trzymano więźniów królewskich. Lecz Pan Bóg, nie przestając nigdy opiekować się niewinnymi, łaską swoją to sprawił, iż przełożony więzienia wkrótce wielce upodobał sobie Józefa i uczynił go dozorcą nad innymi więźniami.

Pewnego poranku Józef postrzegł dwóch więźniów bardzo smutnych i zatrwożonych. Jeden z nich był wielki podczaszy, drugi nadworny piekarz króla. Zapytał ich: „Czemuż jest dzisiaj smutniejsza niż zwykle twarz wasza?“ Ci odpowiedzieli: „Widzieliśmy sen, a nie masz ktoby nam wyłożył.“ Józef rzekł na to: „Bóg tylko jeden może sen wyłożyć, człowiek może odgadnąć przyszłość tylko o tyle, o ile mu Bóg objawi: powiedźcie mi, coście widzieli? Pierwszy tedy podczaszy tak opowiadał: „Widziałem przed sobą winny szcep, na którym były trzy gałązki, na nich jagody dojrzewające, i kubek Faraonowy w ręce mojej; wzięłem tedy jagody i wycisnąłem w kubek, którym trzymał, i podałem Faraonowi.“ Odpowiedział Józef: „Ten jest snu wykład: trzy gałązki są jeszcze trzy dni, po których Faraon wspomni na posługi twoje i przywróci cię do pierwszego stanu. Tylko pamiętaj na mię, gdy się będziesz miał dobrze; proś króla, aby mię wywiódł z tej ciemnicy.“

Piekarz nadworny widząc, że sen podczaszego dobre miał znaczenie, także opowiedział swój sen. „Śniło mi się, rzekł, że trzy kosze mąki miał na głowie mojej. W koszu najwyższym niosłem rozmaite potrawy, przemysłem piekarskim przyrządzone, a ptaki przylatywały i jadły z niego.“ Odpowiedział Józef: „Trzy kosze mąki oznaczają jeszcze trzy dni, po których Faraon kaze obwiesić ciebie na szubienicy, a ptaki obierać będą

ciało twoje.“ Jakoż po trzech dniach Faraon obchodził dzień urodzin, podczas wielkiej uczty, wspomniawszy przy dobrej myśli na przełożonego piwniczych i na starszego nad piekarzami. I przywrócił jednego na dawny urząd, a drugiego kazał powiesić.

Podczaszy, przy szczęśliwym powodzeniu, zapomniał o Józefie. Po dwóch latach Faraon miał dwa sny, które go wielce trwożyły. Zdało mu się, że stał nad rzeką, z której wychodziło siedm krów pięknych i bardzo tłustych, i pasło się na łące. Po tych wystąpiło siedem krów szpetnych i chudych, i pożarły tamte, których dziwna była piękność i tłustość nie okazując znaku sytości. Ocuciwszy się znowu zasnął i widział drugi sen. Siedm kłosów pełnych i pięknych wyrastało z jednego ziarna; drugich też siedm kłosów pustych i suchych wyrosło z jednego źdźbła, i tamte pełne pożarte zostały przez te puste. Rano Faraon zdjęty strachem wezwał wszystkich wieszczków i mędrców Egipskich, opowiedział im sen, lecz żaden z nich nie mógł go wytłumaczyć. Wtedy dopiero podczaszy przypomniał Józefa i powiedział królowi, iż jest w więzieniu młodzieniec, rodem Hebrajczyk, który umie sny tłumaczyć. Natychmiast na rozkaz króla wywieziono Józefa z ciemnicy i ubranego w piękne szaty stawiono przed nim. Król opowiedział mu sny swoje. Wtenczas rzekł Józef: „Obydwa sny jedno znaczą: co Bóg ma uczynić, oznajmił Faraonowi. Siedm krów pięknych i siedm kłosów pełnych znaczą siedm lat urodzaju; siedm zaś krów chudych i siedm kłosów pustych, znaczą siedm lat głodu i nieurodzaju, które nastąpią po latach żywnych. Teraz więc niech król opatrzy męża mądrego i czynnego, któryby mając władzę nad ziemią Egipską, postanowił urzędników po wszystkich częściach królestwa i zbierał piątą część zboża do gumien przez siedm lat urodzajnych, aby tak przygotował żywność na siedm lat przyszłego głodu.“ Podobała się rada Faraonowi i wszystkim sługom jego. Rzekł przeto król do Józefa: „Ponieważ ci Bóg ukazał przyszłe rzeczy: izali

będę mógł znaleźć mędrszego i podobnego tobie? Oto stanowią cię nad wszystką ziemią Egipską, wszystek lud tobie posłuszny będzie, samą tylko stolicą królewską, przodkować ci będę.“ I to mówiąc zdjął pierścien z ręki swej i włożył go na rękę Józefa, ubrał go w bogate szaty, włożył łańcuch złoty na szyję jego, i kazał mu jechać na wozie królewskim, a woźny idąc przed Józefem wołał, aby się wszyscy przed nim kłaniali i wiedzieli, że jest zwierzchnikiem Egipskiej ziemi. Zmienił też Faraon imię Józefa na imię, które w języku egipskim znaczyło Zbawiciel świata. Józef miał wtedy lat trzydzieści, gdy stanął po raz pierwszy przed Faraonem.

§ 19. Józef nie poznany od braci.

Przepowiedziane lata nieurodzaju nadeszły i powstał głód nie tylko w Egipcie, ale i w sąsiednich krajach. Wówczas Józef otworzył spichrze i sprzedawał wszystkim zboże. Dowiedziawszy się o tem Jakób, dziesięciu synów swoich wysłał do Egiptu dla zakupu zboża. Najmłodszego Benjamina zatrzymał w domu, obawiając się, aby w drodze jakie nieszczęście go nie spotkało. Przybyli szczęśliwie do Egiptu i stanawszy przed ksiądzem, podług którego woli sprzedawano zboże, pokłonili się mu nisko z największym uszanowaniem. Poznał Józef braci swoich i wspominał na sny swoje, lecz sam od nich nie był poznany. Przybrał surowe oblicze, i jako do ludzi podejrzanych i nieznajomych rzekł: „Zkądście przyszli?“ Którzy odpowiedzieli: „Z ziemi Chananejskiej, żebyśmy, nakupili potrzebnej żywności.“ Józef, pragnąc dowiedzieć się czy żyje jeszcze ojciec jego Jakób i najmłodszy brat Benjamin, tudzież chcąc poznać sposób myślenia swoich braci, rzekł znowu do nich: „Szpiegowie jesteście, przyszliście przypatrywać się nieobronnym miejscom tej ziemi.“ Ci z największą pokorą i bojaźnią odpowiedzieli: „Nie tak jest, panie, ale słudzy twoi przyszli, aby kupili ży-

wności. Wszyscyśmy synowie męża jednego w ziemi Chananejskiej; było nas dwunastu, najmłodszy przy ojcu jest, a drugiego już nie masz.“ Znowu rzekł Józef: „Szpiegowicie wy, oto nie wynijdziecie stąd, aż przyjdzie brat wasz najmniejszy. Poszlście z was jednego, niech go przywiedzie, wy zaś będziecie w więzieniu“. I dał ich pod straż do trzech dni. Trzeciego dnia kazał ich wyprowadzić z ciemnicy, i stawiając przed sobą rzekł: „Uczyńcie, com powiedział. Jeśliście spokojni, brat wasz jeden niech będzie związany w ciemnicy, a wy jedźcie ze zbożem do domów waszych, i brata najmłodszego do mnie przywiedźcie, abyście przekonali, że prawdę mówicie, inaczej pomrzecie.“ Uczynili tak, jak rozkazał. I mówili jeden do drugiego: „Słusznie to cierpimy, bośmy zgrzeszyli przeciw bratu naszemu, dla tego to strapienie przyszło na nas“. Mniemali, że Józef nie rozumiał ich mowy, bo rozmawiał z nimi przez tłumacza. Lecz Józef, posłyszawszy taką ich rozmowę, odszedł nieco od nich i płakał. Wróciwszy potem do nich, kazał związać Symeona i zatrzymać w więzieniu, innym zaś pozwolił odjechać, kazawszy wprzód sługom aby napełnili wory pszenicą i odłożyli do worków pieniądze każdego i żywności na drogę im dali.

Powróciwszy do Jakóba, ojca swego, opowiedzieli mu wszystko, co się im było przytrafiło. Gdy potem zboże wysypywali, nalazł każdy na wierzchu worów związane pieniądze, czem się jeszcze bardziej wszyscy przelekli, nie wiedząc, co to ma znaczyć. Rzekł potem do nich Jakób: „Sprawiliście, że mam bez dzieci. Józefa już nie masz, Symeona trzymają w więzieniu, a Benjamina weźmiecie; na mnie się to wszystko złe obaliło. Nie pójdzie syn mój z wami“.

§ 20. Józef daje się poznać braciom.

Tymczasem głód nie przestawał trapić mieszkańców ziemi Chanaan: znowu zabrakło chleba Jakóbowi. Rzekł

przeto do synów swoich: „Jedźcie powtórnie do Egiptu i nakupcie żywności“. Odpowiedział Juda: „nie możemy ukazać się przed obliczem namiestnika królewskiego bez najmłodszego naszego brata, którego kazał nam przyprowadzić do siebie, Dozwól jechać Benjaminowi ze mną, żebyśmy z głodu nie pomarli, my i dziatki nasze. Ja biorę chłopca na siebie; jeżeli go nie przywiodę, a nie wrócę tobie, z ręki mojej dochodź go“. Jakób znaglony potrzebą i prośbą swych synów, rzekł nakoniec: „Jeżeli już inaczej być nie może, uczynicie co chcecie. Weźmijcie z sobą i brata waszego i jedźcie do męża. A Bóg Wszechmogący niechaj go wam uczyni łaskawym“. Wzięli tedy z sobą dary z najlepszych owoców swojej krainy, pieniądze podwójne i Benjamin, i odjechali do Egiptu. Józef, gdy się dowiedział o przybyciu swych braci i ujrzał z nimi Benjamin, rozkazał szafarzowi domu swego, aby przyrządził ucztę i zaprosił na nią przybyłych cudzoziemców. Szafarz uczynił jako mu rozkazano. Synowie Izraela, wchodząc do domu Józefa, jeszcze we drzwiach obrócili się do szafarza i rzekli doń: „Prosimy cię, panie, abyś nas wysłuchał. Już przedtem byliśmy tutaj i kupiliśmy żywności, po powrocie do domu, gdyśmy otworzyli wory nasze, znaleźliśmy pieniądze na wierzchu worów. Nie wiemy, jakim sposobem tak się stało; odnosimy przeto je teraz pod tą wagą. I drugie srebro przynieśliśmy, abyśmy znowu nakupili, co nam potrzeba“. Szafarz nato odpowiedział: „Pokój z wami, nie bójcie się: Bóg wasz i Bóg ojca waszego dał wam skarby do worów waszych“. To rzekłszy, wprowadził ich do domu i przywiódł do nich z więzienia Symeona: postawił przed nimi wodę, i wedle zwyczaju umył nogi swoje. Tak przygotowani czekali na przyjsie Józefa, trzymając każdy w rękach swoich podarunek dla niego. Gdy wszedł Józef do sali, ofiarowali mu dary i pokłonili się aż do ziemi. Józef, łaskawie ich pozdrowiwszy, zapytał: „Zdrówże jest ojciec wasz stary, o którym powiadaliście mi?“ „Zdrów jest, odpowiedzieli, sługa twój, ojciec nasz“. I schyli-

wszy się oddali mu pokłon. Ujrawszy Benjamin, znowu zapytał ich: „Tenże to jest brat wasz najmłodszy, o którymście mi powiadali?“ I przystąpiwszy doń rzekł: „Niech ci Bóg błogosławi, mój synu“. To rzekłszy wyszedł nagle do przyległej izby i tam płakał z wielkiego wzruszenia. Obmył potem twarz swoją, wróciwszy do nich z wesołym obliczem, kazał dawać do stołu. Podług rozporządzenia Józefa, usiedli przy stole każdy wedle starszeństwa lat, czemu się bardzo dziwili. Stawiono potem przed każdym potrawy, i pięćkroć większa część dostawała się Benjaminowi. Tymczasem Józef kazał szafarzowi napelnąć ich wory zbożem i każdego pieniądze włożyć na wierzch, do wora zaś najmłodszego brata wraz z pieniędzmi kazał włożyć i kubek swój srebrny. Rozkaz był wykonany. Nazajutrz rano otrzymali pozwolenie odjechania do domu, i wszyscy bracia, uradowani z łaskawego przyjęcia, ruszyli w drogę, nie wiedząc o tem, iż nowa czekała ich próba.

Gdy już byli za miastem, z rozkazu Józefa dogonił ich szafarz, i rzekł: „Czemuście oddali złem za dobre. Ukradliście kubek, z którego pan mój pije“. Na te słowa zostali zdumieni, lecz ufnie tym razem w niewinność swego sumienia, śmiało odpowiedzieli: „Czy mogliśmy dopuścić się takiej złości? Ten, u którego z nas znajdzie się to, czego szukasz, śmiercią niech umrze, a my będziemy niewolnikami pana twego“. To mówiąc, złożyli wory na ziemię i każdy swój wór rozwiązał; szafarz przeglądał wszystkie począwszy od najstarszego brata, i znalazł kubek w worze Benjaminowym. Na ten widok, z wielkiego smutku i trwogi, rozdarli na sobie szaty i wrócili do miasta. Stanąwszy przed Józefem, upadli wszyscy przed nim na twarz i Juda w imieniu wszystkich braci rzekł do Józefa: „Cóż odpowiemy panu memu, albo czem się usprawiedliwiać będziemy? Bóg znalazł nieprawość sług twoich; otośmy, wszyscy niewolnikami pana mego, i my i ten, u którego nalezion kubek“. Józef odpowiedział: „Boże mię uchowaj,

abym tak miał czynić; tylko ten, który ukradł kubek, niech będzie niewolnikiem moim, a wy jedźcie wolni do ojca waszego". Wtedy Juda, przystąpiwszy bliżej rzekł śmiejąc i z ufnością: „Proszę, Panie mój, pozwól przemówić słudze twemu, tyś bowiem po Faraonie pan mój. Rozkazałeś nam, sługom twoim, abyśmy przywieźli z sobą najmłodszego brata naszego. Zaledwieśmy wyblagali u ojca, aby go puścił z nami, bo go bardzo miluję. Ja poręczyłem zań moją osobą, a ojciec powiedział, że jeżeli mu się coś złego stanie, z żalości zstąpi rychło do grobu. Niech przeto ja będę niewolnikiem twoim na posłudze twojej, a dziecię niech jedzie z braćmi do ojca“.

Józef nareszcie postanowił objawić się braciom. Przykazał obecnym Egipcyanom odejść, a zostawszy sam jeden z braćmi, podniósł głos z płaczem i rzekł do nich: „Jam jest Józef: ojciec mój czy żyje jeszcze“. Struchleli na te słowa bracia i nie mogli mu odpowiedzieć. Znowu przeto rzekł do nich łaskawie: „Przystąpcie do mnie: jam jest Józef brat wasz, któregoście przedali do Egiptu. Nie bójcie się: dla dobra waszego posłał mię Bóg przed wami do Egiptu. Nie waszą radą, ale za wolą Bożą tak się stało. Spieszcie się i jedźcie do ojca mego i oznajmijcie mu wszystką wielkość i chwałę moją, a przywieźcie go do mnie“. To rzekłszy, rzucił się na szyję Benjamina, całował potem każdego z braci i płakał z radości, poczem i oni ośmielili się doń mówić. Nakoniec kazał przynieść każdemu po dwie suknie, Benjaminowi zaś dał pięć najlepszych sukien i 300 srebrników; posłał też ojcu pieniądze i najbogatsze dary Egipskie, którymi obładował dziesięć osłów, i tyleż oslic przeznaczył dla niesienia chleba i innej żywności potrzebnej w drodze. Na rozkaz też Faraona dał im wozy królewskie dla sprowadzenia ojca z całą rodziną do Egiptu. Przy pożegnaniu rzekł do nich: „Nie gniewajcie się w drodze“. Pełni tedy radości odjechali bracia, i powróciwszy do ojca swego Jakóba, rzekli mu: „Józef syn twój żyje, i on to panuje we

wszystkiej ziemi Egipskiej“. Co usłyszawszy Jakób, jakby z ciężkiego snu przebudzony, nie rozumiał co mówią i nie chciał im wierzyć. Powtórzyli mu wszystko jak się stało, i gdy ujrzał wozy i bogate upominki przysłane od syna, ożył duch jego i rzekł: „Dostyc mi na tem, jeżeli syn mój Józef żyje; pójdę a oglądam go pierwiej niż umrę“.

Uwaga. Życie Józefa przedstawiało przyszłą historję Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła. Zbrodnia, której się dopuścili bracia Józefa, skazując go na śmierć, a potem sprzedając cudzoziemcom, była figurą zbrodni Judasza, który zdradził Chrystusa Pana, i przedniejszych kapłanów żydowskich, którzy wydali Go Rzymianom. Józef był znienawidzony od swych braci dla tego, że nie naśladował ich postępków i opowiadał im przyszłą swą wielkość. Żydzi podobnież nienawidzili Chrystusa Pana dla tego, że wyrzucał im ich obłudę i nieprawość, i mówił przed nimi o wielkości Bóstwa Swego. Niewola i wywyższenie Józefa były figurą męki i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Józef zachował od głodu i śmierci Egipcyanów i braci swoich, i nazwany był Zbawicielem świat; Jezus Chrystus przez mękę i zmartwychwstanie zbawił wierzących żydów i pogan. Głód trapił wszystką ziemię, tylko w Egipcie, za sprawą Józefa, była obfitość chleba; podobnież nieznajomość prawdy i brak środków zbawienia jest na świecie, a tylko w prawdziwym Kościele Chrystusowym zawsze znajduje się pełność łaski i prawdy. Józef doświadczony różnymi sposobami swych braci, gdy postrzegł w nich żal i poprawę, przebaczył im, uznał ich publicznie za swoich braci, pocieszył ich i uszczęśliwił; podobnież gdy szczątki tułających się po całym świecie niewiernych potomków Izraela nawrócą się do wiary chrześcijańskiej, uczczą głębokim pokłonem tego, którego skazali na śmierć, a który żyje w chwale, Jezus Chrystus przyjmie ich do swego Kościoła i uczyni uczestnikami chwały i błogosławieństw swoich.

§ 21. Pobyt Jakóba w Egipcie. Śmierć Jakóba i Józefa.

Na wezwanie syna swego Józefa, Jakób powziął zamiar przenieść się na mieszkanie do Egiptu. Lecz wprzód, nim opuścił kraj ojczysty, chciał zasięgnąć w tem rady Pana Boga. Zabrawszy przeto z sobą

wszystko co miał, dzieci, sługi i cały dobytek, przyjechał do Betsabe, czyli studni przysięgi, leżącej niedaleko od granicy ziemi Chananejskiej, i złożył tu Bogu ofiary całopalenia. Ukazawszy mu się Bóg w widzeniu, rzekł: „Nie bój się, jedź do Egiptu, bo cię tam rozmnożę w naród wielki“. Po tem zapewnieniu Jakób z całą rodziną, liczącą siedmdziesiąt osób samych mężczyzn, w dalszą puścił się drogę.

Gdy się przybliżał ku stolicy Egiptu, Józef, zawiadomiony o tem, wyjechał na spotkanie ojca swego, a ujrzawszy go, wyskoczył z wozu, rzucił się ojcu na szyję i płakał z radości. Jakób zawołał: „Już wesoło umrę, gdyżem oglądał oblicze twoje“.

Józef ojca i pięciu ze swych braci zaprowadził przed króla. Świątobliwy starzec i patriarcha błogosławił królowi, życząc mu lat szczęśliwych. Król nawzajem zapytał o lata. Jakób odpowiedział: „Dni pielgrzymowania mojego jest sto i trzydzieści lat, krótkie i złe, i nie doszły aż do dni ojców moich“. Braci też Józefa zapytał, czem się trudnią. Ci odpowiedzieli królowi: „Pasterze owiec jesteśmy, służymy twoim, my i ojcowie nasi“. Wtedy rzekł król do Józefa: „ojciec twój i bracia twoi przyjechali do ciebie. Ziemia Egipska jest przed tobą, każ im mieszkać na najlepszym miejscu“. Uczynił tak Józef: osadził ojca i braci swoich w najżyźniejszej krainie, zwanej ziemią Gessen. Mieszkał tu Jakób jeszcze lat siedmnaście i dożył wieku lat 147.

Gdy widział Jakób, że się przybliżał dzień śmierci jego; przyzwał do siebie Józefa i rzekł do niego: „Nie grzebaj mię w Egipcie, ale niechaj spieć z ojcy moim, i wynieś mię z tej ziemi, a pochowaj w grobie przodków moich“. Przyrzekł Józef uczynić to i przysięgą stwierdził obietnicę. Józef przyprowadził potem dwóch synów swoich Manassesa i Efraima do ojca, błogosławił ich Jakób i przysposobił za synów swoich, i rzekł do Józefa: „Oto ja umieram, a będzie Bóg z wami i przywróci was do ziemi ojców waszych“. Wezwał potem wszystkich synów swoich do siebie i każdemu w duchu

proroczym udzielił błogosławieństwa. Wyrzekłszy na ostatek: „Będę oczekiwał, Panie, Zbawiciela, którego masz zesłać“, położył się na łożko i umarł. Józef kazał nabalsamować ciało swojego ojca i oplakiwał go z bracią swą i całym Egiptem przez dni siedmdziesiąt; a gdy przeszedł czas żałoby, z największą okazałością przeniósł je do ziemi Chanaan i sam pogrzebał go obok Abrahama i Izaaka. Pochowawszy ojca, powrócił z braćmi do Egiptu i rządził tym krajem z tą samą mądrością. Przewidując blisko zgon swój, wezwał do siebie braci i rzekł do nich: „Po śmierci mojej Bóg was nawiedzi i uczyni, że wynijdziecie z ziemi tej do ziemi, którą przysięgał Abrahamowi, Izaakowi i Jakóbowi; wynieścież kości moje z sobą z miejsca tego“. Wyrzekłszy tę prośbę, umarł, mając wieku lat 110.

Uwaga Jakób, przed śmiercią przyzawszy synów do łoża swego, rzekł do nich: „Zbierzcie się, abym oznajmił, co ma przyjść na was we dni ostatnie. Słuchajcie, synowie Jakóbowi, słuchajcie Izraela, ojca waszego“. Każdemu udzielił potem właściwego mu błogosławieństwa, przez które oznaczył szczególne cechy i przyszły los tego pokolenia, którego był głową. Gdy przyszedł z kolei do czwartego syna Judy, więcej ożywionym i uroczystym głosem rzekł: „Judo, ciebie chwalić będą bracia twoi; ręka twoja na szyjach nieprzyjaciół swoich. Szczęnień lwie Juda: do łupu, synu mój, wstąpiłeś; odpoczywając ległeś jako lew i jako lwica, któż go wzbudzi? Nie będzie odjęty scepter (berło) od Judy, ani wódz z biodr jego (potomstwa), aż przyjdzie, który ma być posłan, a On będzie oczekiwanem narodów“. Proroctwo to przepowiadało, i tak się sprawdziło, że obiecany Messyas przyjdzie wtenczas, kiedy władza najwyższa ustanie w pokoleniu Judy, a przejdzie do obcych.

Kiedy Józef przyprowadził do ojca dwóch synów swoich Manassesa i Efraima, aby im błogosławił, Jakób, złożywszy ręce swe na krzyż i położywszy swą prawą rękę na głowę młodszego brata Efraima a lewą na głowę starszego Manassesa, udzielił im błogosławieństwa. Jak Józef był figurą przyszłego Messyasa, tak dwaj jego synowie wyobrażali dwa narody, które składać miały kościół Chrystusa: naród żydowski i pogański. Przeniósł Jakób młodszego Efraima nad Manassesa; bo narody pogańskie, lubo później powołane do wiary, jednakże prędzej i w większej liczbie nawróciły się do Chrystusa.

§ 22. Hijob, cierpiący Prorok.

Około tego czasu, kiedy umarł Józef, syn Jakóba, w Egipcie, żył w ziemi Huss, na granicach Arabii i Idumei, mąż, potomek Ezawa, imieniem Hijob, szczery, prawy, bojący się Boga i chroniący się złego. Słyszał jako mąż najznakomitszy między książętą wschodnimi. Miał siedmiu synów i trzy córki; majątność zaś jego była: siedm tysięcy owiec, trzy tysiące wielbłądów, pięćset jarzm wołów i pięćset oślic, i czeladzi bardzo wiele. Córki wychowywał pod okiem swoim, synom zaś dał oddzielne domy i części ziemi, Każdy z synów przynajmniej raz w rok, w rocznicę urodzin, zapraszał do siebie wszystkich, braci i siostry, uwrzejmie i gościnie ich przyjmował. Po skończonej uczcie ojciec zgromadzał wszystkie dzieci do siebie, modlił się z nimi, i potem za każde z nich składał Bogu całopalną ofiarę oczyszczenia, mówiąc sam do siebie; „Może snadź synowie moi zgrzeszyli czem i nie błogosławili Boga w sercach swoich“. Tak czynił Hijob po wszystkie dni, i Pan Bóg mu we wszystkim błogosławił.

Hijob kochał Boga doskonałą miłością; dla tego wysławiał Go zawsze, zarówno w szczęściu, jak i w przeciwnościach, które przypuścił na niego Pan Bóg, nie zbadany w wyrokach Swoich.

Oto pewnego dnia przybieżał posłaniec do Hijoba, i rzekł: „Woły orały, a oślice pasiono podle nich, i przypadli Sabejczycy, zabrali wszystko, sługi pozabijali mieczem, a ja tylko jeden uszedłem, abym ci to oznajmił“. A gdy ten jeszcze mówił, przyszedł drugi i rzekł: „Ogień Boży spadł z nieba, uderzywszy na owce i sługi, spalił je“. Jeszcze ten mówił a nadbiegł inny i rzekł: „Chaldejczycy, rozdzielwszy się na trzy hufce rzucili się na wielbłądy i zabrali je, pacholki pozabijali mieczem, a tyłkom ja sam uciekłem, abym ci oznajmił“. A gdy ten jeszcze mówił, przybieżał czwarty i rzekł: „Gdy synowie twoi i córki jedli i pili wino w domu

brata swego pierworodnego, zagnała wiatr gwałtowny przypadł od strony pustyni, i zatrzęsł czterma węglami domu, który obalivszy się przytłukł twoje dzieci i pomarły, ja tylko sam uszedłem, abym ci oznajmił“.

Tedy Hijob wstał i rozdarł szaty swoje, i upadłszy na ziemię pokłonił się Panu, i rzekł: „Nagi przyszedłem na świat, nagi wrócę. Pan dał; Pan odjął; jako się Panu upodobało, tak się stało: niech będzie Imię Pańskie błogosławione“.

Lecz na tej dotkliwej stracie nie skończyły się kłęski i próba Hijoba. Z dopuszczenia Bożego szatan zaraził Hijoba okropnym wrzodem, od stopy nogi aż do wierzchu głowy. Ubogi już i okryty srogimi ranami, skorupą oskrobywał ropę, siedząc na gnoju. Wtedy przyszła do niego własna żona i naigrawając się zeń rzekła: „A jeszcze trwasz w prostocie twojej? Błogosław Boga, a umrzyj“. I rzekł do niej Hijob: „Jako jedna z niewiast nierozumnych rzekłaś; jeśliśmy przyjęli dobre z ręki Bożej, złego czemużbyśmy przyjmować nie mieli“. W tem wszystkim Hijob nie zgrzeszył w sercu swoim i usty swemi.

Trzej książęta: Elifas, Baldat i Sofar, przyjaciele Hijoba, gdy posłyszeli to wszystko złe, które nań przypadło, przyszli każdy z miejsca swego. Bo się byli zmówili, żeby pospołu przyszedłszy nawiedzili go i cieszyli. A podniósłszy zdaleka oczy swe nie poznali go, i zakrzyknawszy płakali; a rozdarłszy szaty, sypali proch na głowy swe. I siedzieli z nim na ziemi siedm dni i siedm nocy, a żaden do niego słowa nie mówił, bo widzieli, że boleść wzmagała się gwałtownie.

Potem Hijob otworzył usta swe, i rozważając to w sobie, że przyczyną wszystkich boleści i nędzy tego żywota jest grzech, który za sprawą szatana wszedł na świat i w którym wszyscy się rodzimy, złorzeczył dniowi i nocy urodzenia swego. I mówił: „Niech zginie dzień, któremu się urodziłem Dzień on niech się obróci w ciemność, niech się o nim nie pyta Bóg z wysokości! Noc onę ciemny wichur niech osiedzie, niech nie idzie

w liczbie dni rocznych i t. d.". Wspomniałszy zaś na obietnicę przyszłego Messyasza, który miał zgładzić grzech i przywrócić żywot prawdziwy, szukał dla siebie pociechy w tym jednym Pocieszycielu, mówiąc: „Wiem, iż Odkupiciel mój żyje, a w dzień ostateczny powstanie z ziemi. I znowu w ciebie mojem oglądam Boga mego; schowana jest ta nadzieja w sercu mojem“

Przyjaciele Hijoba, będąc świadkami tak okropnych i długich jego cierpień, utworzyli o nim sąd ten, iż musiał kiedyś dopuszczać się jakichś występków, za które tak go Bóg karze. Przeto długimi mowami swemi zaczęli rozprawiać przed nim o mądrości i sprawiedliwości Bożej i czynić mu najdotkliwsze zarzuty. Hijob będąc najmocniej przekonany o swojej niewinności, nie przyznawał się do zbrodni, jakie mu zarzucano, i twierdził, że mądrość Boska jest niedocieczona, że Bóg doświadcza niekiedy utrapieniem i sprawiedliwego.

Naostatek, Pan Bóg aby pokazać Hijobowi i jego przyjaciółom, a w ich osobie i wszystkim ludziom, że oni nie powinni roztrząsać wyroków Opatrzności, a raczej w pokorze i milczeniu je przyjmować, przemówił do Hijoba z pośrodku ciemnej chmury i rzekł: „Któż to jest, który wikła wyroki słowy nieroztropnemi? Przepasz jako mąż biodra twoje: będę cię pytał, a odpowiadaj mi. Gdzieżeś był, gdym zakładał fundamenta ziemi? Azali wiesz, na czym podstawy jej są ugruntowane? Azaliś wszedł do głębokości morskich i przechodziłeś się po dnie przepaści? Azali wiesz, na której drodze światłość mieszka i gdzie jest miejsce ciemności? Czyliż na rozkazanie twe wzbije się orzeł, i na wysokich miejscach położy gniazdo swoje? Wiedziałeś, żeś się miał narodzić? znałeś-li liczbę dni twoich i t. d.“

Hijob upokorzony wyznaje błąd swój, i odpowiadając Panu, rzekł: „Cóż mogę odpowiedzieć? rękę moją położę na usta moje. Wiem, iż wszystko możesz, a nie jest ci żadna myśl tajna. Odzywałem się niemądrze, bo mówiłem o rzeczach, które przechodziły wiadomość moję“.

Wtenczas zwrócił się Pan do Elifasa i przyjaciół jego, i strofował ich, że nie mówili o Bogu z tą prawością, jak Hijob: „Idźcie do sługi mego Hijoba, a ofiarujcie całopalenie za siebie: a Hijob sługa mój będzie się za was modlił, oblicze jego przyjmę“. Uczynili tak, jako Pan rozkazał, i wysłuchał prośby za nimi Hijobowe. W tym też czasie Hijob począł przychodzić do zdrowia i Pan Bóg powrócił mu wszystko, co dawniej miał, we dwójnasób i błogosławił późniejszym czasom Hijobowym więcej niż początkom jego. Miał też siedmiu synów i trzy córki i żył jeszcze potem czterdzieści lat, widział syny swe i syny synów swoich aż do czwartego pokolenia, i umarł będąc starym i dni sytym.

Uwaga. Nietylko naród żydowski przechował znajomość prawdziwego Boga i obietnicę przyszłego Messyasza; ale i pomiędzy narodami pogańskimi ludzie sprawiedliwi znali Boga i oczekiwali przyszłego Odkupiciela; gdyż wszyscy przez Adama i Noego byli nauczoni o pierwotnem objawieniu i obietnicy danej w raju. Oto Hijob był doskonałym chrześcijaninem dla żywej wiary i nadziei w przyszłego Zbawiciela, bo był Prorokiem i figurą Jezusa Chrystusa w Jego męce i zmartwychwstaniu; Hijob, podobnie jak Chrystus Pan, będąc niewinnym i sprawiedliwym, stał się mężem boleści, okryty ranami i opuszczony niejako od Boga i ludzi. I on modlił się za tych, którzy go obrażili. Pan Bóg w skutek tego pośrednictwa odpuszcza im grzechy; i on po cierpieniach odzyskał jakby nowe życie, pełne szczęścia i chwały.

W Starym Testamencie historia Hijoba, Tobiasza i innych, a w Nowym żywoty wielu Świętych nauczają nas, że kto stoi w wierze i ufności przy Bogu, nigdy nie jest zawstydzony, że sądy ludzkie o ukrytych rządach Bożych zwykle są płache, grzeszne i zuchwałe; że z nieszczęścia doczesnego nie możemy zawsze odgadnąć winy lub zasługi człowieka przed Bogiem. Pan Bóg może zsyłać utrapienia na sprawiedliwych, już żeby okazał w nich potęgę i chwałę Swej łaski, już aby uczynił ich doskonalszymi, już może chce ich wystawić za przykład przyszłym pokoleniom, już żeby dla ich zasług mógł powstrzymać karę na grzeszników; już dla wielu innych przyczyn, wcale przez nas nie dostrzeganych. Bo jak podniesione są niebiosa od ziemi, tak podniesione są myśli Boże od myśli naszych.

Bardzo licznymi a dziwnymi drogami Pan Bóg doświadczają wybrane dusze i prowadzi je do szczytu doskonałości. Jednych słodyczą, pociechą, drugich przez gorzkie utrapienie podnosi ku niebu i odkrywa od ziemi: chce iżby umarli sobie i światu, a wiedli żywot skryty z Chrystusem w Bogu; bo śmierć i życie ciała są tylko obrazem tajemniczego życia i śmierci duszy, przeznaczonej do posiadania Boga.

§ 23. M o j ż e s z.

(Roku świata 2434, przed nar. Chr. 1571).

Po śmierci Józefa, Egipcjanie wkrótce zapomnieli o zasługach, jakie położył dla ich kraju. Nastąpił nowy król, który nic o Józefie nie wiedział. Tymczasem Izraelici w Egipcie, za szczególnym błogosławieństwem Bożem, bardzo się rozmnożyli i urosli w naród wielki i potężny. Król nie chciał aby obcy naród w jego państwie wzrastał w potęgę i liczbę: kazał przeto Izraelitów uciemniać i wycieńczać ciężkimi robotami. Ustanowił nad nimi przełożonych i dozorców robót, którzy srogo i niesłusznie z nimi się obchodzili. Lecz im bardziej ich trapiło, tem więcej się mnożyli i rośli. Wreszcie, żeby skuteczniej dojść do celu, Faraon rozkazał zabijać wszystkie nowonarodzone dzieci hebrajskie płci męskiej.

Pobożni małżonkowie, Amram i Jochabet, z pokolenia Lewi, mieli dwoje dzieci, córkę lat ośmiu Maryę i trzyletniego syna imieniem Aarona. Po wydaniu tego okrutnego wyroku, narodził się im drugi syn nadzwyczajnej piękności. Matka ukrywała go w domu przez trzy miesiące. Lecz gdy już dłużej taić nie mogła, wzięła plecionkę z sitowia, namazała klejem i smołą, i włożywszy w nią dzieciątko, postawiła je między trzciny przy brzegu rzeki Nilu, siostra zaś dziecięcia stała z daleka i przypatrywała się, co się stanie. Wtem nadeszła córka Faraona ze swojemi pannami, i ujrawszy koszyk pomiędzy trzcina, posłała jedną ze służebnic, aby go przyniosła. Otworzywszy znalazła w nim dziecię płaczące, i ulitowawszy się nad niem, rzekła: „To jest

jedno z dziełek hebrajskich“. Siostra dziecięcia przybliżyła się do królowny i rzekła, „Jeżeli chcesz, przeprowadzę ci niewiastę hebrajską, któraby mogła wychować to dziecię.“ „Idź“ odrzekła królowna. Dziewczynka przyprowadziła swą własną matkę. Córka Faraona rzekła do niewiasty: „Weź to dziecię i wychowaj mi, a ja tobie nagrodzę.“ Uradowana matka wzięła swe dziecię, wykarmiła je, a gdy podrosło, oddała córce Faraonowej. Królowna przysposobiła je za swego syna i dała mu imię Mojżesz, co oznacza: wydobyty z wody. Zostawał Mojżesz na dworze Faraona przez lat czterdzieści i kształcił się we wszystkich umiejętnościach Egipskich.

Mojżesz dowiedział się o okolicznościach swojego urodzenia. Widząc ucisk swych braci wielce ubolewał nad ich niedolą i uczuł w sobie wyższe natchnienie i posłannictwo do wybawienia ich z ciężkiej niewoli. Lecz czas i sposób tego wyzwolenia jeszcze tylko Samemu Bogu były wiadome. Tymczasem król począł podejrzewać Mojżesza i zamierzał jego zgubę. Mojżesz, dowiedziawszy się o tem, uciekł z Egiptu i przybył do ziemi Madian. W tej krainie poznał znakomitego męża i kapłana imieniem Jetra, pojął córkę jego, Seforę, za żonę, i mieszkał w domu teścia swego lat czterdzieści, zajmując się paszeniem trzody.

Uwaga Gdy Pan Bóg zawarł przymierze z Abrahamem, i Abraham na znak tego przymierza złożył Bogu ofiarę, Pan Bóg pokazał się we śnie Abrahamowi i rzekł doń: «Wiedz wprzód wiedząc, iż gościem będzie nasienie twoje w ziemi nieswojej, i podbiją je w niewolę i utrapią je przez czterysta lat. A wszakoż naród, u którego w niewoli będą, ja sądzić będę; a potem wynijdą z wielką majątnością.» (Gen. r. 15 w. 13—do 16). Przepowiedziany tu czas czterechset lat, w którym potomkowie Abrahama mieli zostawać jako goście i pielgrzymi w ziemi obcej, liczy się od roku narodzenia Izaaka, który z potomstwem swem, jako przechodzień, mieszkał w krainie Chanaan, ziemi nieswojej, a tylko jeszcze mu obiecaną. W Egipcie zaś Izraelici zostawali lat 215. Ciężkiej niewoli do wybawienia ich przez Mojżesza doświadczali lat około 90.

Hist. St. Test.

§ 24. Mojżeszowi objawia się Bóg.

Król Egiptu, od którego uciekał Mojżesz, umarł; nastął drugi, lecz los Izraelitów się nie polepszył. Nadszedł nareszcie czas cudownego ich wybawienia.

Mojżesz, mając już wieku lat ośmdziesiąt, zapędził jednego razu trzodę owiec teścia swego w głąbią pustyni i przybliżył się do góry Bożej, zwanej Horeb, albo Synai. Tu ukazał się mu Pan wpośród gorejącego krzaku: krzak wydawał ogniste i jasne płomienie, lecz sam nie gorzał. Mojżesz zbliżył się, aby rozpoznał to cudowne zjawisko, wtem usłyszał głos z płomienia: „Mojżeszu! Mojżeszu!“ „Oto jestem,“ odpowiedział Mojżesz. Pan mówił dalej: „Nie przystępuj tu, zdejm obuwie z nóg twoich, miejsce bowiem, na którym stoisz, ziemia święta jest. Jam jest Bóg ojca twego, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, Jakóba.“ Mojżesz z głębokiego uszanowania zakrył oblicze swoje; bo nie śmiał patrzeć naprzeciw Bogu. Bóg rzekł dalej: „Widziałem utrapienie ludu mego w Egipcie. A widząc boleść jego, zstąpiłem, abym go wyzwolił z rąk Egipcyan. Pójdź, a poszlę cię do Faraona, abys wywiódł lud Mój z Egiptu.“ „Któż ja jestem, Panie, odezwał się Mojżesz, abym szedł do Faraona i wywiódł syny Izraelowe z Egiptu? A jeśli mi nie uwierzą i zapytają mię, jakie jest imię tego, który cię posłał, co im odpowiem?“ Rzekł Bóg do Mojżesza: „Jam jest, którym jest: tak powiesz synom Izraelowym: który jest (Jehowah) posłał mię do was.“ I rzekł Bóg do Mojżesza: „Co trzymasz w ręce twojej?“ „Laskę,“ odpowiedział. „Rzuć ją na ziemię.“ Rzucił i obróciła się w węża, i Mojżesz począł uciekać. I rzekł Pan: „Wyciągnij rękę twoją, a ujmij ogon jego.“ Ujął i obrócił się w laskę. I znowu rzekł Bóg: „Włóż rękę twą w zanadrze twe.“ Włożył i wyciągnął trędowatą i białą, jako śnieg. „Włóż znowu w zanadrze.“ Włożył i wyjął zdrową. Jeżeli tym dwom znakom nie uwierzą, mówil dalej Pan Bóg, naczepniesz wody z rzeki i wylejesz ją na ziemię przed nimi, a

w krew się obróci.“ Mojżesz jeszcze wypraszał się od tak wielkiego poselstwa, mówiąc: „Proszę, Panie, nie jestem wymowny... poszlij kogo masz posłać.“ Rzekł Pan do niego: „Któż uczynił niemego i głuchego, widzącego i ślepego, izali nie Ja? Idźże tedy, a Ja będę w uściach twoich i nauczę cię, co masz mówić. Aaron brat twój, wynijdzie na spotkanie przeciw tobie; on jest wymowny i będzie mówił za cię do ludu. Ty weźmij laskę twoją, którą czynić będziesz znaki.“

Umilknał Mojżesz; wróciwszy do domu, pożegnał Jetra, teścia swego i przedsięwziął podróż do Egiptu. W drodze na puszczę napotkał brata swego, Aarona, i rozradował się tem wielce. Przyszedłszy obaj do ziemi Gessen, zgromadzili wszystkich starszych ludu Izraelskiego, powtórzyli im wszystkie słowa, które był wy-rzekł Pan do Mojżesza, i uczynił Mojżesz wszystkie cuda przed ludem. Uwierzył lud i rozweselił się, iż wejrzał Pan na ich utrapienie; a wysławiając Boga, oddał Mu pokłon.

Uwaga. Mojżesz mówiąc do Boga: poszlij, Panie, kogo masz posłać, rozumiał, wedle tłumaczenia Ojców Świętych, o przyszłym Messyaszu, wybawicielu rodu ludzkiego.

Laska Mojżesza, którą poganiał owce, na której się opierał i która stała się narzędziem tak wielu cudów, była figurą Boskiej władzy, którą Chrystus dał Kościołowi dla rządzenia ludem Chrześcijańskim i prowadzenia go do zbawienia. Przeto i teraz, jako godło tej władzy, Papież i Biskupi używają pastorału, czyli laski pasterskiej.

Ognisty krzak, który gorzał a nie spłonął, przedstawiał podobieństwo Maryi Panny, która, nie przestając być Panną, stała się Matką Chrystusową. Dlatego w Antyfonach Brewiarza i w Godzinach o Niepokalanem Poczęciu, przenośnie tę stosujemy do Przeczystej Bogarodzicy.

§ 25. Mojżesz i Faraon.

Mojżesz i Aaron, przekonawszy Izraelitów o Boskiem swoim posłannictwie, przyszli potem do Faraona i rzekli mu: „To mówi Pan Bóg Izraela: puść Mój lud, aby

Mi ofiarował na puszczy.“ Faraon odpowiedział: „Kto jest Pan, żebym słuchał głosu jego? Nie znam Pana, a Izarela nie puszczę.“ I rozkazał, aby więcej jeszcze obciążano Izraelitów robotami i srożej przynaglano ich do nich.

Znowu przeto rzekł Bóg do Mojżesza: „Wnijdź, a mów do Faraona, króla Egipskiego, aby puścił syny Izraelowe z ziemi swej. I nie usłucha was: i spuszczę rękę Moją na Egipt, i rozmnożę cuda i znaki Moje w ziemi Egipskiej, i wywiodę lud Mój przez sady bardzo wielkie.“

Wszedłszy tedy Mojżesz i Aaron do Faraona, uczynili jako był Pan przykazał. Dla przekonania o Boskiem swoim posłannictwie wziął Mojżesz łaskę przed Faraonem i slugami jego, i obróciła się w węża. Lecz zatwardziało serce Faraona i nie usłuchał ich. Wtenczas Pan Bóg, przez pośrednictwo Mojżesza i Aarona, począł zsyłać na Egipt dziesięć strasznych plag, które kolejną następowały i coraz były okropniejsze. Za każdą taką klęską Faraon przyrzekał uwolnić Izraelitów; lecz skoro klęska za modlitwą Mojżesza ustała, nie dotrzymał obietnicy.

Mojżesz w obecności Faraona i ministrów jego uderzył łaską w wodę rzeki Nilu, i woda przemieniła się w krew we wszystkich rzekach i jeziorach Egiptu i nie mogli Egipcyanie pić wody. Po siedmiu dniach ustała ta klęska. Lecz Faraon był zakamieniałego serca. Znowu Mojżesz, na rozkaz Boga, wzięwszy łaskę, wyciągnął rękę na rzeki, strugi i kałuże, i wylazły żaby i okryły całą ziemię Egipską i wszystkie domy napelniły. Faraon wezwawszy do siebie Mojżesza i Aarona, rzekł im: „Módlcie się do Pana, a puszcze lud wasz, żeby ofiarował Panu.“ Na modlitwę Mojżesza ustała ta plaga, lecz Faraon nie usłuchał ich. Mojżesz uderzył łaską w prochy ziemi i ten się obrócił we mszyce, owad kęsający dotkliwie ludzi i bydło. Mędrcy i czarnoksiężnicy Egipcscy, widząc to, a nie mogąc czarami swymi nic podobnego

uczynić, rzekli do Faraona: „Palec to Boży jest.“ Jednakże Faraon trwał w zuchwałym uporze. Mojżesz z rozkazu Boskiego sprowadził na Egipt czwartą plagę: zjadliwe muchy wszelkiego rodzaju napelniły pałac królewski i wszystkie domy miasta i pola Egipcyan; tylko ziemia Gessen, gdzie mieszkał lud Boży, była od nich wolna. Piąta plaga była ta, iż padł pomór na bydło Egipcyan; z bydła zaś Izraelitów nic nie zginęło. W szóstej pladze Egipcyanie dotknięci zostali okropnymi wrzodami. Siódma plaga sprowadziła na Egipt szaszliwy grad, błyskawice i gromy, jakie nigdy przedtem nie były. Ósmą plagą była szarańcza, która okryła całą powierzchnię Egiptu, pustosząc wszystko na polu, cokolwiek był grad zostawił na drzewach i roślinach. Za dziewiątą plagą powstały straszliwe ciemności po wszystkiej ziemi Egipskiej przez trzy dni. Żaden nie widział brata swego, ani się ruszył z miejsca, na którem był. Gdziekolwiek zaś mieszkali Izraelici, była światłość. Jednakże wszystkie plagi nie odmieniły serca Faraonowego i nie uwalniały ludu. Nareszcie Faraon i Egipcyanie, dotknięci dziesiątą ostatnią plagą, sami prosili i znaglali Izraelitów, aby jak najspieszniej wychodzili z Egiptu.

Mojżesz zgromadził wszystkich starszych synów Izraelskich i powiedział im: „Pan Bóg ojców naszych to rozkazuje wam uczynić: dziesiątego dnia tego miesiąca, niech każdy ojciec rodziny weźmie baranka bez zmy, jednorocznego i ofiaruje go wszystko zgromadzenie. I będzie chować baranka aż do czternastego dnia tego miesiąca. Wieczorem zaś dnia czternastego każdy ojciec rodziny zabije baranka i snopkiem hyzopu, umoczonem we krwi baranka, pokropi i oznaczy drzwi domu swego. Baranek ma być upieczony i kości jego nie będą łamane. I będą jeść z praśnym chlebem i polną salată. I będziecie pożywać baranka stojąc, mając biodra swe przepasane i obuwiu na nogach, z łaską w rękę, a będziecie jeść śpieszno, bo jest Pascha czyli przyjście Pańskie“. I przygotowali Izraelici wszystko.

tak, jak przykazał Bóg przez Mojżesza. Gdy nadeszła noc dnia czternastego, o północy Anioł niszczyciel pozabijał wszystkich pierworodnych synów Egipcyan, od pierworodnego syna Faraona, aż do najstarszego syna najemnika i niewolnicy. Pierworodne z bydła także zabite zostały. Lecz Anioł przeszedł i omijał wszystkie te domy, które krwią baranka były skropione. Z rana powstał wielki krzyk w całym Egipcie: bo nie było domu, w którymby nie leżał umarły. Faraon wezwał Mojżesza i Aarona w nocy i rzekł: „Wynijdźcie od ludu mego wy i synowie Izraelowi, idźcie i ofiarujcie Panu, a odchodząc błogosławcie mi“. I przynagłali Egipcyanie lud Boży, aby co najrychlej wyszedł z ich ziemi.

Uwaga. Mojżesz, imieniem Boskiem, zaleciwszy Izraelitom, jak i kiedy mają pożywać baranka, rzekł potem: «A ten dzień będziecie mieć na pamiątkę i będziecie obchodzić za święto uroczyste Panu służbą wieczną. Siedm dni prasańki jeść będziecie i nie znajdzie się kwas w domach waszych. «A gdy wam rzeką synowie wasi cóż to za nabożeństwo?—powiecie im: ofiara przejścia Pańskiego jest, kiedy przestępował domy synów Izraelowych w Egipcie, zabijając Egipcyan, a domy nasze wyzwalając. Noc ta godna zachowania Panu (Wielka noc)».

Takoż na pamiątkę ocalenia pierworodnych synów Izraelowych rozkazał Bóg przez Mojżesza, aby Izraelici wszystko, co było u nich pierworodne tak z ludzi, jak i z bydła, poświęcili Panu. Pierworodne z bydła czystych poświęcano na ofiarę Panu. Z bydła zaś nieczystych albo zamieniano owcą i ofiarowano, albo zabijano. Każdego zaś pierworodnego syna ojciec odkupował zapłatą srebra na ofiarę.

Oswobodzenie Izraelitów z niewoli Egipskiej przez Mojżesza było figurą wybawienia chrześcijan z niewoli wiecznej grzechu i czarta przez Jezusa Chrystusa. Baranek Wielkanocny oznaczał Jezusa Chrystusa, który jest ofiarą, czyli Barankiem Bożym: krew Jego wylana za nas na krzyżu wybawia nas od śmierci wiecznej, jak Izraelitów zachowała od śmierci doczesnej krew, którą podwoje drzwi ich domów były oznaczone. Zakaz dany przez Mojżesza, ażeby kości baranka wielkanocnego nie łamano, był proroctwem, że kości nie będą połamane Zbawicielowi naszemu na krzyżu. Wie-

czera, na której żydom kazano pożywać baranka poświęconego, była figurą uczy Najświętszego Sakramentu, w której pożywamy prawdziwe Ciało i Krew Jezusa Chrystusa, a które pożywać mamy jako pielgrzymi i podróżni na tej ziemi, mając myśl utkwioną w niebie. Pożywać je mamy z sercem szczerem i czystym, bez wszelkiego kwasu złości grzechowej i obłudy. Izraelitom kazano było obchodzić corocznie święto Paschy czyli przejścia, na pamiątkę, iż Anioł przeszedł i nie zabijał ich pierworodnych synów, bo krwią baranka domy ich były skropione; tak chrześcijanie obchodzą najradośniejsze święto Wielkiejnocy, czyli Paschy, na pamiątkę zmartwychwstania Jezusa, czyli przejścia od śmierci do życia; także na pamiątkę przejścia naszego z niewoli czarta no szczęśliwej wolności synów Bożych, przejścia ze starego zakonu do nowego, przejścia z pustyni tego życia do prawdziwej ziemi obiecanej, do nieba, do którego bramę Chrystus Pan otworzył dla nas Swoją śmiercią i zmartwychwstaniem.

§ 26. Wyjście Izraelitów z Egiptu i przejście przez morze Czerwone.

Izraelici, w owej wielkiej dla nich, a okropnej dla Egipcyan nocy, wszyscy znajdowali się w swych domach, z wieczora pożywali baranka wielkanocnego i byli przygotowani do podróży. Nazajutrz bardzo rano, skoro Faraon pozwolił im wychodzić i Egipcyanie zaczęli ich przynaglać do wyjścia, wnet zebrały się wszystkie pokolenia w oddzielne hufce, i w porządnym szyku puściły się w drogę. Znalazło się sześćset tysięcy mężów zdolnych do boju, prócz niewiast, starców i dzieci, i prócz wielkiej liczby Egipcyan, którzy dobrowolnie przyłączyli się do nich. Wzięli z sobą rozczynioną mękę, którą byli przysposobili na chleb do podróży, pierwiej niż mogła być zakwaszona, i w drodze już napiękli z niej podplomyków praśnych. Zabrali z sobą całą swoją majątność: owce, bydło i zwierząt rozmaitych bardzo wiele. Zabrali też wiele naczyń złotych i srebrnych i wiele szat kosztownych, które z rozkazu Boga byli pożyczili u Egipcyan; wzięli też z sobą kości Józefowe, wedle tego, jak był Józef zobowiązał Izraelitów przed śmiercią swoją.

Izraelici skoro opuścili swe domy. Sam Pan Bóg cudownie wskazywał im drogę. W kształcie słupa siedł przed nimi obłok we dnie ciemny, w nocy ognisty, za którym lud z całym obozem postępował. Wierzchołek słupa pochylał się zawsze ku słońcu i zasłaniał wszystkim lud od zbytich skwarów słonecznych. Izraelici za tym niebieskim przewodnikiem trzeciego dnia stanęli w dolinie między skalistymi górami u brzegów morza Czerwonego, i rozłożyli się tu obozem.

Tymczasem Faraon, żalując tego, iż wypuścił Izraelitów, zebrał sześćset wozów wojennych i ogromne wojsko, poszedł za nimi w pogoń, i doścignął ich w dolinie nad morzem. Noc już była, Izraelici, widząc się zewsząd otoczonymi, zdęci bojaźnią rzekli do Mojżesza: „Podobno nie było grobów w Egipcie, dla tegoś nas wywiódł, abyśmy pomarli na puszczy?” „Nie bójcie się, rzekł im Mojżesz: stójcie, a patrzajcie na wielkie sprawy Pańskie. Pan będzie walczył za was“. Wtem cudowny słup obłoku, zmieniając miejsce, stanął między obozem Egipskim a Izraelskim, i jedną stronę oświecił obóz Izraelski, drugą zaś sprawował największą ciemność w obozie Egipcyan, tak, iż ci ruszyć z miejsca nie mogli. Wtenczas Mojżesz wyciągnął rękę na morze; a rozstała się woda i stanęła jakby murem z prawej i lewej strony. Pan Bóg wzbudził wiatr gorący i osuszył dno morskie, i przeszli synowie Izraelowi przez morze suchą drogą. Egipcyanie, o świtanu, spostrzegłszy Izraelitów już na drugiej stronie morza, tąż drogą pogonili za nimi. Lecz z cudownego obłoku rzuciły się pioruny i błyskawice na Egipcyan, padały konie ich i łamały się wozy, i przerażeni Egipcyanie wołali: „Uciekajmy przed Izraelem: Pan bowiem walczy za nimi przeciwko nam“. Mojżesz na rozkaz Boga znowu wyciągnął rękę na morze, i wróciły się wody i okryły wozy i jezdnych wojska Faraonowego, którzy goniąc weszli byli w morze, nawet i jednego z nich nie zostało, bo ogarnął je Pan pośród nawałności. I widział lud Izraelski martwe ciało Egipcyan na brzegu morskim,

i rękę wielką, której użył Pan przeciwko nim; bał się lud Pana, i uwierzył Panu i Mojżeszowi, słudze Jego.

Mojżesz zaś ułożył pieśń dziękczynną i śpiewał ją z całym ludem. Marya, siostra jego, wraz z innemi niewiastami przy odgłosie bębnow i muzyki także tej pieśni wtórowały: „Śpiewajmy Panu; chwalebnie bowiem uwielbiony jest, konia i jeźdźca rzucił w morze. Moc moja i chwała moja Pan, i stał mi się zbawieniem. Pan jako mąż waleczny, wszechmocne Imię Jego. Wozy Faraonowe i wojska jego wrzucił w morze: celniejsze książęta jego potonęły w Czerwonym morzu. Głębokości okryły je, poszli w głębią jako kamień. Prawica Twoja, Panie, uwielbiona jest w mocy; prawica Twoja, Panie, uderzyła nieprzyjaciela. A w wielkiej chwale Twojej złożyłeś przeciwniki Twoje: spuściłeś gniew Twój, który je pożarł, jako słomę. Wionął wiatr Twój, okryło je morze: potonęli jako ołów w wodach gwałtownych. Któż podobien Tobie między mocarzami, Panie? Kto podobny Tobie? Wielmożny w świętości, straszny i chwalebny, czyniący dziwy!“ i t. d.

Uwaga. Wyjście ludu Izraelskiego z Egiptu, wedle najprawdopodobniejszego obliczenia nastąpiło w roku świata 2513, a 1491 przed narodzeniem Jezusa Chrystusa. Faraon, za którego wyszli, był to Amenophis III, syn Ramzesa Majemuna, siedemnasty i ostatni król osiemnastej dynastji. Przy wyjściu ludu Bożego z Egiptu, przylączyło się doń kilkaset tysięcy Egipcyan i innych cudzoziemców, który, widząc tak cudowną opiekę Boga prawdziwego nad tym ludem, przyjmowali religję Izraelitów i z nimi się łączyli. Gdyż Pan Bóg potomków Abrahama wybrał za szczególny naród nie tylko w tym celu, aby w ludzie tym utrzymać znajomość prawdziwego Boga i obietnic przyszłego Messyasza, ale też i dla tego, aby przez ten lud wybrany działać na inne narody i wskazywać im drogę do prawdy i zbawienia. Liczba samych Izraelitów przy wyjściu z Egiptu dochodziła do trzech milionów. Te prędkie rozmnożenie Izraelitów było skutkiem błogosławieństwa i obietnicy, danej Abrahamowi, że potomstwo jego rozmnoży się, jako piasek

morski i gwiazdy na niebie, i było figurą nadzwyczajnego rozmnożenia chrześcijan pośród prześladowań w pierwszych wiekach Kościoła.

Przejście przez morze Czerwone Izraelitów było figurą Chrztu świętego, gdyż chrześcijanie, nie przechodząc przez wodę Chrztu świętego, nie mogą stać się uczestnikami zasług krwi Chrystusowej i wniknąć do nieba, ziemi obiecanej. Egipcjanie, zatopieni w wodach morza Czerwonego, oznaczają grzechy nasze, zanurzone i zgładzone w wodach Chrztu świętego i we krwi Chrystusowej. (I, Cor. 10).

Słup ognisty i obłok, prowadzący Izraelitów, był figurą Jezusa Chrystusa, który nauką i łaską Swą prowadzi chrześcijan do nieba. Anioł Boży, czy raczej w postaci Anioła Syn Boży, który stał się potem człowiekiem, kierował tym słupem. Bo Jezus Chrystus od początku świata aż do końca jest drogą, prawdą i życiem wszystkich, którzy dążą do ziemi obiecanej, do nieba.

§ 27. Podróż Izraelitów przez pustynię do góry Synai.

Izraelici, złożywszy Bogu dziękczynne modły za wybawienie z rąk Faraona i cudowne przejście przez morze Czerwone, za przewodnictwem cudownego obłoku, postępowali przez pustynię ku górze Synai. Przez trzy dni nie znajdowali wody do picia: w miejscu, nazwanem potem Mara, natrafili na źródło, lecz wody były gorzkie. Lud przeto począł szemrać przeciw Mojżeszowi. Modlił się Mojżesz, i Pan Bóg ukazał mu drzewo, które gdy włożył do wód, odmieniły się w słodkie. Wkrótce potem znaleźli dwanaście źródeł wody i siedmdziesiąt palm i tam stanęli obozem. Po jakimś czasie ruszyli w dalszą drogę i zaraz zabrakło im żywności; znowu przeto zaczęli szemrać przeciw Mojżeszowi i Aaronowi, mówiąc do nich: „Czemuście nas wywiedli na tę puszczy, abyście wszystko mnóstwo głodem pomorzyli?“ Wtedy rzekł Pan Bóg do Mojżesza: „Oto Ja spuszczę wam chleb z nieba, w wieczór będziecie jeść mięso, a rano nasycicie się chlebem, i doznacie, że Ja jestem Pan, Bóg wasz“. I stało się tak. W wieczór mnóstwo przepiórek okryło

obóz; każdy je mógł chwycić rękami. Nazajutrz bardzo rano, postrzegli około obozu rosę, na niej mnóstwo drobnego ziarna na podobieństwo szronu. Zdziwieni Izraelici pytali jedni drugich w swoim języku: „Manhu“ (co to jest?) Odpowiedział im Mojżesz: „To chleb, który wam dał Pan ku jedzeniu“. I pokarm ten od pytania „manhu?“ nazwany został manną. I zalecił Mojżesz Izraelitom, aby każdy zbierał tej mанны pewną miarkę, tyle ile potrzeba na jeden dzień. Dnia zaś szóstego kazał nazbierać dwie miarki, aby wystarczyło i na dzień sobotni, w którym, jako w dniu odpoczynku i poświęconym Panu, niewolno było zbierać, i manna w ten dzień szabatu nie pokrywała ziemi. Uczynili wedle tego rozkazu; a którykolwiek z Izraelitów z łakomstwa i nieufności w Opatrzność Boga nazbierał więcej, niż było oznaczono, ilość mанны zebrana nad miarę gniła i toczona była przez robactwo. Ziarenka te tłukli i męli na mąkę, i piekli z niej ciasto białe, które miało smak jakby chleb z miodem. I w miarę tego, jak kto był miłszym Bogu przez wiarę, chleb ten stawał się dlań smaczniejszym. Żywił Pan Bóg cudownie Izraelitów tą manną przez lat czterdzieści, dopóki zostawali na puszczy.

Izraelici, zasilani cudownym chlebem, postępując przez pustynię przyszedli do miejsca nazwanego Rafidim, gdzie wcale nie było wody do picia. Lud rzekł do Mojżesza: „Daj nam wody, abyśmy pili. Czemuś nas wywiodł z Egiptu, abys pomorzył nas i dzieci nasze i bydło pragnieniem?“ Mojżesz wołał do Pana; rzekł mu Bóg: „Idź przed ludem, a weźmij z sobą ze starszych Izraelowych, i łaskę, którąś uderzył w rękę, weźmij w rękę twoją. Oto Ja stanę tam przed tobą na skale Horeb: i uderzysz w skalę, a wypłynie z niej woda, aby pił lud“. Uczynił tak Mojżesz, i mieli wody podostatkiem. I dał imię miejscu temu „Kuszenie“ dla tego, iż kusili Pana, mówiąc: „Obaczmy, azali jest Pan między nami, czy nie?“

Zaledwie Izraelici ukoili pragnienie, wnet zagroziło im nowe niebezpieczeństwo: jeden z sąsiednich naro-

dów, Amalecytowie, zastąpili im drogę i siłą oręża bronili przejścia. Mojżesz wysłał Jozuego z częścią wybranego wojska przeciw Amalecytom, sam zaś wstąpił na górę, aby się modlił podczas potyczki. Dopóki Mojżesz trzymał podniesione ręce ku niebu, zwycięstwo było na stronie Izraelitów, gdy zaś znużony spuszczał omdlałe ramiona, Amalecytowie zwyciężali. Postrzegłszy to Aaron i drugi Izraelita, imieniem Hur, posadzili Mojżesza na kamieniu, i z obu stron podpierali mu ręce aż do zachodu słońca, i Jozue obrócił w tył i poraził Amaleka. Zbudował Mojżesz tam ołtarz i nazwał imię jego: „Pan, podwyższenie moje“.

Zaraz po tem zwycięstwie nad Amalecytami, odwiedził Mojżesza teść jego. Jetro, który dowiedziawszy się o wszystkim, co uczynił Pan dla ludu Izraelskiego, radował się i ofiarował całopalenia i ofiary Bogu. Mojżesz, Aaron i wszyscy ztarsi Izraelowi wspólnie jedli przed Panem, wedle zwyczaju, szczątki ofiar. Mojżesz, za radą teścia swego, Jetra, wybrał na urzędników ludzi mężnych, stałych, bojących się Boga, kochających prawdę i nienawidzących łakomstwa, i złożył na nich część swoich zatrudnień i obowiązków, aby mniejsze sprawy ludu sądzili, w większych zaś odnosili się do niego. W drugim roku pobytu na puszczy, Mojżesz z woli Boga wybrał z tych urzędników 70-ciu starszych, i ci stanowili radę czyli senat Mojżesza.

Uwaga: Izraelici, po przejściu morza Czerwonego, nie wprzód zeszli do ziemi obiecanej, aż przebyli pustynię i zwyciężyli nieprzyjaciół, tak i chrześcijanie po Chrzcie świętym nie prędzej osiągną niebo, aż przejdą puszcze tego życia i odniosą zwycięstwo nad wszystkimi nieprzyjaciółmi swej duszy. Dla tego ś. Paweł Apostoł (I. Cor 10), powiada, iż wszystko to, co się stało z Izraelitami na puszczy, było figurą tego, co miało spotkać chrześcijan, dążących do niebieskiej ojczyzny. Lud żydowski był proroczym typem i godłem każdego pojedynczego człowieka i całej ludzkości. Dla każdego i wszystkich jest ziemia obiecana, do której powinni zmierzać; do stanu chrześcijańskiej doskonałości w tem życiu, a przez doskonałość do wiecznej szczęśliwości. Żeby przyjść do tego

stanu, trzeba się wyswobodzić z niewoli grzechu przez uczestnictwo w ofierze Krwi Chrystusowej; trzeba zwyciężać napotymane walki zewnętrzne i wewnętrzne, i przez długie a pracowite doświadczenia przekonać, że Jezus Chrystus jest naszym jedynym Mistrzem, prawem, przewodnikiem i podporą. I dla tego owo drzewo, które, przez Mojżesza wrzucone do wody gorzkiej, zamieniło ją w słodką, wyobrażało drzewo krzyża Chrystusowego, które ulecca i osładza tę ostrość i niesmak, jakie nieraz dla skażonej natury naszej znajdujemy w wypełnianiu nauki niebieskiej i używaniu łask duchowych. Manna oznaczała, jak Sam Chrystus Pan porównywa w Ewangeli, Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej, ten chleb żywy, który z nieba zstąpił, który zasila i pociesza chrześcijan w trudach i utrapieniach doczesnego życia i jest prawdziwym pokarmem duszy naszej.

Owa skała, z której za uderzeniem łaski Mojżeszowej wytrysnęła obfita woda, była figurą, jak wyraźnie nazywa ś. Apostół, Jezusa Chrystusa, z którego boku, przebitego na krzyżu, wypłynęła krew i woda i stała się dla nas nieprzebranym źródłem łask zbawienia.

Jozue i wojsko Izraelskie, walczące z Amalecytami, byli godłem tej usilności i pracy, jakich powinni używać chrześcijanie pod rządem Pasterzów Kościoła, aby zwyciężyli świat i ciało tych dusznych nieprzyjaciół. Mojżesz, modlący się na górze z rękami rozciągniętymi, oznaczał Jezusa Chrystusa, modlącego się na krzyżu za ród ludzki i śmiercią Swoją zwyciężającego piekło i śmierć. Dopóki Mojżesz modlił się w imię niejako Chrystusa, wtedy zwyciężali Izraelici; i chrześcijanie, opierając się pokusom, pokonywają niebezpieczeństwa tylko dopóty, dopóki w pokorze i ufności w Imię Jezusa Chrystusa proszą Boga o łaskę przez modlitwy i Sakramenta święte. Modlitwa Mojżeszowa i walka Jozuego, wspólnie złączone, odniosły zwycięstwo nad Amalecytami; podobnie i dla chrześcijan jedyną drogą do osiągnięcia doskonałości są: wiara i uczynki, modlitwa i praca; jedno bez drugiego nie jest dostateczne.

§ 28. Ogłoszenie prawa na górze Synaj.

Izraelici, za przewodnictwem cudownego obłoku, z Rafidim przyszedli pod górę Synaj i tu rozbili namioty swoje. Pan Bóg wezwał Mojżesza na górę i rzekł doń: „To powiesz domowi Jakóbowemu i oznajmisz synom

Izraelowym. Wyście sami widzieli, com uczynił Egipcyanom i jakom was nosił na skrzydłach orłowych i wziął Sobie. Jeśli słuchać będziecie głosu Mego i strzedz umowy Mojej, będziecie Mi własnością ze wszech narodów: albowiem Moja jest wszystka ziemia. A wy będziecie Mi królestwem kapłańskim i narodem świętym. Te są słowa, które mówić będziesz do synów Izraelskich.“ Mojżesz, zstąpiwszy z góry, zgromadził na około siebie starszych ludu i przełożył im wszystkie słowa według rozkazu Boskiego. Na to wszystek lud odpowiedział: „Wszystko, co Pan rzekł, uczynimy.“ Wtenczas znowu rzekł Bóg do Mojżesza: „Idź do ludu, a poświęć je dzisiaj i jutro, i niech wypiorą szaty swoje. A niech będą gotowi i na dzień trzeci: trzeciego bowiem dnia znajdzie Pan przed wszystkim ludem na górę Synai. I zamierzysz granicę ludowi w około i powiesz, aby nie przestępowali; każdy kto przestąpi granicę, śmiercią umrze.“ Uczynił Mojżesz tak, jak Pan przykazał, oczyścił i przygotował lud, jako do największej uroczystości. I oto trzeciego dnia, który był pięćdziesiąty od wyjścia Izraelitów z Egiptu rano, o świcie, cała góra pokazała się w ogniu, i poczęły być słyszane gromy i łyskać się błyskawice, a obłok bardzo gęsty pokrył górę, i występował dym z niej, jako z pieca, a wszystka góra była straszliwa, a brzmienie trąby im dalej tem więcej się rozlegało. Złakł się lud i skrył się w namiotach. Mojżesz wywiódł je z obozu i stanęli nad granicą koło góry. Ucichły gromy, i z pośród ognistego obłoku dał się słyszeć głos: „Jam jest Pan Bóg twój, który cię wywiódł z ziemi Egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał bogów cudzych przedemną. Nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno i t. d.“ Gdy Bóg przestał mówić, znowu huk piorunów i głos trąby poczęły się rozchodzić, i wstrząsła się góra, cała w płomieniach. Izraelici, wzruszeni i bojaźnią zdjęci, cofnęli się ku swoim namiotom i mówili do Mojżesza: „Mów ty do nas, i słuchać będziemy. Niech Pan do nas nie mówi, bys-

my snadź nie pomarli.“ I stanął lud zdaleka: Mojżesz zaś wstąpił na górę i opowiedział Panu obawę ludu. Wtedy rzekł Bóg. „Dobrzeć wszystko mówili, Proroka im wzbudzę w pośród braci ich podobnego tobie: i włożę słowa Moje w usta jego. A ktoby słów jego, które będzie mówił w imię Moje, słuchać nie chciał, Ja mścicielem będę.“

Oprócz dziesięciu przykazań, Pan Bóg przez Mojżesza dał Izraelitom i wiele innych ustaw, dotyczących się wymiaru sprawiedliwości, codziennych spraw życia i obrzędów przy sprawowaniu zewnętrznej czci Bożej. Mojżesz wszystkie słowa Boskie, przykazania i ustawy spisał w księgę i nazajutrz rano kazał zbudować ołtarz u podnóża góry i koło ołtarza postawić dwanaście kolumn, wyobrażających dwanaście pokoleń Izraelowych. Zwołał potem wszystek lud i stanęli koło ołtarza. Pozabijano bydłęta na ofiarę całopalenia. Połowę krwi z bydląt wylał na ołtarz, drugą połowę zachował. Wziął potem księgi praw, zawierających warunki przymierza, i czytał je, a lud wysłuchawszy, rzekł: „Wszystko, co rzekł Pan, uczynimy i będziemy posłuszni.“ Natenczas Mojżesz, wziąwszy wiązkę hyzopu, ową resztą krwi ofiarnej pokropił księgę i lud, i rzekł: „Ta jest krew przymierza, które Pan postanowił z wami na wszystkie te słowa.“

Uwaga. Na pamiątkę ogłoszenia zakonu na górze Synai, rozkazał Bóg przez Mojżesza Izraelitom obchodzić corocznie święto Pięćdziesiątnicy, Pentecostes z greckiego, (u nas Zielone Świątki), i w tym dniu składać na ofiarę pierwiastki owoców w imieniu całego narodu. Ta uroczystość Zielonych Świątek w Starym Zakonie była godłem i przyobrażeniem tego, co się miało urzeczywistnić i uzupełnić w dzień Zesłania Ducha Świętego w pięćdziesiąt dni po zmartwychwstaniu Chrystusa i wyzwoleniu nas z niewoli czartowskiej. Duch Św. zstąpiwszy na Apostołów i innych chrześcijan w wieczorniku, poświęcił ich jako pierwiastki rodu ludzkiego, i ogłosił prawo nowego zakonu, prawo miłości i łaski, bo tenże Duch Święty w sercach wiernych zapala miłość i obudza najczulsze przywiązanie i ufność ku naszemu prawodawcy, Jezusowi Chrystusowi.

Przemagające zaś uczucie w Starym Zakonie było bojaźń i trwoga z powodu wytkniętych srogich kar na przestępców. Dla tego prawo starozakonne zowie się prawem niewoli i bojaźni. Z tej przyczyny pośród okropnych okoliczności ogłoszone zostało, aby Izraelitów, lud twardy i cielesny, utrzymać w posłuszeństwie przez bojaźń kary.

Dziesięcioro Bożego przykazania jest treścią i skróceniem całego prawa Bożego, danego kiedykolwiek ludziom. Zbiór wszystkich praw, danych od Boga dzieli się: 1) na prawo przyrodzone, 2) prawo Mojżeszowe, czyli prawo Starego Zakonu, i 3) prawo Nowego Zakonu, czyli Chrystusowe. Prawo przyrodzone głównie rządziło rodem ludzkim w czasie od Adama do Mojżesza. Prawo, czyli Zakon Mojżeszowy panował od Mojżesza do Chrystusa. Nazwany jest także Starym Testamentem, albo przymierzem, bo zakon dany przez Mojżesza zawierał wolę Bożą względem wybranego ludu, czyli zamykał w sobie warunki tego przymierza i umowy, mocą której Pan Bóg zobowiązał się do spełnienia obietnic, danych Izraelitom, ci zaś przyrzekli posłuszeństwo. Prawo Ewangeliczne, czyli Zakon Nowy, Nowy Testament kieruje wolą chrześcijan do wiecznej szczęśliwości, zgotowanej w niebie przez odkupienie Jezusa Chrystusa. To prawo było uroczyste potwierdzone i zaszczerpione w sercach wiernych w dzień Zielonych Świątek, czyli w chwili zstąpienia Ducha Świętego na Apostołów, a przez nich ogłoszone całemu światu. Słowa te, które wyrzekł Bóg do Izraelitów przez Mojżesza: «Proroکا im wzbudzę i t. d.» zapowiadały przyszłego Messyasza jak wykłada ś. Piotr Apostoł (*Act. Ap. r. 3, w 22*).

Krew ofiarna bydląt, którą Mojżesz wylał na ołtarz i pokropił nią księgę praw i lud, aby była pieczęcią przymierza, zawartego z nimi, wyobrażała Krew Jezusa Chrystusa, która, wylana na ołtarzu krzyża, oczyściła nas z grzechów i stała się pieczęcią nowego przymierza, zawartego ze wszystkimi chrześcijanami i mającego trwać na wieki.

PRZESTROGA. Wyrazy: *przyobrazac i przyobrazenie* napotykaćne w nowszych religijnych pisarzach, użyte zostały w tej książce — już jako synonimy wyrazów: *figura, godło* — już jako najbliższe tłumaczące łacińskie *praefigurare* (wyobrażać w przyszłości).

§ 29. Cielec złoty. — Tablice prawa. — Arka przymierza. Przybytek i t. d.

Po skończonym obrządku zatwierdzenia przymierza, rzekł Pan Bóg do Mojżesza: „Wstąp do mnie na górę i bądź tam, a dam ci tablice kamienne i zakon i przykazanie, którem napisał, abyś je nauczył.“ I wstąpił Mojżesz na górę, okrytą zawsze gęstą mgłą i obłokiem, i zostawał tam czterdzieści dni i czterdzieści nocy. Lud, widząc, iż długo nie powraca Mojżesz, przyszedł do Aarona i rzekł: uczyn nam bogi, któreby szły przed nami: Mojżeszowi bowiem, temu mężowi, który nas wywiódł z ziemi Egipskiej, nie wiemy co się stało.“ Aaron przez słabość ustąpił naleganiu ludu i z nausznice złotych i innych klejnotów, które Izraelici poznosili, kazał odlać złotego cielca, na podobieństwo wołu Apisa, czczonego za bóstwo u Egipcyan. Zbudowano przed nim ołtarz, i wstawszy rano ofiarowali całopalenia i jedli szczątki tych ofiar, obchodząc święto z muzyką i tańcami. Bóg, widząc tak wielką zbrodnię Izraelitów, rzekł do Mojżesza: „Zstap, zgrzeszył lud twój, któryś wywiódł z ziemi Egipskiej; ustąpili rychło z drogi, którąś im ukazał. Widzę, że ten lud jest twardego karku; puść mię, że się rozgniewa zapalczywość moja na nie i wygładzę je.“ Mojżesz, upadłszy na twarz przed Bogiem, rzekł: „Panie, ulituj się nad złością ludu Twójego, któryś wywiódł z Egiptu siłą wielką i ręką mocną. Wspomnij na Abrahama, Izaaka i Izraela, sługi Twoje.“ I został ubłagany Pan modlitwą i tem wstawieniem się. Mojżesz wrócił z góry, niosąc dwie tablice kamienne, na których ręką Bożą napisane były z obu stron dziesięć przykazań. Gdy się przybliżył do obozu i ujrzał ulanego cielca, ofiary i tańce, rozgniewawszy się bardzo, rzucił z ręki tablice i stłukł je pod górą, cielca złotego kazał obrócić w proch i w wodzie dał go pić Izraelitom, aby widzieli jak marne i nikczemne jest to bóstwo, które czcili. Aarona surowo zgromił, i stojąc w bramie obozu, za-

niewolnik odzyskiwał wolność. Święto trąbienia, t. j. żydowski Nowy Rok, zaczynający się od nowiu siódmego miesiąca Tirsi, (Wrzesień), dla tego tak nazwany, iż zwiastowano ten dzień głosem trąb. (*Exod. XXXII*).

Uwaga. Mojżesz, modlący się na górze Synaj za grzechy ludu, był figurą Jezusa Chrystusa, który, umierając na krzyżu za ludzi, stał się pośrednikiem naszym. Pierwsze tablice prawa, stłuczone pod górą, oznaczały, że pierwsze przymierze, zawarte z Izraelitami, miało trwać tylko do czasu i ustąpić miejsca nowemu przymierzcu, które zawarł Bóg z całym rodem ludzkim przez pośrednictwo Jezusa Chrystusa. Zasłona, którą Mojżesz okrył twarz swoją, gdy przynosił Izraelitom powtórne tablice prawa, św. Paweł Apostoł (2 *Cor. r. 3*) uważa jako godło Starego Zakonu, który prawami swemi, obyczajami i ofiarami osłaniał i pokrywał w sobie obietnice przyszłego Messyasza, i była ona figurą zaślepienia żydów, dla których to nowe przymierze miało być zakryte, ta zasłona leży na sereu ich, bo czytając stary Testament, nie poznali tam Chrystusa.

Sam Pan Bóg nie tylko rozkazał Mojżeszowi uczynić przybytek, arkę, ubłagalnię i t. d., ale wskazał sposób, w jaki powinno być to dokonano; przez to samo pokazał, że to rzecz bardzo wielka, że jak św. Paweł powiada (*Hebr. 8, 5*.) przybytek ten był figurą i cieniem rzeczy przyszłych i niebieskich. Miejsce święte przybytku było godłem kościoła wojującego; Święte Świętych wyobrażało niebo do którego wnijsie i zasłonę otworzył Jezus Chrystus Krwią Swoją,

Takoż, jeśli sam Bóg urządza publiczną cześć, którą lud powinien mu oddawać, to tem samem pokazuje się, że taka cześć jest niezbędną potrzebą serca człowieka. Dla tego i Kościół nasz święty tak wielce pragnie i upomina chrześcijan, aby, prócz nabożeństwa publicznego, uczęszczali do świątyń Pańskich na nabożeństwa prywatnego, wspaniali wszystko, co się do tej czci odnosi; gdyż uważa to i za istotny obowiązek stworzenia względem swojego Stwórcy, i za jeden z koniecznych środków do utrzymania w nas ducha pobożności, pokory i modlitwy, przez które ściągamy łaskę Bożą, wspierającą słabość naszą na drodze doskonałości.



§ 30. Poświęcenie Aarona na Arcykapłana i bunt przeciw niemu.

Po urządzeniu tego wszystkiego, co się odnosiło do publicznej czci Bożej w przybytku, Mojżesz, wedle rozkazu Boga, poświęcił Aarona na Arcykapłana, synów zaś jego na Kapłanów, dając im ubiory poświęcone, wylewając na ich głowę olej święty i skrapiając krwią ofiar zabitych. Całe zaś pokolenie Lewi przeznaczył do innych niższych czynności, należących do służby przybytku. Przez siedm dni obchodzono poświęcenie przybytku i Kapłanów, i kiedy ósmego dnia najwyższy Kapłan skończył składać ofiary za grzechy własne i ludu i wspólnie z Mojżeszem błogosławił ludowi, ukazała się chwała Pańska wszystkiemu zgromadzeniu: obłok okrył przybytek i ogień z nieba spalił ofiary na ołtarzu. Co ujrzawszy lud, upadłszy na twarz, chwalił Pana. Ten ogień święty Kapłani obowiązani byli ustawicznie utrzymywać na ołtarzu, i niewolno było używać innego ognia do palenia ofiar.

Mojżesz, nie z własnego domysłu, ale z wyraźnej woli Bożej, Aarona, brata swego, i jego synów wybrał do urzędu kapłańskiego; swoich zaś synów zaliczył do Lewitów, przeznaczonych do pomocy kapłanom w przybytku. Izraelici przekonali się o Boskiem powołaniu Aarona przez następne cuda:

Pewnego razu, w czasie pobytu na puszczy, Kore, z pokolenia Lewi, Dathan i Abiron, z pokolenia Rubena, uczynili spisek, i stanawszy na czele dwustu pięćdziesięciu znaczniejszych mężów z Izraela, przyszedli do Mojżesza i Aarona, i Kore w te odezwał się słowa: „Nie wy jedni, ale wszystek lud jest święty, bo Pan jest między nimi; przecz się wynosić nad ludem Pańskim.“ Co gdy usłyszał Mojżesz, upadłszy na twarz, modlił się do Pana i rzekł potem do Korego: „Jutro rano okaże Pan, których wybrał. Ty i wszyscy twoi dnia jutrzejszego stańcie osobno przed Panem, weźcie

kadzielnice wasze, i nakładźcie w nie kadzidla dla ofiarowania Panu; Aaron też po drugiej stronie będzie trzymał kadzielnice swoją.“ Co gdy uczynili, i gdy wszystek lud zgromadził się przede drzwiami przybytku, oto ukazała się wszystkim chwała Pańska. Rzekł Mojżesz do ludu: „Odstąpcie od namiotów ludzi niebożnych, abyście nie byli zagarnieni w grzechach ich.“ Skoro przestał mówić, rozstąpiła się ziemia i otworzywszy paszczę swą, pożarła Korego, Dathana i Abirona z namiotami ich i ze wszystką majątnością, z żonami i dziećmi ich; tylko synowie Korego cudownie zostali ocaleni. W tej chwili ogień z nieba zabił stojących z kadzielnicami dwustu pięćdziesięciu mężów. Mojżesz kazał z pozostałych kadzielnic ukuć blachy i przybić do ołtarza na upomnienie, aby żaden, nie będąc powołany jak Aaron; nie śmiał ofiarować kadzidla Panu. Lud, naokoło stojący, przerażony uciekł na krzyk ginących. Lecz nazajutrz znowu wszczęli rozruch i poczęli szemrać przeciw Mojżeszowi i Aaronowi tak, iż ci musieli uciekać do przybytku przymierza. Wtem Bóg zesłał ogień na obóz i plaga wielce srożyć się zaczęła. Aaron, z rady Mojżesza, nabrawszy ognia z ołtarza do kadzielnicy, wbiegł w pośród lud, a stojąc między martwymi i żywymi, prosił Boga za ludem i ustała plaga. Naliczono czternaście tysięcy siedmuset ludzi zabitych tą plagą, oprócz tych, co poginęli w rozruchu Korego.

Żeby więcej jeszcze przekonać lud o powołaniu Aarona, Mojżesz, z rozkazu Boga, od każdego, kto był głową pokolenia, odebrał łaskę z napisem jego imienia: na łasce z pokolenia Lewi napisane było imię Aarona. Wszystkie te łaski Mojżesz położył przed Panem w przybytku. Nazajutrz rano postrzegli wszyscy, iż łaska Aaronowa zakwitła, wydała liście, kwiaty i owoce. Odtąd przestali szemrać przeciw Aaronowi.

Uwaga. Pan Bóg, cokolwiek zarządza i rozkazuje, chce, aby wiernie było zachowane i uszanowane święcie przez lud i Kapłanów. W historii Izraelitów wiele zostawił przykładów kary za nie-

posłuszeństwo. W czasie wędrówki Izraelitów na puszczy, pewnego razu, dwaj kapłani, synowie Aarona: Nadab i Abiud, przez przedkość czy nieuwagę, porwali obcego ognia do ofiarowania kadzidla Panu: i wnet, wyszedłszy ogień od Pana, spalił je i umarli w przybytku. Także pewnego razu doniesiono Mojżeszowi, że jakiś Izraelita znieважаł Imię Boga bluźnierstwem, drugi także w dzień szabatu zbierał drewna. Mojżesz radził się Pana Boga, co ma z nimi uczynić, i Pan Bóg rozkazał, aby przestępców prawa wyprowadzono za obóz i tam ukamienowano, i tak uczynili. (*Lev. VIII. X. Num. XVI.*)

Stan kapłański u Izraelitów dzielił się na trzy stopnie: Arcykapłana, Kapłanów i Lewitów. Urząd Arcykapłana był dziedzicznym w rodzie Aarona. Pod jego rozkazami znajdowali się wszyscy Kapłani i Lewici. Arcykapłan był głową narodu, jako społeczności religijnej. Do niego też apelowano ostatecznie i w sprawach świeckich, on przewodniczył najwyższej radzie, zwanej Synedrium. Każdego poranku i wieczora zapalał kadzidło na złotym ołtarzu wonności, i w święto oczyszczenia każdorocznie składał ofiary za lud, i wchodził za zasłonę, w przybytku.

Kapłani wybierani byli także z rodu Aarona. Za czasów Dawida liczba Kapłanów, pochodzących z familii Eleazara i Abiathara, synów Aarona, była wielka i podzielona na 24 klasy, w których każda co tydzień odbywała na przemian służbę w Jerozolimskim kościele. Kapłani byli pomocą Arcykapłanowi. Wszystkie ofiary, jakie lud składał, przez nich były wykonywane. Oni nosili Arkę przymierza podczas wędrówki, strzegli ksiąg zakonu, czytali wyjątki z ksiąg świętych w synagogach. Lewici zajmowali najniższy stopień w kapłaństwie, byli pomocnikami Kapłanów. Do służby w przybytku należeli od roku życia 25 do 50. Takich zdolnych do służby w przybytku za Mojżesza znalazło się 8,583. Za króla Dawida liczba ich wynosiła 38,000. Dawid podzielił ich na 4-ry klasy. Jedni byli przeznaczeni do posługi kapłanom w świątyni, drudzy trzymali straż w przybytku, trzecią klasę składali śpiewacy i muzycy kościelni, do czwartej należało 6,000, którzy przepisywali księgi święte i u trzymywali spisy genealogiczne, czyli rodowody. (*I. Paralip. r. 24*

§ 31. O Ofiarach Starego Zakonu.

Ceremonie, czyli obrządki, które Mojżesz Imieniem Boskiem przepisał Izraelitom, po większej części i głównie odnosiły się do ofiar, które powinni byli czynić Bogu przez kapłanów.

Sam Pan Bóg nauczył Adama i Ewę, jakiego rodzaju i w jaki sposób mają składać Bogu ofiary dla Jego uczczenia i prześlania. Przeto, jak już widzieliśmy z historii świętej, Kain i Abel, Noe, Melchisedech, Abraham, Izaak, Jakób, Hijob, Jetro, rozmaite czynili Bogu ofiary w tym poczwórnym celu: 1) Aby oddać najwyższą część Panu Bogu i uznać wszechwładne Jego panowanie nad wszystkimi rzeczami, i to się nazywa ofiara *pokłonna*; 2) aby oświadczyć Bogu swoją wdzięczność i pokorne dzięki za otrzymane dobrodziejstwa—ofiara *dziękczynna*; 3) aby wyjednać sobie u Boga nowe łaski i dobrodziejstwa—ofiara *upraszająca*; 4) aby otrzymać odpuszczenie grzechów i uczynić zadość za nie sprawiedliwości Boskiej—ofiara *blagalna*. Lecz za czasów Patryarchów sposób składania tych ofiar nie był dokładnie określony. Mojżesz dopiero, odebrawszy od Boga rozkaz, na górze Synai, oznaczył ściśle ustawami, jakie, kiedy, gdzie i z jakimi obrzędami mają być czynione ofiary.

W ogólności ofiary w Starym Zakonie dzieliły się na *krwawe* ze zwierząt i ptaków, do jakich liczyły się woły, cielki, owce, kozy, gołębie, synogarlice i wróble; i *niekrwawe* z królestwa roślinnego, jako owoce, chleb, wino, oliwa, sól, kadzidło i inne. Istoty użyte do ofiar powinny były być bez skazy, jako i sam ofiarnik bez zmazy i skalania.

Ofiar krwawych główniejsze rodzaje były następujące:

1) Ofiary *całopalne*, tak nazwane dlatego, że z wyjątkiem skóry, zwierzęta w całości były palone i trawione na ołtarzu całopalenia, wyjąwszy ofiary jałowicy czerwonej, która wraz ze skórą była palona za obozem. Popiół, zebrany z tej ofiary mieszano z wodą, która

według prawa, służyła do oczyszczenia z grzechów. Prócz bardzo licznych i częstych ofiar w rozmaite święta i przy rozmaitych okolicznościach, codziennie zabijano dwa jednoroczne niepokalane baranki; jednego ofiarowali Kapłani rano, drugiego wieczorem, i ta całopalna ofiara nazywała się *ustawiczną*, albo *wieczną ofiarą*.

2) Ofiary *zapokojne*, albo dziękczynne na podziękowanie Bogu za pokój i inne dobrodziejstwa i dla uproszenia łask nowych. Tych ofiar tylko część palono, druga przeznaczona była na użytek Kapłanów, resztę zaś obracano na uczty ofiarne dla rodzin i domowników tych, którzy dawali bydło na ofiarę; do takich uczty byli także zapraszani i przypuszczani ubodzy, wdowy, sieroty i Lewici. Było to w pewnym rodzaju uczta miłości i jedności, naksztalt Komunii świętej.

3) Ofiary *blagalne*, dla wyjednania odpuszczenia grzechów i kar za nie. Tych ofiar jedną część palono na ołtarzu całopalenia, drugą za obozem lub namiotem, na znak, że winowajca zasłużył na wyłączenie ze społeczności wiernego ludu; trzecią pożywali Kapłani, jeżeli to była ofiara za grzech ludu; jeżeli zaś Kapłan za grzech własny ofiarował, nikt nic nie pożywał z tej ofiary, na znak, że tylko niewinni mogą należeć do uczty ofiarnej, lecz drugą i trzecią część palono za obozem.

Ze szczególniejszymi obrzędami odbywała się blagalna ofiara dwóch kozłów. W uroczysty dzień oczyszczenia najwyższy kapłan przyjmował od wszystkich Izraelitów dwa kozły, stawił je przed Panem we drzwiach przybytku i puszczał losy, który z nich miał być zarznięty. Tego, na którego padł los, zabijał na ofiarę za grzechy ludu i krwią jego skrapiał siedmkroć ołtarz i świątnię. Potem ofiarował Bogu żywego kozła. Włożywszy obie ręce na głowę jego, wyznawał wszystkie nieprawości i grzechy synów Izraelskich, przeklinając nimi głowę jego i wypuszczał go przez przygotowanego człowieka na pustynię.

Obrzędy wspólne wszystkim ofiarom krwawym te

były: Ten kto chciał je ofiarować, stawał wraz ze zwierzęciem przed ołtarzem całopalenia, kładł rękę na głowę zwierzęcia na znak, że się łączy z ofiarą i wraz z nią oddaje się Bogu, oraz wyznaje przez to, że on sam powinien tę śmierć podjąć za grzechy swoje; przy ofiarach za cały lud wkładali ręce starsi ludu; później oddawali Kapłanowi, który zabijał ją na boku ołtarza, krew jej ofiarował Panu i rozlewał na około ołtarza; nareszcie rąbano ofiarne zwierzę na części.

Ofiary *niekrwawe* czynione były z chleba, maki, oliwy, soli, kadzidła. Do ofiar z najprzedniejszej maki, lub praśników pieczonych, dodawano zawsze oliwy i kadzidła, jako godło duchowego namaszczenia i modlitwy. Kapłan ofiarował je Bogu, część ich paląc na ołtarzu; reszta jemu była przeznaczona. Kadzidła były palone codziennie: rano i wieczorem na złotym ołtarzu wonności. Przed ołtarzem wonności na dwóch stołach, złotem pokrytych, zawsze wystawiano dwanaście chlebów, które kapłani układali po sześć na każdym stole i co tydzień powinni je byli odnawiać; to się zwało ofiarą *chlebów pokładnych*, układaną w imieniu dwunastu pokoleń. Ofiary *mokre*, albo libacje, głównie składały się z wina, które wylewano na ołtarz.

Wszystkie te widome i materialne ofiary wyobrażały i przypominały te dwie rzeczy: 1) ofiarę wewnętrzną i duchową, przez którą człowiek samego siebie powinien Bogu oddać i ofiarować i z Nim się jednożyć przez serdeczną gotowość pełnienia woli Jego świętej; 2) ofiarą najczcigodniejszą Nowego Zakonu, którą Jezus Chrystus, Bóg i Człowiek, zaniósł Bogu Ojcu sposobem krwawym na górze Kalwaryi i codziennie ją składa sposobem niekrwawym na ołtarzach chrześcijańskich we Mszy świętej. On samego siebie oddał na ofiarę całopalenia na krzyżu; w Wieczorniku ofiarował się jako baranek Wielkanocny, i rozdał ciało Swoje do pożywania Swym uczniom, ustanawiając tam Sakrament i uczętę miłości. Jak Melchisedech, ofiarował się tam pod postaciami chleba i wina, i ofiaruje się po

wszystkie dni w naszych kościołach, na wzór owej ustawicznej ofiary dwóch baranków i chlebów pokładnych. Ofiara za grzech niekiedy nazywała się po prostu: grzech. Ztąd i ś. Paweł mówi o Chrystusie: że Bóg „Tego, który nie znał grzechu, uczynił grzechem za nas (ofiara za grzechy nasze), abyśmy się stali sprawiedliwymi Bożą w Nim“ (II. Cor. r. 5, v. 21). Część ofiar krwawych palona była za obozem lub miastem; to, jak św. Paweł powiada, było figurą tego, że Chrystus Pan za bramą Jerozolimską na Kalwaryi miał krew przelać na krzyżu. (Hebr. VII. 26).

Z pierwiastkowego podania, powziętego w Raju, wszystkie narody ziemi czyniły i dotąd czynią Bóstwu ofiary krwawe ze zwierząt, a nawet, do czego przez nadużycie i obrzydliwe zabobony przyszło, i z ludzi, w celu oczyszczenia się z grzechów i prześlągania bogów, co za najważniejszy czyn religii uważali; i zawsze oddawane były na ofiarę istoty, o ile można czyste i niewinne, a podstawiane za grzesznych i winnych; do skuteczności ofiar uważane było za konieczne przelanie krwi istot ofiarowanych i pożywanie uczt ofiarnej. Z własnego domysłu nigdyby ludzie nie mogli przyjść do tego; lecz tym zwyczajem czynienia ofiar krwawych najmocniej przekonywają o najpierwszych i najistotniejszych dogmatach prawdziwej Religii: że człowiek upadł w grzech, i utraciłszy przez to łaskę Boga, potrzebuje przebaczenia grzechu i prześlągania Boga, że człowiek ofiarą krwawą miał być odkupiony, że Pan Bóg odpowiedniego zadosyćuczynienia nie może przyjąć od grzeszników, ale potrzeba, aby ktoś sam niewinny i święty zadosyć uczynił za występnych i t. d. I taką właśnie ofiarę uczynił z Siebie i pojednał ludzi z Bogiem Jezus Chrystus, obiecany Odkupiciel w Raju. (Lev. VII. XVI. Num. XIX).

Uwaga. W Nowym Zakonie na miejscu tak licznych i rozmaitych ofiar dawnych, mamy jedną nieskończoną cenę i Najświętszą ofiarę Mszy świętej, która jest razem ofiarą pokonną i błagalną i dziękczynną i upraszającą i jest jedynym źródłem wszystkich dóbr

duchowych, jakich potrzebujemy od Boga. Dla tego Kościół nasz święty tak gorąco pragnie i upomina wierne swe dzieci, aby, jeżeli nie codziennie, to przynajmniej w Niedziele i Święta, słuchali nabożnie Mszy świętej i wspólnie z kapłanem ofiarowali Bogu Ojcu Jezusa Chrystusa, jedynego Swego Pośrednika; aby przez tę ofiarę Mszy świętej zanosili godnie modły swoje do Boga i upraszali dla siebie łaskę, potrzebną do zachowania święcie woli Bożej, objawionej w Przykazaniach Boskich i nauce Kościoła świętego.

§ 32. Posłańcy do Ziemi Obiecanej.

Kiedy już wszystko, co należało do czci Boskiej zostało urządzone, podniósł się słup obłoku, będący zawsze nad przybytkiem; był to znak, że Izraelici powinni byli ruszać w dalszą drogę. Jakóż w drugim miesiącu, drugiego roku od wyjścia z Egiptu, opuścił górę Synaj i w najlepszym porządku, rozdzieleni na cztery hufce, z których każdy składał się z trzech pokoleń, mając pośrodku starców, żony i dzieci, przybytek i Arkę Pańską, niesione przez Kapłanów i Lewitów, postępowali z całym obozem ku granicom ziemi Obiecanej. Po trzech dniach drogi, stanęli obozem na dłuższy odpoczynek; i tam wielu z ludu zaczęło szemrać przeciw Bogu i Mojżeszowi. Rozgniewał się Pan Bóg i zniszczył ogniem część obozu razem z ludźmi. Jednakże i tą karą nie chcieli upamiętać się uporni, znowu zaczęli narzekać na Mojżesza i żądać, aby dał im mięsa do jedzenia, bo manna im się sprzykrzyła. Pan Bóg zesłał im do obozu mnóstwo przepiórek, które zabijali i nasuszyli, i mieli mięsa do jedzenia przez cały miesiąc. Lecz jeszcze był nie ustał takowy pokarm, a oto zapalczywość Pańska uderzyła lud plagą wielką za jego niecierpliwość i zuchwalstwo, wiele tysięcy tam śmierć znalazło, dla tego nazwali to miejsce *Groby pożądania*: bo tam pogrzebionych, którzy pożądali. Wkrótce potem Marya i Aaron obrazili Mojżesza, brata swego, z powodu żony jego Sefory, i pozazdrościli mu wyłącznej władzy; i wnet Pan Bóg ukarał za to Maryę trądem, chorobą okropną, i została wyłączoną z obozu na siedm dni, po których powróciła do zdrowia i do obozu. Aaron przeproszał Mojżesza i darowano mu winę.

Od *Grobów porządania*, we dwa blisko miesiące po odejściu z pod góry Synaj, przybyli do miejsca, zwanego Kadesbarne, nad granicą ziemi Obiecanej, i tu rozłożyli się obozem.

Mojżesz wybrał dwunastu przedniejszych mężów, po jednemu z każdego pokolenia, i posłał ich do krainy Chanaan, która im była obiecana, na rozpoznanie, jaką jest i jak łatwą będzie do zdobycia. Posłańcy szczęśliwie zwiedzili wszystką krainę wzdłuż i wszerz, i czternastego dnia wrócili do obozu, przynosząc z sobą najpiękniejsze owoce ziemi, i między tymi latorośl winną z winogronem, wielkości tak nadzwyczajnej, iż ją dwóch ludzi nieść musiało na drągu. Stanąwszy przed Mojżeszem, Aaronem i całym zgromadzeniem Synów Izraelskich rzekli: „Przyszlśmy do ziemi, do której nas posłał, która zaiste opływa mlekiem i miodem, jako z tych owoców poznać możecie. Ale obywateli ma mocnych i miasta wielkie i warowne: ludzie których tam widzieliśmy, są tak wysokiego wzrostu, iż my, przyrównani do nich, wydaliśmy się jako szarańcza“. Na taką mowę dziesięciu, z liczby dwunastu posłańców, wnet wszczęło się szemranie ludu przeciwko Mojżeszowi. Dwaj bogobojni mężowie, Jezue i Kaleb, uspakajali lud, powiadając mu prawdę z tego, co widzieli; lecz lud nie dał się uspokoić, całą noc przepędził w płaczu i narzekaniach. Nazajutrz rano powstała okropna wrzawa w obozie, bo wszyscy szemrali przeciwko Mojżeszowi i Aaronowi, mówiąc: „Obyśmy byli pomarli w Egipcie, albo na tej wielkiej pustyni poginęli. Postanówmy sobie wodza, a wróćmy się do Egiptu“. Co usłyszawszy Mojżesz i Anron upadli obliczem na ziemię, wołając do Boga o ratunek; Jozue zaś i Kaleb z żalu rozdarli szaty swe i powtarzali do całego zgromadzenia Synów Izraelowych: „Ziemia, którąśmy obeszli, bardzo dobra jest. Nie chcecie spornymi być przeciw Panu, i nie bójcie się ludzi ziemi onej. Odstąpiła od nich wszelka obrona i Pan z nami“. Lecz lud nie przestawał narzekać i już gotował

się do ukamienowania tych, którzy go upominali. Wtedy ukazała się chwała Pańska nad przybytkiem: obłok zamienił się w straszny ogień, przypominający wielkie zagniewanie Pana Zastępów. I rzekł Pan do Mojżesza: „Dokądże będzie Mi uwlać ten lud? Póki Mi wierzyć nie będą? Uderzę je tedy morem i wytracę.“ I w tem umarło nagle owych dziesięciu kłamliwych opowiadaczów. Mojżesz wtedy zawołał: „Odpuść, Panie, grzechy tego ludu, dla wielkości miłosierdzia Twego“. I na wstawienie się Mojżesza, znowu przebaczył Pan w tem, iż zaraz nie ukarał wszystkich nagłą śmiercią; lecz taki wyrok ogłosił, mówiąc do Mojżesza: „Powiedz synom Izraelowym. Żywie Ja, mówi Pan. Jakoście mówili, tak wam uczynię. Trupy wasze będą leżeć na tej pustyni, a dzieci wasze, o których mówiliście, że staną się łupem nieprzyjaciół, wprowadzę, aby widziały ziemię, która się wam nie podobała. Synowie wasi będą tulaćzami na pustyni lat czterdzieście. Wszyscy ci, którzy mają lat więcej dwudziestu, oprócz Jozuego i Kaleba, wszyscy, którzy widzieli Majestat Mój i cuda, którem czynił w Egipcie i na puszczy, kusili Mię, ani byli posłuszni głosowi Memu, nie oglądają ziemi, którą przysięgłem Ojcom ich“. Gdy Mojżesz powtórzył te słowa Izraelitom, powstał płacz bardzo wielki. Nazajutrz rzekli do Mojżesza: „Zgrzeszyliśmy przed Panem, teraz gotowiśmy iść i walczyć z nieprzyjaciół“. I w nieroztropnej gorliwości, nie słuchając Mojżesza; wstąpili na góry, gdzie znajdował się nieprzyjaciół, tam zostali porażeni od Amelietów i Chananejczyków, i uciekali przed nimi. (Num. X.)

Uwaga. Według tego wyroku Bożego pomarli na puszczy i nie weszli do ziemi Obiecanej wszyscy owi mężowie, którzy wyszli z Mojżeszem z Egiptu i byli policzeni pod górą Synai jako zdolni do boju, a których liczba wynosiła około sześciuset tysięcy. Nie byli skazani na tę karę młodzieńcy i dzieci niemający jeszcze lat dwudziestu; także wszystkie niewiasty, bo tylko o mężczyznach wspomina historia, że szemrali i uwierzyli kłamliwym posłańcom; także ocalone zostało całe pokolenie Lewi, które nie należało do tego ro-

koszu, i pozostało w obozie, przy Arce przymierza wtenczas, kiedy z innych pokoleń mężowie, wpadając w drugą ostateczność, pomimo zakazu Boga i Mojżesza, w nierozsądnej gorliwości rzucili się na nieprzyjaciół i byli porażeni.

Ziemia Obiecana, od której odsądzeni byli krnąbrni i niewierni Izraelici, była figurą Nieba, od którego wyłączeni zostają ci, co są niewierni obietnicom, na Chrście świętym uczynionym. Dla tegoś. Paweł, zachęcając chrześcijan do stałości w wierze i zachowania przykazań Boskich, przypomina im tę karę i wyrok wyłączający Izraelitów z ziemi Obiecanej: «A na kogoż się rozgniewał przez czterdzieści lat? Izali nie na tych, którzy zgrzeszyli? których trupy poległy na puszczy? A którymże przysięgi, iż nie mieli wniknąć do odpocznienia Jego? jedno tym, którzy niewierni byli. I widzimy, że nie mogli wniknąć dla niedostojstwa» (Hebr. III, 15)

§ 33. Woda przeciwieństwa. Wąż miedziany. Balaam.

Wyrok Boski, skazujący Izraelitów, za ich niewdzięczność i niedowiarstwo, na tulaćstwo po pustyni przez lat czterdzieści, spełnił się. Pod koniec drugiego roku od wyjścia z Egiptu z Kadesdarnie, z pod granic ziemi Obiecanej znowu weszli na puszcę, w kierunku ku morzu Czerwonemu, i aż do końca czterdziestego roku zostawali na pustyni, przechodząc z jednej strony na drugą, i doświadczając rozmaitych przygód i utrapień. Przez cały ten czas, z nieskończonej dobroci Boga otrzymywali mannę z Nieba na pokarm, i nieustannym cudem działało się, iż suknie ich i trzewiki nie darły się a zawsze służyły im do tegoż użytku. Lecz Izraelici zawsze byli twardymi, niestatecznymi w posłuszeństwie ku Bogu, w przeciwnościach niecierpliwymi.

Na początku czterdziestego roku po wyjściu z Egiptu, przyszli na puszcę Sin i rozłożyli się obozem w miejscu zwanem Kades. Tu nie mieli wody do picia i wnet, wedle zwyczaju swego, zaczęli szemrać przeciw Mojżeszowi i Aaronowi, i utyskiwać, dla czego nie pomarli razem z tymi którzy poginęli na puszczy. Mojżesz i Aaron, wszedłszy do przybytku Przymierza, upadli na

twarz przed Panem i wołali o pomoc. I rzekł Pan do Mojżesza: „Weźmij laskę, a zgromadź lud, ty i Aaron brat twój i mówcie do skały przed nimi, a ona da wodę“. Mojżesz wedle rozkazu Boga zgromadził lud na około skały, i podniósłszy rękę uderzył dwakroć laską w skałę, i wyszły wody bardzo obfite. Za pierwszym uderzeniem nie ukazała się woda: a Mojżesz i Aaron byli zwątpili nieco o dobroci Pana Boga, azali zechce ten cud uczynić dla ludu tak sprzecznego i niewiernego. I tą chwilową nieufnością zgrzeszyli; za karę przeto tego grzechu, rzekł Pan Bóg do Mojżesza i Aarona: „Dla tego, żeście Mi nie uwierzyli, i nie uczciliście Mię przed Synami Izraelowymi, nie wwiedziecie tego ludu do ziemi, którą mu dam“. Miejsu temu nadano nazwanie: *Woda przeciwnieństwa*, bo przeciwiał się lud Panu, szemrząc na Mojżesza i Aarona.

Izraelici wkrótce opuścili to miejsce i przybyli pod górę Hor. Tu rzekł Pan Bóg do Mojżesza: „Weźmij Aarona i syna jego z nim, a wprowadzisz ich na górę Hor. Zdejmiesz szaty arcykapłańskie z Aarona, a przyobleczesz w nie Eleazara, syna jego. I Aaron połączy się z ojcy swymi, bo nie wnijdzie do ziemi Obiecanej, przeto, że nie dowierzał Mi u Wody przeciwnieństwa“. Uczynił Mojżesz, jako rozkazał Pan, i Aaron umarł na górze Hor, mając wieku lat 123. Gdy Mojżesz zstąpił z Eleazarem Arcykapłanem, i dowiedział się lud o śmierci Aarona, płakał nad nim dni trzydzieści i był w żałobie. Kilka miesięcy przedtem umarła Marya, siostra Mojżesza i Aarona.

Po odejściu z pod góry Hor, Izraelici, zniechęceni trudami podróży i niebezpieczeństw ze strony nieprzyjaciół, znowu okazali się krnąbrnymi przeciw Bogu i Mojżeszowi, i przykrzyli sobie manną, jednostajnym pokarmem. Pan Bóg na ukaranie przypuścił na nich węże zjadliwe, których ukąszenie paliło jak ogień i było śmiertelne. Przerażeni tą plagą przyszli do Mojżesza i rzekli: „Zgrzeszyliśmy, żeśmy mówili przeciw Panu i

tobie proś, aby oddalił od nas węże.“ Modlił się Mojżesz i rzekł Pan do niego: „Uczyni węża miedzianego, a wystaw go na znak: kto z ukąszonych wejrzy nań, żyć będzie.“ Uczynił tak Mojżesz: na wzniosłem miejscu wystawił na drzewie węża miedzianego, a którykolwiek z tych, co byli zranieni od ognistych węzów, spojrzeli na ten znak, byli uzdrowieni.

Im więcej Izraelici zbliżali się ku granicy ziemi Obiecanej, tem częściej zaczęli napotykać nieprzyjaciół, którzy im bronili przejścia przez swoje ziemie. Lecz Izraelici, kiedy tylko byli posłuszni i ulegający Bogu, zawsze zwyciężali. Między innymi porazili zupełnie Senhona, króla Amorejczyków, i Oga, króla krainy Bazan, i posiedli ich ziemię. Wtenczas Balak, król Moabitów, widząc, że nie zdoła oprzeć się Izraelitom o własnych siłach szukał pomocy nadprzyrodzonej. Wyprawił po dwakroć znakomite poselstwo z wielkimi darami do Balaama, wieszczka, prosząc go, aby przyszedł i złorzeczył ludowi Izraelskiemu i rzucił nań przekleństwo: Pan Bóg objawił się Balaamowi i rzekł: „Nie klnij ludu, bo jest błogosławiony.“ Pomimo to Balaam, na powtórne poselstwo, osiodławszy oslicę, jechał do króla Moabitów. Rozgniewał się Bóg, i Anioł z dobytym mieczem zastąpił drogę Balaamowi, i oslica, ujrawszy Anioła, zboczyła z drogi, i prosto iść nie chciała. Balaam rozgniewany bił ją okrutnie potrzykroć, Pan Bóg otworzył usta oslicy i rzekła: „Cóżem ci uczyniła, za co mię bijesz?“ I wtem otworzyły się oczy Balaamowi, postrzegł Anioła z mieczem, i pokłonił się twarzą do ziemi. I rzekł mu Anioł: „Czemu przewrotna jest droga twoja?“ Przyznał się do winy Balaam, i Anioł rzekł doń powtórnie: „jedź, ale strzeż się, abyś nic innego mówił, jedno coć rozkażę.“ Usłuchał tą razą Balaam, i kiedy po przybyciu do króla Balaka, był proszony od niego, aby poglądając na obóz Izraelski złorzeczył mu, on zamiast przekleństwa po trzykroć błogosławił Izraelowi i na ostatku uroczyście wyrzekł te prorocze słowa: „Ujrzę go, ale nie teraz: oglądam go, ale nie zbliżka.

Wznijdzie gwiazda z Jakóba i powstanie łaska z Izraela... z Jakóba będzie, któryby panował." (*Deut. VIII. Num. XX—XXV*).

Uwaga. Wąż miedziany był figurą Jezusa Chrystusa, podniesionego na krzyżu. Wszyscy, którzy z wiarą, nadzieją i miłością spoglądają na Zbawiciela na krzyżu, są uzdrowieni od grzechów, tych ran, zadanych przez węża piekielnego. Tak o tem wyrzekł Sam Zbawiciel: «Jako Mojżesz podwyższył węża na puszcy, tak potrzeba, aby podwyższon był Syn człowieczy: aby wszelki, który weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.» (*Joan. III, r. 14.*) Proroctwo Balaama wyraźnie przepowiadało przyszłego Messyasa, którego narodzenie ukazała Mędrcom gwiazda i który zowie się gwiazdą, bo jest światłem świata.

§ 34. Wybor Jozuego. Śmierć Mojżesza

Pod koniec czterdziestego roku tułactwa na pustyni, Izraelici rozłożyli się obozem w krainie Moabskiej nad Jordanem, naprzeciw Jerycho. W tym czasie Mojżesz i Arcykapłan Eleazar, na rozkaz Boga, znowu uczynili popis ludu, aby stosownie do liczby dusz w każdym pokoleniu mógł być dokonany podział ziemi Chanaan. I znalazło się w tem trzeciem obliczeniu, po wyprowadzeniu z Egiptu mężów od lat dwudziestu i wyżej, uważanych za zdolnych do boju, sześćset i jeden tysięcy siedmset trzydzieści, oprócz synów pokolenia Lewi. Pomiędzy policzonymi byli tylko Jozue i Kaleb z tych, którzy wyszli z Egiptu. Potem rzekł Bóg do Mojżesza: „Wstąp na tę górę (Abarim) a oglądaj ztamtąd ziemię, którą dam synom Izraelowym. A gdy ją oglądasz, pójdziesz i ty do ludu twego, jako twój brat Aaron; dla tego, żeście Mię obrazili u wody przeciwieństwa.“ Mojżesz, poddając się z pokorą woli Boga, prosił Go jeszcze o to, aby opatrzył innego wodza dla Izraelitów, aby lud Pański nie był jako owce bez pasterza. I rzekł Bóg do Mojżesza: „Weźmij Jozuego, syna Num, męża w którym jest Duch, i włóż rękę twoję nań.“ Uczynił Mojżesz, jako był Pan rozkazał. Postawił Jozuego przed

Eleazarem Arcykapłanem i przed całym zgromadzeniem ludu, i włożywszy ręce na głowę jego, przelał na niego część władzy i powagi swojej, a tak Jozue został ogłoszony następcą Mojżesza.

Potem Mojżesz przypomniał Izraelitom wszystkie dobrodziejstwa i cuda, jakie Bóg okazał dla nich, powtórzył im wszystkie nauki i prawa, które przez jego pośrednictwo odebrali od Boga; przywiódł im na pamięć przysięgę i przymierze, które zawarli z Bogiem, nagrody i kary, jakie ich czekają za wierność obietnicom, lub przeniewierzenie się im; naostatek odezwał się do ludu w te słowa: „Wzywam dziś świadków nieba i ziemi, żem położył przed was żywot i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Obierajcie tedy żywot, abyś ty żył i potomstwo twoje.

Jakby za testament dla Izraelitów, na rozkaz Boga, ułożył pieśń, w której opisał los ich przeszły, terażniejszy i przyszły; przypomniał dobrodziejstwa Boże i niewdzięczność ludu, przepowiedział, że zostanie rozproszony pomiędzy narody, lecz ostatecznie nie będzie zniszczony, a nawróci się kiedyś do Boga. Spisał potem wszystkie te Prawa w księgę, i oddawszy ją kapłanom zalecił, aby złożyli w skrzyni Przymierza. Jeszcze dał ostatnie błogosławieństwo każdemu z osobna pokoleniu, i wedle rozkazu Boga, wstąpił na górę Nebo, najwyższą z pasma gór Abarim; z wierzchołka tej góry Fasga zobaczył krainę Chanaan, ziemię Obiecaną Abrahamowi, Izaakowi, Jakóbowi i ich potomstwu, i tam umarł Mojżesz, sługa Pański, mając wieku lat sto dwadzieścia. Pogrzebany był przez posługę Aniołów. Miejsce grobu jego zostało ukryte przed Izraelitami, aby snadź, jako skłonni do bałwochwalstwa, nie czcili go za Boga. Dowiedziawszy się o jego śmierci, synowie Izraelowi obchodzili żałobę przez dni trzydzieści.

Uwaga. Mojżesz jest jednym z najważniejszych Proroków i posłańców Bożych. Sam Bóg nazwał go przyjacielem Swoim, i rozmawiał z nim twarzą w twarz. Mojżesz, po Jezusie Chrystusie, jest największy i najmędrzy Prawodawca, który Imieniem Boskiem

ogłosił Izraelitom, a przez nich całemu światu, Zakon, nauczający ludzi poznawać prawdziwego Boga i czcić Go godnie i należycie. On był pośrednikiem Starego Przymierza, czyli Testamentu, on utwierdził na świecie prawdziwą Religję, pierwotnie objawioną w Raju, i przygotował świat do przyjęcia Messyasza, Pośrednika Nowego Zakonu. Jednakże Mojżesz, największy z ludzi i przyjacielem nazwany Boga, nie wszedł do ziemi Obiecanej, za karę doczesną lekkiego przewinienia u wody przeciwieństwa; bo Bóg, nieskończenie Sprawiedliwy i Święty, nienawidzi i nie przepuszcza bezkarnie wszelkiej nieprawości, choćby była najmniejszą i w największych ludziach. Było to razem tajemnicą, że Mojżesz i jego prawo, lubo odkrywało skażenie serca człowieczego, lecz zupełnie nie mogło człowieka uleczyć, odrodzić i przyprowadzić do doskonałości; dokonał tego i wprowadził ludzi do Nieba, tej ziemi Obiecanej, prawdziwy Jezus czyli Jezus Chrystus i Jego Ewangelia.

Historia święta dotąd opowiadana, nauki i prawa dane Izraelitom, zawarte są w pierwszych pięciu księgach Biblii, czyli Pisma świętego, napisanych przez Mojżesza, i dla tego nazwanych *Pentateuch* czyli *Pięcioksiąg* Mojżesza. Księgi te są: 1) Księga Rodzaju czyli *Genesis*; 2) Księga Wyjścia, czyli *Exodus*; 3) Księga Kapłańska, czyli *Lewityk*; 4) *Liczb* czyli *Numeri*, i 5) Księga powtórzonego Prawa, czyli *Deuteronomium*. Takż Mojżeszowi, jako autorowi, przyznana jest Księga *Hioba*.

§ 35. Jozue.—Przejsie Jordanu.

(*Roku świata 2553, przed nar. Chr. 1451 roku*).

Gdy upłynęły dni żałoby po śmierci Mojżesza, Jozue, otrzymawszy rozkaz od Boga, zalecił całemu ludowi, aby gotował się do przejścia rzeki Jordanu i do opanowania Ziemi Obiecanej. Izraelici odpowiedzieli Jozuemu: „Wszystko, coś nam rozkazał, uczynimy i we wszystkim będziemy posłuszni tobie, tylko niech Pan Bóg twój będzie z tobą, jak był z Mojżeszem.“ Gdy się lud gotował do drogi, tymczasem Jozue wysłał tajemnie dwóch mężów do Jerycha, miasta leżącego za Jordanem, aby rozpoznali położenie obronnego miasta i usposobienie jego mieszkańców. Dwaj posłańcy

przebyli w bród rzekę Jordan i dostali się wieczorem do miasta. Weszli w dom pewnej niewiasty, nazwiskiem Rahab; ta uprzejmie ich przyjęła i opowiedziała wszystko, o co się pytali. Lecz wkrótce dowiedziano się na dworze króla o przybyciu dwóch szpiegów, i wnet rozkazano zamykać bramy miasta i szukać podejrzanych przychodniów. Wysłańcy królewscy otoczyli dom Rahaby, domagając się, aby wydała im przybylców. Ta prędko wprowadziła dwóch Izraelitów na altanę domu swego i przykryła paździerzem lnu, posłańcom zaś króla odpowiedziała, iż wprawdzie byli u niej dwaj cudzoziemcy, lecz niedawno wyszli—i uwierzono jej słowom. Nazajutrz bardzo rano prosiła Rahab tych dwóch mężów, aby przyrzekli, iż ocala życie jej i całej rodziny, wtenczas, kiedy zdobywać będą miasto, bo „wiem, dodała, że Pan dał wam tę ziemię.“ Dwaj Izraelici przyrzekli jej to uczynić. Wtedy niewiasta przywiązała sznury do okna domu swego, i spuściła za mur miasta. Trzeciego dnia dwaj wysłańcy powrócili do obozu i rzekli do Jozuego: „Dał Pan wszystkę tę ziemię w ręce nasze i upadli od strachu wszyscy obywatele jej.“

Jozue rozkazał aby cały obóz ruszył nad Jordan, i rzekł do ludu: „Poświęćcie się, bo jutro Pan uczyni między wami cuda.“ Nazajutrz ruszył obóz wedle rozporządzenia Jozuego. Kapłani szli najprzód i nieśli skrzynię Przymierza, lud postępował za nimi. Gdy kapłani, niosący Arkę, wstąpili w Jordan, wody ściekające stanęły i zaczęły podnosić się naksztalt góry; wody zaś niższe popłynęły dalej. Kapłani z Arką Przymierza stali na środku Jordanu, a lud z całym obozem siedł przez osuszone łoża rzeki. Gdy wszyscy przeszli, Jozue, z polecenia Boga, wybrał dwunastu mężów, po jednym z każdego pokolenia, i rozkazał im, aby wzięli z pośrodku łoża Jordanu, gdzie stały nogi kapłanów, dwanaście najtwardszych kamieni, i ułożyli z nich pomnik na miejscu, gdzie się rozłoży obozem. Z drugich zaś dwunastu kamieni ułożony został stos w pośrodku

Jordanu, gdzie stali Kapłani z Arką, na pamiątkę tego cudu. Gdy wszystko wykonane zostało, Kapłani wynieśli Arkę na brzeg, wróciły wody do łoża swego, i płynęły jak pierwiej.

Po przejściu Jordanu Izraelici stanęli obozem w miejscu zwanem Galgal; tu obchodzili, po raz czterdziesty pierwszy, święto Paschy i jedli chleb prażony z pszenicy tej krainy. I skoro poczęli jeść zboże ziemi, manna zaraz nazajutrz przestała spadać.

§ 36. Zdobycie Jerycha. Inne zwycięstwa Jozuego.

Pierwsze najznakomitsze i najwięcej obwarowane miasto, które Izraelici, po przejściu Jordanu, mieli zdobywać było Jerycho. Kiedy stali obozem pod murami tego miasta, ukazał się Bóg Jozuemu i rzekł doń: „Otom dał w ręce twe Jerycho i króla jego i wszystkie meże mocne,“ i wskazał mu sposób w jaki miało być zdobyte. Stosownie do objawionej woli Bożej, Jozue rozkazał, aby cały lud uszykował się w pewien porządek. Naprzód szło wojsko, potem siedmiu Kapłanów z trąbami, za nimi czterej kapłani, niosący Arkę Przymierza, za Arką postępować miała reszta ludu. W takim porządku przez sześć dni obchodzili po razie około murów miasta w milczeniu, tylko głos trąb był słyszany; siódmego zaś dnia siedmkroć obeszlili miasto, i kiedy za siódmym obchodem na dany znak przez Jozuego, Kapłani mocniej zatrąbili, i lud cały zrobił wielki okrzyk, obronne mury Jerycha opadły. Izraelici weszli do miasta i pasczczką miecza pobili wszystkich, od ludzi aż do bydła, jedna tylko Rahab z rodziną swą ocalona została; poznali jej dom po sznurku czerwonym, wywieszonym z okna, przez które kiedyś wypuściła dwóch posłańców Jozuego. Jozue też przed wzięciem Jerycha, z woli Boga, rzucił był klątwę na to miasto, i rozkazał, aby wszystko było niszczone ogniem i mieczem, a nikt żadnej rzeczy ze zdobyczy nie ważył się sobie przywłaszczać; złoto tylko, srebro, że-

lazo i naczynia miedziane poświęcone były Panu i złożone w przybytku do skarbca Pańskiego.

Wkrótce po wzięciu Jerycha, Jozue wysłał trzy tysiące wojska dla zdobycia małego miasta Hai; lecz wojsko to zostało porażone, i uciekło przed mieszkańcami tego miasta. Na tę wieść ulekło się serce ludu, i rozplynęło się jako woda. Starsi z Izraela posypali głowy swoje popiołem, a Jozue, rozdarłszy szaty, upadł na twarz przed Arką Pańską. I rzekł Pan do Jozuego „Zgrzeszył Izrael, i przestąpił Przymierze Moje.“ Kazał Jozue rzucać losy, aby odkrył winowajcę, i padł los na Achana z pokolenia Judy. „Synu mój, rzekł Jozue do Achana, daj chwałę Panu Bogu Izraelskiemu, a wyznaj coś uczynił?“ I odpowiedział Achan: „Prawdziwiem ja zgrzeszył. Ujrzałem bowiem między zdobyczą z Jerycha, płaszcz karmazynowy bardzo dobry i dwieście syklów srebra, i pręt złoty pięćdziesiąt syklów ważący, ulakomiwszy się wzięłem i skryłem w ziemi pośród namiotu mego.“ Natychmiast Jozue kazał sługom przynieść wszystkie te rzeczy z namiotu, i razem z namiotem i całym mieniem Achana je spalić; sam zaś Achan od całego ludu ukamienowany został. Po wymierzeniu tej kary, Jozue powtórnie wysłał wojsko, miasto Hai bez żadnej straty w ludziach zostało zdobyte i uległo temuż losowi co Jerycho.

Posłyszawszy o tych zwycięstwach, odniesionych nad mieszkańcami Jerycha i Hai, królowie i lud Chananejski poczęli się łączyć, aby wspólnymi siłami walczyć przeciwko Izraelitom. Lecz mieszkańcy Gabaonu, miasta na kilka godzin drogi odległego od Jerycha, nie przewidując dobrego skutku z opierania się Izraelitom, umyślnie podstępem ocalili sobie życie. Przyszli posłowie do Jozuego i rzekli mu: „Z dalekiego kraju przyszliśmy, pragnąc uczynić z wami przymierze.“ Na zapytanie Jozuego, z kąd przybyli, odpowiedzieli powtórnie: „Z ziemi bardzo dalekiej przyszli słudzy twoi do ciebie,

w Imię Pana Boga twego, bośmy słyszeli sławę mocy Jego, wszystko, co uczynił w Egipcie i dwóm królom Amorejczyków za Jordanem.“ I na dowód swego twierdzenia, pokazali chleb podróżny twardy i pokruszony od starości, szaty i obuwie zdarte i na pół zużyte. Uwierzył Jozue i starsi ludu słowom posłów, i zawarli z nimi przymierze. Wkrótce potem wykryła się zdrada; rozgniewał się Jozue na Gabaonitów, i za karę skazał ich na posługę wszystkiego ludu i ołtarza Pańskiego, aby wedle potrzeby rąbali drwa i wozili wodę: lecz przysięgi nie łamał, a dotrzymał im przymierza.

Nie podobało się takie postępowanie Gabaonitów sąsiednim ludziom Chananejskim. Pięciu przeto królów sprzymierzonych przeciw Izraelitom, żeby ich ukarać, oblegli miasto Gabaon, Jozue z walecznem wojskiem poszedł na obronę obleżonych i poraził na głowę nieprzyjaciół. Gdy uciekali z placu bitwy przed synami Izraelowymi, Pan Bóg spuścił na nich grad kamieni od których więcej jak od miecza pobitych zostało. Jozue, lękając się aby zbliżająca się noc nie przeszkodziła mu odnieść zupełnego zwycięstwa nad uciekającymi, w nagłym natchnieniu modlił się do Pana, i w obecności wojska, podniósłszy oczy ku niebu, zawołał: „Słońce przeciw dolinie Ajalon.“ I stanęło słońce i księżyc, a przedłużył się dzień o dwanaście godzin, aż się pomścił lud nad nieprzyjaciółmi swymi. Schwytano pięciu królów, i obwieszono nad jaskinią, gdzie się skryli przed goniącymi.

Po tem zwycięstwie, Jozue, jeszcze w ciągulat sześciu walcząc ciągle, zawojował całą prawie ziemię Chanaan, obiecaną Izraelitom; pokonał siłą oręża trzydziestu i jednego królów, i zabrał ich ziemie, narody w nich mieszkające albo wygubił albo wygnał; mała tylko ich częśćka ocalała, schroniwszy się do kilku miast warownych na górach niedostępnych. Bóg tak dopuścił, aby nie byli wygłodzeni od razu, ale powoli, zanim Izraelici nie rozmnożyli się dostatecznie, i żeby mieli powód do nieustannego nad sobą czuwania.

Uwaga. Bóg jest Panem życia i śmierci. Czekaj cierpliwie na poprawę i pokutę każdego człowieka i całych narodów; lecz kiedy ludzie zatwardziali w złości dopełnią miary, wtenczas Bóg karze grzeszników w tem życiu i przyszłym. Narody Chananejskie, pogrążone w bałwochwalstwie i wszelkich innych zbrodniach, miały czas do nawrócenia się i uznania Boga prawdziwego. Miały pośród siebie Melchisedecha, Abrahama, Izaaka i Jakóba, którzy znawali prawdziwą Religję. Wiedziały o cudach, jakie Bóg Izraelski zdziałał w Egipcie i na puszczy dla Izraelitów, jak się to pokazuje ze słów Gabaonitów i Rahaby. Widziały cudowną moc Bożą przy przejściu Izraelitów przez Jordan i zdobyciu murów Jerycha; jednakże nie chciały uznać Boga Prawdziwego, którego czcili Izraelici. Zuchwali i zacięci w złości, nie chcieli, ani się dobrowolnie poddać Jozuemu, ani uciekać przed nim, i dla tego poginęli od ognia, miecza i gradu, bo Pan walczył przeciwko nim. «Albowiem była wola Pańska, jak powiada o nich Pismo święte (Joz. r. II. w. 30), aby się zatwardziały serca ich, a walczyli przeciw Izraelowi, i legli, a niegodni byli żadnego miłosierdzia.» Chananejczycy w ciemnocie bałwochwalstwa czcili za bóstwo słońce pod imieniem Baal i księżyc pod imieniem Astaroth; dla tego Pan Bóg, żeby wyraźniej im pokazał ich zaślepienie, użył tychże stworzeń na własną ich zgubę; słońce i księżyc przyczyniły się do dokonania zwycięstwa nad oblakanyimi ich czcicielami.

Jozue, mówiąc do słońca: zatrzymaj się, mówił językiem politym, zrozumiałym dla ludu, jak i dzisiaj mówimy o wschodzie i zachodzie słońca, nie chcąc bynajmniej ubliżyć przez to systematowi Kopernika o krążeniu ziemi około słońca.

§ 37. Podział ziemi Chanaan. Śmierć Jozuego

Jozue, zostawszy Panem całej ziemi Chanaan i zapewniwszy pokój Izraelitom, bogate łupy, zdobyte na nieprzyjaciółach: złoto, srebro, drogie sprzęty i bydło, rozdzielił na równe części między zwycięzkie swe wojska. Całą zaś ziemię podbitą, obiecaną od Boga Izraelitom, rozmierzył i podzielił na dwanaście części czyli obwodów, wedle liczby pokoleń. Stosownie do rozkazu Boga, każdemu z dwunastu pokoleń wyznaczył w posiadłość część ziemi, jaka losem mu przy-

padła. Podobnież uczynili wodzowie pokoleń, naznaczając część ziemi każdej familii w swoim pokoleniu, a tak każdy Izraelita został panem części żyznej ziemi. Pokolenie Lewi, jako kapłańskie, nie otrzymało na własność części ziemnej; lecz utrzymywało się z dziesięcin i ofiar, i miało sobie wyznaczonych czterdzieści ośm miast z przedmieściami w rozmaitych pokoleniach, aby tym sposobem Lewici, w różnych stronach kraju mieszkając, słowem i przykładem uczyli lud znajomości Boga i posłuszeństwa prawu Mojżeszowemu. Jozue także nazначzył miasta ucieczki, aby ten, kto by zabił drugiego nierozmyślnie, miał dokąd uciec przed zemstą krewnych zabitego, i tam przed sądem usprawiedliwić się z popełnionego zabójstwa. Takich miast naznaczono w różnych stronach Palestyny sześć: Cedes, Sichon, Hebron, Bazor, Ramoth i Gaulon.

Naostatek Jozue, wypełniając wiernie wszystko, co mu Bóg bezpośrednio, lub przez Mojżesza rozkazał, dwakroć znowił przymierze ludu swego z Bogiem. Po zwyciężu Jerycha i Hai, zebrał wszystkie pokolenia, zbudował ołtarz Panu i ofiarował na nim całopalenia i ofiary zapokojne. Potem połowa ludu stanęła na górze Garizim, a druga połowa na górze Hebal, w dolinie pomiędzy temi górami stali Kapłani z Arką Przymierza. Sześć pokoleń umieszczonych na jednej z tych dwóch gór odmawiały głośno dwanaście błogosławieństw i tyleż przekleństw dla wykonawców lub gwałcicieli Zakonu: pokolenia zaś umieszczone na przeciwległej górze, za każdym błogosławieństwem, lub przekleństwem odpowiadały: Amen, t. j. niech się tak stanie. Powtórnie zaś Jozue odnowił to przymierze, kiedy czując się blizkim śmierci, zwołał wszystkich wodzów pokoleń do Sychem, gdzie znajdowała się Arka Pańska, i tak rzekł do nich: «Widzicie wszystko, co uczynił Pan Bóg wasz wszystkim narodom okolicznym, jako Sam walczył za wami, a teraz losem rozdzielił wam wszystką ziemię. A tak umacniajcie się, a starajcie się pilnie, abyście strzegli wszystkiego, co jest napisano w księgach Zakonu Mojżeszowego, a nie ustępowali od tego ani na

prawo, ani na lewo. Ale stojcie przy Panu Bogu waszym; a tedy znieś Pan Bóg przed oczyma waszemi narody wielkie i bardzo mocne, a żaden się wam sprzeciwić nie będzie mógł. Tylko tego co najlepiej przestrzegajcie, abyście miłowali Pana Boga waszego». I odpowiedział wszystek lud Jozue: «Panu Bogu naszemu służyć będziemy i będziemy posłuszni przykazaniu Jego». Jozue potem zapisał to wszystko w księgi Zakonu i położył wielki kamień jako pomnik i świadectwo tej obietnicy ludu. Wkrótce potem umarł mając wieku lat sto dziesięć i pogrzebiony został w swojej posiadłości.

Izraelici, objawszy w posiadłość ziemię Obiecana, rządili się sami; każdy czynił to, co uważał za dobre; w ważniejszych przedsięwzięciach zasięgali rady Boga przez pośrednictwo Arcykapłana. Służyli wiernie Bogu przez cały czas żywota Jozuego i Starców, którzy po nim żyli i widzieli cudowne sprawy Pańskie, które czynił z Izraelem. Lecz kiedy ci pomarli, synowie Izraelowi opuścili Pana Boga ojców swoich i kłaniali się bogom cudzym. Przeciwno zakazowi Mojżeszowemu, łącząc się z niewiernymi przez związki małżeńskie, skazili się w obyczajach, porzucili religię prawdziwą, a przyjmowali bałwochwalstwo. Pan Bóg za karę tych zbrodni podawał ich w ręce nieprzyjaciół, którzy ich trapiłi niewolą i innemi klęskami. — Ilekroć przynięceni nieszczęściami opamiętywali się i wołali do Pana, Bóg wzbudzał im bohaterskich wodzów zwanych Sędziami, którzy oswobadzali ich z ucisku, w imieniu Boskiem rządili ludem i wymierzali mu sprawiedliwość. Takich Sędziów, wzbudzonych od Boga nadzwyczajnie, albo wybieranych niekiedy od ludu, od czasów Jozuego aż do wyboru pierwszego króla, w ciągu lat około 330, było piętnastu; imiona ich są: Otoniel, Aod, Samgar, prorokini Debora, Gedeon, Abimelech, Samson, Tola, Jair, Jefe, Abeson, Ejlon, Abdan, Heli i Samuel. O znakomitszych z nich powiemy szczegółowiej.

Uwaga. Jozue — mąż waleczny w boju i wielki w Obliczu Boga i ludzi, bo godnie spełnił wielkie posłannictwo, powierzone so-

kie jej okazał Booz. „Niech będzie błogosławiony od Pana, rzekła Noemi, ponieważ też łaskę, którą pokazywał żywym, zachował i umarłym, krewny nasz jest ten człowiek“. I wróciwszy znowu do dziewczek Boozą, tak długo z nimi żęła, aż jęczmień i pszenicę do gumien schowano.

Po skończonem żniwie, rzekł Booz do Rut: „Błogosławiona jesteś, córko, od Pana: wie wszystkich lud, który mieszka między bramami miasta mego, żeś ty cnotliwa niewiasta“, i oświadczył się, że chce ją pojąć za żonę. Gdy się dowiedzieli o tem starsi miasta Betlejem, cieszyli się i życzyli szczęścia Boozowi, mówiąc doń: „Niech uczyni Pan tę niewiastę, która wstępuje do domu twego, jako Rachel i Lię, które zbudowały dom Izraelitów“. Wziął Booz Rut za żonę i miał z niej syna imieniem Obed, a ten był ojcem Jessego, dziadem Dawida króla.

Uwaga. Przy wzięciu Jerycha ocalono życie Rahaby; tę niewiastę pojął za żonę Salomon, najstarszy książę z pokolenia Judy, i miał z niej syna Booza. Ten ożenił się z Rut, i synem ich był Obed, jeden z przodków Dawida króla, z którego rodu miał powstać obiecany Messyas. Z tego powodu krótką historję Rut zaliczono do ksiąg Pisma świętego. Z niej widzimy, że Jezus Chrystus w rzędzie przodków Swoich chciał mieć nawet poganki jakimi były Rahab i Rut, bo nie przyszedł wzywać sprawiedliwych, ale grzeszników, aby zbawić wszystkich, nie tylko z Izraela, ale i z innych narodów. Historia Rut także daje przykład w Boozie patryarchalnej dobroci i delikatnej miłości małżeńskiej i synowskiej.

§ 29. Gedeon—Jefte.

Izraelici nieraz już byli ciężko karani od Boga za bałwochwalstwo i inne wielkie grzechy. W nieszczęściu upamiętywali się, lecz nawrócenie się ich zawsze było niestateczne. Prędko zapominali o karach i dobrodziejstwach Boskich. Po oswobodzeniu się z niewoli za sprawą Aoda, Samgara i Debory, których Pan Bóg ku ratunkowi ich zsyłał, znowu odpadali w dawniejsze

grzechy i błędy. Na ukaranie wydał ich Bóg w ręce Madyanitów, którzy, przez lat siedm trzymając Izraelitów w niewoli, przyprowadzili ich do ostatniej nędzy; rabowali i pustoszyli wszystko tak, że ci w jaskiniach nieraz musieli szukać schronienia. W ucisku tym zaczęli nawracać się i wołać do Pana — i Bóg znowu wzbudził im wybawiciela.

Pewnego razu gdy Gedeon, syn Joasa, z pokolenia Manasses, młócił i wiał zboże w miejscu ukrytem przed Madyanitami, ukazał mu się Anioł w postaci podróznego i rzekł: „Pan z tobą, z mężów najmocniejszy; idź, a wybawisz Izraela z ręki Madyańskiej“. Gedeon odpowiedział: „proszę, mój Panie, jakim sposobem wybawić Izraela: oto dom mój najuboższy w Manassesie, a ja najmniejszy w domu ojca mego? Jeżeli, mówił dalej, znalazł łaskę przed tobą, nie odchodź ztąd, aż się wrócę do ciebie“. I poszedł Gedeon rychło do domu, upiekł koźlątko i chleb praśny, i ofiarował je podróznemu. Anioł Pański końcem laski dotknął mięsa: i praśnych chlebów, i wystąpiwszy ogień ze skały, na której były złożone, strawił mięso i praśniki, a Anioł zniknął z oczu jego. Wtedy Gedeon poznał, że to był Anioł Boży, zbudował na tem miejscu ołtarz Panu i ofiarował całopalenie. Wziąwszy potem dziesięciu sługących, rozwalił ołtarz Baala, znajdujący się w posiadłości ojca swego gaj wyrąbał.

W tym czasie Madyanici, połączywszy się z Amelecytami i innymi ludami Wschodu, zebrali potężne wojsko, i przeprawiwszy się przez Jordán, rozłożyli się obozem na dolinie Izrael. Za odebraniem takiej wieści, Gedeon uczuł w sobie nadzwyczajną moc Ducha Bożego, i wnet rozesał posłańców do sąsiednich pokoleń z wezwaniem, aby się zbierali pod jego dowództwo i szli na odparcie nieprzyjaciela. Usłuchano rozkazu i wkrótce natchniony wódz stanął na czele trzydziestu dwóch tysięcy żołnierzy. Dla mocniejszego przekonania się o Boskiem posłannictwie i żeby dodać odwagi i ufności swoim żołnierzom, Gedeon, zanosząc modlitwę

do Boga, rzekł: „położę tu runo wełny na bojowisku: jeżeli rosa będzie na samej wełnie, a na wszystkiej ziemi suchość, będę wiedział, że przez rękę moją, jakoś rzekł, wyzwolisz Izraela“. I stało się tak. Wstawszy bardzo rano, znalazł ziemię suchą, wycisnąwszy zaś runo, napelnił naczynie rosą. Potem znowu rzekł do Boga: „Niech się nie gniewa zapalczywość Twoja na mnie, jeżeli się jeszcze raz pokuszę, szukając znaku na runie. Proszę, niechaj samo runo będzie suche, a wszystka ziemia zmokła od rosy“. I żądanie jego zostało spełnione: runo było suche, a ziemia okryta rosą.

Wzmocniony na duchu tymi cudami, Gedeon z wojskiem ciągnął ku dolinie, gdzie znajdowali się Madyanicy w liczbie 135 tysięcy. Wtem ukazał się Bóg Gedeonowi i rzekł doń: „Wielki jest lud z Tobą, ani będzie dan Madyan w ręce jego, aby się nie chwalił przeciw Mnie Izrael, mówiąc: mocą moją jestem wybawiony. Powiedz do ludu: kto jest bojaźliwego serca, niech się wróci.“ I dwadzieścia dwa tysiące mężów opuściło obóz: dziesięć tylko tysięcy zostało. „Jeszcze za wiele masz wojska, rzekł Bóg powtórnie do Gedeona: prowadź je nad wodę, a tam ich doświadczę.“ Gdy przybliżyli się do wody, rozkazał Bóg Gedeonowi, aby odprawił tych wszystkich, którzy uklękawszy na brzegu pić będą chciwie, zostawił zaś tych, którzy w przechodzie zaczerpną wody ręką i ochłodzą spragnione usta. Tych ostatnich znalazło się tylko trzystu. Odesłał tedy Gedeon innych do domów swoich, a z trzystu wybranych mężów przybył na górę, pod którą zostawali Madyanicy. Rozdzielił trzystu mężów na trzy oddziały i z trzech stron otoczył obóz nieprzyjacielski; żołnierzom dał w ręce trąby, i zapalono pochodnie ukryte w próżnych naczyniach, i rzekł do nich: „Co ujrzyście mnie czyniącego, to czyńcie.“ Zbliżywszy się w nocy do obozu i przebudziwszy pierwsze strażę, zaczął Gedeon, a z nim i wszyscy jego żołnierze trą-

bić w trąby, i tłuc naczynia jedno o drugie i trzymając w lewych rękach pochodnie, w prawych brzmiały trąby wołali: «Miecz Pański i Gedeonów.» Na taki okrzyk i widok, ogarnął nagły przestach Madyanitów, i wyjąc z przerażenia uciekli z placu, zabijając się nawzajem. Gonili za nimi Izraelici: zwycięstwo odnieśli zupełne i bogaty łup zagarnęli.

Wdzięczni Izraelici, zebrawszy się do Gedeona rzekli mu: «Panuj ty nad nami, i syn twój, i syn syna twego, gdyżżeś nas wybawił z ręki Madyan.» Gedeon im odpowiedział: «Nie będę, ani będzie panował nad wami syn mój, ale Pan Bóg nad wami panować będzie.» Rządził po tem zwycięstwem Izraelitami, jako Sędzia przez lat czterdzieści i pokój był w Judei.

Po śmierci Gedeona, po jakimś czasie znowu Izraelici odwrócili się od Boga i wpadli w bałwochwalstwo i inne ciężkie grzechy. Przeto lat ośnaście byli trapieni prześladowaniem od Amonitów. Kiedy nawrócili się do Boga i wyrzucili bałwany, Pan Bóg napelnił duchem swoim męża Galaadczyka, imieniem Jefe. Ten, idąc na czele wojska przeciw Amonitom, uczynił ślub, że cokolwiek pierwsze zabieży mu drogę, gdy wracać będzie do domu, ofiaruje Bogu na całopalenie. Zwyciężył Jefe nieprzyjaciół, i gdy wracał do domu, wybiegła przeciw niemu jedyna córka jego, witając go z tańcami i muzyką; którą ujrzawszy rozdarł szaty swe i opowiedział jej ślub uczyniony. Córka rzekła na to: «Ojciec mój, jeśliś otworzył usta twoje do Pana, uczyni mi cośkolwiek obiecał; gdyż ci dał Pan zwycięstwo nad nieprzyjaciół twymi. Tylko puść mię wprzód, abym przez dwa miesiące obchodziła góry, i opłakała dziewictwo moje.» Po dwóch miesiącach, dopełniła ślubu ojca, w ten sposób, iż dobrowolnie ofiarowała się Bogu na służbę Jego, zachowując dozgonne dziewictwo; gdyż prawo Mojżeszowe zabraniało zabijać ludzi na ofiarę.

Uwaga. Gedeon był figurą Messyasza, zbawiającego świat przez środki, wedle rozumienia ludzi, najłabsze.

Podwójny cud, działyany w runie wełny, wyobrażał to, że naród żydowski naprzód sam jeden był powołany do przyjęcia Mesjasza; później za karę niewdzięczności lud żydowski został odrzucony, pozbawiony łaski Zbawiciela, tej rosy niebieskiej, a wszystkie inne narody zroszone zostały łaską Jezusa przez opowiadanie Apostolów, którzy na wzór żołnierzy Gedeona, mając pochodnię wiary i miłości i trąbę opowiadania kaznodziejskiego, podbili świat pogański. Także runo wełny raz suche, drugi raz zroszone, przez podobieństwo wyobraża Najświętszą Pannę, która Sama jedna ze wszystkich ludzi była wolna od grzechu pierworodnego, i Sama jedna od Anioła nazwana pełną łaski.

Z żołnierzy Gedeona, ci osądzeni byli za godnych do podzielenia tryumfu ze zwycięstwa, którzy gorliwie śpiesząc do walki, tylko w przechodzie zaczerpnęli wody, aby ugasić pragnienie; podobnie chrześcijanie, ci tylko tryumfują nad nieprzyjaciółmi zbawienia i odziedziczą niebo, którzy nie przywiązują się do dóbr ziemskich, lecz, wedle przestrogi Apostoła, używają tego świata jakby nie używając.

Jefte zostawił przykład, jak trzeba być rozważnym w czynieniu ślubów, żeby później tego nie żałować.

Do czasów Jeftego niektórzy dziejopisowie odnoszą epokę zburzenia Troi. Lecz to nie jest tak pewne, żeby nie podlegało wątpliwości. Więcej od innych zasługujący na wiarę w tym względzie historyk i poeta grecki Homer, żył na 880 lat przed Chrystusem, a więc około trzech wieków później od Jeftego.

§ 40. Samson.

Niestateczni w służbie Bożej synowie Izraelowi po śmierci Jeftego i trzech jego następców: Abezana, Abialona i Abdona, znowu uczynili złe przed Obliczem Boga; przeto za grzechy bałwochwaltwa przez lat czterdzieści karani byli i trapieni od Filistynów, narodu bałwochwalskiego, zamieszkującego część ziemi Obiecanej, zwanej Palestyną, od której w późniejszym czasie i cała kraina Chanaan tak zwać się poczęła. Dla upokorzenia dumnych Filistynów i obrony Izraelitów przed ich przeniocą, Pan Bóg zesłał męża nadzwyczajnej siły, imieniem Samsona.

W pokoleniu Dana, w mieście Saraa mieszkał Izraelita Manue z żoną swoją, która była nieplodną. Pewnego razu ukazał się jej Anioł i rzekł: „Oto porodzisz syna, którego głowy brzytwą się nie dotkniesz, bo będzie Nazareczyk Boży, a on pocznie wybawiać Izraela z ręki Filistynów.“ I stało się wedle słów Anioła. Żona Manuego miała syna, i dali mu imię Samson. Rosło dziecko w siłę, i błogosławił mu Bóg, a duch Pański począł być z nim.

Samson, mając już wieku lat dwadzieścia, w Tamnacie, mieście Filistyińskiem, poznał pewną niewiastę i zapragnął z nią się ożenić. Otrzymałszy zezwolenie rodziców, siedł z nimi do Tamnaty dla zrobienia układów przyszłego małżeństwa.—Gdy przyszli do winnic miejskich, Samson oddalił się na stronę. W tem ukazał się lew srogi i ryczący i zabiegał mu drogę Samson, uczuwszy w sobie nadzwyczajną odwagę i siłę, porwał lwa i rozszarpał na sztuki. Wrócił do ojca i matki, nie o tem, co się mu przytrafiło, nie mówiąc, poszedł z nimi do niewiasty i uczynił z nią umowę. Po jakimś czasie powtórnie siedł z rodzicami do Tamnaty dla zawarcia już ułożonego przedtem ślubu. Przechodząc przez winnicę, oglądał lwa, którego był zabił, i oto znalazł w paszczęce lwiej rój pszczoł z plastrem miodu. Miód ten jadł sam i część dał rodzicom.

Gdy nadszedł dzień godów weselnych, Samson trzydziestu Filistynom, którzy byli zaproszeni na wesele, dał do rozwiązania taką zagadkę: «Z jedzącego wyszedł pokarm, a z mocnego wyszła słodkość.» Goście chętnie przyjęli ten wniosek, i zobowiązali się do warunków, które Samson naznaczył: że jeżeli w ciągu siedmiu dni wesela odgadną, on im da trzydzieści sukien, w przeciwnym zaś razie od nich tyleż dostanie sukien. Napróżno Filistynicykowie łamali sobie głowy, chcąc rozwiązać zagadkę. Siódmego dnia przyszli do żony Samsona i poczęli najmocniej nalegać na nią, żeby dowiedziała się od męża znaczenia zagadki i sekret im odkryła. «Bo mówili do niej, jeżeli nie będziesz chciała tego uczynić, zapalimy

cię i z domem ojca twego. Czyliście nas przeto prosili na wesele, żebyście nas złupili?" Filistynka natręctwem i łzami wymogła nareszcie na mężu, że wyjawił jej zagadkę, ona zaś wnet objawiła tajemnicę sąsiadom swoim. Przyszli tedy siódmego dnia przed zachodem słońca do Samsona i rzekli: «Co słodsze nad miód? a co mocniejszego nad lwa?» „Dobrze, odpowiedział Samson, zgadliście, dam wam umówioną zapłatę“ I w tej chwili zsta-pił nań duch Pański, wyszedł za miasto, zabił trzydziestu Filistynów, których napotkał, i zdarte z nich suknie oddał towarzyszom wesela. Rozgniewany na żonę za jej zdradę, opuścił wesele i wrócił do domu ojca swego. Niedługo potem dowiedział się, że żona jego w uniesieniu, iż została wzgardzoną, poślubiła jednego z Filistynów, znajdujących się na weselu. Od tej chwili postanowił otwartą wypowiedzieć wojnę Filistynom.

W porze roku, kiedy zboża już dojrzewały, złowił trzysta lisów, i powiązawszy po parze ogonami, w pośrodku ogonów przymocował zapalone pochodnie, i wypuścił lisy te, aby rozbiegły się w różne strony, roznosząc ogień. Tym sposobem spalił całe zboże, winnice i ogrody oliwne. Po takim czynie schronił się przed zemstą Filistynów do jaskini skalistej, na ziemi pokolenia Judy. Dowiedziawszy się o tem Filistyni, przyciągnęli z wojskiem i rozłożyli się obozem niedaleko jaskini. Zmuszali naprzód Izraelitów z pokolenia Judy, aby oni sami wydali im Samsona. Ci w liczbie trzech tysięcy mężów otoczyli jaskinię i rzekli do Samsona: „Przyszlśmy cię związać i wydać w ręce Filistynów“ Samson prosił ich, aby pod przysięgą przyrzekli, iż go nie zabiją. «Nie zabijemy cię, ale związanego wydamy,» odpowiedzieli. Wtedy dał się skrepować dwoma nowymi powrozami i zaprowadzić przed obóz nieprzyjacielski. Filistynowie, postrzegłszy go, krzycząc wybiegli przeciw niemu. W tem przypadł nań duch Pański, i zerwawszy powrozy jakby nitki, pochwycił za szczękę osła, leżącą na ziemi, i zabił nią ty-siąc Filistynów, reszta szukała bezpieczeństwa w ucieczce. Dręczony nieznosnym pragnieniem, modlił się do Boga:

„Tyś dał przez rękę sługi Twego to wybawienie i zwycięstwo, a oto od pragnienia umieram.“ I otworzył Pan trzonowy ząb w szczękę osłej, i wyszły z niego wody, których napiwszy się, został posilony.

Takimi nadzwyczajnymi czynami Samson upokorzył pychę Filistynów i wzbudził w nich bojaźń i uszanowanie ku sobie. W ciągu przeto lat dwudziestu, przez które jako Sędzia rządził Izraelem, nieprzyjaciele nie śmiele otwarcie z nim wojować.

Pewnego razu dowiedzieli się Filistyni, iż Samson znajduje się w domu niejakej Filistynki w mieście Gaza. Zaraz otoczyli ten dom i postavili straż w bramie miejskiej, mając zamiar schwytać wychodzącego i zabić. Lecz on wstawszy o północy wychodził z miasta; a zastawszy bramę zamkniętą, wyjął obie połowy bramy z zawiasami i zamkiem, i włożywszy je na ramiona swe, zaniósł na wierzchołek góry.

Wkrótce potem Samson polubił dom innej Filistynki, zwanej Dalila, mieszkającej w dolinie Sorek, i bywał tam często. Książęta Filistyńscy przyjechali do Dalili i rzekli jej: „Wywiedz się od Samsosa, w czym tak wielka moc jego, a powiedz nam. Jeżeli to uczynisz, damy ci każdy z nas po tysiąc sto srebrników.“ Obiecała Dalila, i za pierwszym widzeniem się prosiła Samsona, żeby odkrył jej tajemnicę. Odpowiedział jej Samson: «Gdyby mię siedmiu powrozów żyłastych jeszcze nieuschłych związano, będę słabym, jako inni ludzie.» Natychmiast książęta dostarczyli takich powrozów, i Dalila związała nimi Samsona, ukrywając wprzód przyjaciół swoich tuż obok izby, zawołała potem: «Samsonie! Filistyni nad tobą. I potargawszy więzy jako pajęczynę, stanął gotów do obrony. Rozżalona niewiasta wymawiała Samsonowi, i znowu go błagała, powtarzając codziennie swą prośbę. Jeszcze dwakroć ją zawiódł, nareszcie zmęczony natrętem nalegan-
niem niewiasty uległ zdradliwej kobiecie, i otworzył jej prawdę, mówiąc: Jestem Nazarejczyk. to jest poświęcony Bogu z żywota matki mojej; jeśli mi głowę ogolono, odejdzie odemnie moc moja, i będę jako inni ludzie

Poznała, że na ten raz prawdę jej wyznał, śpiesznie przeto zawiadomiła książąt Filistyńskich, a ci przybyli z obiecany pieniędzmi. Gdy Samson spał, Dalila, wezwawszy balwierza, kazała uciąć mu siedm splotów włosów jego, i zawołała: «Filistynowie nad tobą, Samsonie». I powstawszy ze snu, sądził, że się oprze po dawnemu; lecz duch Pański odstąpił od niego. Naddiegli z zasadzki Filistyni i pojmwawszy Samsona, natychmiast wylupili mu oczy, i skępowanego łańcuchami zaprowadzili do więzienia. Tam kazali mu obracać żarna.

Uradowani Filistyni, po jakimś czasie, zapowiedzieli obchód uroczystości na cześć Dagona, bożka swego. W dniu oznaczonym zebrali się najznakomitsi z Filistynów do świątyni i składali ofiary Dagonowi, weseląc się i biesiadując. Zapragnęli więcej jeszcze ucieszyć się widokiem Samsona i naigrawać się z niego. Na rozkaz przeto ich chłopiec przyprowadził ociemniałego więźnia i na prośbę jego, postawił go pomiędzy dwoma słupami, na których opierała się cała budowa. Samson, westchnawszy do Boga, ujął obadwa słupy, i wyrzekłszy: «Niech umrę ja razem z Filistynami,» wstrząsnął nimi, i obalając dom, zabił, około trzech tysięcy Filistynów, mężów i niewiast, i sam umarł pod gruzami. Przybyli potem krewni; i zabrawszy ciało jego, pogrzebli go w grobach rodzinnych.

Uwaga. Wedle rozumienia wielu Ojców śś. Samson wyobrażał przyszłego Zbawiciela, mającego się narodzić cudownym sposobem, wybierającego Kościół, oblubienicę swoją, pomiędzy poganami, przez śmierć swoją odnoszącego nad czartem zupełne zwycięstwo.

Nazarejczyk albo Nazareusz, oznacza człowieka poślubionego Bogu. Ślub nazareatu zależał na tych trzech najgłówniejszych rzeczach: 1) na wstrzymaniu się od wina i wszystkiego co z winnych jagód się robi, i w ogólności od wszelkich upajających napojów; 2) na zapuszczeniu włosów i ich niegoleniu ani strzyżeniu; i 3) na unikaniu zbliżania się i dotykania do ciał umarłych. Jedni z Nazarejczyków czynili taki ślub wieczny, t. j. aż do końca życia takimi byli: Samson, Sameul, Jan Chrzciciel. Drudzy ślubowali czasowie. Ci, po upłynieniu ślubowego czasu, obowiązani byli stawić się u

drzwi przybytku przymierza i złożyć przepisane ofiary. Wtenczas strzyżono im włosy i kapłan palił te włosy wspólnie z ofiarą całopalenia. (Num. r. 6).

Wszystko, cokolwiek mamy w sobie dobrego, pochodzi od Boga, dla tego zowie się darem, łaską Bożą. Jedne z tych łask Bożych są tak nazwane przyrodzone, i nadprzyrodzone. Łaski przyrodzone są to przymioty i dary odebrane z przyrodzenia, jako to: zdrowie, siły ciała, gruntowność rozsądku, bystrość umysłu i t. p. Łaski nadprzyrodzone są dary i dobrodziejstwa, które Bóg, w skutek zasług Jezusa Chrystusa, zlewa na ludzi w celu ich uświętobliwienia i zbawienia, jako to: prawo objawione, Wcielenie Syna Bożego i inne tajemnice Religii, Sakramenta święte, dar wiary, nadziei, miłości, pobożne natchnienia, żal za grzechy i t. p. Łaski przyrodzone i nadprzyrodzone są zwyczajne i nadzwyczajne. Pan Bóg, jak w porządku nadprzyrodzonym niekiedy udziela ludziom łask nadprzyrodzonych, jako daru prorocstwa, daru języków, daru czynienia cudów i innych darów wewnętrznych, prowadzących do wyższej świątobliwości, tak i w porządku przyrodzonym, obdarza niektórych ludzi wyższemi łaskami. W języku świeckim zowią się skutki łask takich: nagłym oświeceniem, polyskiem geniuszu, entuzjazmem Boskim, siłą heroiczną, odwagą nadludzką, wyższem natchnieniem, niepokonanym pociąganiem, strachem panicznym. Tymi i podobnymi wyrazami chcą oznaczyć, że coś takiego dzieje się w człowieku, co pochodzi nie od niego i przewyższa jego siły. Pismo św., wspominając o nadzwyczajnych skutkach, razem wyraża i przyczynę: dla tego mówi, jak o Samsonie, Gedeonie i innych. *Duch Pański począł być z nim; Duch Pański oblókł go, przypadł nań.* Bo Duch Święty, trzecia Boska Osoba, jest sprawcą łask przyrodzonych i nadprzyrodzonych. Lecz nadprzyrodzonych łask Pan Bóg udziela niekiedy człowiekowi, głównie mając na celu nie osobiste jego uświęcenie, lecz raczej dobro bliźnich. Dla tego taki człowiek staje się narzędziem świętości dla drugich; sam zaś dla braku pokory i miłości Boga nie korzysta z tych łask i może być grzesznikiem. Tak na przykład Samsona nie wszystkie postęпки były chwalebne.

§ 41 Heli, Arcykapłan Narodzenie i młodość Samuela.

Po śmierci Samsona rządził Izraelitami, jako Sędzia, Heli, Arcykapłan. Mieszkał on w Silo, gdzie stał przy-

bytek i Arka Pańska. Heli był pobożny i pilny w posłudze Ołtarza; lecz dwaj jego synowie: Ofni i Finees, bardzo byli zepsuci, nie bojący się Boga i ludzi. Przeszkadzali ludowi składać ofiary wedle przepisanych prawem Mojżesza obrzędów, i wielu gorszyli złym przykładem. Heli, bardzo podeszły w wieku, dowiedziawszy się o złych postępach swych synów, mówił do nich: «Czemu czynicie rzeczy bardzo złe? Nie czynicie, synowie moi, bo to nie dobra sława, którą ja słyszę, że przywódcie lud Pański ku przestępstwu.» I przestał na łagodnym upominaniu, a nie chciał surowo ich karać, jak na to zasługiwali. Bóg przeto postanowił ukarać występnych synów i pobłażającego ojca. Na rozkaz Boga, jeden z Proroków, przyszedłszy do Helego, rzekł mu: „To mówi Pan: Przeczeście odepchnęli ofiary Moje, którem rozkazał, aby ofiarowane były w kościele? czemuż więcej uczcił syny swoje, niżeli Mnie?“ I przepowiedział Prorok Helemu, że odjęta będzie z rodu jego godność Arcykapłana, i że synowie jego obaj jednego dnia umrą.

W tymże czasie na górach Efraim, w mieście Ramata, mieszkał pobożny mąż z pokolenia Lewi, imieniem Elkana i miał dwie żony, Annę i Fennenę. Fennenna liczne miała potomstwo. Anna była bezdzietna i dla tego bardzo była trapiąca i pogardzana od Fenenny. Elkan co roku, w ważniejsze uroczystości, z żonami i dziećmi chodził do Silo, dla składania ofiar Panu Zastępów. Po nabożeństwie, gdy ci biesiadowali, Anna, pogrążona w smutku, nieustannie się modliła przede drzwiami przybytku i uczyniła ślub: że jeżeli Pan Bóg wejrzy na jej utrapienie i da jej syna, poświęci go Panu, a brzytwa nie postoi na głowie jego, t. j. uczyni go nazarejczykiem. I wysłuchaną została: porodziła syna i dała mu imię Samuel. Wykarmiła go swemi piersiami i odłączonego zaniósła do domu Pańskiego w Silo, i tam, złożywszy Bogu ofiary z cielców, maki i wina, oddała dzieciątko Helemu, mówiąc: „Oto dziecię, o które prosiłam i dał mi je Pan; przetoż ja poświęcam je Panu przez wszystkie dni żywota jego“.

To uczyniwszy w hymnie dziękczynnym i proroczym wielbiła Boga za Jego łaskawość i miłosierdzie.

Mały Samuel, pod opieką Arcykapłana, rósł w lata i mądrość, stawał się coraz więcej miłym Bogu i ludziom. Zaraz od pierwszej młodości przypuszczony był do posługi Ołtarza, nosił szatę białą, podobną do kapłańskiej, i sypiał obok przybytku Pańskiego niedaleko miejsca w którym i Arcykapłan spoczywał. Jednej nocy, gdy Samuel spał, a lampa przed Arką Pańską, którą gaszono o świtanu, jeszcze gorzała, przebudził go głos, wzywający po imieniu. Przybiegł do Helego i rzekł: „Owom ja, boś mię wołał“. „Nie wołałem, odpowiedział Heli, wróć się i śpij“. Powrócił na łóżko swoje. Gdy zasypiał, tymże głosem powtórnie i po raz trzeci pobudzony, przybiegał do Helego. Arcykapłan, domyślając się, że to Bóg wołał młodzieńca, nauczył Samuela jak ma odpowiedzieć, jeżeli jeszcze raz tenże głos posłyszysz. Jakoż, gdy po raz czwarty usłyszał głos: „Samuelu, Samuelu!“ odpowiedział: „Mów, Panie, bo słucha sługa Twój“. I oznajmił Bóg Samuelowi że wkrótce zacząć się spełniać przepowiedziane kary na dom Helego. Nazajutrz rano, Samuel, zwykłym порядkiem otworzył drzwi domu Pańskiego, i bał się oznajmić widzenia Helemu. Heli, wezwawszy Samuela, rzekł doń: „Samuelu, synu mój, co jest za mowa, którą mówił Pan do ciebie? Proszę cię, nie taj przedemną“. Zapytany, powiedział wszystko, co słyszał od Boga. Heli wysłuchawszy rzekł: „Pan ci jest: co dobre jest w oczach Jego, niechaj czyni“ I zaczął od tego czasu Samuel słysząc jako prorok Pański, bo spełniały się wszystkie jego widzenia i przepowiednie.

Filistyni w tym czasie z licznym wojskiem wkroczyli w granice ziemi Izraelskiej. Izraelici wyszli przeciwko nim, lecz przy pierwszym spotkaniu się, utraciwszy cztery tysiące mężów, uciekli z placu. Starsi z Izraela uradzili, aby przyniesiono skrzynię Przymierza.

Pańskiego, azali ona nie wybawi ich z ręki nieprzyjaciół, i dwaj synowie Arcykapłana, Ofni i Finees, przybyli z Arką Pańską do obozu, i rozległ się radośny okrzyk w obozie Izraelskim. Posłyszawszy to Filistyni, i dowiedziawszy się o przyczynie, zlekli się i mówili: „Przyszedł Bóg do obozu. Biada nam! Kto nas wybawi z ręki tych bogów wysokich? Ci są bogowie, którzy porazili Egipt wszelką plagą!” Jednakże zaczęli nawzajem dodawać sobie odwagi, i wydali bitwę przeciwnikom. Izraelici ucierpieli porażkę bardzo wielką. Trzydzieści tysięcy z Izraela legło na pobojuwisku, zabrano skrzynię świętą; Ofni i Finees zostali zabici. Jeden Beniamita z rozdartemi szaty przybiegł z obozu do Silo, mając głowę posypaną popiołem, i oznajmił o wszystkim—i zapłakało wszystko miasto. Heli, mając przyćmione oczy od starości, siedział na stołku, obrócony twarzą ku stronie, gdzie widownia była wojny, bo serce jego lękało się o skrzynię Bożą. Gdy posłyszal głos trwogi w mieście, i posłaniec, stanawszy przed nim, oznajmił, że stał się wielki upadek w Izraelu, Ofni i Finees pomarli i skrzynia Boża wzięta jest, upadł ze stołka i, złamawszy szyję, umarł, mając wieku lat dziewięćdziesiąt ośm.

Filistynowie Arkę Przymierza zanieśli do miasta Azotu i postawili w bożnicy obok posagu Dagona, bożka swego. Nazajutrz rano, wszedłszy do świątyni, ujrzeli, iż Dagon leżał twarzą na ziemi przed skrzynią Pańską. Podniosłszy go postawili na swoim miejscu. Drugiego zaś poranku znaleźli Dagona leżącego na ziemi przed skrzynią Pańską, głowa zaś jego i obie dłonie rąk odłamane były na progu. Dla tej przyczyny, od tam Azotczanie, wchodząc do świątyni Dagona, nie deptali progu przez uszanowanie. Lecz ręka Pańska obciążyła się nad Azotczykami dla Arki Bożej, którą zabrali: dotknięci zostali straszną chorobą i innemi plagami. Uradzili obwozić po całym kraju skrzynię Boga Izraelskiego; lecz w jakimkolwiek mieście ją postawili,

zaraz tam okropne klęski poczynaly się szerzyć. Nareszcie po siedmiu miesiącach, za radą wieszczków i ofiarników, postanowili odesłać ją napowrót Izraelitom. Postawiwszy tedy skrzynię Pańską i obok niej skrzynkę z darami ze szczerzego złota dla zmycia grzechu, za który ich Bóg Izraelski karał, na nowym wozie zaprzęgli doń dwie krowy, którym schowano młode cielęta, i puścili je bez poganiacza. Krowy bieżąc i rycząc, szły prostą drogą ku granicy Izraelskiej, i przyciągnęły wóz do Betsamesu, miasta Izraelskiego. Betsamitowie ujrawszy skrzynię Bożą uradowali się wielce. Lewici zdjęli Arkę Pańską, i zrąbawszy wóz zrobili z niego ołtarz, ofiarowali krowy na całopalenie. Lecz wiele tysięcy Betsamczyków umarło nagłą śmiercią za to, że przeciw prawu Mojżesza, wglądali do Arki i zbliżali się do niej bez należnego uszanowania. Odesłano przeto skrzynię Pańską do Karyatyrim, tak złożono ją w domu Aminadaba pod strażą kapłanów, i tam została Arka aż do czasów Dawida, który ją przeniósł do Jerozolimy.

Uwaga. Prorokiem, w ścisłem znaczeniu, nazywa się taki człowiek, który przepowiada przyszłość z natchnienia Boskiego. Lecz Pismo święte często zowie Prorokami i tych ludzi, którzy z Ducha Bożego czynią jakiegokolwiek rzeczy nadzwyczajne, cudowne. Takż imię proroków nosili ludzie żyjący w odosobnieniu od świata, prowadzący żywot ubogi i pokutny. Stanowili oni oddzielne zgromadzenie, mieli szkoły i uczniów, zajmowali się nauczaniem zakonu Mojżeszowego, modlitwą, rozmyślaniem i śpiewami pobożnymi. Na takich ludzi zstępował niekiedy Duch Pański, i albo przepowiadali rzeczy przyszłe, albo stawali przed tymi, do których byli posłani, ze wszelką śmiałością mówili prawdę i objawiali wolę Bożą. Jeden z podobnych był posłany do Helego.

Przykład Helego przypomina chrześcijańskim rodzicom, jak mają być troskliwi o pobożne wychowanie swych dzieci, że dla zle zrozumianej czułości i dobroci rodzicielskiej, nie karac dzieci za ich bezbożność i występki, jest to nie kochać, ale gubić swe dzieci i samych siebie.

§ 42. Samuel. Wybór pierwszego Króla Saula.

Po śmierci Helego Semuel był Sędzią Izraelitów. Zaczął rządy swoje od upominania ludu, aby wyrzucili bogi cudze z pośród siebie, a służyli jednemu prawdziwemu Bogu. Wezwał wszystkich lud do Masfatu, miasta w pokoleniu Judy, i tam modlił się z nim do Pana. Synowie Izraelowi w duchu pokuty pościli, ukorzyli się przed Bogiem, wyznawając swe winy i obiecując poprawę.

Filistyni, posłyszawszy o zebraniu się Izraelitów w Masfacie, zaczęli podejrzewać ich o jakiś zamach przeciw sobie: z licznem przeto wojskiem wkroczyli do ziemi Izraelskiej. Strwożeni najściem nieprzyjaciół, Izraelici stanęli przed Samuelem i rzekli: „Nie przestawaj za nami wołać do Pana naszego, aby nas wybawił z ręki Filistynów“. Modlił się Samuel za Izraelem, i wziawszy jagnię ssące, ofiarował je na całopalenie Panu, i wysłuchał go Pan. W tejże chwili kiedy Samuel ofiarował całopalenie, a Filistyni potykali się z Izraelem, zagrmiał z nieba Pan i dał słyszeć głos Swoj w wielkim gromie. Przerażeni Filistynowie i Tyryjczycy uciekali z placu bitwy, a Izraelici, goniąc za nimi aż do granic swojej ziemi, odnieśli zupełne zwycięstwo. Samuel na granicy kazał położyć wielki kamień i nazwał go *kamieniem pomocy*, i rzekł: „Aż póty przyszlismy za pomocą Pańską“. Upokorzeni Filistyni wrócili Izraelowi zabrane miasta i dopóki był Sędzią Samuel, nie śmieli przechodzić granic Izraelskich. Uspokoiwszy nieprzyjaciół, Samuel rządził narodem swoim mądrze i sprawiedliwie. Co roku objeżdżał znaczniejsze miasta krainy, i na miejscu załatwiał ważniejsze sprawy, główne mieszkanie miał w Ramacie, rodzinnem swoim mieście, i tam zbudował ołtarz Panu.

Samuel już podeszły w wieku, przekazał część władzy na synów swoich: Joela i Abię; lecz ci nie chodzili drogami ojcowskimi, byli łakomi i niesprawiedliwi. Zniechęcony tem lud zapragnął zmiany rządu. Zebra-

szy się wszyscy starsi z Izraela, przyszedli do Ramaty i rzekli Samuelowi: „Postanów nam króla, aby nas sądził, i wiódł wojny nasze za nas, jako inne wszystkie narody mają“. Nie podobała się mowa taka Samuelowi. W modlitwie zasięgał rady Boga, co ma odpowiedzieć. I rzekł Pan do Samuela: „Słuchaj głosu ludu, a postanów nad nimi króla: boć nie ciebie odrzucili, ale Mnie, żebym nie królował nad nimi“. Zadowolającą dał odpowiedź mężom Izraelskim i odesłał ich do domów.

Niedługo potem pewien mąż wielkiej siły i wysokiego wzrostu, imieniem Saul, syn Cisa, z pokolenia Beniamina, szukając napróżno przez dni kilka zgubionych oślic ojca swego; przyszedł do miasta, gdzie mieszkał Samuel, aby go, jako proroka, radził się, gdzieby mógł znaleźć zgubione oślce. Samuel ostrzeżony od Boga, wyszedł na spotkanie Saula do bramy miasta. Gdy go ujrzał, rzekł Pan Samuelowi: „Oto mąż, o którymem ci powiedział; ten będzie panował nad ludem Moim“. Samuel przystąpił do Saula i oznajmił mu, że oślce, których szuka, już się znalazły, zaprosił go do domu swego, i ze czcią przyjmował. Nazajutrz rano odprowadził go, i kiedy byli już za bramą miasta, wylał bańkę oliwy na głowę Saula i pocałował go, mówiąc: „Oto cię Pan pomazał na książęcia nad dziedzictwem Jego“ i powiedział, że Pan Bóg napelni go Duchem Swoim i da mu umysł i serce inne. Jakoż, gdy Saul powracał, wybiegła mu na spotkanie gromada Proroków z arfami, lutnią i bębnami, i przypadł nań duch Pański, i prorokował między nimi. Dziwili się wszyscy, z kąd synowi Cisa ta umiejętność śpiewania pieśni na cześć Boga i inne osobliwsze przymioty, kiedy przed tem tego nie miał. I ztąd weszło w przysłowie: „Azali i Saul między Proroki?“

W kilka dni po rozstaniu się z namaszczonego królem, Samuel zwołał naczelników ludu do Masfatu i powiedział im, że Bóg sam objawił Swą wolę, kogo chce dać im za króla. Rzucali losy, i padł los na Saula.

Ten nie był temu losowaniu obecny, a krył się w domu przed nową godnością. Odszukano go, i przyprowadzono do zgromadzenia ludu. Gdy stanął w pośrodku, okazał się całą głową wyższym nad wszystkich innych, i uradowany lud prawie jednoznacznie zawołał: „Niech żyje król“. Wrócili wszyscy do domów swoich, a Saul po dawnemu zajmował się uprawą roli.

W miesiąc potem, Naas, król Amonitów, obległ miasto Izraelskie Jabes-Galaad i zdającym się na jego łaskę mieszkańcom odpowiedział, że pod tym tylko warunkiem zawrze z nimi przymierze i zostawi ich przy życiu, jeżeli pozwolą sobie prawe oko wylupić. Został im tylko siedm dni czasu do namysłu. Przyszli posłowie do Gabaa, gdzie mieszkał Saul, i opowiedzieli nieszczęśliwy stan Galaadczyków. Na tak smutną wiadomość głosem wielkim zapłakał wszystek lud. Saul, powracając z wołami z pola, posłyszał płacz i dowiedział się o jego przyczynie. Poruszony świętą gorliwością, dwa woły za którymi szedł, porabiał na sztuki, i rozesłał do wszystkich miast Izraelskich przez posłów, mówiąc: „Ktokolwiek nie pójdzie za Saulem i Samuelem, tak się stanie jak wołom jego“. Natychmiast zebrało się liczne wojsko. Saul uderzył na Amonitów i rozproszył ich, ocaliwszy Jabes-Galaad; i tam powtórnie już wszyscy jednogłośnie obwołali Saula królem i weseląc się składali ofiary zapokojne Panu. Rzekł tedy Samuel do ludu: „Oto dał wam Pan króla. Jeśli się będziecie bać Pana, a służyć Mu: waszym i króla waszego Bóg będzie wodzem i opiekunem; lecz jeśli w złości trwać będziecie, i wy i król wasz pospół zginiecie“. I w tym czasie Samuel, odwoławszy się do świadectwa wszystkich, iż zawsze był za słusnością i sprawiedliwością, złożył urząd Sędziego.

Uwaga. Do czasów Saula rząd w narodzie hebrajskim był teokratyczny czyli Boski. Patryarchowie: Mojżesz, Jozue i Sędziowie, w Imieniu Boskiem, i to tylko, co Bóg wyraźnie objawiał i rozkazywał, wykonywali. Byli tylko urzędnikami, Sam Bóg naczelnym Zwierzchnikiem i Królem. Od Saula zaczął się rząd monarchiczny.

§ 43. Saul.

(R. świata 2909, przed Chr. 1095).

Saul, wybrany od Samego Boga i namaszczony na Króla, w początkach panowania okazał się godnym Boskiego wezwania. Waleczny był i wspaniałego umysłu; szczęśliwie prowadził wojny z licznymi nieprzyjaciółmi, ustanowił stałe wojsko, zaprowadził w niem karność i w broń je opatrzył, i wielu cnotami, odpowiedniami wysokiemu powołaniu swemu, umocnił królestwo. Lecz niedługo przetrwał w pokorze i bojaźni Bożej; zaraz już w drugim roku po uroczystym wstąpieniu na tron, pychą i nieposłuszeństwem Boskiej woli osłabił królewską powagę; przyćmił blask nabytej chwały i ściągnął na się sprawiedliwe ukaranie.

Wszczęła się wojna z Filistynami; Saul zebrał wojsko i gotował się do odporu. Izraelici, przerażeni ogromną siłą nieprzyjaciela, poczęli kryć się w jaskiniach i opuszczać szeregi Saula. Samuel zapowiedział był Saulowi, że za siedm dni przybędzie do obozu i przed zaczęciem bitwy złoży Bogu ofiary całopalenia i zapokojne. Saul siódmego dnia, nie czekając przybycia Samuela, sam ofiarował całopalenie, do czego, nie będąc kapłanem, nie miał prawa. Zaledwo skończył ofiary, nadszedł Samuel i, dowiedziawszy się o postępkach Saula, rzekł doń: „Dla tego, żeś nie strzegł przykazania Pana Boga twego, nie będzie dom twój królował nad Izraelem.“ Zasmucił się z tej przepowiedni Saul, i uczuł winę swoją. Przy pomocy syna swego; mężnego Jonaty, pomyślnie skończył wojnę z Filistynami; i z powodzeniem walczył przeciwko innym licznym nieprzyjaciółom. Lecz po jakimś czasie znowu ośmielił się przestąpić rozkaz Boga.

Amalecytowie, naród nieprzyjazny Izraelitom, wypełnili miarę swych zbrodni. Samuel przeto w imieniu Boskiem rzekł do Saula: „To mówi Pan Zastępów: Obliczyłem cokolwiek uczynił Amalek. Przetoż teraz idź, a pobij Amaleka, i zburz wszystko jego, nie prze-

puszczaj nikomu, ani pożądam niczego z rzeczy jego. Saul zwołał ludzi zbrojnych z całego Izraela, i w wielkiej sile, uderzywszy na Amalecytów poraził ich najzupełniej. Agaga, króla ich, pojmano żywego, a wszystkich lud pobito paszczką miecza. Lecz Saul, oporny rozkazom Boga, przepuścił Agagowi i nie odbierał mu życia; także cokolwiek było lepszego i piękniejszego z szat, owiec, bydła i wszelkiej innej zdobyczy, zostawił, a rozkazał spalić i zniszczyć tylko to, co było podlejsze; i dumny ze świetnego zwycięstwa, kazał wystawić łuk tryumfalny i przejeżdżał pod nim prowadząc za sobą w więzach króla Agaga. Powróciwszy do Galgali, co było najlepszego z owiec i wołów, zabranych od Amalecytów, ofiarował Bogu na całopalenie. Wtem nadszedł Samuel i rzekł do Saula: „Azali Pan chce całopalenia i ofiar, a nie raczej aby słuchano głosu Pańskiego? Lepsze bowiem jest posłuszeństwo niżli ofiary. Za to tedy, żeś odrzucił mowę Pańską, odrzucił cię Pan, abys nie był królem.“ Przeląkł się Saul zapowiedzianej kary i prosił Samuela, aby modlił się zań do Boga; a kiedy Samuel odchodził, chcąc go dłużej przy sobie zatrzymać, ujął za wierzch płaszcza jego i oderwał; wtedy rzekł doń Prorok: „Oderwał Pan królestwo Izraelskie dziś od ciebie i dał je lepszemu, niżliś ty.“ Znowu błagając Samuela rzekł doń: Zgrzeszyłem, wszakże teraz uczcij mię przed starszymi ludu mego i przed Izraelem, a wróć się ze mną dla oddania pokłonu Panu.“ Wrócił Samuel i, po skończonych modlitwach i ofiarach, kazał przyprowadzić króla Amalecytów. I kiedy przywiedziono przedzeń Agaga, drżącego z bojaźni śmierci, rzekł doń Samuel: „Jako miecz twój uczynił, że bez dzieci były niewiasty, tak bez syna będzie matka twoja.“ I rozsiekał go w sztuki. Odszedł potem Samuel do domu swego, i nie widział Saula, aż do dnia śmierci swej, a tylko oplakiwał odrzucenie jego.

Uwaga. «Ta jest wola Boża, poświęcenie wasze.» (*Tessal. r. 4*). Pierwsza i najważniejsza rzecz, której wymaga po nas

Bóg jest ta, abyśmy nieustannie dążyli do świętobliwości. Być zaś świętym czyli doskonałym, jest to być statecznie posłusznym woli Bożej, objawionej w Jego przykazaniach, czyli jest to wszędzie i zawsze wiernie wypełniać wszelkie obowiązki ogólne, szczególne i osobiste, wskazane przez Religję Chrystusową. Żebyśmy to mogli wykonać, niezbędna jest dla nas pomoc nadprzyrodzona, łaska Ducha świętego, o którą powinniśmy błagać Boga przez częstą modlitwę, jałmużny i ofiary. Ktoby przeto zakładał całą istotę rzeczy na samych tylko długich modlitwach, ofiarach i jałmużnach, nie troszcząc się bynajmniej o to, aby wytępił w sobie złe nalogi i namietności i coraz był wierniejszym i ochotniejszym w pełnieniu powinności swojego stanu i powołania; ten na błędnej zostawałby drodze, i temu należałoby przypominać słowa, które wyrzekł Samuel do nieposłusznego woli Bożej Saula; «Lepsze jest posłuszeństwo, niż ofiary.» Dla tego Kościół święty nie pochwała bigoteryi i fałszywej dewocyi, lecz powołuje i zachęca wyznawców swych do prywatnego i publicznego nabożeństwa, do codziennej Ofiary Mszy świętej, do częstej spowiedzi i Komunii świętej, ażeby przez to i oddawali Bogu powinny hołd czci i pokłonu, i w tych źródłach świętych czerpali potrzebną łaskę do uskutecznienia chwalebnych zamiarów i przedsięwzięć, i zasłużenia na wieczną szczęśliwość.

§ 44. Dawid namaszczonej na króla.—Goliat.

Kiedy Samuel ciągle ubolewał nad błędami i odrzuceniem Saula, odebrał od Boga rozkaz, aby, wziąwszy z sobą naczynie napelnione oliwą, szedł do Betlejem, miasteczka w pokoleniu Judy, i tam namaścił na króla jednego z synów Izai, czyli Jessego. Przyszedł Samuel do Betlejem i, złożywszy Bogu ofiary, zaprosił na ucztę ofiarną Jessego z synami. Gdy ujrzał najstarszego z nich Eliaba, mniemał, iż ten będzie pomazańcem Bożym. Lecz Pan rzekł do Samuela: „Nie patrz na twarz jego, ani na wysokość wzrostu jego, bom go nie wybrał; ani podług spojrzenia człowieczego Ja sędzę.“ Jesse przedstawił Samuelowi drugiego syna z porządku starszeństwa; potem z kolei przywiódł wszystkich innych, aż do siódmego. Lecz Samuel widząc, iż żadnego z tych Pan nie obrał, zapytał Jessego, czy to już wszyscy

jego synowie? Odpowiedział Jesse, że jeszcze jest najmłodszy; imieniem Dawid, i pasie owce na polu. Na to rzekł Samuel: „Nie siedziemy do stołu, aż on tu przyjdzie.“ Natychmiast sprowadzono Dawida, młodzieńca wdzięcznych oczu i pięknej twarzy. Skoro go ujrzał Samuel, usłyszał głos Boga: „Wstań, pomóż go, boć ten jest.“ Wziął tedy Samuel róg oliwy i wylał na głowę Dawida, i to spełniwszy, wrócił do Ramaty, gdzie stale mieszkał.

W chwili, kiedy został namaszczoney na króla, Duch Pański odstąpił od Saula, a napelnił darami swymi Dawida. Saul, opuszczony od Ducha Bożego, oddawał się okrucieństwu i zabobonom, wpadł w ponurą melancholię i gniew, który miotając nim gwałtownie, przywodził go niekiedy aż do szaleństwa. Słudzy Saulowi widząc swojego Pana tak okropnie dręczonego przez złego ducha, radzili mu, aby w muzyce szukał ulgi cierpień swoich, i wkrótce doniesiono Saulowi, że Dawid, syn Izai Betlejemczyka, mąż waleczny i roztropany, doskonale umie grać na arfie, a Pan jest z nim. Wnet Saul przez posłów prosił Izai, aby przysłał syna swego, Dawida, na dwór królewski. Dawid stanął przed królem i wedle zwyczaju ofiarował mu w darze kilka chlebów, łagwicę wina i kozłę. Saul mile przyjął Dawida i uczynił go swoim giermkim, urzędnikiem dworu. Ilekroć duch zły porywał Saula, Dawid brał arfę i dźwiękiem tej muzyki, połączonej z głosem pieśni nabożnych, uspakajał Saula.

Po jakimś czasie następny wypadek rozślawił imię Dawida po całym królestwie. Filistyni wydali wojnę Izraelitom, i zebrawszy ogromne wojska, przyciągnęli nad granicę i rozłożyli się obozem na jednej górze. Saul także, gotując się do obrony, uszykował swe wojska ku bitwie na przeciwległej górze. Dolina przedzielała dwa nieprzyjacielskie obozy. Wtem wystąpił z obozu Filistynów straszny olbrzym, na sześć łokci i jedną piędź wysoki, z przyłbicą miedzianą na głowie i cały okryty łuszczytym pancerzem, imieniem Goliat,

ten stanawszy przed hufcami Izraelskimi, wołał: „Czemuście wszyscy stanęli gotowi ku bitwie? Obierzcie z siebie męża, a niechaj wynijdzie na pojedynek: jeżeli mnie pokona, my będziemy wasi niewolnicy: lecz jeśli ja przemożę i zabiję go, wy będziecie nam służyć.“ I tak wychodził rano i w wieczór przez dni czterdzieści i uragał się zuchwale Izraelitom. Saul temu, ktoby zabił Goliata, obiecał dać córkę swoją za żonę, osypać go bogactwami i dom ojca jego uczynić wolnym od podatków; lecz nikt nie miał tyle śmiałości, żeby się chciał mierzyć z olbrzymem.

Dawid pod tę porę znajdował się przy ojcu swoim i po dawnemu pasł owce. Wysłany od ojca, aby odwiedził trzech braci swoich, którzy służyli w wojsku, przyszedł do obozu właśnie wtenczas, kiedy Goliat już po raz ostatni wyzywał Izraelitów na pojedynek. Przejęty zgrozą na widok tak upokarzającego, poruszył się świętą gorliwością i rzekł: „Co dadzą mężowi, który odejmie hańbę od Izraela? Bo cóż to za Filistyńczyk, który śmiał złorzeczyć wojsku Boga żyjącego?“ Oznajmiono królowi o takiej odwadze Dawida, który, stanawszy przed Saulem, rzekł: „Niech nie upada serce niczyje: ja, sługa twój, pójdę, a potkam się z Filistynem.“ I kiedy Saul wystawił mu niebezpieczeństwo, na jakie się odważa, rzekł: „Pasał sługa twój trzodę ojca swego, a przychodził lew, albo niedźwiedź, i porywał barana; ja goniłem za nimi i wydierałem z paszczęki ich, a gdy się rzucały na mnie, ujmowałem gardła ich i uduszałem. Pan, który mię wyrwał z paszczęki lwa i niedźwiedzia, ten mię wybawi z ręki Filistyna tego.“ „Idź, a Pan niech będzie z tobą,“ powiedział Saul do Dawida i włożył mu na głowę swoją przyłbicę, okrył go pancerzem, i miecz swój przypasał mu do boku. Tak uzbrojony Dawid próbował, czy mu będzie wygodnie. „Nie mogę, wnet odezwał się do Saula, nie jestem przyzwyczajony do takiego ubrania.“ I to rzekłszy, złożył zbroję królewską, a wziął kij swój i procę. Wybrał pięć najgładszych kamieni ze strumyka i włożył

je do torby pasterskiej: w takiej zbroi wyszedł naprzeciw olbrzymu. Goliat, ujrawszy swego przeciwnika, obrażony tak nieodpowiednym wyborem, przeklinał Dawida na bogi swoje i rzekł doń: „albo ja pies, że ty idziesz do mnie z kijem? Chodź-no, a dam cię ciało twoje ptastwu powietrznemu i zwierzętom ziemnym.“ Dawid odpowiedział: „Ty idziesz do mnie z mieczem i oszczepem, i puklerzem; lecz ja idę do ciebie w Imię Pana Zastępów, i da cię Pan w rękę moję, aby wiedziała wszystka ziemia, iż jest Bóg w Izraelu.“ To rzekszy, śpieszył na spotkanie Filistyna, i wydobywszy kamień z torby, rzucił go z procy; kamień utkwiał w czole Goliata, a ten bez zmysłów upadł twarzą na ziemię. Przybiegł Dawid, rzucił się na Goliata, i wyciągnawszy miecz jego własny z pochwy, uciął mu głowę. Na taki widok Filistynowie poczęli uciekać. Izraelici, uczyniwszy okrzyk, poszli za nimi w pogoń, i poraziwszy nieprzyjaciela, podzielili się bogatym jego łupem.

§ 45. Saul i Dawid.—Śmierć Saula.

Dawid, zabiwszy Goliata, niosąc głowę jego na włóczni, przyszedł do Saula. Saul mile go przyjął i zatrzymał już go stale przy dworze swoim. Uczynił go hetmanem nad tysiącem żołnierzy, i do czegokolwiek go przyznaczał, wszędzie roztropnie się sprawował, a Pan był z nim, kochany był od żołnierzy i wszystkiego ludu. Syn najstarszy Saula, Jonatas, umiłował Dawida jako duszę swoją, i wedle zwyczaju dawnych, zaprzyściągł z nim przymierze przyjaźni; zdjęte z siebie szaty, jakoż miecz swój, łuk i pas rycerski oddał Dawidowi, i statecznie trwając w tej przyjaźni, stał się wielką dlań pociechą. Lecz Saul w krótkim czasie przestał okazywać życzliwość dla Dawida.

Kiedy obnosząc w tryumfie głowę Goliata, przechodzili przez znaczniejsze miasta, wychodziły na spotkanie Saula i Dawida niewiasty, i przy bębnach, muzyce i tańcach śpiewały: „Poraził Saul tysiąc, a Dawid dziesięć tysięcy.“ Posłyszawszy to, rozgniewał się Saul

bardzo i rzekł: „Dali Dawidowi dziesięć tysięcy, a mnie dali tysiąc; czegoż mu nie dostaje, jedno tylko królestwa?“ I odtąd krzywemi patrzył oczyma na Dawida. Karmiąc w sobie uczucie zazdrości i gniewu, zaczął znowu być miotany od złego ducha, i wpadł w stan jakiegoś szaleństwa i melancholii. Kiedy pewnego razu Dawid grał jak zwykle na arfie, Saul cisnął nań oszczepem, który trzymał w ręku; lecz zdążył uchylić się Dawid, a oszczep utkwiał w ścianie. Wysłał potem Dawida na rozmaite potyczki z Filistynami, chcąc narażać go na niebezpieczeństwo śmierci. Lecz Dawid, jako mąż waleczny i roztropny, zawsze powracał zwyciężąc. Obiecał mu jako zwycięzcy Goliata, dać za żonę najstarszą córkę swoją Merob; jednakże, gdy nadeszła pora, oddał ją komu innemu. Potem dowiedział się Saul, że druga jego córka Michol pokochała Dawida. Przeto przez sługi swe oznajmił Dawidowi, że jeżeli przyniesie sto głów Filistyńskich, Michol będzie jego żoną. Dawid poszedł ze swoimi i zabił dwiestu Filistynów. Dał mu tedy Saul córkę swą Michol za żonę; jednakże pomimo to coraz bardziej nienawidził Dawida i wyznał jawnie, że chce go zabić. Dowiedziawszy się o tem Jonatas, ostrzegł swego przyjaciela o niebezpieczeństwie, i przekładał ojcu niewinność i zasługi Dawida. Saul, ubłagany słowy Jonaty, poprzysiągł, że nic złego Dawidowi się nie stanie. Z tem wszystkiem gdy Dawid powrócił i grał na arfie, Saul powtórnie chciał go przebić oszczepem; Dawid i tym razem uniknął pocisku i schronił się w domu swoim. Saul rozkazał sługom, aby schwytali Dawida i zabili; lecz Michol wypuściła męża swego oknem, i ten ratował się ucieczką.

Odtąd przez lat kilkanaście Dawid krył się przed Saulem po pustyniach i skalach pokolenia Judy, tułał się u swoich i obcych, doświadczając wielu przygod. Ośladzała jego cierpienia stateczna przyjaźń Jonaty, i znajdował skuteczną pociechę w ufności w Bogu, wyrażając przed Nim prośby i uczucia swoje w hymnach

wzniosłych, psalmami zwanych. W czasie prześladowania i tułactwa Dawida przystawało do niego wielu Izraelitów, tak, że z czasem miał około siebie kilkuset żołnierzy. Z tem wojskiem często robił szczęśliwie wycieczki na Filistynów, głównych nieprzyjaciół swojej ojczyzny. Saul zaś, ilekroć był bezpieczny ze strony Filistynów, na czele trzech tysięcy żołnierzy, ścigał Dawida. Pewnego razu Saul goniąc za Dawidem i szukając go na puszczy pomiędzy skałami, wszedł przypadkiem do jaskini, w której ukrywał się Dawid ze swoimi. Towarzysze Dawida radzili mu, aby zabił Saula; lecz on nie usłuchał tej rady, a tylko potajemnie uciał brzeg płaszcza Saulowego. Gdy Saul odszedł daleko, wtedy Dawid, wyszedłszy z jaskini, zawołał do Saula: «Panie mój, królu i ojciec mój! oto dziś Pan dał cię w rękę moję w jaskini, ale nie chciałem ściągać ręki na Pana mego, bo jest pomazaniec Pański.» Posłyszawszy to Saul, rzekł: «A twójże to głos Dawidzie, synu mój? Sprawiedliwszy ty niżli ja, boś ty mnie oddał dobrem za złe.» Płakał potem i przysięgał, że już więcej prześladować go nie będzie; lecz nie dotrzymał słowa, a Dawid, nie ufając obietnicom Saulowym, szukał coraz bezpieczniejszego schronienia. Jakoż, niedługo potem Saul dowiedziawszy się iż Dawid kryje się na puszczy Zyf, przyciągnął tam z wojskiem i rozłożył się obozem. Dawid potajemnie przyszedł w nocy do obozu, a postrzegłszy, że Saul i wszyscy jego żołnierze śpią snem twardym, zabrał oszczep i kubek, które znajdowały się u głowy Saula, i opuścił obóz. Odszedłszy daleko i stanawszy na wierzchołku góry, podniósł głos, i przebudziwszy Abnera, hetmana wojska i żołnierzy, rzekł do nich: «Synowie śmierci jesteście; dla czegoście nie strzegli króla, pomazańca Pańskiego? Patrzcie, gdzie jest oszczep i kubek królewski.» Saul poznał głos Dawida i zawołał: «Zgrzeszyłem, wróć się synu mój Dawidzie, boć już więcej złe czynić nie będę. Błogosławionys ty, synu mój Dawidzie!» Nie wierzył tym słowom Dawid i puścił się w dalszą drogę, i jako wygnaniec mieszkał

więcej roku w Sycelegu, mieście króla Achisa, sprzymierzeńca Filistyńskiego. Saul za granicą swego państwa nie chciał go ścigać i wrócił do domu.

Tymczasem Filistyni wypowiedzieli wojnę Izraelitom; Saul wyszedł przeciwko wrogom i uszykował swe wojska na górach Gelboe. Ujrawszy obozy nieprzyjacielskie, przeląkł się bardzo, jakby przeczuwając smutny swój koniec. Jakoż po stoczeniu bitwy uciekli z placu Izraelici i zostali pobici porażką wielką. Zabito trzech synów królewskich: Jonata, Abinadaba i Melchizuego. Saul zaś, będąc ciężko raniony, prosił giermka swojego, aby go dobił. Gdy ten nie chciał podnieść ręki na króla, Saul rzucił się na oszczep utkwiony w ziemi i skonał. Widząc to giermek, w wielkim żalu i trwodze podobnie przebił siebie mieczem.

Filistyni, przyszedłszy na miejsce, gdzie leżał Saul, zdarli z niego zbroję i ucięli mu głowę, i obwozili ją po wszystkich miastach; ciało zaś Saula i trzech synów jego zawiesili na murze miasta Betsam. Mieszkańcy Jabes-Galaadu przyszli w nocy, wzięli ciało Saulowe i ciała synów jego z muru, i przyniósłszy je do miasta swego, pogrzebli ze czcią i obchodzili żałobę. Dawid, gdy się dowiedział o śmierci Saula i synów jego, rozdarł szaty swe i płakał żałośnie, wołając: „Jakoż polegli mocarze. Saul i Jonatas, prędsi niżli orłowie, od lwów mocniejsi! Góry Gelboe, ani rosa, ani deszcz niech nie padają na was. Córkę Izraelskie, płacząc nad Saulem, który was przyodziewał w karmazyn. Zal mi cię, bracie mój Jonato! Jako matka miłuje jedynego syna swego, takem ja ciebie miłował.

Uwaga Na lat kilka przed zgonem Saula, umarł Samuel w mieście Ramata, czyli Arymatei, i tamże z wielkim żalem całego ludu pochowany został. Saul przed ostatnią wojną z Filistynami, wielce strwożony, radził się Pana, co ma począć; lecz nie odpowiedział mu Pan ani przez sny, ani przez kapłany, ani przez proroki. Wtedy zaczął szukać po całym kraju pytonissy, to jest niewiasty mającej wiecznego ducha. Gdy znalazłono, prosił ją, aby wskrzesiła Samuela. Lecz wprzód, nim wieszcza czarami swymi zaczęła wywoływać,

z woli Boga ukazał się w zwyczajnej swojej postaci Samuel Saulowi i powtórzył mu to, co był dawniej oznajmił: że Pan odbierze od niego królestwo i da je Dawidowi dla tego, że był nieposłuszny głosowi Boskiemu, i przepowiedział mu smutny koniec jego w przyszłej wojnie. (*I. K. r. 28*)

W początku swego tułactwa, Dawid jednego razu przyciśniony głodem, przyszedł do Niobe, do Achimelecha czyli Abiatar, Arcykapłana, i prosił go, aby mu dał co do zjedzenia. Achimelech, nie mając wtenczas nic więcej u siebie, w ostatniej konieczności dał mu chleby pokładne, wzięte z ołtarza, które pożywać wolno było tylko kapłanom. I ten postępek Arcykapłana sam Chrystus Pan pochwalił w Ewangelii. Takżę Achimelech oddał Dawidowi na jego prośbę, miecz Goliata, przechowywany w przybytku Pańskim. Arcykapłan gdy to uczynił, nie wiedział o tem, że Dawid ukrywa się przed Saulem, a uważał go za wiernego sługę i posłańca króla. Jednakże gdy niejaki Idumejczyk, imieniem Doeg, doniósł o tem Saulowi, ten nie przyjmując żadnego usprawiedliwienia się ze strony obwinionych, kazał zamordować Achimelecha i ośmdziesięciu pięciu innych Kapłanów, z całemi ich rodzinami.

Saul panował nad Izraelem lat 40. Przykład Saula naucza, że jakkolwiek kto z wyraźnego powołania Boskiego obrał sobie stan jaki, zawsze jednak powinien statecznie czuwać nad sobą i w pokorze prosić Boga o łaskę wytrwania; bo i najlepszy początek nie jest jeszcze sam przez się rękojmią i znakiem dobrego końca.

§ 46. Dawid Król.—Pierwsze jego czyny.

(*R. świata 2949, p. Chr. 1055*).

Po śmierci Saula, Dawid najprzód od pokolenia Judy, a w siedm lat później i przez wszystkie inne pokolenia uroczyste w mieście Hebron został uznany i ogłoszony królem. Zaczął panowanie od wyprawy na Jebuzejczyków, którzy od czasów Jozuego trzymali się w obronnym Zamku na górze Syon, stanowiącej część miasta Jerozolimy. Dawid obległ zamek Syoński i wezwał mieszkańców, aby się poddali. Lecz ci, uważając twierdzę swą za niezdobytą, odpowiedzieli: „Nie wnikaj tu Dawid: sami ślepi i chromi zdolają obronić”. Dawid, otrzymawszy taką odpowiedź, ogłosił w całym wojsku, że kto pierwszy wejdzie się na mury zamku,

ten otrzyma w nagrodę naczelne dowództwo. Ruszyli wszyscy i zdobyli zamek. Pierwszy wstąpił na obronne mury Joab, siostrzan Dawida, i został hetmanem całego wojska. Dawid zamieszkał w tym zamku, wystawił dla siebie okazały dom z drzewa cedrowego, którego dostarczał mu Hiram, król Tyru, i wiele innych domów kazał pobudować, przez co powiększył i ozdobił miasto. I odtąd Jerozolima została stolicą królestwa, a dzielnica jej, obejmująca górę Syon, zaczęła się nazywać miastem Dawidowem.

Tymczasem Filistyni, zazdroszcząc rosnącej sławy i potęgi Dawidowi, wypowiedzieli mu nową wojnę. Dawid poprowadził swe wojska i uszykował je do boju niedaleko miasteczka Betlejem, będącego już w rękach nieprzyjaciół. Miał przy sobie nieodstępnych trzydziestu dawniejszych towarzyszy broni, których zwał swoimi mocarzami. Przed rozpoczęciem bitwy, Dawid, mając wielkie pragnienie, odezwał się: „Oby mi kto dał wody ze studni Betlejemskiej, która jest u bramy!” Trzej z jego rycerzy, usłyszawszy te słowa, przedarli się przez obóz Filistynów, naczepnęli wody i przynieśli ją królowi. Dawid nie chciał jej pić, a wylał na ofiarę Panu, mówiąc: „Zachowaj Boże, żebym miał pić krew tych mężów, bo z niebezpieczeństwem dusz swoich przynieśli mi wody.” Wkrótce potem przyszło do walki; Filistyni podwakość porażeni cofnęli się do granic swoich, i na długi czas zaprzestali wojny.

Dawid, korzystając z dobrodziejstwa pokoju, powziął zamiar sprowadzić Arkę Pańską do miasta swego na górę Syon i umieścić ją w przygotowanym namiocie. W tym celu wezwał wszystkich lud do Jerozolimy na uroczysty obrzęd, i zebrało się przedniejszych z Izraela trzydzieści tysięcy. Na czele tego ludu udał się do Karyatyrim, do domu Aminadaba, gdzie znajdowała się skrzynia przymierza Pańskiego. Na wozie nowym, do którego zaprzężone były woły dotąd nie używane, postawiono Arkę Pańską, i tak urządziwszy, prowadzili ją w uroczystej processyi, przy odgłosie muzyki i śpiewów

pobożnych. Gdy się przybliżali pod Jeruzalem, woły zaczęły wierzcąc i pochyliła się Arka; Lewita imieniem Oza, chcąc przytrzymać, dotknął się jej, i za tę śmiałość został ukarany nagłą śmiercią; gdyż prostym Lewitom prawo Mojżesza zabraniało dotykać się Arki. Wypadek ten zatrwożył Dawida, i nie śmiał prowadzić dalej skrzyni Bożej, a złożył ją w domu Obededoma, pobożnego Lewity. Tu zostawała Arka przez trzy miesiące i błogosławił Bóg dla niej domowi Obededoma. Ośmielony tem Dawid, znowu zarządził najuroczystszą processyę i sprowadził Arkę do swego pałacu. Z domu Obededoma, kapłani nieśli Arkę na ramionach, a co sześć kroków zabijano ofiary. Dawid zdjął z siebie szaty królewskie, a przywdział szatę lnianą na wzór Lewitów, i na czele orszaku postępował śpiewając z ludem pieśni święte, które ułożył, grając na arfie i wyskakując radośnie. Michol, córka Saulowa, poglądając przez okno, ze wzdgarą patrzyła na to, jak Dawid z tłumem służebnic własnych brał czynny udział w tym obchodzie, i szcudersko wymawiała to mężowi. Lecz Dawid odpowiedział, że to, co ona uważa za poniżające, poczytuje sobie za chwałę, gdyż przed Panem, który go obrał królem Izraela, im więcej kto się poniża, tem godniejszym staje się wywyższenia. I Michol za swoją pychę od Boga ukarana została nieplodnością.

Niedługo potem Dawid zapragnął zbudować wspinały Kościół w Jeruzalem i rzekł do Natana proroka: „Oto ja mieszkam w domu cedrowym, a skrzynia Boża jest pod namiotem, okrytym skórą.“ Lecz Bóg objawił się Natanowi, kazał mu iść do Dawida i tak powiedzieć: „To mówi Pan Zastępów: nie ty zbudujesz Mnie dom ku mieszkaniu, lecz dom uczyni tobie Pan. Ja wzbudzę plemię twoje po tobie i syn którego zrodzisz, zbuduje dom imieniowi memu, utwierdzą stolicę królestwa jego aż na wieki. Ja mu będę ojcem, a on Mi będzie synem, a miłosierdzia Mego nie odejmę od niego.“ Dawid, wdzięczny Bogu, za tak wielkie obietnice, modlił się przed Arką, mówiąc: „Któżem ja jest, Panie Boże, i co

za dom mój, żeś mi dał takie rzeczy, i mówisz o domie sługi twego na czas daleki? Imię Twoje niechaj trwa i niechaj będzie uwielbione aż na wieki.“

Uwaga. W tych uroczystych słowach, wyrzeczonych do Dawida przez Natana proroka, Bóg ponowił obietnicę przyszłego Mesjasza, którego figurą tylko był Salomon syn Dawida, mający zbudować świątynię Panu Bogu na górze Syon. Jezus Chrystus jest Synem Bożym i razem synem, czyli potomkiem Dawida wedle człowieczeństwa. On zbudował Imieniowi Bożemu dom święty, dom żyjący, to jest Kościół, złożony z wiernych po całej kuli ziemskiej, i ten Kościół, to Królestwo Chrystusowe trwać będzie na wieki. Pan Bóg obietnicą tą podniósł dom, to jest rodzinę, ród Dawida do najwyższego szczytu i przywileju, kiedy z jego rodu miał pochodzić, wedle człowieczeństwa, pożądaný od wszystkich narodów Zbawiciel świata. Dla tego powiedział prorok Natan do Dawida: «Pan uczyni tobie dom.» I w skutek tej obietnicy, Jezus Chrystus w Ewangelii zowie się Synem Dawida.

Miasto Jeruzalem, które Dawid oczyścił z bałwochalców i w niej założył swoją stolicę, i które zdobywszy oddał w posiadłość synom Izraelowym, było figurą Jerozolimy duchowej, Kościoła świętego, który Chrystus Pan wywalczył dla się męką i śmiercią Swoją, i pomieścił w nim prawdziwych wyznawców Boga. Takż Jerozolima ziemská i część jej najwyższa góra Syon, od czasu jak tam umieszczona została Arka Pańska, były przeobrażeniem Jerozolimy Niebieskiej, gdzie mieszkają Aniołowie i Święci Pańscy, gdzie Sam Bóg w chwale przebywa. Dla tego Apostołowie święci w pismach swoich często upominają chrześcijan, aby myślą i sercem dążyli do miasta świętego, do Jerozolimy Niebieskiej, górnego Syonu.

Przy zamku Syońskim Dawid wystawił obronną wieżę, celującą nad wszystkie inne wysokością i mocą. Ojcowie święci widzieli w niej godło wyższości i mocy duchowej, któremi Najświętsza Maryja Panna udarowana była więcej od wszystkich innych. Dla tego w Litanii Loretańskiej przez porównanie mówimy do Maryi: Wieżo Dawidowa.

§ 47. Dawid dopuszcza się grzechu.

Dawid, po sprowadzeniu Arki na górę Syon i urządzeniu publicznej czci Bożej; znowu zmuszony był przez lat kilka prowadzić wojny z Filistynami, Moabitami, Sy-

ryjczykami, Idumejczykami i innymi, a nad wszystkimi tryumfował, bo Pan był z nim. Ze zdobyczy nad nieprzyjaciółmi i z przychodów państwa, przygotował wielką ilość złota, srebra, miedzi, ciosanych kamieni i innych materiałów do przyszłej budowy Kościoła, którą miał uskutečnić syn jego, a której dokonanie jemu było wzbronione, dla tego, że wiele krwi ludzkiej przelał w ciągłych prawie wojnach. Rządził narodem mądrze, wymierzając każdemu sąd i sprawiedliwość. Gdy się dowiedział, iż żyje jeszcze wnuk Saula, a Syn Jonaty, Mifbozet, chromy na obie nogi, sprowadził go na dwór swój, przyjął do stołu swego na zawsze i wszystkie dobra ojcowskie kazał mu przywrócić.

Dawid w czasie tulactwa doświadczył wiele dobrodziejstw od Króla Aamonitów, Naasa. Gdy po śmierci Naasa wstąpił na tron syn jego, Hanon, Dawid wysłał do niego posłów, oświadczając mu swoją przyjaźń i pocieszając go po śmierci ojca. Lecz książęta Amonicy rzekli do króla zwego Hanona: „Azali mniemasz, że Dawid dla czci ojca twego przysłał do ciebie cieszyieli, a nie raczej dla tego, aby wyszpiegował miasto i je wzburzył?” Hanon uwierzył tym bezzasadnym przypuszczeniom i posłom Izraelskim kazał ogolić połowę brody i pourzynać suknie aż do pasa, i tak ich odesłał; a przewidując publiczną zemstę Dawida za tak sromotną zniewagę, wyrządzoną jego posłom, zaczął szukać sobie sprzymierzeńców i gotować się do wojny. Posłyszawszy o tem Dawid, wyszedł z licznem wojskiem na spotkanie nieprzyjaciół, i wielokrotnie ich poraziwszy, zmusił do ucieczki. Sprzymierzeńcy Hanona zawarli z nim pokój; Amonicy zaś bronili się jeszcze przez pewien czas w stołecznem swoim mieście Rabba. Dawid, rozkazawszy Joabowi oblegać miasto, wrócił do Jerozolimy, i pełen zwycięskiej chwały, używał pokoju. Lecz w ym czasie spotkało go największe nieszczęście — wpadł w grzechy wielkie.

Jednego dnia po wypoczynku wstał z łoża swego po południu, i przechadzając się po sali, ujrzał naprze-

ciwko, w przyległym domu, myjącą się niewiastę nadzwyczajnej piękności. Zapytał sług swoich, co to za niewiasta? Ci odpowiedzieli, że to jest Betsabea, żona Uryasza, który zostaje w wojsku Joaba i mężnie walczy z nieprzyjacielem. Dawid zaprosił ją do domu swego, aby bliższą zabrał z nią znajomość, i zaślepiony występłą miłością postanowił pojąć ją za żonę. Napisał przeto do Joaba, aby postawił Uryasza na miejscu najniebezpieczniejszym w czasie bitwy, i dopuścił mu zginąć. Joab uczynił zadosyć woli królewskiej, i Uryasz poległ z towarzyszami na placu bitwy. Gdy czas żałoby Betsabei upłynął, została żoną Dawida i niedługo urodziła mu syna.

Postępek taki Dawida wielce nie podobał się Bogu. Przeto posłał Natana proroka, który stanawszy przed Dawidem, rzekł doń: „Dwaj mężowie byli w jednym mieście, jeden bogaty, a drugi ubogi. Bogaty miał owiec i wołów bardzo wiele, ubogi zaś zgola nic nie miał oprócz jednej owcy, którą był kupił i wychował, i kochał ją jakby dziecko. A gdy jakiś podróżny przyszedł do bogatego, on nie chcąc wziąć z wołów i owiec swoich, aby uczynił ucztę gościowi, wziął owcę męża uboższego i nagotował jeść człowiekowi, który był przyszedł do niego.“ Dawid, rozgniewany bardzo na bogacza, rzekł do Natana: „Żywie Pan, że synem śmierci jest mąż, który to uczynił. Owcę czworako nagrodzi.“ Wtedy Natan rzekł do Dawida: „Tyś ten człowiek. Tak mówi Pan, Bóg Izraelitów: „Czemużeś wzgardził słowo Pańskie i uczynił złość przed oczyma Memi? Uryasza Hetejczyka zamordowałeś mieczem Amonitów, a żonę jego wziął sobie za żonę. Przetoż nie odejdziesz miecz z domu twego. Oto Ja wzbudzę na cię zle z domu twego.“ Dawid, przejęty serdeczną skrucą, rzekł: „zgrzeszyłem“ i z głębokości serca wołał do Pana, czyniąc surową pokutę za grzech swój. Wtenczas Natan oznajmił Dawidowi, że Bóg odpuścił mu grzech, lecz za karę grzechu umrze syn, który się narodził z Betsabei. Wkrótce wpadło dziecko w wielką niemoc umarło. Dawid przestał płakać po dziecku, a wszedł-

szy do przybytku Pańskiego, oddał pokłon Panu. Potem Betsabea powiła drugiego syna; dano mu imię Salomon, i ten był wychowany przez Natana proroka.

Uwaga. Upadek Dawida każdemu z nas przypomina tę prawdę, iż wedle słów A1 ostoiła, ze drżeniem i bojaźnią powinniśmy sprawować zbawienie swoje, że nie mamy ufać sobie, a całą ufność pokładać w Bogu. Bo, jak powiedział św. Augustyn, nie ma tak szkaradnego grzechu, któregooby nie odważył się popełnić każdy człowiek, jeśliby go nie strzegła łaska Boża. Dawid upadłszy w ciężkie grzechy, blisko roku trwał w nieprzyjaźni z Bogiem i nie widział nieszczęśliwego swego stanu, bo każdy grzech zaślepia swego sprawcę. Postrzegł się wtedy, kiedy Bóg, nieskończony w miłosierdziu, uprzedził go Swą łaską i upominał przez proroka. Lecz Dawid otrzymał przebaczenie, bo szczerze pokutował; a Bóg miłosierny skruszonem i upokorzonem sercem nie gardzi. Dawid długo opłakiwał swe grzechy, przysyłał do Boga westchnienie żalu i pokornej ufności w psalmach, zwanych pokutnemi, które do dziś dnia powtarzają chrześcijanie. „Zmiłuj się nademną Boże, według wielkiego miłosierdzia Twego, obmyj mię od nieprawości mojej, i od grzechu mego oczyść mię. Stwórz we mnie serce nowe, i ducha prawego odnow we wnętrznościach moich.”

Lecz chociaż Bóg oświadczył przez Natana Dawidowi, że odpuścił mu grzech, to jest winę i karę wieczną, jednakże od doczesnej kary nie uwolnił; umarł syn z występku zrodzony, i znosił klęski wojny domowej. Bo sprawiedliwość Boska wymaga zadosyćuczynienia, czyli odpowiedniej grzechom pokuty i kary doczesnej.

§ 48. Dawid i syn jego Absalon.

Nieszczęścia domowe, przepowiedziane przez Natana proroka, jako doczesna kara grzechu, poczęły rodzić trapić Dawida. Powstały niezgody pomiędzy rodzeństwem, i wszczęły się wojny domowe. Prawo Mojżeszowe dozwalało wielożeństwa; dla tego i Dawid pojął żon kilka i miał z nich wielu synów i córek. Ammon, najstarszy syn Dawida, haniebnie znieważył przyrodnią swą siostrę Tamarę; Absalon, mszcząc się za rodzoną swoją siostrę, podczas uczty zdradliwie kazał zamordować Ammona. Lękając się zasłużonej kary, uciekł i zaledwo

po latach pięciu ośmielił się ukazać przed obliczem przedjednanego ojca. Lecz Absalon nie był szczerze nawrócony; owszem, dumny z pięknej urody, chciwy panowania i zwycięstwa, zaczął myśleć nad przywłaszczeniem sobie tronu. Każdego poranku stawał w bramie miasta, w zwykłym miejscu przeznaczonem do przyjmowania i załatwiania prośb i skarg ludu; każdego, który szedł ze sprawą do sądu królewskiego, przyzywał do siebie, najlaskawiej go przyjmował i z nim rozmawiał, a uprzejmie wysłuchawszy jego sprawy, mówił: „Mowy twe dobre są i sprawiedliwe, ale nie masz, ktoby cię wysłuchał.” Każdego też, kto chciał go pozdrowić i uczcić jako syna królewskiego głębokim pokłonem, brał za rękę i całował. I tą udaną grzecznością ujmował sobie serca wielu i podburzał przeciwko Dawidowi. Gdy już wszystko przygotował, mając na czele swoich stronników najbieglejszego i najsławniejszego w całym kraju doradcę Achitofela, ministra Dawida, w licznym orszaku zaproszonych gości, pod pozorem składania ślubowanych ofiar, udał się z Jerozolimy do Hebronu, i tam ogłosił się królem; zaraz liczne tłumy z rozmaitych pokoleń poczęły doń przystawać, i Absalon na czele ich poszedł na Jerozalem.

Dawid, dowiedziawszy się o tym buncie, zabrawszy żony, dzieci, w towarzystwie licznych przyjaciół i sześciuset wiernych swych przybocznych rycerzy, uciekał z Jerozolimy, i boso, mając okrytą głowę worem jako pokutnik, szedł przez potok Cedron, a płacząc wstępował na górę Oliwną, aby tam oddać pokłon Panu. Szło za nim mnóstwo wiernego ludu. Sadok i Abiatar Kapłani i inni Lewici także wyszli z miasta zabrawszy z sobą Skrzynię Przymierza. Postrzegłszy to król, rzekł do Sadoka: „Odniesź Skrzynię Bożą do miasta; jeśli najdę łaskę w oczach Pańskich, wróci mię i ukaże mi ją i przybytek Swój.” Sadok i Abiatar wrócili ze skrzynią Bożą do Jerozalemu. Gdy powiedziano Dawidowi, że i Achitofel poszedł na stronę Absalona, odezwał się: „Boże, obróć w głupstwo radę Achitofela.” I postępował Dawid drogą wiodącą na puszcze; a wszyscy, którzy szli

za nim plakali głosem wielkim. Tylko jeden Semeł z rodu Saulowego, idąc po wierzchu góry za Dawidem, złorzeczył mu nieustannie i z boku rzucał nań kamienie i sywał ziemię. Jeden z rycerzy rzekł do Dawida: „czemu złorzeczy ten zdechły pies panu memu, królowi? Pójdę, utnę głowę jego.“ Dawid odrzekł na to: „Dajcie mu pokój, aby złorzeczył. Albowiem Pan kazał mu złorzeczyć, a któż jest kto by miał rzec: czemu tak uczynił?“ I nie dopuścił, żeby go zabito.

Absalon ze swoimi wszedł do Jerozolimy, i wszyscy mu się poddali. Robił wszystko złe, jakie mu poradził przewrotny Achitofel. Lecz gdy jednego razu nie poszedł za jego radą, Achitofel, obrażony tem i przewidując zły koniec tego rokoszu, obwiesił się z rozpacz. Absalon, zebrawszy ogromne wojsko, przeprawił się przez Jordan i począł ścigać Dawida. Tymczasem wojsko Dawida także się znacznie powiększyło, postanowił przeto stawić opór Absalonowi. Przed rozpoczęciem bitwy, wobec wszystkiego wojska, upraszał Joaba i innych wodzów, aby oszczędzali życie Absalona. Rozpoczęto walkę, i zaraz poszło w rozsypkę wojsko Absalona, zostawiwszy na placu poległych dwadzieścia tysięcy. Absalon na mule uciekał przez las; gdy wjechał pod wielki i gęsty dąb, uwięzła mu głowa pomiędzy gałęziami, i muł, na którym siedział pobiegł dalej, a on zawisł między niebem, a ziemią. Zawiadomiony o tem Joab, nadbiegł i utopił trzy oszczepy w piersiach Absalona; a gdy jeszcze drgał, wisząc na dębim, nadeszło dziesięciu giermków Joabowych, porabiali go w sztuki, i wrzuciwszy w dół, przywalili stosem kamieni. Joab zatrąbił w trąbę i rozkazał wstrzymać się od ścigania uciekających, żeby krwi daremnie nie przelewać.

Gdy doniesiono Dawidowi o śmierci buntowniczego syna, płacząc wołał: „Synu mój, Absalonie! Absalonie! synu mój! kto by mi dał, abym ja umarł miasto ciebie?— Absalonie, synu mój, synu mój!“ zamknawszy się płakał i ubolewał bardzo długo. Potem wprowadzono Dawida do Jeruzalem wśród okrzyków radości, i prze-

baczył wszystkim, którzy przed nim wykroczyli.—Semeł rzucił się mu do nóg i temu darował życie. Zaraz po powrocie jeszcze podniósł bunt jakiś Seba; lecz gdy temu ucięto głowę, wszyscy jego stronnicy ukorzyli się i Dawid panował spokojnie.

Uwaga. Achitofel, który zdradził Dawida, i przystawszy do Absalona, radził mu, aby pojmał i zabił swojego ojca i króla i który później w rozpacz się obwiesił—był figurą Judasza zdrajcy.

Dawid, ścigany od własnego syna, przechodzący potok Cedron i jako pokutnik boso i z przykrytą głową wstępujący na górę Oliwną, wyobrażał przyszłego potomka swego, Jezusa Chrystusa, który tąż drogą wstępował na Kalwaryę, obciążony krzyżem, aby tam zaniósł z siebie Bogu Ojcu błagalną ofiarę za rodzaj ludzki. Ubolewając zaś i płacząc tak żałośnie nad śmiercią niewdzięcznego i wyrodnego swojego syna Absalona, wyraził w sobie podobieństwo tegoż Zbawiciela świata, który jako ojciec nieskończonego miłośierdzia gotów jest przyjąć marnotrawnych synów, i który niechce śmierci grzesznika, ale pragnie, aby się nawrócił i żył.

§ 49. Ostatnie dni panowania i śmierć Dawida.

Dawid, powróciwszy na tron, po uśmierzeniu buntu Absalona, wkrótce zmuszony był przedsięwziąć cztery wojenne wyprawy na Filistynów, ostatecznie zwyciężył tych nieprzyjaciół, i na zawsze zabezpieczył od nich swoje królestwo. Lecz, wywalczywszy sobie dłuższy pokój znowu dopuścił się błędu i ściągnął srogie ukaranie. Nie z potrzeby lecz tylko przez próżność, kazał spisać ludność całego kraju. Wykonano rozkaz, i znalazło się blisko półtora miliona mężów zdolnych do boju. Ucieszył się z tego Dawid, lecz w tejże chwili postrzegł się w błędzie, gdyż uczynił to w nieczystym zamiarze, i było to przeciw prawu Mojżesza. W skrusze przeto serca zawołał do Pana: „Zgrzeszyłem bardzo, ale proszę, Panie, abyś przeniósł nieprawość sługi Twego.“ I wysłuchał Bóg pokorną modlitwę, odpuścił mu grzech, lecz za doczesną karę grzechu, kazał prorokowi, aby

szedł do Dawida i zapowiedział klęski publiczne. Stawawszy przed Dawidem, Gad, prorok, rzekł mu: „To mówi Pan: Ze trzech rzeczy obierz co chcesz: „albo głód przez trzy lata, albo przez trzy miesiące uciekać przed nieprzyjaciółmi, albo przez trzy dni będzie morowe powietrze w ziemi twojej. „Dawid na to rzekł do proroka: „Ze wszech stron ucisk mię ciśnie, ale mi lepiej wpaść w ręce Pańskie, bo mnogie są miłosierdzia Jego, niżli w ręce człowiecze.“ I przypuścił mór na Izraela; przed upływem trzech dni wymarło siedmdziesiąt tysięcy ludu, Dawid, upadłszy na twarz wołał do Boga: „Jamci jest, którym zgrzeszył, jamci źle uczynił; ci, którzy są jako owce niewinne, co uczynili? Niech się obróci proszę ręka Twoja na mię i na dom ojca mego “ I na rozkaz Gada proroka Dawid zbudował ołtarz na miejscu, gdzie się ukazał w powietrzu Anioł z dobytym mieczem na górze Moria, czyli Kalwaryi, ofiarował tam całopalenie i zapokojne Panu, a wstrzymana została plaga od Izraela.

Dawid pod koniec panowania, przygotowawszy wszystkie materyały do przyszłej budowy kościoła, przy pomocy Arcykapłana Sadoka urządził posługę do sprawowania publicznego nabożeństwa. Dwadzieścia cztery rodziny kapłańskie, pod najwyższą powagą Arcykapłana, obowiązane były na przemian przewodniczyć nabożeństwu i składać ofiary w przybytku Pańskim; kapłani mieli do pomocy 24 tysiące Lewitów, cztery tysiące celniejszych muzyków i śpiewaków; pod kierunkiem 228 starszych, po kolei miały wykonywać muzykę i śpiewy kościelne na cześć Jehowy.

Nakoniec, czując się już blizkim śmierci, pamiętając na wybór, uczyniony przez Samego Boga, za radą Natana proroka, postanowił następcą swoim syna swego z Betsabei, Salomona; i ten uroczyście przez Arcykapłana Sadoka był namaszczony na króla i radośnie powitany od całego ludu; w skutek tego upadło stronnictwo Adoniasza, syna Dawida z innej żony, który był już poczynił pierwsze kroki do owładnięcia królestwem.

Potem Dawid zwołał zgromadzenie ludu i rzekł do niego: „Wiedźcie, iż Pan Bóg wasz jest z wami, i dał wam odpoczynek, naokoło poddana jest ziemia przed Panem i ludem Jego; poddajcież tedy serce wasze, abyście szukali Pana Boga waszego, a powstańcie i budujcie świątynię Panu Bogu. Przygotowałem wszystko na budowanie, lecz rzekł mi Bóg: Salomon syn twój zbuduje dom Mój. Błogosławcie Panu Bogu naszemu.“ Całe zgromadzenie ludu oddało pokłon Bogu, ofiarując Panu na całopalenie byków tysiąc, baranów tysiąc, jagniąt tysiąc i inne mokre ofiary; a pożywając ucztę ofiarną, weselili się wszyscy radością wielką dnia tego, i powtórnie obwołali królem Salomona.

Gdy przybliżyły się dni śmierci Dawida, rzekł do Salomona: „Ja idę w drogę wszystkiej ziemi: zmacniaj się, bądź mężem. Zachowaj ustawy Pana Boga twego, abyś chodził drogami Jego; żebyś strzegł ceremonii Jego i przykazania Jego, i sądów, i świadectw, jako napisano w zakonie Mojżeszowym.“ I wkrótce potem, pelen dni, bogactw i sławy zasnął w Panu, i pogrzebion jest w mieście Dawidowem Umarł mając wieku lat 70, królował lat czterdzieści, i stał się godnym najwdzięczniejszej pamięci ludzi i nazwania króla *wedle serca Bożego*.

Uwaga. Dawid był jednym z największych i najgorliwszych o cześć Bożą królów w Izraelu. On jest autorem większej części psalmów, hymnów świętych, pełnych najwzniolejszej poezji, które w liczbie 150 stanowią tak nazwany psalterz Dawida. Lecz największą chwałą Dawida jest to, że on był przodkiem, prorokiem i figurą Messyasza. W prześladowaniu, walkach i zwycięztwach wyobrażał przyszły stan i los Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła. Z kim i proca w rękę, zwyciężający Goliata, znamionował Odkupiciela, który przez krzyż, tak słabe na pozór narzędzie, pokonał szatana i oswobodził świat, przez czterdzieści wieków jęczący pod przemocą jego. Dawid, jako prorok, w niektórych ze swoich psalmów tak wyraźne i liczne przepowiedział znamiona przyszłego Messyasza, iż zdaje się jakby opisywał życie Jezusa Chrystusa. Wymienił prawie wszystkie okoliczności męki Jego: że będzie miał przebite gwoździa-

mi ręce i nogi, że podzielił się szatami Jego i o suknię los rzucać będą, że octem będzie napawany, i t. p. (*Psałm 21*).

§ 50. Salomon.

(R. św. 2999, przed Chrystusem 1014)

Salomon po ojcu swoim Dawidzie odziedziczył królestwo rozległe już i potężne, a mądrym własnym panowaniem wznosił je na szczyt potęgi, wielkości i chwały. Zapewniwszy państwu spokój wewnętrzny, umocnił je i na zewnątrz. Ponowił przymierze i przyjaźń z Hiramem, królem Tyru, statecznym sprzymierzeńcem Dawida, i spowinowacił się z królem Egipskim, najpotężniejszym z władców mocarstw ościennych, pojmując za żonę córkę jego.

Salomon, idąc za przykładem i przestrogią Dawida, ojca swego, gorliwy był o cześć Boga i troskliwy o dobro swojego ludu. Pewnego dnia na czele zgromadzenia ludu udał się na górę Gabaon, gdzie był umieszczony przybytek, który Mojżesz sporządzić kazał na puszczy, i tam na ołtarzu miedzianym, stojącym przed namiotem, złożył na całopalenie tysiąc ofiar. W nocy dnia tego ukazał się mu Bóg we śnie i rzekł: „Żądaj czego chcesz, abym ci dał.“ Salomon odpowiedział: „Panie Boże, Tyś uczynił królem sługę Twego, miasto Dawida ojca mego; przeto daj słudze Twemu serce posłuszne Tobie, abym mógł Twój lud sądzić i rozeznąć między złem a dobrem“. Podobała się Bogu taka modlitwa, rzekł przeto do Salomona: „Ponieważ prosiłeś tylko o mądrość, przeto mądrość i umiejętność dana jest tobie. Lecz i to, czegoś nie żądał, dałem tobie, to jest bogactwo i sławę. A jeżeli będziesz chodził drogami Mojemi i strzegł przykazań Moich, jako twój ojciec chodził, przedłużę dni twoje.“ I od tego czasu Salomon zaczął słynąć ze szczególniejszej mądrości.

Jednego dnia kiedy Salomon siedział na tronie i sądził sprawy ludu, stanęły przed nim dwie niewiasty, z których jedna w te mówiła słowa: „Proszę, mój Panie

ja i ta niewiasta mieszkaliśmy w jednym domu z naszymi małymi synkami, i nikt więcej w nim nie mieszkał. W nocy syn tej niewiasty umarł, bo go śpiąc przycisnęła. A wstawszy o północy, wzięła syna mego i położyła go przy sobie; swego zaś syna umarłego położyła przy boku moim. A gdy się obudziła rano, znalazłam przy sobie dziecko umarłe, któremu przypatrując się pilniej w dzień jasny, poznałam, że nie był to syn mój, ale tej niewiasty.“ A druga niewiasta rzekła: „Nieprawda: twój syn umarł, a mój żyje.“ I tak obie się spierały przed królem. Wtedy rzekł Salomon: „Ta mówi syn mój żywy, a twój umarły, ta dowodzi przeciwnie; przynieście mi miecz.“ Gdy miecz przyniesiono, rzekł do sług: „Zabijcie i rozdzielcie dziecko na dwie części, a dajcie połowę jednej i połowę drugiej.“ W tej chwili zawołała jedna z tych niewiast. „Proszę, Panie: dajcie jej dziecko żywe, i nie zabijajcie go. Druga zaś mówiła: „Niechaj rozdzieli, niech nie będzie ani mnie, ani tobie.“ Tu Salomon zrozumiał, która jest prawdziwą matką, i tej kazał oddać dziecko żywe. Ten sąd stał się głośnym w całym narodzie, i wszyscy bali się i szanowali króla, widząc iż mądrość w nim jest Boża. Wkrótce sława mądrości i roztropności Salomona rozeszła się tak daleko, iż monarchowie postronni przybywali doń, aby go podziwiać i uwielbiać. Nauką przewyższył wszystkich mieszkańców Wschodu i Egipcyan; ułożył trzy tysiące przypowieści, tysiąc pięć pieśni; pisał o wszystkich rzeczach przyrodzonych, poczynawszy od cedru do hyzopu, takż o zwierzętach, ptakach, płazie i rybach. Za jego panowania ziemia Izraelska używała największej pomyślności; każdy bez bojaźni mógł spoczywać w swojej winnicy, lub pod drzewem figowem.

Lecz najslawniejszym pomnikiem, jaki Salomon zostawił po sobie, był kościół, wniesiony na cześć Boga prawdziwego, na górze Moria, gmach najwspanialszy i najkosztowniejszy, zaliczony pomiędzy cuda świata. Salomon, spełniając wolę ojca swego Dawida i pomyślając na to, że głównie dla tego Pan Bóg tron mu przeznaczył

i pokój królestwu jego zapewnił,—czwartego roku panowania założył fundamenta tego kościoła, i przez lat siedm budowano go z największą starannością i poświęceniem niezmiernych skarbów bogatego królestwa. Hiran, król Tyru, dostarczał drzewa cedrowego z gór Libanu i umiejętnych rzemieślników; prócz tego Salomon ze wszystkich pokoleń Izraelskich wybrał trzydzieści tysięcy najzdatniejszych robotników, których użyto do wyrębu drzewa i roboty ciesielskiej, oraz sto pięćdziesiąt trzy tysiące sześćset prozelitów, czyli cudzoziemców, nawróconych na wiarę Mojżesza, z których ośmdziesiąt tysięcy było przeznaczonych do wylamywania i ciosania kamieni w górach, siedmdziesiąt tysięcy do przenaszania ciężarów, a trzy tysiące sześciuset miało dozór nad robotami. Wszystkie kamieni były ciosane i obrabiane za miastem; gdy je układano, w mieście nie było słyhać uderzenia młota, ani siekiery przez cały czas budowania świątyni.

Kościół był zbudowany na wzór przybytku, wzniesionego przez Mojżesza na puszczy; kształt jego był doskonale kwadratowy. Dzielił się na cztery części: 1) Portyk czyli przysionek zewnętrzny, obszerny dziedziniec, otoczony galeryami i budowlami, dokąd wolno było wchodzić i poganom; a wnijście było przez cztery bramy z czterech stron przeciwległych.“ 2) Przysionek wewnętrzny, także pod gołem niebem, dziedziniec mniejszy od pierwszego, otoczony galeryami i budowlami. Tu znajdował się ołtarz całopalenia z kamienia nieciosanego, i ogromne naczynie z wodą, nazwane morzem miedzianem, wsparte na dwunastu wolach miedzianych, z których trzy miały głowy obrócone na wschód, trzy na zachód, trzy na północ i trzy na południe. 3) Miejsce Święte—sam środek czyli nawa kościoła. Tu stał ołtarz kadzenia, dziesięć lichtarzy szczerolotych o wielu ramionach, z lampami złotymi, które paliły się nieustannie; także tu znajdowały się stoły złote do chlebow pokładnych. 4) Miejsce zwane Święte Świętych czyli Najświętsze, przedzielone od nawy kościelnej ko-

sztowną zasłoną—tam umieszczona była Arka Przymierza. W miejscach Świętem i Najświętszem wszystkie ołtarze, sprzęty i ozdoby, sama nawet posadzka były pokryte najczystsze złotem. Naczyni szczerolotych, potrzebnych do użycia przy sprawowaniu ofiar, nagotowano przeszło dwadzieścia tysięcy; srebrnych zaś nierównie większa jeszcze była liczba.

Gdy z tak zadziwiającem bogactwem i sztuką dokonaną została budowa kościoła, odbyło się jego poświęcenie z odpowiednią okazałością. Na dzień oznaczony przez króla, zebrali się do Jeruzolimy wszyscy starsi ze wszech pokoleń, i w najuroczystszej processyi przeniesiono Arkę Przymierza z domu Dawidowego do kościoła przy ogłosie śpiewów pobożnych, muzyki i zabijania ofiar. Skoro umieszczono Arkę w miejscu Świętem Świętych, chwała Pańska w kształcie mgły i obłoku nappełniła dom Boży, a zstąpiwszy ogień z nieba, strawił przygotowane ofiary. Widząc to Synowie Izraelowi, upadłszy na twarz, pokłonili się i chwalili Pana, iż dobry i na wieki miłosierdzie Jego. Salomon, upadłszy na kolana z rękami podniesionemi, błogosławił lud wszystek i modlił się do Pana: „Jeżeli niebo i niebiosy nad niebiosami Ciebie nie ogarniają, jako daleko więcej ten dom, którym zbudował? Ale na to tylko jest uczyniony, abyś wejrzał na modlitwę sługi Twego i wysłuchał prośby, które wynurza przed Tobą.“ Uroczystość poświęcenia kościoła trwała dni siedm, w czasie których zabito na ofiarę wołów dwadzieścia dwa tysiące i sto dwadzieścia tysięcy baranów; potem obchodzono także przez siedm dni święto Namiotów czyli Kuczek—i piętnastego dnia lud pełen radości i nadziei wrócił do domów swoich.

Salomon także z największym przepychem wystawił pałac sobie i drugi dom letni na górze Libanu; zbudował też wspaniały pałac żonie swojej, córce króla Egiptu. Jeruzolimę i wiele innych miast opasał murem i kilka nowych miast warownych kazał pobudować. Przy pomocy króla Tyru, prowadził handel z krajem południowym; okręty Salomona co trzy lata odbywały podróż

do Indyi i przywoziły z tamtąd złoto, srebro, kość słoniową, malpy i pawie.

Gdy za pośrednictwem tak obszernego handlu imię Salomona rozślawione zostało w najodleglejszych stronach, królowa Saba z Etyopii, w okazałym orszaku i z bogatymi dary przybyła do Salomona, aby osobiście się przekonać o jego mądrości i chwale. Zadawała mu najzawilsze pytania, i na wszystkie odpowiadał z największą łatwością. Widząc królowa taką mądrość Salomona, wspaniałość kościoła, pałaców, przepych i porządek dworu ze zdumienia długo słowa wymówić nie mogła. Nareszcie tak rzekła do króla: «Większa jest mądrość twoja i sprawy twoje niżli sława, którąm słyszała. Szczęśliwi mężowie i słudzy twoi, którzy stoją przed tobą zawsze i słuchają mądrości twojej. Niech będzie Pan Bóg twój błogosławiony, któremuś się upodobał, i który postanowił cię królem, abyś uczynił sąd i sprawiedliwość». Złożywszy potem Salomonowi bogate dary i nawzajem udarowana od niego kosztownymi upominkami, wróciła do kraju swego.

Lecz Salomon nie wytrwał aż do końca w bojaźni i łasce Bożej. Pod koniec panowania wpadł w gnusność, zbytki i bałwochwalstwo. Dla przypodobania się żonom, których wiele miał z narodów pogańskich, stawiał świątynie ich fałszywym bóstwom, a sam zobojętniał we czci Boga prawdziwego i lud obciążył podatkami. Przeto rozgniewał się Pan na Salomona i rzekł mu: „Ponieważ nie strzegłeś przymierza Mego i przykazań Moich, rozerwę królestwo twoje i dam je słudze twemu. Wszakże za dni twoich nie uczynię dla Dawida ojca twojego: ani odejmę wszystkiego królestwa, aby została świeca Dawidowi (potomek rodu jego), słudze Memu». Pismo Święte nic o tem nie mówi, czy Salomon nawrócił się i pokutował. Królował lat czterdzieści, umarł w sześćdziesiątym drugim roku życia, pochowany został w mieście Dawidowem.

Uwaga. Salomon w mądrości swej i chwale był figurą Jezusa Chrystusa, triumfującego po swoim zmartwychwsta-

niem, odniesionemi zwycięstwami nad śmiercią i piekłem i mądrością niebieskiej nauki, uszczęśliwiającego narody, pogrążone w ciemnościach błędu. Ludy bałwochwalcze, przyobrażone w osobie królowej Saby, gdy przyszły do Chrystusa i poznały Go, zdumione wielkością Boskiej Jego chwały i swego szczęścia, z głębi serca wyrzekły: iż błogosławieni są wierni słudzy, którzy słuchają mądrości Zbawiciela, i trwają statecznie w łasce jego. Blask mądrości i chwały Salomona został przyćmiony przy końcu jego panowania, bo wszystko, co było figurą, musiało przeminąć i ustąpić rzeczywistości. Chwała Chrystusa trwać będzie na wieki. (*Math. r. 12 u 42*).

Kościół Salomona także był tylko figurą Kościoła duchowego, który założył Jezus Chrystus, samego siebie nazywając węgielnym jego kamieniem. W budowie kościoła Salomonowego mieli udział nie tylko Izraelici, ale i poganie, wyznawający wiarę Mojżesza, czyli przelici, i tych większa nierównie była liczba niż pierwszych: bo z Żydów nie wielu uwierzyło w Chrystusa, a nierównie w większej liczbie i skwapliwiej pośpieszyli do kościoła Chrystusowego poganie na opowiadanie Apostołów. Wielkie naczynie miedziane z wodą, której używali kapłani przy sprawowaniu ofiar, oparta na dwunastu wolach miedzianych, było to godłem chrztu świętego, przez który Apostołowie wprowadzili do powszechnego Kościoła wiernych z czterech stron świata. Kamienie, użyte do budowy Kościoła Salomonowego, były ociosane i wygładzone zewnątrz Jeruzolimy; bo ci chrześcijanie, którzy mają składać Kościół tryumfujący w niebieskiej Jeruzolimie, powinni tutaj przygotować siebie i oczyścić przez pokutę i cierpliwe znoszenie utrapień wprzód, nim wnikną do nieba, gdzie ani boleści, ani płaczu nie będzie wiecej; ale tryumf i radość nieustanna, jakby wieczne uroczyste poświęcenie tego Kościoła.

Dla tego i teraz przy poświęceniu kościołów chrześcijańskich, modlitwy i obrzędy kościelne przypominają chrześcijaninowi czworaki Kościół, którego poświęcenie się obchodzi: 1) Kościół wieczny, złożony z Aniołów i Świętych Pańskich w niebie; 2) Kościół osobisty, którym jest każdy chrześcijanin, jako poświęcony przez Jezusa Chrystusa na chrzcie świętym i będący przybytkiem Ducha Świętego; 3) Kościół powszechny, składający się z wiernych chrześcijan po całej kuli ziemskiej, wyznawających jedną i tę samą wiarę i przyjmujących też same Sakramenta pod rządem jednego Pasterza;

4) Kościół materyalny, ręką ludzką zbudowany i przeznaczony na dom ofiary i modlitwy.

Poświęcenie kościoła Salomonowego odbyło się w czterysta ósmdziesiąt siedm lat po wyjściu Izraelitów z Egiptu roku świata 3001, przed narodzeniem Chrystusa na lat 1003.

Salomon uważany jest za autora czterech ksiąg, wchodzących w skład Pisma Świętego: 1) *Przypowieści*. 2) *Ekklezyastes*. 3) *Pieśń nad pieśniami*, i 4) *Księgi Mądrości*.

Upadek Salomona w grzechy pod koniec życia i niepewność o jego pokucie i zbawieniu, powinny nam przywołać na pamięć przestrogę św. Pawła Apostoła: «Kto stoi, niech patrzy, aby nie upadł.» Dwie rzeczy konieczne są do osiągnięcia doskonałości, a przez nią szczęścia: znajomość prawdziwej Religii, i stateczne wykonywanie jej przepisów, czyli nauka i cnota. Nie dosyć jest znać wszystko co należy czynić, ale jeszcze trzeba chcieć i mieć możność wykonania poznanych obowiązków. Do tego niezbędna jest łaska Boska, która leczy skażenie serca i wzmacnia naszą wolę. Jezus Chrystus przyszedł na świat, jak się wyraża Ewangelia, «pełen łaski i prawdy.» Prawda, ogłaszana przez naukę Kościoła Chrystusowego, oświeca nasz rozum; łaska zaś, płynąca z zasług męki Chrystusowej, oczyszcza wolę naszą, wzmacnia ją i pobudza do dobrego. Ztąd przy wychowaniu dzieci na dwie rzeczy równą należy zwracać uwagę: uczyć je gruntownej znajomości Religii i wrazać im i przyzwyczajać do tego ażeby przez częstą modlitwę, przez uczęszczanie do świętych Sakramentów, przez pilne znajdowanie się na Mszy świętej i publicznem nabożeństwie, starały się utrzymać, powiększać w sobie łaskę poświęcającą, odebraną na Chrzcie świętym.

§ 51. Rozdzielenie Królestwa.

Salomon następcą swoim wyznaczył syna swego Roboama. Ten po śmierci ojca zaraz pojechał do Sychem, gdzie się zebrał wszystek lud, aby go uroczystie obwołał królem. Starsi z ludu, mając na czele Jeroboama, syna Nabata, z pokolenia Efraima, stanawszy przed Roboamem, tak mówili mu: „Ojciec twój włożył na nas bardzo ciężkie jarzmo; ulżyj nam trochę z ciężaru, a będziemy służyć.“ Roboam odłożył odpowiedź do dnia trzeciego. Starcy, którzy należeli do rady państwa za życia ojca jego Salomona, radzili mu, aby uczynił

zadość żądaniu ludu, lecz Roboam poszedł za zdaniem młodzieńców, którzy byli w rozkoszach z nim wychowani, i tak odpowiedział przedstawicielom ludu: „Ojciec mój obciążył jarzmo wasze, a ja przyłożę do jarzma waszego; ojciec mój chłostał biczami, a ja was chłostać będę basałykami (batami o żelaznych końcach)». Dziecię pokoleń, niezadowolonych taką odpowiedzią, zbuntowało się przeciwko Roboamowi i obrało sobie królem Jeroboama; tylko pokolenia Judy i Benjamina pozostały wiernymi synowi Salomona. Roboam zebrałszy sto ósmdziesiąt tysięcy wyborczego wojska z dwóch pokoleń, chciał siłą oręża zmusić nieposłuszne pokolenia do uległości; lecz Pan Bóg objawił przez proroka wolę Swoją, aby nie szli i nie walczyli z bracią. Król i wojsko usłuchali rozkazu Boskiego i wrócili do domów swoich.

I tak się spełniła kara, którą Bóg zapowiedział Salomonowi za jego grzechy. Państwo jego rozdzieliło się na dwa królestwa. Jedno z nich nazwane zostało królestwem Judzkim, drugie Izraelskim. To ostatnie było ludniejsze; pierwsze znakomitsze dla tego, że miało za stolicę Jerozolimę i w niej Kościół Salomonowy, środkowy punkt i ognisko jedności narodowej i religijnej. Stolicą królestwa Izraelskiego naprzód było miasto Sychem, potem Samarya, którą założył Amry, jeden z królów Izraelskich, w sześćdziesiąt lat po utworzeniu się królestwa. Oba te królestwa prawie ustawiczną prowadziły z sobą wojnę i nawzajem służyły za narzędzie kary Boskiej, aż jedno i drugie poddane zostały w niewolę obcą, aby w utrapieniach zniły grzechy swoje.

§ 52. Dzieje Królestwa Izraelskiego.

Jeroboam, pierwszy król Izraelski, skoro umocnił się na tronie, przedsięwziął wszystkie środki, aby utrwalić odszczepieństwo dziesięciu pokoleń. Lękając się, aby poddani jego nie połączyli się na nowo ze współbraćmi z królestwa Judzkiego, zabronił im uczęszczać do kościoła Jerozolimskiego na doroczne uroczystości Uczynił dwa cielce złote; postawił jednego w Betelu, dru-

giego w Danie i rzekł do ludu: „Nie chodźcie już więcej do Jeruzalem. Oto bogowie twoi, Izraelu, którzy cię wywiedli z ziemi Egipskiej.» I wiele innych bałwów i ołtarzy kazał postawić na wyżynach i tam składać im ofiary. Pomieszał nowe obrzędy z obrzędami Mojżeszowymi, poruczył kapłaństwo innym nie z pokolenia Lewi i z rodu Aarona; w skutek tego wielu Kapłanów i Lewitów prawdziwych, pozbawionych urzędu i sposobu utrzymania się, także niemala liczba Izraelitów, pragnących zostać prawowiernymi, przenieśli się do królestwa Judzkiego.

Na wzór uroczystości wedle prawa Mojżesza trzykroć do roku obchodzonych w Jerozolimie, ustanowił święta dla dziesięciu pokoleń, i zwoławszy na dzień oznaczony zgromadzenie ludu do Betelu, sam, jako wielki kapłan, przystąpił do ołtarza, aby zapalił kadzidło. Wtem Prorok z ziemi Judzkiej z tłumu ludu zawołał: „Ołtarzu, ołtarzu! to mówi Pan: Oto się ołtarz rozpadnie, i wysypie się popiół, który jest na nim.» Gdy to usłyszał król, wyciągnął rękę, wskazując, aby ujęto Proroka; wnet uschła ręka, i nie mógł jej przyciągnąć do siebie; ołtarz się rozpadł. Złakł się król i błagał Proroka, aby modlił się zań do Boga. Modlił się prorok i ozdrowiała ręka uschła. Lecz Jeroboam nie upamiętał się. Po jakimś czasie zachorował syn jego, Abia; Jeroboam kazał żonie swojej przebrać się, aby nie była poznana, i iść do Silo, dla zasięgnięcia wiadomości od proroka Achiasza, co się stanie z chorem dziećciem. Achiasz, z przyczyny wielkiej starości, już ociemniały, gdy posłyszał zbliżającą się osobę do drzwi domu swego, zawołał: „Wnijdź żono Jeroboamowa: przecz się inszą czynisz? idź a rzecz Jeroboamowi: To mówi Pan Bóg Izraelitów: Dla tego, żem cię wywyższył pośrodku ludu i dałem cię wodzem nad ludem moim Izraelskim, a nie byłeś jako sługa mój Dawid, aleś czynił zło. przetoż Ja przywiodę zło na dom Jeroboamów i wytracę wszystkich z rodu jego. Umrze syn twój, o któregoś przysła pytać, skoro przestąpisz próg domu twego, i on jeden z synów męża twego będzie

pochowany w grobie; innych ciało psy zjedzą, lub rozszarpia ptaki.» Stało się jak przepowiedział Prorok. Wróciła żona Jeroboama od proroka, i gdy wstępowała na próg domu, umarło dziecko. Lecz ani ta śmierć syna, ani wojny i inne klęski, których doświadczał nie nawróciły Jeroboama; umarł trwając w złości i błędach, po dwudziestu dwóch latach panowania.

Podobnie jak Jeroboam wszyscy jego następcy byli zli i bezbożni, utrzymywali lud w bałwochwalstwie. Poddani ochotnie szli za przykładem królów swoich. Pan Bóg do upominania ich posyłał Proroków, między którymi sławniejsi byli: Elias, Elizeusz i Jonasz; lecz królowie i lud nie usłuchali tych posłańców Boskich. Dla tego, gdy dopełnili miary wykroczeń Pan Bóg ukarał ich ostatecznie, poddając w niewolę i rozpraszając między narody północnej Azji, Salmanazar, król Assyryjski, po trzyletnim oblężeniu Samaryi, zdobył ją. Ozeasza, ostatniego króla Izraelskiego, okutego w kajdany, wtracił do więzienia, mieszkańców zaś przesiedlił do Niniwy i innych miast Assyrii i Medyi. I taki smutny koniec miało królestwo Izraelskie, po dwustu pięćdziesięciu czterech latach nieszczęśliwego istnienia.

Salmanazar przysłał do Samaryi osadników z rozmaitych prowincyj Assyryjskich i pomieszał ich z resztkami krajowców. Ci przybyłcy oddawali cześć bałwochwalczą przyniesionym z sobą bóstwom. Pan Bóg na ukaranie ich bałwochwalstwa zesłał do nich lwy srogie, które ich rozszarpały. Wielu przerażonych tą karą Bożą poczęło wyznawać wiarę Mojżeszową, i tych zwano: *nawróconymi lwów* Nareszcie osadnicy wysłali do króla Assyryjskiego posłańców z oznajmieniem, że są zabijani od lwów, dla tego, iż nie znają, w jaki sposób chce być czczony Bóg tego kraju. Król przysłał im jednego z Kapłanów Izraelskich, uprowadzonych w niewolę, i ten, osiadłszy w Betelu, nauczał dawniejszych i nowych mieszkańców Samaryi religii Mojżeszowej. Z tem wszystkiem każdy z cudzoziemców ze czcią Jehowy zatrzymywał i cześć swoich bożków. Ztąd w Samaryi i innych miejscach dawnego królestwa Izra-

elskiego powstał nowy naród, napół żydowski napół pogański, który później nazwano Samarytanami. Obok zabobonów bałwochwalczych, mieli oni w poszanowaniu Pięcioksiąg Mojżesza, zachowywali szabasy, obrzezanie i oczekiwali Obiecanego Messyasza.

Uwaga. Wszystkich królów Izraelskich było dziewiętnastu, których te są imiona: 1) Jeroboam, 2) Nadab, 3) Baaza, 4) Ele, 5) Zambry (najeźdnik), 6) Amry, 7) Achab, 8) Ochoziasz, 9) Joram, 10) Jechu, 11) Joachas, 12) Joas, 13) Jeroboam II, 14) Zacharyasz, 15) Sellum, 16) Manahem, 17) Faceja, 18) Faceasz, 19) Ozeasz.

Miedzy innymi obrzydliwościami bałwochwaltwa, królowie Izraelcy wprowadzili cześć bożka Fenicyan, Baala, któremu stawiono zbory i ołtarze i bogini Astarty, dla której poświęcano gaje. Baal wystawiony był w postaci człowieka mającego dwoje oczu na czole i dwoje z tyłu głowy, parę otwartych i parę zamkniętych, także cztery skrzydła na grzbiecie dwa rozpuszczone, dwa zwinięte. Wedle podania Fenicyan, Baal dla zbawienia powszechnego zamordował własnego syna, Jeuda; dla tego składane mu ofiary krwawe z niewinnych dzieci, albo oczyszczano je przez ogień. Jeszcze okropniejszą cześć oddawano bałwanom Molocha, bóstwu Amonitów. Statuę temu bożkowi robiono z miedzi, wewnątrz była pusta i miała wyciągnięte ramiona, pochylone ku ziemi. Rozpalano wewnątrz statuy, i na ramiona jej wkładano dzieci przeznaczone na ofiarę, z kąd spadały na ogień rozłożony i w nim bolesną śmierć znajdowały.

Prorok, na którego głos rozpadł się ołtarz Jeroboama, miał rozkaz od Boga, aby nie przyjmował od niego podarków, ani pokarmu. Nie przyjął przeto darów od Jeroboama, ani wstępował do niego. Lecz powracając do siebie, na usilne prośby innego gościnnego proroka, wstąpił do jego domu i przyjął ofiarowany pokarm. Gdy puścił się w dalszą drogę, siedząc na osiodłanym osle, lew nadbiegł i zabiwszy go stał przy zmarłym ciełe, a osłowi nie zlego nie czynił. Tak to Bóg cudownie ukarał nieposłuszeństwo.

§ 53. Elias z.

Jednym z najgorszych królów Izraelskich był Achab. On idąc za radą żony swej Jezabeli, córki króla Sydońskiego, wystawił świątynię i ołtarze Baalowi, utrzymywał ośmset pięćdziesięciu ofiarników; proroków zaś Pań-

skich, Kapłanów Boga Izraelskiego kazał pozabijać. Pan Bóg dla upamiętania go posłał wielkiego Proroka, Eliasza, z pokolenia Lewi, z miasta Tesby.

Elias, stanąwszy przed Achabem, rzekł: „Żyje Pan, Bóg Izraelitów, przed którego Obliczem stoję; oto przez te lata ani rosa, ani deszcz nie ukażą się na ziemi, aż nim Pan Bóg wysłucha prośb moich.“ I nastąpiła susza, trwająca lat trzy i sześć miesięcy. Do Eliasza zaś rzekł Bóg: „Odejdź stąd i skryj się u potoku Karyth niedaleko Jordanu. I tam z potoku pić będziesz, a krótko rozkazałem, aby cię żywiły.“ Uczynił tak Prorok. i kruki co rano i wieczór przynosiły mu chleb i mięso. Po jakimś czasie wyschł potok, i prorok nie miał wody do picia. Wtedy rzekł mu Pan: „Idź do Sarepty, miasta Sydońskiego, i będziesz tam mieszkał: bom tam rozkazał niewieście wdowie, aby cię żywiła.“ Gdy Eliasz zbliżał się do bramy miejskiej, ujrzał niewiastę wdowę, zbierającą drewna, i rzekł do niej: „daj mi trochę wody w naczyniu, iżbym się napił.“ Niewiasta szła prędko po wodę; wtem znowu Eliasz odezwał się do niej: „Przynieś mi, proszę skibkę chleba.“ Ta odpowiedziała: „Jak żyje Pan Bóg twój, nie mam chleba, mam tylko garść maki w garncu i trochę oliwy w bańce: oto zbieram drewna, abym upiekła chleb sobie i synowi swemu, zjemy go i potem pomrzemy z głodu.“ „Nie bój się, rzekł do niej Elias, idź a uczyni z tej maki chleb mały i przynieś do mnie, a sobie i synowi potem uczynisz.“ Uczyniła tak niewiasta, i odtąd nie ustawała w naczyniach mąka, ani oliwa, aż nim spadł deszcz na ziemię. I przez cały ten czas było dosyć chleba dla Eliasza, niewiasty i całego jej domu. Nie długo potem syn tej wdowy ciężko zachorował i umarł. Elias umarłe dziecko zaniósł do górnej izby, gdzie sam mieszkał, położył je na łożu swoim i wołał do Pana, błagając Go, aby przywrócił duszę dziecku. Wysłuchał Bóg głosu Eliaszowego; prorok wskrzeszonego syna oddał matce.

Trzy lata już upłynęły, jak głód poczał trapić mieszkańców królestwa Izraelskiego, dla zbytecznej suszy. Achab zaś i Jezabel kazali szukać wszędzie Eliasza, żeby go zabić, jako sprawcę głodu. Wtem rzekł Bóg do Eliasza: „Idź, a ukaż się Achabowi, a dam deszcz na ziemię.“ Eliasz opuścił dom wdowy w Sarepcie i przybył do Samaryi. Gdy się dowiedział o tem Achab, wyszedł przeciwko niemu i rzekł z oburzeniem: „A ty też to, który mieszasz i trapisz Izraela?“ Prorok odpowiedział: „Nie jam sprowadził klęski na Izraela, ale ty i dom ojca twego, którzyście opuścili przykazanie Pańskie, a posłżście za Baalem.“ Zapowiedział potem królowi, iż Pan Bóg zesze deszcz na ziemię, tylko prosił króla o to, aby wprzódzy zwołał zgromadzenie ludu i wezwał czterysta pięćdziesiąt ofiarników Baalowych i gajowych kapłanów czterysta na górę Karmelu. Uczynił tak Achab. Gdy się wszyscy wybrali na górę, zawołał Eliasz: „Pókiż będziecie chromać na dwie strony? Jeżeli Pan jest Bogiem, idźcież za Nim, a jeżeli Baal, idźcie za nim.“ Nie odpowiedział na to lud ani słowa. I mówił dalej Eliasz do ludu: „Oto jam jeden został prorok Pański, a proroków Baalowych jest czterysta pięćdziesiąt. Niech dadzą nam dwa woły, a niech oni obiorą sobie wołu jednego i zrabawszy go w sztuki, na drwa włożą, i ognia nie podkładają: i ja to samo uczynię. Niech wzywają bogów swoich, a ja będę wzywał Imienia Pana mego; który na ofiarę ogień zesze, ten będzie Bogiem prawdziwym.“ „Bardzo dobry jest wniosek,“ odpowiedział lud jednozgodnie. Zaraz przyrządzono wszystko, i kapłani Baalowi wolali od poranka aż do południa: „Baal, wysłuchaj nas.“ Lecz nie było żadnej odpowiedzi. „Wolajcie głosem większym,“ mówił do nich Eliasz: może bóg wasz rozmawia, albo jest w drodze, albo śpi.“ Wolali tedy głosem wielkim aż do wieczora, skakali przez ołtarz, nacinali sobie ciała i krwią się zbraczali; lecz nie byli wysłuchani.

Gdy nadeszła już godzina wieczorna, w której we-

dle przepisu Mojżesza ofiarowano całopalenie, Eliasz z dwunastu kamieni, na pamiątkę tyluż synów Jakóba, zbudował ołtarz, ułożył na nim drwa, a na drwach porąbanego w sztuki wołu, kazał wykopać rów naokoło ołtarza, i po trzykroć wylał cztery wiadra wody na ołtarz i przygotowaną ofiarę. Gdy to uczyniono, zawołał: „Panie Boże Abrahamów, Izaaków i Izraelów, pokaż dziś, żeś Ty jest Bóg Izraelów, a ja sługa Twój.“ I spadł ogień Pański, pożarł całopalenie, i drwa, i kamienie, i wodę, którą rów był napelniony. Widząc to lud wszystek padł na oblicze swoje i zawołał: „Pan On jest Bogiem, Pan jest Bogiem.“ Na rozkaz Eliasza pojął lud kapłany Baalowe i pozabijał je, gdyż prawo Mojżeszowe rozkazywało karać śmiercią fałszywych proroków. Pocieszył potem Eliasz Achaba nadzieją rychłego deszczu. Odjechał Achab do domu; Eliasz zaś wstąpił na wierzchołek góry Karmelu i gorąco się modlił do Pana. Wtem ukazał się z morza obłoczek mały, jako stopa człowiecza, zaraz niebo pokryte zostało chmurami, i spadł obfity deszcz na ziemię.

Jezabel, dowiedziawszy się od Achaba o wszystkim, co uczynił Eliasz, kazała go pojmać i zabić. Eliasz schronił się na puszcę i wieczorem dnia pierwszego, znużony drogą i pogrążony w smutku, usiadł w cieniu jałowca i modlił się do Boga, życząc sobie śmierci. Gdy potem zasnął. Anioł Pański po dwakroć przebudził go i rzekł mu: „Wstań a idź, bo jeszcze daleką drogę masz.“ Powstawszy ujrzał przy sobie chleb podpłomny i naczynie z wodą; jadł i pił, i mocą tego pokarmu chodził czterdzieści dni i nocy, aż przyszedł do góry Bożej Horeb, czyli Synai. Tam ukazał się mu Bóg, do którego rzekł Eliasz: „Żalem rozżaliłem się o Pana Boga Zastępów, iż opuścili przymierze Twoje synowie Izraela, ołtarze Twoje zepsowali, proroki Twoje mieczem pozabijali, zostałem ja sam i szukają duszy mojej, aby ją odjęli.“ Na to odpowiedział Bóg: „Zostawię sobie w Izraelu siedm tysięcy mężów, których kolana nie ugięły się przed Baalem, i których usta nie chwa-

liły go.“ Rozkazał potem Eliaszowi, aby namaścił Jehu na króla Izraelskiego, Elizeusza zaś na proroka po sobie. Gdy zstąpił z góry i szedł drogą do Damaszku, znalazł na polu orzącego młodzieńca imieniem Elizeusza, i wrzucił nań płaszcz swój. Elizeusz poczuł wezwanie Boże i, pożegnawszy rodziców, poszedł za Eliaszem i służył mu.

Po jakimś czasie Pan Bóg znowu kazał Eliaszowi stać się przed Achabem i zapowiedzieć mu kary za nowe jego grzechy. Pewien Izraelita, imieniem Nabot, miał blisko pałacu królewskiego piękną winnicę. Achab zapragnął ją mieć i przyłączyć do swoich ogrodów: prosił przeto właściciela, aby mu ją sprzedał. Nabot odpowiedział królowi, iż nie może oddać spuścizny ojców swoich, gdyż i prawo Mojżesza wzbraniało sprzedawać odziedziczoną po przodkach ziemię. Achab zmartwił się tem bardzo i nie chciał brać pokarmu dnia tego. Jezabel, dowiedziawszy się o przyczynie smutku męża swojego, imieniem króla napisała list do sędziów miasta Izrael, gdzie mieszkał Nabot, zalecając im aby dowiedli publicznie jakąś zbrodnię Nabotowi i skazali go na śmierć. Przewrotni sędziowie wynaleźli dwóch bezbożnych świadków, którzy wobec zgromadzonego ludu twierdzili, iż Nabot bluźnił przeciw Bogu i królowi; uwierzono przedajnym świadkom, i niewinny Nabot został ukamienowany. Uradowana Jezabel rzekła do Achaba: „Idź i weźmij w posiadłość winnicę, bo nie żyje Nabot, ale umarł.“ Gdy Achab szedł do winnicy Nabotowej, napotkał go tam Eliasz i rzekł doń: „To mówi Pan: Zabijeś i posiadłeś; na tem miejscu, na którym psy lizały krew Nabotową będą też lizać krew twoją.“ I o Jezabeli także przepowiedział, że psy zjedzą jej ciało. Te straszne groźby spełniły się w lat kilka później. Achab na wojnie, którą prowadził z królem Assyrii, został przeбит strzałą i od rany tej umarł; a gdy wóz, na którym krew z królewskich ran spłynęła, zmywano w sadzawce Samaryjskiej, nadeszły psy i krew tę lizały. Jezabel była wyrzucona oknem, na rozkaz króla Jehu, jednego z następców Achaba, i od psów

pożartą została. Siedmdziesięciu synów i wnuków Achabowych także Jehu kazał pozabijać, i głowy ich wyrzucił na rolę Nabota.

Następca Achaba, król Ochozjasz, po dwóch latach panowania, wpadłszy w ciężką chorobę, wyprawił posłów do Akkaronu, miasta Filistyńskiego, aby zasięgnęli rady Belzebuba, bożka pogańskiego, co się stanie z chorobą króla. Elias, z rozkazu Boga, zaszedł drogę posłom Ochozjasza i rzekł im; „Wróćcie się do króla, który was posłał, a powiedzcie mu: To mówi Pan: Izali nie było Boga w Izraelu, kiedy posyłaś radzić się Belzebuba? Przeto z łóżka, na któreś wstąpił, nie zstąpisz, ale śmiercią umrzesz.“ Wrócili posłowie i powtórzyli te słowa królowi. Na zapytanie Ochozjasza, co to za człowiek, który zabiegał im drogę, odpowiedzieli, że mąż kosmaty i mający przepasane biodra pasem skórzanym. Poznał król z opisu tego, że to prorok Elias. Kazał przeto rotmistrzowi z pięćdziesięciu żołnierzy wynaleźć Eliasza i pojmanego przyprowadzić do siebie. Rotmistrz z podwładnymi żołnierzami przyszedł do góry Karmelu, i do Eliasza, siedzącego na wierzchołku góry, rzekł: „Człowiecze Boży, król rozkazał, abyś szedł.“ Elias odpowiedział pięćdziesiętnikowi: „Jeżeli jest człowiek Boży, niech zstąpi ogień z nieba, i niech cię pozrze i pięćdziesiąt twoich,“ i zstąpił ogień i pożarł. Król posłał drugiego dowódcę z pięćdziesięciu żołnierzy, lecz i tych równy los spotkał. Nareszcie na rozkaz króla przybył i trzeci rotmistrz z taką liczbą żołnierzy. Lecz ten, przyszedłszy pod górę, uklęknął przed Eliaszem i prosił go, aby się zmiłował nad nim, a nie karał go śmiercią. Wtem Anioł Pański rzekł do Eliasza, aby szedł do króla, a nie lękał się; Elias przeto usłuchał trzeciego posłańca i stanawszy przed Ochozjaszem, powtórzył mu też słowa, które był wyrzekł przez posłów, i król wkrótce umarł.

Niedługo potem nadszedł czas, kiedy Elias miał opuścić tę ziemię. Z objawienia Bożego wiedział o tem Elizeusz, nieodstępny jego towarzysz, i inni uczniowie proroków. Jednego dnia rzekł Elias do Elizeusza: „Zo-

stań tu, bo mię Pan posłał aż do Betelu, aż do Jerycha.“ Lecz Elizeusz zaklinał się na wszystko, iż go nie odstąpi. Szli więc razem. Gdy przechodzili przez miasto Betel i Jerycho, występowali uczniowie prorocy i zapytywali Elizeusza: „A wiesz, iż dziś Pan weźmie nauczyciela twego od ciebie?“ Odpowiedział im, że takż wie o tem. Gdy przyszli nad Jordan, Eliaz wziął płaszcz swój, i zwinawszy go, uderzył nim o wody Jordanu, a rozstały się wody, i obaj przeszli po suszy. Po przejściu Jordanu Eliaz odezwał się do Elizeusza: „Żądaj czego chcesz, abym ci uczynił pierwej, niż będę wzięty od ciebie.“ Elizeusz prosił, aby zostawił mu ducha Bożego, którym był napełniony. Gdy szli dalej i idąc rozmawiali, oto obłok w kształcie wozu ognistego i koni ognistych rozłączył obydwóch — i Eliaz za posługą Aniołów wstąpił przez wichę do nieba. Widząc to Elizeusz, wołał: „Ojcze mój! Ojcze mój! obroń Izraela“ i z żalu rozdarł szaty swe. Wtem spadł płaszcz Eliasza, z czego uradował się Elizeusz, jako ze znaku, iż prośba jego wysłuchana została.

Uwaga. Wedle nauki Kościoła świętego, opartej na prorocत्वach Pisma świętego, prorok Eliaz i patriarcha Henoch, świadek przedpotopowy, żywi wzięci z ziemi, ukaza się znowu na ziemi przy końcu świata, aby oparli się Antychrystowi i dali świadectwo prawdzie, tudzież wzywali narody do pokuty — i sami wtenczas ulegną męczeńskiej śmierci. Szczególną łaską Bożą aż do końca świata w krainach niebieskich będą utrzymywani przy doczesnem życiu, i przez tę długowieczność i nieskazitelność doczesnego swojego żywota, tudzież przedśmiertnem swoim niejako wniebowzięciem, podnoszą naszą nadzieję i ufność w przyszłe nasze wieczne życie, i ono w niejaki sposób wyobrażają. Wniebowzięcie Eliasza było takż figurą wniebowstąpienia Jezusa Chrystusa: Eliaz, ponieważ był tylko człowiekiem, przez Aniołów w ognistym obłoku wzięty był z ziemi; Jezus Chrystus, nie tylko człowiek, lecz razem Bóg prawdziwy, mocą własną wstąpił do nieba z góry Oliwnej, w przytomności swych uczniów.

Eliaz pościł, żadnego nie używając pokarmu i napoju, dni czterdzieści; podobnie przed nim uczynił Mojżesz i potem Jezus

Chrystus. Kościół nasz święty, idąc za tymi przykładami, ustanowił post czterdziestodniowy.

Cudowny chleb, mocą którego Eliaz żył przez dni 40 aż póki nie doszedł do góry Bożej, był figurą Najświętszego Sakramentu, który nas zasila w ciągu doczesnej pielgrzymki, iżbyśmy mogli przejść daleką drogę: od skażenia grzechowego, aż do szczytu świętości i doskonałości chrześcijańskiej — aż do Góry Bożej, którą jest Chrystus.

Kiedy Bóg miał przemówić do Eliasza, zostającego w jaskini na górze Horeb, czyli Synaj, naprzód dał się słyszeć Eliazowi głos: „Wynijdz, a stań na górze przed Panem, a oto Pan mija, a wiatr wielki i mocny, wywracający góry i kruszący skały przed Panem: nie w wietrze Pan; a po wietrze wzruszenie (trzęsienie ziemi): nie we wzruszeniu Pan; a po wzruszeniu ognie: nie w ogniu Pan; a po ogniu szum wiatru cichego.“ I wtedy Eliaz zakrył oblicze swe płaszczem i w milczeniu słuchał głosu Bożego. (III ks. Król. r. 19. w. 11).

Te widzialne i zewnętrzne znaki, które ukazywały się Eliazowi wprzód, nim w szumie wiatru cichego przemówił doń Bóg, mogą być uważane jako godło i wyobrażenia tego, czego niewidomie nieraz doświadcza cała ludzkość i pojedynczy człowiek, gdy Bóg doń się zbliża i ma przemówić do duszy jego. Oto, jak świadczy historia, na kilkaset lat przed przyjściem Chrystusa Pana, burze polityczne, wojny i pożogi, miały nieustannie światem, aż za panowania Augusta wszystko uspokoiło się i ucichło — i wtedy w Betlejem narodził się światu Zbawiciel. W wiekach V i VI ery Chrześcijańskiej, wschodnie i północne narody, jakby strwożone i uciekające przed silną burzą i trzęsieniem ziemi, opuszczały dawne swoje siedziby i szukały nowych dla się siedlisk i królestw, aż narazce wstrzymały się i ucichły — i wtenczas głos prawdy Bożej przemówił do nich, wiara Chrystusowa, którą przyjęły, zaspokoila ich pragnienie. Podobnie dzieje się i w duszy pojedynczego chrześcijanina, kiedy niewidzialna łaska Boża zaczyna go nawiedzać. Nie raz Bóg pokutników i pragnących dążyć do wyższej doskonałości ćwiczy i usposabia przez poprzednie trwożące znamiona. Przeraza ich bojaźnią śmierci, sądu i piekła, jakby potrzasa okropnym wiatrem, wzruszeniem ziemi, i przenika ogniem; aż po wewnętrznych trwogach, walkach i pokusach, zaczyna pocieszać, rozweselać, i wtedy te dusze, zjednoczone z Bogiem i znalazłszy w Nim odpo-

czynek, kosztują niewypowiedzianej słodyczy łaski i prawdy Bożej, która, jakby szum wiatru cichego, przenika i napawa ich serce; stworzone do kochania nieskończonej dobroci. Tak więc wszystko, co Pan Bóg w Starym zakonie zdziałał dla Izraelitów w cudach i znakach, podpadających pod zmysły, jako dla ludzi zmysłowych i niedoskonaleń, miało na celu Chrystusa; wszystko było figurą i przepowiednią tego, co łaska Boża, płynąca z zasługi męki Chrystusowej miała działać w duszach chrześcijan, dążących do doskonałości Ojca niebieskiego. «Bo koniec zakonu (starego) jest Chrystus,» jak powiada apostoł Paweł święty. (*Rzym. r. 10. w. 4*).

§ 54. Elizeusz.

Elizeusz, syn Safata, uczeń i nieodstępny towarzysz Eliasza, podobnie jak i mistrz jego wslawił się wielu cudami, które Pan Bóg zdziałał przezeń dla nawrócenia Izraelitów. Po cudownym przeniesieniu z ziemi Eliasza, Elizeusz podniósłszy płaszcz Eliaszowy, wracał za Jordan, i gdy stanął nad brzegiem rzeki, uderzył płaszczem o wody, lecz te nie rozstały się. Wtedy zawołał: „Gdzie jest Bóg Eliaszów i teraz?” I uderzył powtórnie, a wody się rozdzieliły i dały suche przejście. Poglądając na to uczniowie proroków, stojąc naprzeciw Jordanu podle Jerycha rzekli: „Odpoczął duch Eliaszów na Elizeuszu.” I wyszedłszy przeciwko niemu pokłonili się mu twarzą do ziemi. Gdy przyszedł do Jerycha, mieszkańcy miasta tego rzekli: Oto miejsce do mieszkania tu jest bardzo dobre, jak ty sam, Panie, widzisz: ale wody są bardzo złe i ziemia, która bywa zlewana temi wodami, jest nieplodna.“ Elizeusz, wziąwszy w nowe naczynie trochę soli, wysypał ją do źródła wody i rzekł: „To mówi Pan: Uzdrawiłem te wody, i nie będzie w nich śmierci, ani nieplodności.“ I od tej chwili przemieniona została woda na słodką i zdrową.

Z Jerycha szedł Elizeusz do Betelu, gdzie naprzód zaczęto oddawać cześć bałwochwalczą, złotemu cielcowi; gdy przybliżał się do miasta, dzieci małe wyszły z miasta i naśmiewały się ze sługi Bożego, mówiąc: „Wstępuj, łysku! wstępuj łysku!” Prorok rzucił na nich przekleństwo w Imię Pańskie, i zaraz Pan Bóg ukarał je,

gdyż dwa niedźwiedzie wyszły z lasu i roztratowały z nich czterdzieści i dwoje.

W czasie wojny z Moabitami, przeciwko którym walczyli: Joram, król Izraelski, Jozafat, pobożny król Judzki, i król Edomski, gdy na puszczy zabrakło wody dla wojska, bydła i koni, Elizeusz cudownie na prośby Jozafata wyprowadził z ziemi obfite wody i przepowiedział trzem królom zwycięstwo nad Moabitami. I tak się stało. Król Moabski uciekł z placu bitwy, i będąc zewsząd ściszony, dla ubłagania bogów swoich ofiarował na całopalenie na murze syna swego pierworodnego, który miał po nim królować. Izraelici na taki widok przejści zostali oburzeniem i razem politowaniem, i przestali ścigać.

Pewnego razu wdowa po jednym z proroków przyszła do Elizeusza i rzekła doń: „Sługa twój, mąż mój, umarł, a ty wiesz iż był bogobojący się Pana. I oto przyszedł pożyczalnik, aby wziął dwóch synów moich za niewolników sobie: a ja służebnica twoja, nie mam nic w domu moim, jedno trochę oliwy.“ Na te słowa rzekł do niej Elizeusz: „Idź i napożyczaj u sąsiadów twoich wiele próżnych naczyń: wnijdź z synami twoimi do domu swego i zamknij drzwi za sobą, i nalewaj oliwy we wszystkie naczynia.“ Uczyniła tak niewiasta, a gdy już pełne były naczynia, oliwa przestała płynąć z bańki. Wtedy rzekł do niej mąż Boży: „Przedaj oliwę, a oddaj dług wierzycielowi twemu, ty zaś i synowie twoi żywcie się ostatkiem.“

Elizeusz, tak jak i inni prorocy, zwykł był przechodzić z miejsca na miejsce. Przechodząc często przez miasto Sunan, niedaleko góry Tabor, w pokoleniu Isachar, wstępował do domu pewnej znakomitej pobożnej niewiasty. Ta jednego razu rzekła do męża swego: „Widzę, że to jest mąż Boży, święty, który tędy często przechodzi. Przygotujmy mu tedy izbę osobną, a postawmy mu w niej łóżko i stół, i krzesło, i świecznik, ażeby, gdy przyjdzie do nas, mógł tam spokojnie i wygodnie przemieszkować.“ I tak uczynili. Elizeusz, korzystając często z tak uprzejmej gościnności Sunamitki, przez wdzięczność chciał jej wyświadczyć jakąś

przysługę wstawieniem się do króla, lub hetmana, u których miał wielkie względy. Lecz Sunamitka odpowiedziała, że niczego nie potrzebuje, mieszkając pośród swego ludu. Prorok uwielbiał w duchu takie umiarkowanie i skromność chęci obojga małżonków, a dowiedziawszy się od swego sługi, iż życzyli mieć dzieci, a nie mieli ich, prosił Boga o spełnienie ich życzeń, i przepowiedział, że im się narodzi syn, w rok potem po tymże czasie, i stało się tak. W lat kilka później synek ten nagle zachorował i umarł. Strapiona matka, położwszy umarłe dziecko na łożu męża Bożego, pośpieszyła do góry Karmelu, gdzie się znajdował Elizeusz, i błagała go, aby przyszedł do domu jej i oglądał umarłego syna. Usłuchał jej prośby, i wszedł do izdebki swej, gdzie leżał umarły, zamknął drzwi za sobą i modlił się do Pana. I powstało dziecko, jakby ze snu.

Elizeusz przyszedł potem do Galgalu, i tam, gdy był głód wielki, cudownie małą ilość chleba rozmnożył, wszystek lud był nasycony i jeszcze pozostało chleba.

Takoż pewnego razu Elizeusz przybył na brzegi Jordanu, gdzie uczniowie prorocy robili dla siebie z drzewa namioty. Jednemu z nich, gdy rąbał drzewo, spelzło żelazo z siekiery i wpadło w wodę. Przybiegł do Elizeusza i ubolewał przed nim, że utracił siekiere, która nie była własną, lecz pożyczoną. Mąż Boży wyrąbał drzewno i wrzucił je na to miejsce, gdzie utonęła siekiera—a oto żelazo podniósłszy się samo osiadło na drewnie.

U króla Syryjskiego był hetman Naaman, mąż wielce poważany od swego monarchy, znamienity z męstwa i bogactw, ale dotknięty trądem, chorobą bolesną i odrážającą. Na posłudze żony Naamanowej znajdowała się dziewczeczka z ziemi Izraelskiej, uprowadzona w niewolę przez zbójców Syryjskich. Ta jednego razu rzekła do pani swojej: „Oby to pan mój był u proroka który jest w Samaryi, pewnieby go uzdrowił od trądu“. Posłyszawszy to Naaman wziął z sobą dziesięć talentów srebra, dziesięć par szat różnobarwnych, wielki orszak sług i dworzan, udał się do Samaryi i stanął u drzwi

domu Elizeuszowego. Prorok wysłuchał od niego posłańca i kazał powiedzieć te słowa: „Idź, a omyj się siedmkroć w Jordanie i wróci się zdrowie ciału twemu i będziesz oczyszczon.“ Rozgniewał się bardzo Naaman i odezwał się: „Mniemałem, że miał wyniść do mnie a stojąc wzywać imienia Pana Boga swego, i dotknąć ręką swą miejsca trądu, a uzdrowić mię. Azali nie lepsze są wody Damaszku, niż wszystkie wody Izraelskie?“ I wzgardziwszy radę proroka, odjeżdżał w swoje strony. Lecz potem na prośby i nalegania sług swoich, uczynił według mowy męża Bożego, omył się siedm razy w Jordanie, i stało się ciało jego czyste i zdrowe jako ciało dziecięcia. Wtedy wrócił się ze wszystkim swym poczem do męża Bożego i stanawszy przed nim, rzekł: „Prawdziwiem doznał, iż nie ma innego Boga na wszystkiej ziemi, jedno tylko w Izraelu. Oto sługa twój nie będzie więcej czynił całopalenia ani ofiary cudzym bogom, jedno Panu.“ Ofiarował potem Elizeuszowi bogate dary, lecz ten ich nie przyjął, i pożegnał Naamana, mówiąc doń: „Idź w pokoju“. Gdy Naaman odjechał, sługa Elizeusza, imieniem Giezy, tajemnie pobiegł za nim. Wódz Syryjski, postrzegłszy sługę proroka; skoczył z wozu i śpiesząc przeciwko niemu zapytał, czego żąda? Giezy rzekł kłamliwie: Pan mój posłał mię do ciebie, prosząc, abyś dał talent srebra i dwie suknie barwiste, gdyż w tej chwili przyszli do pana mego dwaj młodzieńcy z uczniów prorockich, i nie ma nic, coby im udzielił.“ Naaman zniewolił go prośbami do zabrania dwóch talentów srebra i dwóch sukien, i kazał swoim pacholkom, aby mu pomogli zanieść srebro złożone w dwóch worach. Giezy, zbliżywszy się do domu, wziął od pacholków wory ze srebrem, a ich samych odesłał. Schowawszy potem w domu dary, podstępnie nabyte, ukazał się przed swym panem. Elizeusz zapytał go: „Zkąd przychodzisz, Giezy?“ Ten odpowiedział: „Nie chodził nigdzie sługa twój.“ Wtenczas rzekł prorok: „Wziąłeś srebro i szaty, abyś kupił winnicę, i owce, i woły, i sługi, ale trąd Naamanowy przylgnie do

ciebie i potomstwa twego.“ I Giezy wyszedł od proroka białą od trądu jako śnieg.

W czasie wojny Benadaba króla Syryjskiego z Izraelskim królem Joramem, Elizeusz duchem proroczym wiedział o najtajemniejszych zamiarach i zasadzkach, jakie Syryjczyk miał przedsiębrać i dawał znać o nich swemu królowi. Gdy się dowiedział o tem Benadab, posłał znaczny oddział zbrojnego wojska do miasta Donatu, gdzie się znajdował wtenczas Elizeusz, z rozkazem aby go pojmano i przywieziono. Sługa Proroka wstawszy rano, wyszedł z domu i ujrzał na okolo miasta wojsko, konie i wozy, a wbiegłszy napowrót do mieszkania, wołał: „Ach, ach, ach, panie mój! co uczynimy?“ Elizeusz odpowiedział: „Nie bój się, bo więcej ich jest z nami, niżli z nim.“ i modlił się do Pana, aby przestraszonemu słudze otworzył oczy. I wnet sługa postrzegł górę pełną koni i wozów okolo Elizeusza. Gdy nieprzyjaciele, otaczający miasto, przybliżyli się do proroka, Pan Bóg zaraził ich ślepotą, i Elizeusz od nich nie poznany, zaprowadził ich do miasta, powiadając, iż tam znajdują męża, którego szukają. Gdy już byli w mieście, przejrżeli i spostrzegli, że są w Samaryi, i w obec króla Izraelskiego. Joram rzekł do Elizeusza: „Ojcze mój, mam-że ich bić?“ „Nie, odpowiedział prorok, ale połóż przed nimi chleb i wodę, aby jedli i pili, i odeszli wolni do Pana swego.“ Joram wyprawił dla nich ucztę, po której wrócili do domów swoich, i więcej nie przychodzili do ziemi Izraelskiej dla rabowania i pustoszenia.

Po niejakiem czasie tenże Benadab, król Syryjski, znowu naciągnął z ogromnem wojskiem i obległ Samaryę. Obleżenie to trwało długo i sprawiło wielki głód w stolicy Izraelskiej, tak, iż głowę osłatka sprzedawano po ośmdziesiąt srebrników. Król Joram włożył na siebie włosiennicę na znak pokuty, lecz bałwochwalstwa nie porzucił. Gdy w czasie tego obleżenia szedł po murze miejskim, zawołała jedna niewiasta: „Ratuj mię, Panie mój, królu!“ „Czego chcesz? spytał się jej. Ta odpo-

wiedziała: „Tamta niewiasta wczoraj rzekła mi: daj syna twego, a zjemy go dzisiaj, syna zaś mego zjemy jutro. I uwarzyliśmy syna mego, i zjadliśmy, ona zaś swego syna nie daje i skryła go.“ Król posłyszawszy tak okropną powieść, rozdarł szaty swe z głębokiego smutku; lecz zaraz w gniewie i oburzeniu wydał rozkaz, aby ścięto głowę syna Safatowego. Elizeusz przed wysłańcem królewskim, wprzód nim on nadszedł, kazał zamknąć drzwi domu swego, i bronić mu wnijscia. Lecz wkrótce i król opamiętał się, a cofnawszy swój wyrok, tuż za posłańcem przybył sam do Proroka. Elizeusz stanawszy przed Joramem, w imieniu Boga zapewnił, iż nazajutrz o tej porze za nic prawie będzie sprzedawana mąka z pszenicy i jęczmienia w bramie Samaryjskiej. Jeden z książąt, na którego ramieniu król się wspierał, odezwał się, że choćby Bóg otworzył upusty niebieskie i tak by ta rzecz była niepodobna. Na to rzekł doń Prorok: „Ujrysz oczyma twemi, ale z tego jeść nie będziesz.“ Jakoż w nocy dnia tego, Syryjczycy, oblegający Samaryę, posłyszeli nadzwyczajny grzmot wozów, tentent koni i gwar wielkiego wojska, mniemając, że przyszli na pomoc Joramowi królowi Etyopski i Egipski, przerażeni uciekli z obozu, zostawując w namiotach zapasy żywności i wszystkie sprzęty. Nazajutrz, dowiedziawszy się o tem Izraelici, sypnęli się hurmem do obozu i rozchwyтали wszystko, co znaleźli, a zaraz mąkę sprzedawano za bezcen. Król dla utrzymania porządku, postawił w bramie owego księcia, który nie chciał wierzyć temu, co powiedział mąż Boży, i lud cisnąc się tłumem do obozu i z obozu, przygniótł go i podeptał na śmierć.

Te i wiele innych cudów uczynił Pan Bóg przez Elizeusza proroka, a wnet i po śmierci uwielbił go i uczcił widzialną łaską Swoją. Gdy bowiem grabarze przypadkiem położyli trupa w grobie tego proroka, umarły powstał, skoro się dotknął kości Elizeuszowych.

Uwaga Dziwna jest moc świętości: Elizeusz umarły umarłego przywrócił do życia. Jeżeli za pośrednictwem ciała umarłego proro-

ka odzyskał życie człowiek wrzucony do grobu, to tem więcej przez uczestnictwo w zasługach śmierci Chrystusowej będziemy mogli zmartwychwstać do chwały. Pan Bóg, dozwalając mocy czynienia cudów cząstkom świętych swoich, podnosi w żyjących ludziach i umacnia nadzieję przyszłego życia i razem pokazuje, jak jest drogą w Obliczu Jego śmierć sprawiedliwych. Płaszcz Eliasza i kości Elizeuszowe działały cuda, i wiele innych świętych pozostałości miało moc nadprzyrodzoną. Dla tego Kościół święty ma we czci relikwie Świętych, uwielbiając w nich nieskończoną dobroć Boga ku wybranyim Swoim.

Naaman z początku nie chciał słuchać Elizeusza dla tego, że nie wedle jego sposobu widzenia zapowiedział mu cud oczyszczenia od trądu; lecz później, wskutek swej pokory i posłuszeństwa doskonale był uzdrowiony i oczyszczony. Prorok z natchnienia Ducha Ś., dla uleczenia trędowatego, obrał odmienną formę, niż się zdawało chóremu. Okazał przez to Naamanowi i wszystkim ludziom, iż powinni poddać swój sąd Bogu, powinni od Niego z pokorą i wdzięcznością, przyjmować nie zaś przypisywać mu prawo, jeżeli pragną być uzdrowieni na duszy. W kościele Chrystusowym niektóre znaki i rzeczy zewnętrzne, podpadające pod zmysły, same z siebie niemające nic nadzwyczajnego, od chwili jak Chrystus Pan przywiązał do nich nadprzyrodzoną moc i łaskę, stały się Sakramentami świętymi, źródłem poświęcenia i zbawienia dla wierzących i pokornych.

Siedmiokrotne omycie się Naamana w Jordanie wyobrażało siedm świętych Sakramentów w religii naszej, które, zmyjają dusze od trądu grzechowego, jakby od siedmiu grzechów głównych, zamykających w sobie i wszystkie inne.

Monety liczarne, wspominane częściej w Piśmie Ś., wedle przybliżonego obrachowania, ważyły na nasz rachunek mniej więcej około tego: 1) *Talent srebrny* około 7,600 złotych czyli rubli 1,140 2) *Talent złoty*, ważył około 108 tysięcy złotych czyli około rubli srebrem 16,200. 3) *Sykl srebrny*, czyli *srebrnik*, albo *stater* około 3 złotych. 4) *Sykl złoty* przynajmniej o dziesięć razy więcej. 5) *Drachma srebrna* złoty 1. 6) *Drachma złota* około złotych 18.

§ 55. J o n a s z.

Prorok Jonasz, syn Amaty, z pokolenia Zabulon, zaczął spełniać swoje posłannictwo na początku panowania króla Izraelskiego Jeroboama II, któremu przepo-

wiedział, iż odniesie zwycięstwo nad ościennymi nieprzyjaciółmi i przywróci dawne granice swemu królestwu. Co też Jeroboam i wykonał; lecz tak jak i wszyscy jego poprzednicy, upomnień Proroka nie słuchał, a trwał w bałwochwalstwie i innych grzechach.

Po długiem upominaniu dziesięciu pokoleń Izraelskich, Jonasz odebrał rozkaz od Boga, aby szedł do Niniwy, stolicy Państwa Assyryjskiego, i tam zapowiadał grożące kary jej mieszkańcom, gdyż grzechy ich wywoływały sprawiedliwą pomstę. Jonasz, jako rodem Izraelita, nie miał chęci do nawracania pogan, i postanowił uciec od Oblicza Pańskiego. Przyszedłszy do Joppy, portowego miasta Filistynów, i tam zamówiwszy sobie miejsce, wszedł na okręt odpływający do Tarsysu. Lecz zaledwo okręt odplynał od brzegów, powstała nadzwyczajna burza na morzu, i okręt był w niebezpieczeństwie rozbicia. Przerażeni żeglarze wzywali swoich bogów o pomoc i wyrzucali w morze towary, żeby ulżyć ciężarowi okrętowi. Jonasz zaś w czasie tej trwogi spał snem twardym wewnątrz okrętu. Sternik, przebudziwszy go, rzekł: „Wstań, wzywaj i ty Boga twego, azali się nie zlituje nad nami?” Tymczasem, gdy burza nie ustawała, żeglarze wpadli na myśl, iż musi znajdować się między nimi jaki zbrodniarz, za którego Pan Bóg ich karze: rzucili losy, i padł los na Jonasza. Zapytany od wszystkich: kto on jest, dokąd jedzie i jakie jego przestępstwo?—odpowiedział: „Hebrajczyk jestem, a Pana Boga niebieskiego ja się boję, który otworzył morze i ląd; uciekłem od Oblicza Jego, żeby nie wypełnić rozkazu, jaki mi dał“. Te słowa jeszcze większej nabawiły ich bojaźni i nie wiedzieli, co mają z nim począć. Wtedy rzekł do nich: „Weźmijcie mię i wrzucicie do morza a uspokoi się, bo ja wiem, że dla mnie burza ta wielka przyszła na was“. Żeglarze wahali się, czyliby im należało tak postąpić. Majtkowie robili wiosłami, usiłując powrócić do brzegu. Lecz gdy wszystkie ich przedsięwzięcia dla ocalenia Jonasza i siebie były nadaremne, bo wody coraz srożej się burzyły, i kiedy winowajca ciągle podawał im tenże środek, wrzucili Jo-

nasza do morza, modląc się do Boga: „Prosimy, Panie, nie poczytaj nam krwi niewinnej, bo Ty, Panie, uczyniłeś jak Ci się podobało“. I wnet nastąpiła zupełna cisza na morzu. Zdumieni żeglarze bali się bardzo Boga Jonaszowego, składali mu ofiary i uczynili śluby.

Jonasza, wrzuconego w morze, ze zrządzenia cudownej Opatrzności, ryba wielka połknęła i nieuszkodzonego chowała we wnętrznościach swych przez trzy dni i trzy noce. Prorok z głębi żyjącego swego grobu modlił się do Boga i Pan wysłuchał go. Po trzech dniach ryba wyrzuciła na ląd powierzonego sobie Proroka.

Powtórnie rozkazał Bóg Jonaszowi, aby szedł do Niniwy i opowiedział tam Jego wyroki. Jonasz przyszedł do Niniwy, miasta tak wielkiego, iż trzech dni potrzeba było, aby je obejść. Pierwszego dnia idąc przez ulice i rynki, wołał: „Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa będzie wywrócona.“ Niniwitowie na opowiadanie nadzwyczajnego posłańca, o którego wybawieniu z przepaści morskiej wieść już się była rozeszła, uwierzyli w Boga. Sam król i wszyscy poddani od najwyższego aż do najmniejszego, przyoblekli się w wory i włosiennice, usiedli w popiele, skazali na surowy post nie tylko siebie, ale nawet bydłą. Pan Bóg, nieskończony w miłosierdziu, widząc ich szczery żal i poprawę, zatrzymał wiszącą nad nimi karę.

Po upływie dni czterdziestu, Jonasz widząc, że nie spełnia się jego przepowiednia, tak dalece tem się zmartwił, iż życzył sobie śmierci i w gniewie odezwał się do Boga: «Dla tego chciałem uciec z krainy mojej, bo wiem, żeś Ty Bóg łaskawy a miłościwy, cierpliwy i wielkiego miłosierdzia, a odpuszczający złość». Pan Bóg upominał go zapytując: „Czyli mniemasz, że słusznie się gniewasz?“ Jonasz, nic na to nie odpowiadając, wyszedł za miasto, ku wschodniej stronie, i uczyniwszy sobie altanę z liści, siedział w cieniu, oczekując na skutek swego proroctwa. Gdy skwar słoneczny począł mu być nieznośnym, Pan Bóg to sprawił, iż jednej nocy wyrósł bluszcz gęsty nad głową Jonasza i cieniem swym

go zasłaniał. Rozradowało to wielce Jonasza. Lecz nazajutrz zesłał Bóg robaka, który podgryzł korzenie bluszczu i ten wnet uschl. Gdy znowu Jonasz począł doświadczać wielkiej przykrości od zbytecznego znoju, znecierpliwiony odezwał się do Boga, iż lepiejby mu umrzeć niżli żyć. Wtedy rzekł doń Pan Bóg: „Ty żałujesz bluszczu, któregoś nie zasadził, który za jedną noc urosł i za jedną noc zginął, a jabym nie miał przepuścić Niniwie miastu wielkiemu, w którym jest przeszło sto dwadzieścia tysięcy ludzi, nie umiejących rozróżnić co jest prawica i lewica, i bydła wiele?“ Jonasz uznał swój błąd, i powróciwszy do krainy opowiadał cuda wszechmocności i miłosierdzia Bożego, a zatwardziałym w grzechach Izraelitom stawiał przed oczyma przykład szczerej pokuty i nawrócenia się Niniwitów.

Uwaga. Duch Pański który zstępował na proroków i ich ozywiał, był to *poddany*, jak się wyraża Paweł święty, to jest byli oni panami swej woli i mogli się oprzeć natchnieniom Ducha Bożego, jak każdy chrześcijanin nieraz sprzeciwia się łasce Boskiej, albowiem Bóg zawsze szanuje wolną wolę człowieka. I tem właśnie między innemi różnili się od kapłanów bałwochwalczych i proroków fałszywych, którymi zły duch niekiedy miotał tak dalece, iż odchodził od zmysłów i nie byli panami samych siebie. Także prorocy prawdziwi nie prorokowali ciągle, tylko wtenczas, kiedy Duch Boży zstępował na nich. Po dokonaniu poselstwa byli opuszczonymi od Ducha proroczego i stawali się we wszystkim podobni innym ludziom.

Jonasz widząc, że Bóg przebacza Niniwitom i jego przepowiednię pozbawia skutku, smucił się i niecierpliwił, bo rozumiał, iż przez to prawdziwi prorocy utracą powagę i wiarę, wyjdą na kłamców i bezskutecznie zapowiadać będą surowość sądów Bożych. Zapomnieli na ten raz o tem, że pogróżki Boskie zawsze są warunkowe: nastąpi kara, jeśli się grzesznicy nie nawrócą. Albo Jonasz smucił się dla tego, iż kochając wielce swój naród, lękał się aby rychła pokuta i nawrócenie się pogan, nie było znakiem odrzucenia Żydów, którzy, pomimo tak wielu łask i upomnień Boskich, trwali w swych złościach. Albo Jonasz może był z liczby takich ludzi, którzy, nie zgłębiając wielkości miłosierdzia Boga, gniewają się niekiedy na Jego cierpliwość i uniesieni nierozważną gorliwością, pragną rychłego ukarania grzeszników, bo mniemają, że długa łaskawość ze strony Boga

ozuchwala w złem bezbożnych, a gorszy cnotliwych. Albo może należał do takich, którzy, czując się być powołani, przedsiębiorają jaką sprawę dobrą i prędko się gniewają, jeżeli ona zaraz nie przychodzi do skutku lub postępuje nie podług ich myśli, zapomniawszy na to, iż doskonałość zawisła na słuchaniu wszędzie i zawsze woli Bożej, nie zaś własnej, na czynieniu tego, co Bóg chce, jak Bóg chce i dopóki Bóg chce. Słowem, Jonasz, jako człowiek, mógł w tym razie zbłądzić i grzeszyć; lecz jako prorok spełnił włożone od Boga posłannictwo i był prorocstwem, czyli figurą Zmartwychwstania Jezusa, jako to sam Chrystus Pan wskazuje w Ewangeli, gdy mówi: «Jako był Jonasz w brzuchu wieloryba trzy dni i trzy noce, tak będzie Syn człowieczy w sercu (grobie) ziemi trzy dni i trzy noce». (Mat. r. 12. Luc. r. 11). Jonasz po swoim oswobodzeniu używał do pokuty Niniwitów; Chrystus Pan po Swojem Zmartwychwstaniu rozesłał Apostołów do nawrócenia pogan i t. d.

Ryba, w której zostawał Jonasz, mogła nie być właściwie wielorybem, mającym z przyrodzenia, wedle zoologów, wązki gardziel lecz inna jaka wielka ryba lub potwór morski, jak rekin i t. p.; chociaż na wszechmocny rozkaz i wieloryb mógł się stać sposobnym do przełknięcia człowieka, albowiem u Boga nic niema niepodobnego.

§ 56. Tobiasz.

Gdy cuda i przestrogi Eliasza, Elizeusza i Jonasza proroków nie upamiętały Izraelitów, nastąpiła ostateczna kara Boska. Upadło królestwo Izraelskie, i potomkowie Jakóba z dziesięciu pokoleń zostali niewolnikami królów Assyryjskich. Pomiedzy uprowadzonymi w niewolę do Niniwy przez króla Salmanazara, znajdował się pobożny Izraelita z pokolenia i miasta Neftali. Tobiasz z żoną swoją Anną i synem jedynym, któremu także było imię Tobiasz. On, zostając jeszcze we własnym kraju, w pierwszej młodości służył wiernie Bogu prawdziwemu, corocznie chodził do kościoła Jerozolimskiego i tam, wedle przepisu Mojżeszowego prawa składał ofiary z pierwocin i dziesięcin, a brzydził się zawsze czcią, oddawaną przez innych cielcom złotym w Betelu i Danie. W teje bojaźni Bożej wychował i syna swego Tobiasza. Taką gruntowną pobożność i cnotę zachował

przez całe życie. Mieszkając w Niniwie zjednał dla siebie łaskawe względy Salmanazara króla, nabył znaczne majątności i otrzymał wolność zamieszkania gdzieby chciał. Korzystając z takiej swobody, obchodził miasta i miasteczka, w których rozproszeni byli jego współbracia, i tam pocieszał ich, napominał i udzielał każdemu ile mógł z majątności swojej, umarłych lub zabitych grzebał starannie. W mieście Rages w Medyi krewnemu swemu Gabelowi, potrzebującemu wsparcia, pożyczył dziesięć talentów srebra.

Po śmierci Salmanazara, syn jego i następca Sennacheryb, miał Izraelitów w największej nienawiści; wielu z nich kazał pozabijać, a dla okazania większej ku nim pogardy, zabronił grzebać ich ciała. Tobiasz przez miłość ku umarłym, grzebał ich ciała pokryjomu; przeto z rozkazu króla miał być zabitym i zabrano mu wszystką majątność. Tobiasz przed karą śmierci uciekł z żoną i synem swoim, i krył się u przyjaciół. Lecz po kilku tygodniach Sennacheryb był zamordowany od własnych synów. Tobiasz odzyskał swobodę i majątności, których po dawnemu zaczął używać na dobro bliźnich. W dni świąteczne wyprawiał uczyty i zapraszał na nie pobożnych współwyznawców. Jednego razu, przed zaczęciem obiadu dowiedziawszy się od syna swego, iż leżał na ulicy zabity Izraelita, wstał natychmiast od stołu, poszedł do umarłego i przyniósł go potajemnie do domu, a skrywszy ciało, jadł chleb z żalnością i drzeniem. Gdy słońce zaszło, pochował ciało w ziemi. Podobnych miłosiernych uczynków, dopóki mógł, nigdy nie przestawał wykonywać.

Pewnego dnia, będąc mocno strudzony grzebaniem umarłych, powróciwszy do domu, położył się przy ścianie i zasnął. Gdy się przebudził, z gniazda jaskółczego gorący gnój spadł mu na oczy i pozbawił go wzroku. Prócz kalectwa przyszedł powtórnie i do ubóstwa. Lecz próby te, które przypuścił nań Pan Bóg wytrzymał z najprzykładniejszą pokorą i męstwem, na wzór Hioba. W utrapieniach pocieszał się nadzieją nagrody w przy-

szłym żywocie; a tym, którzy się naśmiewali z niego jakoby został opuszczony od Boga, odpowiadał: „Nie rzeczy ziemskich, lecz niebieskich rzeczy szukamy, bo jesteśmy synowie świętych i żywota onego czekamy, który Bóg da trwającym statecznie w wierze“.

Żona jego Anna utrzymywała go z pracy rąk. Jednego razu za tkacką robotę dostała koźlę i przyniosła je do domu. Ociemniały Tobiasz, posłyszawszy beczenie koźlęcia, rzekł: „Patrzenie, by snadź kradzione nie było. Wróćcie je panom swoim, bo się nam nie godzi ani jeść, ani się dotykać co z kradzieży“. Rozgniewana żona zaczęła uragać się z niego i wyrzucać mu marność jego nadziei, jaką pokładał w jałmużnach i grzebaniu umarłych. Westchnął głęboko Tobiasz i z płaczem modlił się, mówiąc: „Sprawiedliwys jest, Panie, i wszystkie drogi Twoje—miłosierdzie i prawda“, i prosił Boga, aby, jeśli się to zgadza z Jego wolą, śmierć rychłą nań zesłał.

W tymże czasie we łzach i poście błagała Boga o pomoc, okryta obelgą i potwarzami, niewinna Sara, jedyna córka Raguela i Anny, mieszkających w Ekkbatanie, mieście Medyjskiem. Miała ona siedmiu mężów, którzy pierwszej nocy po ślubie poumierali nagłą śmiercią. Służąca przeto Sary, będąc strofowana od swej pani, nazwała ją morderczynią. Modlitwy Tobiasza i Sary wysłuchane zostały: Pan Bóg zesłał im Anioła pocieszyciela.

Tobiasz, nie obiecujący już sobie długiego żywota na tej ziemi, wezwawszy syna, rzekł doń: „Kiedyś był jeszcze dzieckiem, pożyczyłem dziesięć talentów srebra Gabelowi, mieszkającemu w mieście Rages; mam na to u siebie rewers, który skoro mu ukażesz, natychmiast odda wspomnioną sumę. Przynieś ją teraz, dopóki jeszcze ja zostaję przy życiu. Idź a poszukaj sobie jakiego człowieka wiernego, któryby szedł z tobą, za pewną opłatą“. Posłuszny syn, skoro wyszedł z domu, znalazł młodzieńca nadobnej postaci, imieniem Azaryasza, przepasanego i gotowego do drogi. Zapytany Aza-

ryasz, czyli nie mógł służyć za przewodnika i towarzysza w zamierzonej podróży do kraju Medów, odpowiedział, iż zna Gabela i nieraz bywał w mieście Rages, gdzie on mieszka. Uradowany młody Tobiasz oznajmił to ojcu swemu. Ten, zaprosiwszy do siebie nieznanego młodzieńca, powierzył mu syna swego i rzekł do nich: „Idźcie szczęśliwie, a Bóg niechaj będzie w drodze waszej, a Anioł Jego niechaj z wami idzie“. Młody Tobiasz pożegnał ojca i matkę, i puścił się w drogę z dodanym towarzyszem, a piesek za nim pobieżał.

Pierwszego dnia zanocowali nad rzeką Tygrem. Tobiasz poszedł do rzeki, aby się umył; wtem ryba straszna nań się rzuciła. Przelekniony krzyknął głosem wielkim i wzywał przewodnika swego na ratunek. Azaryasz kazał mu uchwycić rybę za skrzele i wyciągnąć na brzeg; później z rozplataną kazał wziąć serce, żółć i wątrobę i zachować je na lekarstwo; mięso zaś jej upiec, aby służyło za pokarm w drodze. Uczynił tak Tobiasz i szli dalej, a po wielu dniach drogi zbliżyli się do Ekkbatany. Azaryasz rzekł do Tobiasza: „Jest tu mąż powinowaty z pokolenia twego, imieniem Raguel; ma on jedyną córkę, Sarę; żądaj jej u ojca, a da ją tobie za żonę“. Na to Tobiasz: „Słyszałem, iż była wydana za siedmiu mężów, i wszystkich czart pierwszej nocy pozabijał; boję się, by snadź i mnie się to nie stało“. Uspokoił go Azaryasz, powiadając, iż czart nie będzie miał mocy nad tymi, którzy z czystymi zamiarami i w bojaźni Bożej pojmują żony; i wstąpili do domu Raguela. Ten podróżnych przyjął z radością, i przypatrując się Tobiaszowi, odezwał się do żony swej Anny: „Jako podobny jest ten młodzieniec ciotecznemu mojemu bratu“. Dowiedziawszy się potem, że przychodzą z Niniwy, zapytał, czyli nie znają Tobiasza? Odpowiedział Azaryasz, iż ów Tobiasz, o którego pyta, jest właśnie ojcem tego młodzieńca. I rzucił się Raguel na szyję młodego, całował go płacząc i mówiąc: „Błogosławionys, bo jesteś syn dobrego i cnotliwego męża“. Żona jego Anna i Sara córka także płakały. Raguel zaprosił podróżnych gości na

obiad. Wtedy rzekł doń Tobiasz: „Ja tu dziś jeść, ani pić nie będę, aż pierwej potwierdzisz moję prośbę, a obiecasz mi dać za żonę Sarę, córkę twoję“. Ojciec Sary zląkł się, wspomniawszy na to, co się przytrafiło siedmiu mężom jego córki, i ociagał się z odpowiedzią. Przewodnik Tobiasza rzekł wtenczas: „Nie bój się dać jej za tego, bo temu bojącemu się Boga ma się dostać córka twoja; i dla tego jej inszy mieć nie mógł“. Słowa te uspokoiły rodziców Sary, i oddali ją za żonę Tobiaszowi. A gdy nazajutrz ujrzeli zdrowego zięcia, cieszyli się weselem wielkiem i chwalili Pana. Na usilne prośby Tobiasz dwa tygodnie zabawiał w ich domu. Tymczasem Azaryasz poszedł do miasta Rages, odebrał dług od Gabela, a oznajmiwszy mu o wszystkim, co się stało z Tobiaszem, przywiódł go z sobą na wesele. Gabel przepelniony był radością z oglądania Tobiasza i błagał Boga o błogosławieństwo dla niego.

Po skończonych godach weselnych, Raguel i Anna zięciowi swemu dali w posagu połowę wszystkiej swej majątności, w pieniądzech, sługach, bydło, wielbłądach, i uczynili zapis na drugą połowę, która po śmierci ich miała spaść na niego. Pożegnali potem córkę i zięcia błogosławiąc i mówiąc: Anioł Pański święty niechaj będzie na drodze waszej“.

Po kilku dniach wspólnej drogi, rzekł Azaryasz do Tobiasza: „Wiesz w jakim stanie zostawiłeś ojca twojego; jeśli ci się podoba, idźmy naprzód, a żona twoja z czeladzią i dobytkiem niech zwolna postępuje za nami. Weźmij z sobą zółc rybą, namaścisz nią oczy ojca twojego, a wnet ujrzy światłość niebieską“. Usłuchał tej rady Tobiasz i śpieszył z towarzyszem swym, aby prędzej powitać rodziców, z utęsknieniem oczekujących jego powrotu.

Jakoż matka Tobiasza codziennie siadała przy drodze na wierzchołku góry, a postrzegłszy z daleka powracającego syna, pobiegła do męża swego z tą radośną nowiną. Wtem nadbiegł i pies, który był z synem w drodze, i jakby poseł, zwiastujący rychłe przyjście oczeki-

wanego gościa, radował się po swojemu. Ociemniały Tobiasz, wstał z miejsca, i podawszy rękę słudze, szedł śpiesznie na spotkanie syna. Przywitawszy go najczulej, ojciec i matka płakali z radości, a podziękowawszy Bogu i oddawszy mu pokłon, usiedli. Wtedy młody Tobiasz zółcią rybą namaścił oczy ojca swego, i nie upłynęło pół godziny, a bielmo poczęło schodzić z oczu i wzrok zupełny odzyskał. Nowa radość napelniała wszystkich, i wdzięcznem sercem wielbili Boga. Po siedmiu dniach nadeszła i Sara ze swoimi sługami i bogatym wianem, i znowu cieszyli się wszyscy radością wielką.

Młody Tobiasz opowiedział rodzicom swoim wszystkie dobrodziejstwa, jakie mu Bóg wyświadczył przez pośrednictwo człowieka, którego miał za przewodnika i towarzysza podróży. I zapytany od ojca, jakaby zapłatę mogli dać temu świętemu mężowi, odpowiedział: „Ojcze: co może być godnego dobrodziejstw, jakie nam uczynił? wszakże prosimy, aby raczył przyjąć połowę ze wszystkiego co mamy“. Odprowadziwszy na stronę Azaryasza, poczęli go prosić, aby raczył przyjąć, co mu ofiarują. Na to im odpowiedział: «Błogosławcie Boga, a opowiadajcie wszystkie dziwy Jego. Dobra jest modlitwa, z postem i jałmużną znaczy więcej, niżli skarby złota chować. Gdyś się modlił i grzebał umarłych, jam ofiarował twoję modlitwę Panu. Jam jest bowiem Rafael Anioł, jeden z siedmiu, którzy stoimy przed Panem“. Usłyszawszy to, strwożyli się i upadli na ziemię na oblicze swe. I rzekł im Anioł: „Pokój wam, nie bójcie się. A teraz czas jest, abym wrócił do Tego, który mię posłał“. To rzekłszy, zniknął z ich oczu. A oni modlili się i wielbili Boga.

Stary Tobiasz żył jeszcze potem lat czterdzieści dwa; umarł mając lat sto przeszło i pochowany był w Niniwie. Przed śmiercią błogosławił syna i wnuki swoje, dawał im najzbawienniejsze przestrogi i przepowiedział prędki upadek Niniwy, której mieszkańcy, po nawróceniu się do Boga na opowiadanie Jonasza, w krótkim czasie znowu odpadli w dawne grzechy.

Młody Tobiasz pogrzebawszy ojca i matkę, z żoną i dziećmi przyszedł do teściów swoich, i w ich starości był dla nich pociechą, a sam z potomstwem swoim był miły Bogu i ludziom; umarł przeżywszy lat dziewięćdziesiąt dziewięć.

Uwaga. Pan Bóg przez Assyryjczyków karał Izraelitów za grzechy bałwochwalstwa. Lecz, poddając Izraelitów w niewolę i rozpraszając pomiędzy narody, użył ich, jakby misyonarzy i apostołów, do rozkrzewiania wiary prawdziwej pomiędzy poganami i przypomniania im wielkiej obietnicy o Messyaszu. Przeto i Tobiasz w modlitwie tak się odzywał: «Wyznawajcie Pana, synowie Izraela, a w oczach narodów chwalcie Go. Albowiem was dla tego rozproszył między narody, które Go nie znają, abyście wy opowiadali dziwy Jego i przywieśli je do wiadomości, że niemasz innego Boga Wszemogącego, prócz Niego». (*Tob. r. 13*).

Assyrya, Chaldeja, Medya i Persya mogły być uważane jakby cztery prowincje jednego i tegoż państwa. Niekiedy każda z nich była oddzielnem, niezależnem królestwem; lecz najczęściej wszystkie stanowiły jedno ogromne państwo na Wschodzie i wedle tego, jak która z nich przemagała, stolicami tej monarchii były: Niniwa, Babilon, Suza albo Ekbatana i Persepolis, aż nareszcie Rzym stał się stolicą prawie całego świata. Przepowiedziany upadek Niniwy przez Tobiasza spełnił się, gdyż wkrótce, za panowania Jozyasza, króla Judzkiego, Nabuchodonozor, król Chaldejczyków, i Astyages, król Medów, opanowali Niniwę, i Babilon został stolicą powszechnej monarchii.

§ 57. Dzieje Królestwa Judzkiego.—Prorocy.

Królestwo Judzkie utrzymało się znacznie dłużej od Izraelskiego, gdyż dwa pokolenia Judy i Benjamina, z ostatnim swoim królem, po trzystu ośmdziesięciu siedmiu latach trwania zaprowadzone zostały w niewolę do Babilonu. W tym przeciągu czasu panowali nad Judeą, syn po ojcu, dwudziestu królów z rodu Dawida, doświadczała ustawicznych odmian szczęścia lub niedoli, wedle tego jak byli wiernymi Bogu, lub odstępowali od Niego.

Pierwszy król Judzki Roboam, Syn Salomona, w początkach był dobrym i wiernym Bogu, i lud też

szedł za jego przykładem. Lecz po trzech leciach panowania, król i poddani wpadli w bałwochwalstwo i inne ciężkie grzechy. Na ich ukaranie nadciągnął z wielkiem wojskiem do ziemi Judzkiej Szak, król Egiptu, i zrabował Jeruzalem, zabrawszy wielką część skarbów królewskich i Kościoła Salomonowego. Podobnie jak Roboam, po większej części postępowali i jego następcy. Kilku tylko z nich było gorliwych o cześć Boga prawdziwego i zachowanie prawa Mojżeszowego zakonu; wszyscy zaś inni, mniej albo więcej gwałcili jawnie prawa Boskie, dozwolali ludowi, wbrew prawu Mojżesza, składać ofiary Bogu na wyżynach i w gajach, a niekiedy i wyraźnie czcili bogi cudze. Niekiedy z nich w zbrodniach i bezbożności dorównywali królom Izraelskim; nawet przeprowadzali przez ogień synów swoich na cześć Baala i Molocha. Jednakże, pomimo powszechnego prawie skażenia serc i umysłów, Pan Bóg zachował Sobie nie małą liczbę wiernych, którzy statecznie trwali w prawdziwej religii. W królestwie Judzkiem przechowała się nienaruszenie znajomość Boga prawdziwego i obietnica przyszłego Messyasza, bo królestwo to miało w sobie gród święty, Kościół Jehowy i pochodzących od Aarona Kapłanów, którzy przechowywali skład nauki prawa, i czuwali nad utrzymaniem ludu na dobrej drodze. Prócz tego Pan Bóg posyłał im proroków dla upominania ludu do pokuty i poprawy życia.

Prorocy z największą śmiałością mówili wszystkim prawdę, stawiali przed oczy występki i grozili straszniemi karami, nie oglądając się ani na wzdargę i niebezpieczeństwo własnego życia, ani na pochwaly i nagrody, starając się jedynie o to, aby wypełnili posłannictwo, zleczone sobie od Boga.

Ale prorocy, strofując surowo tych, do których byli posłani, za ich grzechy, i przedstawiając im nieszczęsne skutki grzechu, razem przypominali im i Pocieszyciela, wskazywali nieustannie Tego, *który gładzi grzechy świata*. Opisywali oni najdokładniej przyszłego Messyasza którego dotąd Pan Bóg objawiał ludziom przez obietni-

ce i figury, odznaczyli wszystkie Jego głównejsze rysy i znamiona, przepowiedzieli i najmniejsze okoliczności narodzenia, życia, męki i tryumfu. Prorocy zwykle przepowiadali razem dwa wypadki: jeden mający się spełnić niezadługo, i drugi, który miał się urzeczywistnić w odleglejszym czasie. I tak, przepowiadali Żydom przyszłe ich wojny, zwycięstwa i klęski, przepowiedzieli zupełny upadek królestwa Izraelskiego, zburzenie Jerozolimy i kościoła Salomonowego, niewolę Babilońską i powrót z niej i t. p. Takż powiadali i to, co miało spotkać inne sąsiednie narody, zmiany i powstanie królestw, zburzenie Niniwy, Tyru, Sydonu i t. d. A to wszystko z rozkazu Boga czynili dla tego, aby Żydzi i inne narody, zapatrując się codziennie na spełnienie prorostw szczególnych i bliższych, nie wąpili o spełnieniu się przepowiedni dalszych i ważniejszych, tyczących się przyszłego Messyasza i rozszerzenia Jego Kościoła po wszystkiej ziemi.

Takich proroków, oprócz Dawida króla i tych, po których żadnych pism nie zostało, jak Na an, Gad, Eliasz, Elizeusz i wielu innych, było szesnastu, którzy w królestwie Judzkim zaczęli ogłaszać swoje prorostwa na siedmset przeszło lat przed narodzeniem Jezusa Chrystusa. Czterech z nich nazwano prorokami większymi, dla tego, że więcej pism po nich zostało. Takimi są: Izajasz, Jeremiasz, Ezechiel i Daniel; dwunastu zaś innych zowią prorokami mniejszymi, bo mniejszą liczbę ich pism posiadamy. Ci są: Ozeusz, Joel, Amos, Abdiasz, Micheasz, Jonasz, Nahum, Habakuk, Sofoniasz, Aggeusz, Zacharyasz i Malachiasz.

Uwaga. Imiona dwudziestu królów Judzkich są te: 1) Roboam 2) Abias, 3) Aza, 4) Jozafat, 5) Joram, 6) Ochoziasz, 7) Atala królowa, 8) Joas, 9) Amazyasz, 10) Ozyasz, 11) Joatan, 12) Achaz 13) Ezechiasz, 14) Manasses, 15) Amon, 16) Jozyasz, 17) Joachasz, 18) Joakim albo Eliakim, 19) Jechoniasz albo Joachim, 20) Sedecyasz. Statecznie dobrymi i pobożnymi byli Jozafat, Joatan, Ezechiasz.

Jozyasz, Ozyasz, takż rządził mądrze i pobożnie, lecz pod koniec panowania chciał przywłaszczyć obowiązki kapłańskie i ofiarować kadzenie w kościele, za co ukarany został trądem.

§ 58. Izajasz Prorok.

Prorok Izajasz, rodem z Jeruzalem, był synem Amosa, brata króla Judzkiego Amazyasza. Prorokował on pod panowaniem czterech królów Judzkich: Ozyasza, Joatana, Achaza i Ezechiasza. Szczególniejszym sposobem został przygotowany i poświęcony na urząd proroka, wzywającego synów Izraela do pokuty i zwiastującego Odkupiciela świata, mającego uszczęśliwić wszystkie narody. Miał tajemnicze widzenie, w którym ukazał się mu Bóg na tronie wysokim i wyniosłym, około którego stali Serafinowie, i okrywając skrzydłami oblicze swoje, wołali jeden do drugiego, mówiąc: „Święty, Święty, Święty Pan Bóg zastępów, pełna jest wszystka ziemia chwały Jego.“ Wtem jeden z Serafinów wziął z ołtarza rozpalony kamyk i dotknął się nim ust jego, aby je oczyścić i usłyszał głos Pana, aby szedł do ludu i opowiadał mu wszystko, co go ma spotkać w przyszłości.

Izajasz, spełniając odebrane od Boga poselstwo, tak się odzywał do ludu Żydowskiego: „Słuchajcie niebios, a weźmij w uszy ziemio, albowiem Pan mówił: Wychowałem syny i wywyższyłem, a oni Mię wzgardzili. Poznał wół Pana swego i żłób Pana swego a Izrael Mię nie poznał, a lud Mój nie rozumiał.“ Biada narodowi grzesznemu, ludowi nieprawością obciążonemu, synom złośliwym: opuścili Pana, bluźnili Świętego Izraelowego, odwrócili się wstecz. Ziemia wasza spustoszona (będzie); miasta wasze ogniem popalone. I zostanie się córka Syońska jako chodnik winnicy i jako budka w ogrodzie ogórkowym.

Lecz prorok, zapowiedziawszy straszne klęski i spustoszenia, którym miało uleść królestwo Judzkie i jego stolica, zaraz ogłasza przepowiednie pocieszające, iż powstanie kiedyś królestwo nowe, duchowe, Kościół Chrystusowy, i będzie jakby stolicą wszystkich ludów. I tak powiada: „I będzie w ostateczne dni przygotowana góra domu Pańskiego na wierzchu gór i wywyższy się nad pogórki, a popłyną do niej wszystkie narody,

pójdą i rzekną: „Chodźcie, a zstąpmy na górę Pańską, do domu Boga Jakóbowego, a naucz nas dróg Swoich i będziemy chodzić ścieżkami Jego, bo z Syonu wynijdzie zakon, a słowo Pańskie z Jeruzalem.

Jeden z najgorszych królów Judzkich był Achaz. On między innymi obrzydliwościami bałwochwalstwa, sam przeprowadził przez ogień syna swego na cześć Molocha, bożka Amonitów. Dla tego Pan Bóg karał go wielu klęskami i niejednokrotnie cały kraj był pustoszone przez nieprzyjaciół. Nareszcie Facea, król Izraelski, i Razyn, król Syryjski, uczynili z sobą przymierze przeciwko Achazowi i wkroczyli z ogromnem wojskiem do Judei, w zamiarze nie tylko spustoszenia całego kraju, ale i wytepienia rodu Dawida, a zastąpienia go nową dynastją. Na tę wieść, serca Achaza i ludu wzruszyły się, jako się poruszają drzewa leśne od wiatru. Wtedy przysłany Izajasz stanął przed Achazem i rzekł: „Nie boj się, a serce twoje niechaj się nie lęka. „To mówi Pan: Nie stanie się, ani to będzie, co zamierzają twoi nieprzyjaciele.“ Gdy król Judzki nie chciał temu wierzyć, prorok rzekł doń. „Proś sobie znaku od Pana Boga swego.“ Lecz Achaz z pogardą odpowiedział: „Nie będę prosił, i nie będę kusił Pana.“ Natenczas Izajasz, obróciwszy się do książąt rodu królewskiego, tak się odezwał: „Słuchajcież tedy domie Dawidów. Przetoż da wam Sam Pan znać. *Oto panna pocznie i porodzi syna i nazwę Imię Jego Emanuel* (to jest Bóg z nami)“ Przepowiedział potem prorok upadek królestwa Izraelskiego, Assyryjskiego, Egipskiego i innych, których się lękali królowie Judzcy albo pokładali w nich nadzieję, takóž przepowiedział Żydom niewolę Babilońską i oswobodzenie z niej przez króla Persów. Cyrusa, którego nazwał po imieniu na sto przeszło lat przed jego urodzeniem. I znowu prorok, po przepowiedniach o upadku i powstaniu królestw ziemskich, zapowiada królestwo wieczne przyszłego Messyasza, mającego się narodzić z pokolenia Judy i rodu Dawida, i tak o tem mówi: „I wynijdzie rószcza ze szczepu Jessego (ojca Dawida), i kwiat ze szczepu jego wyrośnie i odpocznie na nim duch Pań-

ski i będzie sądził w sprawiedliwości. Lud, który chodził w ciemności, ujrzał (ujrzy) światłość wielką; mieszkającym w krainie cienia śmierci, światłość im weszła. Albowiem maluczki narodził się nam, i syn jest nam dany i stało się panowanie na ramieniu jego; i nazwa Imię Jego przedziwny, radny, Bóg mocny, ojciec przyszłego wieku, książę pokoju. Rozmnożone będzie Państwo Jego; na stolicy Dawidowej i na królestwie jego siedzieć będzie, aż na wieki. Ześlij, Panie, baranka panującego ziemi. Spuśćcie rosę, niebiosą, a obłoki niech spuszczają ze dżdżem Sprawiedliwego; niech się otworzy ziemia i zrodzi Zbawiciela... I widzieliśmy Go wzgardzonego i najpodlejszego z mężów, męża bolesci... Lecz On zranion jest za nieprawości nasze, start jest za złości nasze. Wszyscy my jako owce zbłądziliśmy; a Pan włożył Nań nieprawości wszystkich nas. Ofiarowan jest, iż Sam chciał; jako owca na zabicie wiedzion będzie, a jako baranek przed strzygącym go zamilknie i nie otworzy ust swoich. Rodzaj Jego kto wypowie? Ponieważ wydał na śmierć duszę swoją, a ze złośnikami jest policzon, ujrzy nasienie długowieczne, i grób Jego będzie sławny.“ W tych i wielu innych podobnych słowach, Izajasz, jakby współczesny i naoczny świadek, opisał przyszłego Messyasza narodzenie, mękę, śmierć, zmartwychwstanie i rozszerzenie Jego Kościoła po całym świecie.

Syn i następca Achaza, król Ezechiasz nie naśladował ojca swego, lecz na wzór Dawida króla, był najgorliwszym o cześć Boga prawdziwego. Po wstąpieniu na tron, natychmiast kazał rozrzucić wyżyny, skruszyć bałwany i powycinać gaje. Polamał też węza miedzianego, którego był uczynił na puszczy Mojżesz, bo synowie Izraelowi palili mu kadzidło. Otworzył kościół Salomowy, który Achaz był zamknął, i przywrócił do dawnej świetności publiczne nabożeństwo, wznawiając cały porządek służby Bożej, jaki był za Dawida i troszczył się o to, aby od wszystkich zachowane było prawo Mojżesza. Przeto i Bóg był z nim, dla czegokolwiek

się obrócił, wszystko mądrze i szczęśliwie sprawował. Czternastego roku panowania jego wypowiedział mu wojnę Sennacheryb, król Assyryjski, i na czele około dwustu tysięcy wojska podstąpił pod mury Jerozolimy. Przez posłów tak mówił do Izraelitów: „Nie słuchajcie Ezechiasza, który was zwodzi, mówiąc: Pan wybawi nas. Którzyż to są ze wszech bogów ziemi, co by wyrwali ziemię swą z ręki króla Assyryjskiego?“ Ezechiasz pełen ufności w Boga, zachęcał swoich do wytrwałości, i sam wszedłszy do Kościoła, modlił się z płaczem. Z rozkazu Boga przyszedł do niego Izajasz i rzekł: „To mówi Pan o królu Assyryjskim: Nie wnikaj do miasta, ani wypuści na nie strzały i drogą, którą przyszedł, wróci się.“ Jakoż wkrótce Pan Bóg zesłał do obozu Sennacheryba Anioła, który jednej nocy zabił sto ośmdziesiąt tysięcy z jego wojska. Nazajutrz Sennacherib, postrzegłszy ciała umarłych, uciekł z resztkami żołnierzy do kraju swego i tam od dwóch własnych synów został zabity.

Niedługo potem Ezechiasz ciężko zachorował. Przyszedł do niego Izajasz i rzekł: „To mówi Pan: Rozporządź domem twoim, bo umrzesz. Ezechiasz na te słowa obrócił się twarzą ku ścianie, i płacząc modlił się, błagając Boga o zdrowie. Wysłuchał Pan pokorną modlitwę, i gdy Izajasz wychodził z domu królewskiego, kazał mu wrócić i zapowiedzieć Ezechiaszowi, że przedłużył mu żywota jeszcze na lat piętnaście, i że trzeciego dnia będzie już zdrow zupełnie i przyjdzie do Kościoła Pańskiego. Król uradowany żądał od proroka, aby uczynił jaki cud na dowód spełnienia się tej obietnicy, i na modlitwę Izajasza na zegarze słonecznym, który był w oknie naprzeciw łoża królewskiego, cień cofnął się o dziesięć linii wstecz. Trzeciego dnia Ezechiasz składał Bogu w kościele dziękczynne modły w hymnie nabożnym.

Wkrótce potem nadeszli posłowie króla Babilońskiego, dla powinszowania Ezechiaszowi cudownego wyzdrowienia. Ucieszył się z tych odwiedzin Ezechiasz, i chlu-

biąc się przed posłami, pokazał im wszystkie skarby domu swego. Izajasz zganiał mu tę próżność i przepowiedział, że za jego następców wszystkie skarby królów Judzkich będą zabrane do Babilonu.

Po śmierci Ezechiasza nastąpił syn jego Manasses, wcale nie zpodobny w pobożności i sprawiedliwości do swojego ojca. Owszem w bezbożności i okrucieństwie przewyższył wszystkich innych złych królów Judzkich i Izraelskich. Odnowił w Judei wszystkie obrzydliwości bałwochwalstwa Chananejczyków i Amorejczyków, dawniejszych mieszkańców Palestyny; znowu pobudował ołtarze na wyżynach, które Ezechiasz był rozrucił; poświęcił gaje fałszywym bóstwom, kłaniał się Baalowi i wojskom niebieskim, t. j. planetom i gwiazdom, przeprowadzał syny swoje przez ogień na cześć Molocha, a nawet w kościele Jerozolimskim postawił bałwany i ołtarze pogańskie. Przestrzegał snów, radził się wróżbitów, oddawał się zabobonom i czarnoksięstwu, i tak wiele wylał krwi niewinnej, iż napełnił Jeruzalem aż po usta. Prorok Izajasz upominał i ostrzegał go: za to mszcząc się, okrutny król, kazał świętego starca przepiłować na dwoje pilą drewnianą. I tak Izajasz zakończył życie męczeńską śmiercią w roku 687 przed narodzeniem Chrystusa, mając wieku lat około stu trzydziestu; prorokował w ciągu przeszło lat dziewięćdziesięciu.

Manasses za karę swej bezbożności, w czasie wojny został pojmany od wódzów króla Assyryjskiego, i obciążony łańcuchami, następnie zaprowadzony do Babilonu, gdzie lat kilka był więziony. W więzieniu upamiętał się i pokutował, i potem tron odzyskawszy, do końca życia rządził światobliwie.

Uwaga. W tajemniczym widzeniu Izajaszowi ukazał się Bóg jeden we trzech osobach, i na cześć Trójcy Przenajświętszej Serafini nieustającym głosem śpiewali, wymawiając po trzykroć: „Święty, Święty, Święty Pan Bóg zastępów.“ Dla tego i my ten śpiew anielski powtarzamy we Mszy świętej po Prefacyi przed częścią Kanonu, właśnie w chwili, kiedy na ołtarzu ma się przesyłać ofiara Boga-Syna-Bogu-Ojcu, przez działanie Boga-Ducha Świętego.

Cud, przez który słońce promienie swe zwróciło i cień na kompasie Ezechiasza cofnął się o dziesięć linii, wedle rozumienia niektórych Ojców świętych, wyobrażał Jezusa Chrystusa, który w tajemnicy wcielenia i krzyża, wielkość Bóstwa Swego cofnął niejako o wiele stopni, bo się zniżył aż do wyniszczenia Siebie i przyjęcia postaci sługi. Dla tego w godzinkach o Niepokalanem poczęciu odzywamy się do Najświętszej Panny Maryi, w której żywocie Syn Boży przyjął człowieczeństwo: „Witaj zegarze, w którym nazad jest cofnione słońce dziesięcią linii, gdy słowo wcielone.“ Tak też przez porównanie może się to stosować i do Niepokalanego poczęcia Maryi Panny, gdyż szczególnym przywilejem cofnięte zostało nad nią ogólne prawo grzechu pierworodnego.

Przez cztery tygodnie, poprzedzające święto Bożego Narodzenia, kościół święty przygotowuje nas do godnego obchodu pamiątki pierwszego przyjścia Chrystusa Pana na świat; dla tego ten czas zowie się Adwentem czyli przyjściem. W pacierzach kapłańskich i we Mszy świętej czytają się z Pisma świętego Starego Testamentu te miejsca, gdzie są wyrażone życzenia i nadzieje Patriarchów i Proroków, którzy oczekiwali i przepowiadali przyszłego Messyasza, oraz niewola i nędza człowieka pod prawem grzechu wzdychającego do Wybawiciela. W tym celu Kościół święty w Adwencie przeznaczają do czytania mianowicie prorocтва Izajasza, który najdokładniej opisuje przyjście Zbawiciela. O świtanu śpiewa się Msza święta na cześć Najświętszej Maryi Panny, zwana *Roratami* dla tego, iż zaczyna się od tych słów Izajasza proroka: *Rorate coeli*, spuście rosę niebiosą i t. d. Zapalona świeca na ołtarzu wyższa nad inne, wyobraża Najświętszą Maryą Pannę jakby jutrzence, z którą weszło słońce sprawiedliwości — narodził się z Niej Jezus Chrystus.

Współcześni prawie Izajaszowi byli prorocy: Micheasz, Ozyasz, Joel, Amos, Jonasz, Nahum, Abdyasz. — Micheasz między innemi okolicznościami przepowiada miejsce narodzenia Messyasza w tych słowach: „A ty Betlejem malutkiś jest między tysiącami Judzkimi: z ciebie mi wynijdzie, który będzie panującym w Izraelu, a wyjście Jego od początku, ode dni wieczności.“ Ozyasz przepowiedział, że Messyasz dziecinieciem jeszcze będąc pójdzie do Egiptu, i z tamąd Ojciec niebieski Go odwoła; także zapowiedział odrzucenie Żydów i powołanie innych narodów do wiary Chrystusowej. Joel proro-

kował o zesłaniu Ducha Świętego na Apostołów i o sędzie ostatecznym na dolinie Jozafatowej i t. d.

Od czasu Izajasza zaczynają się pewniejsze epoki rozmaitych narodów. W Grecyi ważniejsze wypadki zaczęto datować od ery Olimpiad. Olimpiady tak nazwane zostały od igrzysk publicznych, które co cztery lata odbywały się blisko miasta Olimpij. Pierwsza taka Olimpiada przypadała na rok 776 przed narodzeniem Chrystusa.

Dla Rzymian służyła do liczenia lat era założenia miasta Rzymu we 23 lata później od początku Olimpiad, czyli w roku 753 przed narodzeniem Chrystusa.

§ 59. Judyta i Holofernes.

Okolo tego czasu, kiedy Manasses, król Judzki, był przez niejaki czas więziony, Judyta wdowa, pobożna i mężna Izraelitka, odniosła zwycięstwo na Holofernesem, hetmanem wojsk Assyryjskich.

Nabuchodonozor, król Assyrii, zwyciężywszy Arfaksada, króla Medów, tak dalece podniósł się w dumę, że postanowił cały wschód podbić pod swe panowanie i zmusić podbite narody do oddawania mu czci boskiej, a porzucenia bogów ziem swoich. W tym zamiarze rozesłał posłów do pobliskich ludów, aby wezwali ich do dobrowolnego zdania się na jego łaskę. Gdy posłowie wszędzie źle zostali przyjęci, rozgniewany, na czele stu dwudziestu tysięcy piechoty i dwunastu tysięcy jezdnych, mianował Holofernesa głównym wodzem, i rozkazał mu, aby siłą oręża zmusił opornych do uległości. Holofernes, zwycięzko postępując, pustoszył kraje, palił miasta, winnice, zboże na polu, a lud zabierał w niewolę lub zabijał. Zdanych do noszenia broni młodzieńców przyłączał do swoich żołnierzy i tym sposobem wojsko jego ciągle się powiększało. Przerażeni takim okrucieństwem Holofernesa, książęta i władcy rozmaitych prowincyj poddali się mu dobrowolnie.

Synowie Izraela, posłyszawszy o zbliżeniu się Holofernesa ku granicom Judei, ku miastu Betulii, strachem i przerażeniem zostali zdjęci na samą myśl, aby nie

spustoszył i nie znieważył Jerozolimy i kościoła Pańskiego, jak to uczynił z miastami i świątyniami innych ludów. W poście, płaczu i włosiennicach wołali do Boga o ratunek przeciwko nieprzyjacielowi. Arcykapłan Eliachim objechał kraj cały i, podnosząc nadzieję w Bogu, zachęcał wszystkich do obrony swej ojczyzny. Izraelici, idąc za radą Arcykapłana, gotowali się do wojny, i obwarowawszy się na górach i innych bezpieczniejszych miejscach, czekali z orężem w ręku groźnego wroga.

Dowiedziawszy się o tem Holofernes, zapalił się wielkim gniewem i zapytał przybocznych swych wodzów i książąt, co to za lud, który się osadził na górach i śmie stawiać mu czoło? Achior, wódz Amonitów, odpowiedział na to, iż naród Izraelski chwali jednego Boga Niebieskiego, którego zawsze doznawał cudownej opieki, dopóki nie zgryzeszył przeciwko Niemu, albowiem ten Bóg ich nienawidzi nieprawości. Lecz gdy w grzechy wpadłszy pokutują i nawracają się do Boga swego, znowu im dopomaga. Naostatek tak rzekł do Holofernesa: «Teraz tedy, mój panie, dowiaduj się: jeżeli jest jaka nieprawość ich przed oczyma Boga ich, ciągnijmy do nich, a Bóg ich podda je tobie. Inaczej nie będziemy mogli im się sprzeciwić i staniemy się pośmiewiskiem wszystkiej ziemi.» Na te słowa oburzył się straszliwie Holofernes i jego doradcy, powiadając, iż Nabuchodonozor jest bogiem ziemi, a nie masz innego. Achiora rozkazał zaprowadzić do Betulii i oddać w ręce Izraelitom, ażeby wspólnie z nimi był zabity, gdy zdobyte zostanie to miasto. Słudzy, spełniając ten rozkaz, przywieźli Achiora do gór Betulii, i postrzegłszy tam wojsko Izraelskie, przywiązali go do drzewa za ręce i nogi, i sami odeszli. Żołnierze Izraelscy, odwiązawszy Achiora, przyprowadzili do miasta, i ten opowiedział swoją przegodę przed starszymi ludu. Więc jeszcze strwożyli się mieszkańcy Betulii, jednakże, wzmacniając się nadzieją pomocy Bożej, sposobili się do walki.

Nazajutrz rano Holofernes otoczył wojskiem Betulię i trzymał w oblężeniu, oczekując dobrowolnego poddania się mieszkańców. Objężdżając miasto spostrzegł, iż woda do niego ze źródeł rurami sprowadzona była: wnet kazał przeciąć wodociągi. Po dwudziestu dniach oblężenia, mieszkańcom Betulii zupełnie zabrakło wody, wypróżniły się sadzawki, i już tylko pod miarą zaczęto udzielać ludziom wody do ochłodzenia. Nareszcie, przywieźieni do ostateczności, zmuszali Ozyasza, przełożonego miasta, aby zdał się na łaskę nieprzyjaciela. I Ozyasz ze starszymi ludu postanowił zdać się po pięciu dniach, jeżeli Bóg nie okaże nad nimi miłosierdzia. Lud wszystek płakał i wołał do Boga o pomoc.

W Betulii mieszkała bogata i młoda niewiasta, od trzech lat i sześciu miesięcy wdowa, córka Merara, z pokolenia Symeona, imieniem Judyta. Po śmierci męża, postanowiła nie wchodzić już w nowe związki, prowadziła życie skromne i pokutne, nosiła włosienicę, największą część czasu przepędzała na modlitwie, zamknąwszy się ze służącymi w komorze domu swego, pościła każdego dnia, wyjąwszy dni świąteczne. I tak powszechnie znaną była ze swej świątobliwości, iż nie było ktoby o niej powiedział złe słowo.

Ta tedy Judyta, gdy się dowiedziała o postanowieniu zdania miasta po dniach pięciu, zaprosiła do siebie starszych ludu i rzekła do nich: „A któż to wy jesteście, którzy kusicie Pana? „Zmierzyliście wy czas zmiłowaniu Pańskiemu?“ I mówiła dalej, że naznaczać Bogu czas i prawo, jest raczej zasługiwać na Jego karę, nie na opiekę, że w pokorze i cierpliwości tylko można zbawić duszę swoją. Ozyasz i inni starsi ludu rzekli do niej: „Wszystko, coś mówiła, prawdą jest, przetoż teraz módl się za nami, boś jest niewiasta święta i bogobojna.“ Wtedy oznajmiła im, iż umyśliła przedsięwziąć wielką sprawę i nie chce, żeby teraz kto o niej pytał, a tylko prosi ich o modlitwę za sobą do Boga, aby uczynił radę jej mocną. Na to jej odpowiedzieli:

„Idź w pokoju, Pan niech będzie z tobą na pomstę nieprzyjaciół naszych.“ I to rzekłszy odeszli.

Judyta weszła do modlitewni swojej, a posypawszy głowę popiołem i oblokłszy się we włosienicę, długo zanosila gorące modły do Boga. Po skończonej modlitwie, wezwała służącą swą Abreę i przy jej pomocy ubrała się w najpiękniejszy strój świąteczny, namaściła się wybornym olejkiem, powkladała bransoletki, zausznice i pierścionki. A ponieważ to czyniła w najczystszy zamiarze, Pan Bóg rozmnożył jej wdzięki, i oczom wszystkich zdawała się nieporównanej piękności. Rzekła potem do Abry: *Wież z sobą flaszczkę wina, bańkę oliwy, fig, chleba, sera i pójdź za mną.* Wyszła z miasta ze swą służącą, modląc się w duchu, udała się do obozu Assyryjskiego i zaprowadzoną została przed namiot Holofernesa. Skoro ujrzała tego wodza, siedzącego pod namiotem, ozdobnym w szkarłat, złoto i drogie kamienie, pokłoniła się mu, upadłszy twarzą na ziemię; lecz wnet podnieśli ją słudzy Holofernesa na rozkazanie swojego pana. Zapytana, po co przychodzi, odpowiedziała, iż dla tego, aby znalazła u niego miłosierdzie dla siebie, i wskazała mu sposób, w jaki może opanować miasto, bez rozlewu krwi wojsk swoich; albowiem wie, że Pan Bóg wydał mu lud jej, gdyż obrażony jest jego grzechami. Prosiła potem o to, aby wolno jej było służyć swemu Bogu i wychodzić wieczorem i rano za obóz na zwykłą modlitwę, tudzież aby jej pozwolono pożywać to, co z sobą przyniosła, żeby nie obraziła swego Boga, biorąc zakazany prawem pokarm. Holofernes zezwolił na wszystko o co prosiła, gdyż on i otaczający go zdumieni byli pięknnością Judyty i mądrością jej mowy. Kazał dać jej mieszkanie w namiocie, gdzie były złożone skarby. Przyjęła mieszkanie, zamknawszy się w niem, cały dzień przepędzała na modlitwie i poście, pod wieczór używała skromnego posiłku. Każdej nocy wychodziła na dolinę Betulii i obmywała się w źródle wody, aby się oczyścić z towarzystwa z niewiernymi.

Czwartego dnia Holofernes sprawił wielką ucztę dla swoich: przysłała też na nią zaproszona Judyta, lecz jadła na niej i piła tylko to, co sługa jej przygotowała. Holofernes wieczora tego nadzwyczaj był wesół i pił nad miarę wina. Po wieczery, goście rozeszli się do domów swoich, została sama Judyta. Holofernes od zbytniego opicia spał twardym snem na łożu swoim. Wtedy Judyta, rozkazawszy służącej, aby stała przed namiotem dla straży, przystąpiła do łóżka, modląc się z płaczem do Boga, aby dokonał to, co ona umyśliła. Zdjęła miecz, wiszący na słupie przy łożu, dobyła go, i mówiąc: *Umocnij mię, Panie Boże, tej godziny,* uderzyła nim dwakroć w szyję Holofernesa i ucięła mu głowę. Ciało przykryła oponą, a głowę oddała służącej, aby włożywszy do torby niosła za nią. I wyszły obie, jakby wedle zwyczaju swego na modlitwę, przeszły przez obóz, i krążąc około doliny, przyszły do bramy miejskiej. Judyta zawołała zdaleka do straży, czuwającej na murach: *Otwórzcie bramy, bo z nami jest Bóg, który uczynił moc w Izraelu.* Gdy weszła do miasta i wszyscy do niej się zbiegli, okazała głowę Holofernesa. Napelnieni radością oddali wszyscy pokłon Bogu, i Ozyasz, naczelnik ludu, rzekł do Judyty: *«Błogosławionaś ty córko od Pana Boga, nade wszystkie niewiasty na ziemi. Błogosławiony Pan, który imię twoje dziś uwielbił, bo nie odejdzie chwała twoja z ust ludu wiecznie.* Achior, postrzegłszy uciętą głowę Holofernesową, omdlał ze zdumienia, a potem, przyszedłszy do zmysłów, upadł twarzą na ziemię przed Judytą i zaraz opuścił zwyczajne pogańskie, a z całą rodziną uwierzył w Boga Izraelowego.

Nazajutrz rano, idąc za radą Judyty wywiesili głowę Holofernesa na najwyższym murze, i z bronią w ręku zrobili wycieczkę na nieprzyjaciół. Dowódcy wojsk Assyryjskich postrzegli zbliżających się zbrojnych Izraelitów, rzekli do sług swoich: *„Idźcie, obudźcie hetmana, bo myszy, wyszedłszy z jam swoich, śmieją nas wyzywać ku bitwie.“* Posłańcy, przybiegłszy do namio-

tu głównego wodza, nie odważyli się doń wchodzić, lękając się ściągnąć na się kary za taką śmiałość. Gdy długo napróżno czekali, ażeby się ocknął ze snu, robili szmer i klaskali rękami, żeby go przebudzić, nareszcie wszedł sługa, i odchyliwszy przykrycie ujrzał tylko trupa bez głowy. Krzyknawszy przeraźliwie, rozdarł szaty na sobie i pobiegł do namiotu Judyty. Gdy tej nie znalazł, zawołał: „Jedna żydowska niewiasta uczyniła zamieszanie w domu Nabuchodonozora. Oto Holofernes leży na ziemi i głowy jego nie masz.“ Gdy rozeszła się ta wiadomość Assyryjczycy w największym popłochu i przerażeniu uciekali, porzucając wszystko, co mieli w obozie. Izraelici puścili się w pogoń, i zwycięstwo było zupełne. Przez dni trzydzieści zbierano potem łupy z obozu nieprzyjaciół.

Judytę ogłoszono wybawicielką narodu. Oddano jej wszystkie bogate sprzęty, znalezione w namiocie Holofernesa, które ona później złożyła w kościele Jerozolimskim, na wieczną pamiątkę i wdzięczność ku Bogu, i wielbiona od całego ludu, w świątobliwości przeżyła lat sto pięć w Betulii i tamże została pochowana.

Uwaga. Pan Bóg, na ukaranie ludu Izraelskiego za jego ciężkie grzechy, posyłał Assyryjczyków. Dla tego wyrzekł przez Izajasza proroka: „Assur jest różgą gniewu Mego.“ Lecz posłannictwo Assyryjczyków było tylko to, aby oduczyli Izraelitów bałwochwalstwa i nie dali im zapomnieć obietnicy przyszłego Messyasza. Skoro zamiast ukarania tylko chcieli ich wytepić, albo zmusić do opuszczenia prawdziwej religii, jak to pomiędzy innymi zamierzali uczynić Sennacheryb i Nabuchodonozor, wtedy nie mogli dopiąć swoich zamiarów. Im więcej okazywali pychy, tem więcej byli upokarzani nieprzyjaciele Izraelitów, aby się przekonali wszystkie narody ziemi, iż nie masz rady, ani mądrości przeciwko Bogu Izraelskiemu. I dla tego wielu z pogan, widząc moc Bożą nad Izraelitami, przyjmowało wyznanie Mojżeszowe, jak to uczynił Achior z rodziną swoją na widok czynów Judyty.

Judyta, zwyciężająca Holofernesa, wyobrażała Najświętszą Pannę Maryę, która przez Syna Swego, Jezusa Chrystusa, odniosła tryumf nad czartem, i która wstawieniem się Swojem, uciekających

się do Siebie chrześcijan i cały Kościół powszechny, to miasto Boże, oswobadza od oblężenia i zasadzek nieprzyjaciół zbawienia.

§ 60. Jeremiasz Prorok.—Koniec królestwa Judzkiego.

Jeremiasz był synem Helcjasza, z pokolenia Lewi, z miasta Anatot, niedaleko Jerozolimy. Prorokować zaczął na sześćset lat przed narodzeniem Chrystusa i spełniał swe posłannictwo przez lat przeszło czterdzieści, aż do upadku królestwa Judzkiego, pod panowaniem świątobliwego króla Jozjasza i bezbożnych jego następców: Joachaza czyli Seluma, Joakima, Jechoniasza, i Sedeccjasza.

Jeremiasz, trwając się przed wielkiem posłannictwem proroka, wzbraniał się je przyjmować i wołał do Boga: «A—a—a, Panie Boże, oto nie umiem mówić, bom ja jest dziecina.» Na to Bóg mu odpowiedział: „Nie mów: jestem dziecina; bo na wszystko, na co cię poszlę, pójdziesz, i wszystko, cokolwiek ci rozkażę, mówić będziesz. Nie bój się oblicza ich: bom Ja z tobą jest, abym cię wybawił. Albowiem Ja uczyniłem cię dziś miastem obronnem, i słupem żelaznym, i murem miedzianym na wszystkiej ziemi, królom Juda, książętom jego i kapłanom i ludowi ziemi.» I wyciągnął Pan rękę Swą, a dotknawszy ust Jeremiasza, rzekł: Otom dał słowa Moje w usta twoje: otom cię dziś postanowił.» Prorok usłuchał wtedy woli Boga, ze świętą śmiałością upominał królów i lud do pokuty, i przepowiadał im nieszczęścia, jeżeli trwać będą w złościach.

Na rozkaz Boga, Jeremiasz schował w otworze skały pas lniany, który nosił na sobie. Po jakimś czasie, gdy ten pas zgnił i na nic już nie był przydatny, wziął go z miejsca, gdzie był skryty i ukazując ludowi, tak rzekł: „To mówi Pan: Tak zgnoje pychę Judy i pychę Jeruzalem. Bo jako pas przystawa ku biodrom, takem Ja był sobie przytulą i przypoił wszystek dom Izraelski i Judzki—aby Mi byli ludem i chwałą, a oni

nie słuchali, i chodzili za bogi obcymi i będą jako ten pas, który się na nic nie przyda.“

Innym razem Jeremiasz z rozkazu Boga, wziął flaszkę garncarską, i otoczony przełożonymi ludu i starszymi z kapłanów, stanąwszy na dolinie Enno, u bramy Jerozolimskiej, gdzie na cześć Molocha zabijano dzieci i przeprowadzano przez ogień, tak mówił: „Słuchajcie słowa Pańskiego, królowie Judzcy i obywatele Jerozolimscy. To mówi Pan Zastępów: «Oto Ja przywiodę ucisk na to miejsce, tak, iż każdemu, który go usłyszy, zabrzmi w uszach jego, przeto iż Mnie opuścili i ofiarowali bogom cudzym, i napełnili to miejsce krwią niewinnych» Podniósłszy potem flaszkę w górę, rzekł: „To mówi Pan Zastępów: tak stłukę lud ten i to miasto, jako się tłucze naczynie gliniane» I to rzekłszy pokruszył naczynie w oczach wszystkich

W innym znowu czasie włożył na szyję swą okowy i łańcuchy, i w nich ukazywał się wszystkim. Potem, zdjawszy je z szyi, przesłał do króla Sedyasza i do sąsiednich królów: Edomskiego, Moabskiego, Amonickiego do królów Tyru i Sydonu, przepowiadając im, iż w łańcuchach zaprowadzeni będą do Babilonu, jeżeli dobrowolnie nie zechcą poddać się Nabuchodonozorowi, w którego ręce oddał ich Bóg.

Lecz Jeremiasz, zapowiedziawszy Izraelitom straszne klęski, także i pocieszał ich, przepowiadając, że z niewoli Babilońskiej powrócą do ziemi ojców swoich i więcej nie będą już służyć bogom cudzym, bo Messyas, który przyjdzie na świat, utwierdzi ich w wierze i pokoju. I tak mówił do nich o Messyaszu: «Oto dni przychodzą, mówi Pan, i postanowię z domem Izraelskim i z domem Judzkim *przymierze nowe*. Dam zakon Mój do wnętrzości ich, a na sercu ich napiszę go: i będę im Bogiem, a oni będą Mi ludem. Wszyscy poznają Mnie od najmniejszego aż do największego. Takżę przepowiedział o przyszłym Messyaszu i tę okoliczność, że przy narodzeniu Jego będą wygubione małe dziatki i rozlegać się będzie matek ich krzyk żałośny.

Jeremiasz, zapowiadając srogie kary Boże, mające spaść na niewdzięczną Jerozolimę, i widząc, że one rychło spełnić się muszą dla jej zapamiętałości, nieustannie ubolewał i płakał nad zgubą wybranego ludu. Dla tego nazwany jest prorokiem boleści i był figurą cierpiącego Chrystusa. Pelen miłości ku współbraciom, tak się nieraz odzywał: «Boleść moja nad boleść, we mnie serce moje żałośne. Dla utrapienia córki ludu mego skruszonym jest i zasmucony, zdumienie mnie zdjęło. Kto da głowie mojej wodę, a oczom źródło łez, i będę płakał we dnie i w nocy?» Lecz zapamiętali Izraelici, za miłość, odpłacając się nienawiścią i zemstą nie tylko pogardzili zbawiennymi przestrogi proroka, ale nadto prześladowali go i śmiercią mu grozili, żeby smutnych objawień nie ogłaszał. Chciano go otruć, bito go różgami i policzkowano, do błotnistej studni wrzucono, żeby tam śmierć powolną znalazł, oskarżono go niesprawiedliwie i znieważono; lecz ze wszystkich tych nieszczęść wybawiał go Bóg. Nareszcie wtrącono go do więzienia i długi czas w niem trzymano, z kąd on proroctwa swe ogłaszał przez ucznia i towarzysza swego, Barucha.

Gdy tak Izraelici byli nieczułymi na wszystkie groźby i obietnice Boskie, ostateczna kara spadła na królestwo Judzkie. W czwartym roku panowania Joachima, Nabuchodonozor, król Syro-Chaldejski, zdobył Jerozolimę, zrabował ją i króla Joachima z przedniejszymi książętami i wyborem młodzieży zaprowadził w niewolę do Babilonu. Po dwóch leciech Joachim został uwolniony, pod warunkiem opłacania haraczu królom Babilonu, i wkrótce żyć przestał. Nastąpił po nim syn jego, Jechoniasz. Ten gdy odmówił daniny, Nabuchodonozor, powtórnie z ogromnem wojskiem obległ Jerozolimę. Przestraszony Jechoniasz zdał się na łaskę nieprzyjaciela. Dumny zwycięzca, króla z całym jego dworem i z większą częścią narodu zaprowadził do Babilonu w niewolę; miasto zaś, kościół i pałac królewski ogolocił ze wszystkich bogactw i ozdób. Na miejscu Jechoniasza królem Judzkim postanowił stryja jego Sedecyasza.

Ten, po kilku latach panowania, sprzymierzył się z królem Egiptu w celu odzyskania swej niepodległości. Wtedy Nabuchodonozor poraz trzeci obległ Jerozolimę i zburzył ją do szczytu. Pojmanemu Sadecyasziowi kazał wylupić oczy i wszystkich synów jego pomordować. Wszystko co było jeszcze drogiego i pięknego, zostało zniszczone lub zabrane; kościół Salomonowy spalony i zrujnowany do fundamentów, wszystkie drogie naczynia i sprzęty kościelne przeniesione do Babilonu. Potem związanego łańcuchami króla z resztą narodu przesiedlił do swojego państwa. Kilka tylko tysięcy ubogich Izraelitów zostawił w Judei dla uprawy roli i postanowił nad nimi rządcę, imieniem Godoliasza.

Po zdobyciu Jerozolimy, Jeremiasza uwolniono z więzienia i dano mu swobodę przebywania, gdzieby sobie życzył. On pozostał w Judei z garstką swego ludu, i siedząc nad gruzami tak świetnej niegdyś stolicy Dawida i kościoła Salomonowego, w gorzkości duszy swej opłakiwał nieszczęścia wybranego ludu. Te żałobne pieśni, żale i narzekania, spisane w księgę zowią dotąd: *Trenami* albo *Lamentacyami Jeremiasza*.

Pozostałym w Judei Izraelitom Jeremiasz nie przestawał radzić i zalecać, aby spokojnie i z uległością los swój znosili. Lecz ci, zawsze twardego karku, nie usłuchali i teraz proroka. Podniósłszy bunt zabili Godoliasza, namiestnika królewskiego, i wskutek tego, obawiając się kary, uciekli do Egiptu. Poszedł za nimi i Jeremiasz z uczniem swoim Baruchem, i tam nie przestawał upominać ich do pokuty i porzucenia bałwochwalstwa; przepowiadał im, że dla grzechów swych razem z Egipcyanami ukarani będą przez królów Babilońskich—i za to od zatwardziałych żydów został ukamienowany, wedle świadectwa starożytnych podań.

Uwaga. Zburzenie Jerozolimy i pierwszego kościoła Salomonowego przez Nabuchodonozora nastąpiło roku świata 3416, przed narodzeniem Chrystusa 588. Siedemdziesięcioletnia niewola Babilońska, przepowiedziana przez proroków,

zaczyna się liczyć od czasu pierwszego uprowadzenia za króla Joachima, co się przytrafiło na 18 lat przed zburzeniem Jerozolimy za Sedecyasza.

Po męczeńskiej śmierci Jeremiasza uczeń jego i sługa, Baruch, porzucił Egipt, przybył do Babilonu i tam czytał współziomkom prorocтва Jeremiasza, a potem sam zaczął słynąć duchem proroczym.

Treny, czyli Lamentacje Jeremiasza, Kościół ś. czyta na Ciemnej Jutrznii w Wielkim Tygodniu. Pod obrazem spustoszonej Jerozolimy, słowami proroka woła do duszy chrześcijańskiej, zatwardziałej w grzechach: «Komu cię przypodobam, córko Jerozolimska? z kim cię porównam i pocieszę cię, córko Syonu? Bo wielkie jest jako morze skruszenie twoje, któż cię zleczy? Jeruzalem, Jeruzalem! nawróć się do Boga twego»

Dzieje narodu żydowskiego od czasów Samuela aż do niewoli Babilońskiej zapisane są w czterech księgach królewskich i dwóch księgach *Paralipomenon*, czyli, Kronik wchodzących w skład Pisma Świętego.

§ 61. Stan Izraelitów w czasie wygnania.— Ezechiel Prorok.

Izraelici, uprowadzeni w niewolę Babilońską, rozproszeni zostali po różnych krajach Azji; po większej części osadzeni byli w Mezopotamii, w okolicach Eufratu. Tam napotkali jeszcze szczątki współbraci z dziesięciu pokoleń składających niegdyś królestwo Izraelskie, i odtąd stanowili lud jeden — a od głównego i najliczniejszego pokolenia Judy zaczęli zwać się Judejczykami, czyli Żydami. Żydzi na wygnaniu nauczyli się zastanawiać nad sobą i swoim losem, a poznawszy nikczemność bałwochwalstwa, upamiętali się i służyli Bogu wiernie, pod przewodnictwem kapłanów i proroków. Im bardziej byli rozproszeni po różnych stronach, tem więcej starali się utrzymać między sobą związek i jedność, przez posłuszeństwo swoim przełożonym, przez ściśle wykonywanie praw i ustaw Zakonu Mojżesza, przez gorliwą wiarę w Boga prawdziwego. Babilończycy nie pozbawili ich wszystkich praw: mieli wolność wyznania; mogli kupować grunta, byli przypuszczani do urzędów i mieli nad sobą sędziów ze swego narodu.

W czasie wygnania Żydów najslawniejszymi prorokami byli: *Ezechiel* i *Daniel*.

Ezechiel, syn Buzego, z pokolenia Lewi, był uprowadzony w niewolę z królem Jechoniaszem, przy powtórnej zdobyci Jeruzolimy, przez króla Babilonu. W piątym roku swego wygnania zaczął mieć objawienia Boskie i prorokował przez lat dwadzieścia dwa. Uważany jest za męczennika, gdyż wedle podania został zabity przez jednego z sędziów żydowskich za to, iż upominał go o występki.

Ezechiel przepowiedział Żydom powrót z niewoli i odbudowanie Kościoła w Jeruzalem, upadek nieprzyjaciół i sąsiednich ludów, które się cieszyły z ich nieszczęść, a mianowicie przepowiedział, iż Egipt zostanie spustoszony od Nabuchodonozora, króla Babilonu, i odtąd mieć już nie będzie królów ze krwi egipskiej. Przepowiednia ta spełniła się do dziś dnia.

O przyszłym Messyaszu Ezechiel między innymi zapowiada, iż wyjdzie z rodu Dawidowego i do jednej owczarni, t. j. do Kościoła ś., przyprowadzi wszystkie narody i Sam będzie ich pasterzem, uczyni z nimi nowe i doskonalsze przymierze i obmyje ich z nieprawości przez Chrzest św. Wprowadza Boga mówiącego w tych słowach: „Wybawię trzodę Moją, i nie będzie dalej łupieztwem, a rozsądzę między bydłem a bydłem (dobrych i złych wiernych i niewiernych). I wzbudzę nad nimi Pasterza jednego, który je będzie pasł, sługę mego Dawida: on je paść będzie, on im będzie pasterzem. I uczynię z nimi przymierze pokoju, przymierze wieczne będzie im: i ugruntuje je i rozmnożę, i dam świątynię Moją w pośrodku ich na wieki. I poświęcę Imię Moje wielkie, które zmazane jest między narody, i wyleję na was wodę czystą, i będziecie oczyszczeni od wszech nieczystot waszych. I dam wam serce nowe, a ducha mego położę w pośrodku was, a uczynię, żebyście w przykazaniach Moich chodzili i t. d.

Uwaga. Ezechiel miał wielokrotnie tajemnicze widzenia: dla tego księga jego prorocztwa pełna jest wielkich i wspaniałych obrazów

wystawiających przyszłe losy narodu Żydowskiego, Kościoła Chrystusowego i całego świata.

Jedno z tajemniczych widzeń Ezechiela proroka było następne: Gdy zostawał w Mezopotamii nad rzeką Chobar, wpadającą do Eufratu, otworzyły się przed nim niebiosa, i widział nadchodzący wicher, wielki obłok i ruszający się ogień nadzwyczajnej jasności. W ogniu okazywała się postać człowieka, w pośrodku czterech ognistych Cherubinów, mających podobieństwo zwierząt, z których każde miało po cztery twarze i po cztery skrzydła obrócone na cztery strony świata. Po prawej stronie twarz człowieka i twarz lwa, na lewej twarz wołu i z wierzchu twarz orla. Skrzydła wszystkich były złączone z sobą, a zwierzęta biegły naksztalt błyskawicy tam, dokąd duch je pędził i przy nich z obu stron po cztery koła pełne oczu zewsząd patrzących.

Ten majestatyczny wóz, na którym był Bóg w postaci człowieka, pośród czterech Cherubinów, wedle tłumaczenia Ojców świętych, oznaczał Kościół chrześcijański, gdzie Jezus Chrystus, Bóg-Człowiek, jest ogłoszony po wszystkich częściach świata przez czterech Ewangelistów. Każdy z nich znajduje się w trzech innych, i wszyscy czterej stanowią jedną Ewangelię, bo jeden i tenże duch wszystkich ożywia i porusza. W tym kościele z zasług Chrystusowych wytryskają strumienia ognia, t. j. łaski Bożej, oświecającej umysły i ogrzewającej serca chrześcijan do miłości Boga i bliźniego.

W innym tajemniczym widzeniu, Ezechiel w duchu przeniesiony był do ziemi Izraelskiej na górę wysoką, gdzie Anioł w postaci męża ukazał mu we wszystkich szczegółach kształt przyszłej budowy kościoła, który mieli wzniesić Żydzi po powrocie z niewoli. Potem Anioł przywiódł go do bramy wschodniej kościoła, tu prorok ujrzał chwałę Boga Izraelowego na podobieństwo widzenia, jakie miał u rzeki Chobar, a oto majestat Pański wszedł do Kościoła drugą bramą, która patrzyła na wschód słońca i rzekł Anioł do Ezechiela: «Ta brama zamknięta będzie: nie będzie otworzona, iż mąż nie wniknie przez nią; bo Pan Bóg Izraelski wszedł przez nią».

Świątynia, materyalna, którą wzdłuż i wszerz rozmierzał Anioł przed prorokiem, była figurą Kościoła powszechnego na ziemi i go-dłem Kościoła niebieskiego. Brama wschodnia, przez którą Bóg, Słońce sprawiedliwości, wszedł do kościoła, wyobrażała Najświętszą Maryję Pannę, która została Matką Boga-Człowieka, nie przestając nigdy być Panną. Dla tego, stosując to miejsce Pisma ś. do Maryi

w godzinkach odzywamy się do Niej: «Bramo! jesteś zamknięta, zdrowie w Twej obronie i t. d.» Także w Litanii przez podobieństwo do tej bramy, nazywamy Maryę Pannę bramą, albo furcą niebieską, bo Ona wydała na świat Zbawiciela, który nas odkupił i tem bramę Nieba nam otworzył — i Marya Panna przez wstawienie się swoje prowadzi nas do Nieba.

Za czasów Ezechiela zaczęli prorokować Sofoniasz i Habakuk.

§ 62. Trzej młodzieńcy w piecu ognistym.

Nabuchodonozor, król Babilonu, rozkazał przełożonemu dworu swego, aby z pomiędzy brańców Izraelskich wybrał najpiękniejszych i najznakomitszych młodzieńców i przez trzy lata wychował ich na dworze i stole królewskim, iżby, nauczwszy się języka Chaldejskiego i innych umiejętności, mogli zostawać na urzędzie przy królu i ukazywać się przed jego obliczem. Rozkaz spełniono, i wybór padł na Daniela, Ananiasza, Mizaela i Azaryasza, uprowadzonych w niewolę za pierwszego obłężenia Jerozolimy. Pacholętom tym nadano Chaldejskie imiona: Danielowi—Baltassar, Ananiaszowi—Sydrach, Mizaelowi—Mizach, a Azaryaszowi—Abdenago. Gdy przełożony nad nimi imieniem Malazar, dawał im potrawy i wino ze stołu królewskiego, Daniel, z trzema swoimi towarzyszami nie chciał przyjmować tych pokarmów, gdyż byłoby to przeciw Mojżeszowemu prawu; i prosił Malazara, aby pozwolił im jadać same tylko jarzyny i pić wodę. Przełożony prośbie tej Daniela rad byłby zadość uczynił, lecz obawiał się kary króla, jeśliby ci młodzieńcy spadli z ciała i zmierznieli. Wtenczas rzekł do niego Daniel: „Doświadcz nas, proszę cię, sług twoich, przez dziesięć dni, a przypatruj się twarzom naszym i twarzom pacholąt, które jedzą potrawy królewskie; wtedy postąpisz z nami, jak zechcesz“. Przystał na to Malazar. Gdy po dziesięciu dniach wyglądali czerstwiej i piękniej od innej młodzieży, kazał im i nadal dawać do jedzenia jarzyny, a wodę do picia.

Po trzech latach nauki trzech młodych Izraelitów stawiono przed królem. Nabuchodonozor nie mógł się

wydzwić ich mądrości i uznał ich za mędrszych od wszystkich wieszczków i czarnoksiężników w swoim królestwie, kazał policzyć ich w poczet uczonych i powierzyć im znakomite urzędy.

Po jakimś czasie Nabuchodonozor kazał wystawić na rozległej płaszczyźnie w okolicach Babilonu posąg złoty, na sześćdziesiąt łokci wysoki i na sześć szeroki i wydał rozkaz, aby wszyscy urzędnicy i przedniejsi panowie w dniu oznaczonym przybyli na poświęcenie bałwana, a na dany znak oddali mu pokłon; ktoby tego nie uczynił, miał być wrzucony w piec ognia palącego. Zgromadzili się wszyscy poddani z różnych pokoleń i języków i skoro posłyszeli głos trąby, piszczałek, arf i innych instrumentów muzycznych, upadłszy na twarz klaniali się złotemu bałwanowi; trzej obecni Izraelici: Ananiasz, Mizael i Azaryasz, uczynić tego nie chcieli. Zaraz oskarżeni zostali przed królem. Rozgniewany Nabuchodonozor kazał im stanąć przed sobą i rzekł: „Prawdaż to, iż bogom nie służycie? A któryż jest Bóg, co was wyrwie z ręki mojej?“ Trzej młodzieńcy odpowiedzieli: „Bóg nasz, któremu służymy, może nas wyrwać z pieca ognia palącego i z rąk twoich, o królu, wybawić. A chociażby tego uczynić nie chciał, my jednak bałwanowi złotemu, któregoś wystawił, kłaniać się nie będziemy.“ Król pełen zapalczywości rozkazał, aby rozpalono piec siedm kroć więcej niż zwykle i trzech mężów związanych wrzucono w piec gorejący. Rozkaz wykonano natychmiast. Żołnierze, którzy wrzucali, od buchających gwałtownych płomieni zostali uduszeni i pomarli; lecz trzej młodzieńcy przechadzali się spokojnie w ognistym piecu, widząc Boga i wzywając do chwalenia Go wszystkie stworzenia; ogień zniszczył tylko ich więzy, a osób i szat zupełnie nie tykał: bo Anioł Pański zstąpił do nich, i ogarniając płomienie dał im uczuć jakby powiew chłodzącego wiatru. Na widok trzech mężów, chodzących w pośród ognia, z których jeden w blasku i piękności podobny był Synowi Bożemu, zdumiony król, zbliżywszy się do otworu pieca rzekł: „Słudzy Boga wysokiego, wynijdźcie.“ Błogo-

ślawiony Bóg Sydracha, Mizacha i Abdenaga, co wybrał sługi swe, którzy weń wierzyli". Sam wyznał potem, że Bóg ich jest Bogiem prawdziwym i zabronił pod karą śmierci bluźnić przeciwko Bogu Izraelowemu.

Uwaga. Trzej młodzieńcy, cudownie ocaleni w piecu gorejącym z głębokiej wdzięczności ku Bogu za szczególną dla nich łaskę, wyzywali wszystkie stworzenia do wielbienia Boga mówiąc: «Błogosławcie wszystkie dzieła Pańskie Panu, chwalcie, a wywyższajcie Go na wieki. Błogosławcie Aniołowie Pańscy Pana. Błogosławcie niebios Pa. nu, — błyskawice i obłoki, góry i pagórki, morze i rzeki. Błogosławcie ptaki i wszystkie bestye, Panu i t. d.» Stworzenia nawet nierozumne i nieżyjące rozgłaszają chwałę Boga, bo różnorodną swoją pięknoscią, użytkiem i posłuszeństwem niejako odwiecznym prawom pokazują, iż wszechmocność, mądrość, dobroć i opatrność Boska godne są najwyższej czci i chwały. Ten hymn trzech młodzieńców Kościół święty zaleca powtarzać codziennie kapłanom w porannych pacierzach i przy odejściu od ołtarza po Mszy świętej dla wyrażenia swojej wdzięczności Chrystusowi Panu, za dobrodziejstwo Odkupienia.

Ananiasz, Mizaël i Azaryasz mogą być uważani za prawdziwych męczenników, gdyż na cześć Boga prawdziwego najochotniej gotowi byli poddać się na śmierć najwidoczniejszą. Anioł, który ochładzał im płomienie ognia, wedle rozumienia niektórych ojców śś., był figurą Syna Bożego Jezusa Chrystusa, który szczególniejszą łaską Swą milionom męczenników, prawdziwych świadków swej wiary, nadawał mężstwo, stałość i ochłodę w znośzeniu męczarni,

Król Syro-Chaldejski który zburzył Jerozolimę i zaprowadził Żydów w niewolę Babilońską, i za którego trzej młodzieńcy byli wrzuceni w piec ognisty, był Nabuchodonozor II, nazwany Wielkim, panował lat 43; po nim nastąpił syn jego Ewilmerodach, czyli Ewil-malurach; po tym Neriglissor, po nim Laborozoarchod, tego następcą był Baltazar, czyli Labynet, albo Nabonet, za którego małoletności rządziła matka jego Nitokrijs. Baltazar został zabity w czasie zdobycia Babilonu przez Cyrusa, syna Kambizesa, króla Perskiego i monarchia Syro-Chaldejska przeszła do Medów i Persów. Pierwszym królem Medo-Perskim był Daryusz Medus, czyli Cyaxar: syn Astyagesa, króla Medów i po dwóch latach panowania, umarł Daryusz Medus i Kimbizes król perski; wtedy wstąpił na tron monarchii Assyryjsko-Medo-Perskiej Cyrus, w r. 536 przed narodzeniem Chr-

—Cyrus panował lat siedm; kilka miesięcy w roku rezydował w Babilonie, kilka w Suzie i Ekbatanie. Następcami Cyrusa byli: 1) Kambizes, 2) Artaxerxes, albo Arthasasta, albo Smerdys, 3) Daryusz, syn Histaspas, 4) Xerxes, Artaxerxes Długoreki, w Piśmie świętem nazwany Asuerusem, za którego wydarzyła się historia Estery i Amanas, 5) Xerxes II, 6) Sordyn, 7) Daryusz Notus, 8) Artaxerxes II, czyli Memnon, 9) Artaxerxes Ochus, 10) Arsēs, czyli Arogus 11) Daryusz III, czyli Daryusz Kodoman, którego zwyciężywszy Aleksander Wielki przyłączył Perską monarchię do Greckiej.

§ 63. Daniel Prorok.

Daniel pochodził z pokolenia Judy, z rodu Dawida króla. Podczas pierwszego oblężenia Jerozolimy, za króla Judzkiego Joachima, został uprowadzony w niewolę Babilońską z wielu innymi znakomitszymi rodakami. Był jednym z owych młodzieńców, których uczono języka Chaldejskiego i wychowano na dworze Nabuchodonozora. Pan Bóg, wynagradzając jego wstrzeźliwość i posłuszeństwo Mojżeszowemu prawu w używaniu pokarmów, obdarzył go w pierwszej jego młodości szczególniejszą mądrością i darem prorocstwa. W czasie kiedy jeszcze z innymi pacholętami zostawał na dworze króla Babilońskiego, dwaj podeszli w wieku Izraelici, wybrani tego roku na sędziów swojego narodu, spotwarzyli cnotliwą i bogobojną niewiastę, młodą żonę Joachima, najznakomitszego w Babilonie Izraelity, i ta na zebraniu sędziów i starszych ludu skazana została na ukamienowanie. Gdy niewinna i pełna ufności w Boga Zuzanna prowadzona już była na śmierć, młody Daniel, pobudzony od Ducha Bożego, za pośród zgromadzenia zawołał, iż niesprawiedliwie została potępiona, przekonał o tem całe zebranie, i Zuzanna została oswobodzona: oszczercy zaś jej odnieśli karę śmierci. Od tego czasu Daniel stał się wielkim w oczach swojego ludu i wnet coraz więcej poczał słynąć z mądrości u Babilończyków, a przez króla został umieszczony w liczbie mędrców Chaldejskich.

Król Nabuchodonozor miał sen nadzwyczajny, którym najmocniej był strwożony; lecz po przebudzeniu

się stracił o nim pamięć. Wezwał przeto wszystkich wieszczków i czarnoksiężników, znajdujących się w Babilonie, i żądał od nich, aby przypomnieli mu sen i dali jego wykład. Gdy ci nie mogli tego uczynić i wyznali, że taką odpowiedź mogliby dać tylko bogowie, rozgniewany król, wydał rozkaz, aby wytracono wszystkich mędrców Babilońskich. Zaczęto wykonywać wyrok i szukano między innymi i Daniela, aby został zabity, Daniel, dowiedziawszy się o przyczynie tak srogiego wyroku, poszedł do króla i błagał go, aby dał mu nieco czasu na wytlómaczenie snu królewskiego. Otrzymał to, o co prosił, i wróciwszy do domu, przepędził całą noc na modlitwie. Nazajutrz, stanawszy przed Nabuchodonozorem, rzekł: «Tajemnicy, o którą król pyta, mędracy, czarnoksiężnicy i wieszczkowie nie mogą oznajmić królowi. Ale jest Bóg na niebie, który odkrywa tajemnice, i który oznajmił tobie, królu, co ma przyjść czasów ostatecznych, i ten Bóg mnie sen twój i wykład jego objawił.» I powiedział potem, że król we śnie widział przed sobą wielki posąg, którego spójrzanie było straszne. Głowa posagu była ze szczerzego złota, piersi i ramiona ze srebra: brzuch i biodra z miedzi, golenie żelazne, nóg część żelazna, a część gliniana. W tem kamień sam przez się oderwał się z góry, i uderzywszy o nogi posagu, skruszył go w proch; sam zaś kamień stał się górą wielką, która napęliła wszystką ziemię. Przypomniawszy ten sen, wyłożył go, powiadając Nabuchodonozorowi, iż on jest największy z królów i oznacza złotą głowę posagu; po nim nastąpi królestwo inne mniejsze, wyobrażone przez części srebrne; potem przyjdzie trzecie królestwo, wyobrażone przez miedź, a królestwo czwarte będzie jako żelazo, które kruszy wszystkie metale. Nogi po części żelazne, po części gliniane oznaczają, iż to czwarte królestwo jakkolwiek potężne, osłabione będzie rozterkami wewnętrznymi. Po tych zaś królestwach Pan Bóg wzbudzi królestwo, które się nie rozproszy, a stać będzie na wieki. Król, zdumiony tak wiernym przy-

pomnieniem snu i jego wykładem, padł na oblicze swe przed Danielem i chciał mu ofiarować kadzidło. Rzekł potem do Daniela: «Prawdziwie Bóg wasz jest Bogiem bogów i panem królów,» i wyniósł Daniela do najpierwszych godności w królestwie.

Nabuchodonozor lubo uznał za prawdziwego tego Boga, którego czcił Daniel, chociaż potem, widząc cudownie ocalonych trzech młodzieńców w piecu ognistym, zabronił pod karą śmierci znieważać imię Boga Izraelowego, jednakże sam nie był statecznie pokornym i pobożnym. Owszem, po jakimś czasie, gdy zdobył Tyr i zawojował cały Egipt, tak dalece uniósł się pychą, iż zdawał się nie znać już żadnych granic. Wtedy Pan Bóg zesłał na niego osobiwszą karę. Znowu miał sen, którym został wielce przerażony. Wezwawszy do siebie Daniela, opowiedział mu, iż we śnie widział wielkie i mocne drzewo, którego liście były piękne, i obfity miały owoc, na gałęziach jego mieszcili się ptaki i zwierzęta mieszkaly pod drzewem. Wtem na głos z nieba ścięto drzewo, korzenie tylko zostały, ptaki i zwierzęta uciekły. Daniel wytłómaczył, iż to drzewo oznacza samego króla, który będzie wyłączony z pośród ludzi i stanie się podobny zwierzętom, dopóki nie uzna, iż Bóg panuje nad wszystkimi ludźmi. I w rok potem wszystko to przyszło na Nabuchodonozora króla. Wpadł w szaleństwo i uczucia w nim ludzkości przemieniły się w zwierzęce; od ludzi wyrzucony został i trawę jadł jako wół, a ze zwierzęty było mieszkanie jego. Ten stan okropny trwał lat siedem, po których znowu odzyskał rozum i przywrócony był na królestwo. Sam oznajmił o tem poddanym swoim i kończył temi słowy: „Zmysł mój wrócił się do mnie, i przyszedłem do czci i ozdoby królestwa mego, i uznali mnie panowie i urzędnicy moi. A tak teraz ja, Nabuchodonozor, chwałę i wielbię Króla Niebieskiego, bo On pysznych unżyć może.“ Niedługo potem Nabuchodonozor umarł po czterdziestu trzech latach panowania.

Syn i następca Nabuchodonozora, Ewilmerodach,

takoż miał w wielkiem poważaniu Daniela i przypuszczał go do swęgo stołu. Król ten każdego dnia chodził do świątyni Bela i wspólnie z innymi Babilończykami oddawał mu pokłon. Każdego wieczora stawiono przed posągami tegoż bożka 12 ćwierci białej maki, 40 owiec i 6 baryłek wina; po nocy nic nie znajdowano. Pewnego razu król zapytał Daniela: «Czemu nie chwalisz Bela?» Daniel odpowiedział: «Ja nie chwale bałwanów ręką uczynionych, ale Boga żyjącego, który stworzył niebo i ziemię i ma moc nad wszelkim ciałem.» Król na to: «Azali Bel nie jest Bogiem żyjącym, który tak wiele jada i pije na każdy dzień?» Daniel rozśmiał się na te słowa i powiedział, że bożek ten, wewnątrz gliniany, a z wierzchu miedziany, jeść nie może. Rozgniewawszy się, król przyzwał ofiarników Bela i zapowiedział im, iż na śmierć będą skazani, jeżeli nie dowiodą, że Bel zjada zastawiane przed nim potrawy; w przeciwnym zaś razie Daniel ulegnie karze śmierci. Chętnie przystali na to ofiarnicy i Daniel. Wieczorem król z Danielem przyszedł do świątyni Bela i w oczach ich postawiono na stole przed Belem zwykłe ofiary; Daniel kazał sługom swoim rozsiać popiołu na podłodze. Wyszli ze świątyni, król opieczetował drzwi własnym sygnetem. Nazajutrz rano, król w towarzystwie Daniela, przyszedł do świątyni; otworzywszy spojrział na stół, i zawołał głosem wielkim: «Wielkiś jest, Belu! a nie masz u ciebie żadnej zdrady.» Rozśmiał się Daniel i, wskazując na podłogę, rzekł do króla: «Obacz, czyje to są stopy?» I ujrzał król ślady mężów, niewiast i dzieci. W największym gniewie i oburzeniu wezwał ofiarników, których było siedmdziesięciu, i ci przyznali się, że w nocy przychodzili z żonami i dziećmi przez tajemne drzwiczki pod ołtarzem, i zjadali, co było na stole. Król kazał ich wszystkich pomordować, a bałwan i świątynia zostały zburzone przez Daniela.

Ale Babilończycy także oddawali cześć boską smokowi, czyli wężowi wielkiemu. O tym rzekł król do

Daniela: «Oto teraz rzecz nie możesz, żeby ten nie był bóg żyjący.» Daniel twierdził, iż bogiem nie jest, bo może go prędko pozbawić życia. I za zgodą króla, wzięwszy smoły, sadła i sierści, uwarzył je pospólnie i dał smokowi; który zjadł, i zaraz rozpękał się i żyć przestał. Wtedy rzekł Daniel: «Oto kogoście chwalili.» Na tę wieść Babilończycy podnieśli bunt i gwałtownie nalegali na króla, aby wydał im Daniela. Gdy król uczynił zadość ich żądaniu, wrzucili Daniela do dołu, gdzie siedmiu lwów utrzymywano. Daniel zostawał we lwiej jamie przez sześć dni, a lwy nie targnęły się na niego. W ziemi Judzkiej Prorok Habakuk niósł zeńcom swoim chleb i przyrządzoną potrawę. Anioł stanawszy przed nim, kazał mu obiad ten oddać Danielowi, zostającemu we lwim dole, i ujawszy Proroka, w oka mgnieniu zaniósł go do Babilonu nad jaskinię Danielową. Habakuk zawołał: «Danielu sługo Boży, weźmij obiad, któryć Bóg przysłał.» Daniel przyjął pokarm i składał dzięki Bogu, że nie opuszcza tych, którzy go miłują. Anioł znowu postawił Proroka na miejscu, z którego był wziął Siódmego dnia rano przyszedł król do jaskini lwów, aby opłakał śmierć Daniela. Gdy nadspodzianie postrzegł Daniela, spokojnie siedzącego między lwami, zdumiony zawołał: «Wielkiś jest Panie Boże Danielów!» i wyciągnawszy Daniela ze lwiej jamy, kazał w nią wrzucić jego oskarżycieli, którzy wnet pożarci zostali. Król ogłosił wyrok, aby wszyscy bali się Boga Danielowego, bo On jest Zbawiciel, czyniący znaki i cuda na ziemi.

Baltazar, wnuk Nabuchodonozora i czwarty po nim król Babiloński, prowadził oddawna zaciętą wojnę z Medami i Persami. Cyrus, syn króla Perskiego, na czele wojska Medo-Perskiego, po wielu zwycięztwach nad Chaldejczykami, otoczył Babilon i przez dwa lata trzymał w oblężeniu. Baltazar, zaufany w obronnych murach i wałach, którymi miasto było opasane, mało troszczył się o odpór nieprzyjaciela, a oddawał się zwykłym rozrywkom i biesiadom. Trzeciego roku pa-

nowania wyprawił wspaniałą ucztę, na którą zaprosił tysiąc przedniejszych panów królestwa swego. Pili wszyscy bez umiarkowania i śpiewali pieśni na cześć mniemanych bogów swoich. Król kazał przynieść złote i srebrne naczynia, które Nabuchodonozor był zabrał z kościoła Jerozolimskiego i pił z nich sam z biesiadującymi panami i niewiastami. Wtem ukazała się na ścianie naprzeciw świecznika jakby ręka ludzka pisząca. Postrzegłszy to, król strwożył się tak dalece, iż cały drżał od strachu. Kazał natychmiast wezwać czarnoksiężników, lecz ci nie mogli ani pisma wyczytać, ani wykładu królowi pokazać. Król i wszyscy obecni tem więcej trwożyć się zaczęli. Dowiedziawszy się o tem królowa, weszła do domu uczt i rzekła do króla: «Królu, żyj na wieki; niech cię nie trwożą myśli twoje. Jest mąż w królestwie twojem, który ducha bogów świętych ma w sobie, Daniel; niech przyzwą Daniela, a powie wykład.» Wprowadzono zaraz Daniela, i rzekł do niego król: „Tyś jest Daniel z synów pojmania Judzkiego? Słyszałem o tobie, że masz ducha bogów, a iż nauka i wyrozumienie i mądrość większe znalazły się w tobie. Jeśli możesz pismo to wyczytać i wykład mi jego oznajmić, w szkarłat ubran będziesz, i złoty łańcuch będziesz miał na szyi, i trzecim w królestwie mojem książęciem zostaniesz.» Daniel odpowiedział, iż darów żadnych przyjmować nie chce, lecz wytłómaczy tajemnicze słowa, któremi Bóg zapowiada królowi kary za jego pychę, świętokradztwo i bałwochwalstwo. Pismo to, rzekł, składa się z trzech wyrazów: *Mane*, *Thecel*, *Phares*. A ten jest wykład: *Mane*: policzył Bóg dni królowania twego i je dokonał; *Thecel*: zważonyś na wadze i znalezionyś mniej mającym; *Phares*: rozdzielone jest królestwo twoje i dane Medom i Persom. Mocno przeraził Baltazara ten wykład; jednakże zaraz obwołał Daniela trzecim po sobie w królestwie i zniewolił go do przyjęcia obiecanych oznak godności. I teje nocy sprawdził się wykład słów tajemniczych. Wojska Cyrusa osuszonym korytem Eufratu weszły do

Babilonu, opanowały miasto i pałac królewski. Baltazar został zabity. Państwo Syro-Chaldejskie przyłączone zostało do Medów i Persów. Pierwszym królem w zdobytym Babilonie został Król Medów, stryj Cyrusa, Daryusz, Med.

Daryusz podzielił państwo swoje na sto dwadzieścia prowincyj, każdej z nich przeznaczył rządę, a nad wszystkim postanowił trzech książąt, z których jednym był Daniel. Król tak wielce poważał Daniela, dla jego wysokiej mądrości i cnoty, iż zamyślał uczynić go pierwszym po sobie, i postanowił nad wszystkim królestwem. Nie podobało się to książętom i panom dworu; szukali przeto przyczyny, aby mogli pozbawić Daniela życia, lub przynajmniej względów królewskich. Radzili królowi, aby wydał wyrok, na mocy którego żaden z poddanych nie powinien być przez dni trzydzieści znosić modłów i prośb ani do Boga, ani do jakiegobądź człowieka, a tylko wyłącznie do króla: ktoby zaś zakaz ten przestąpił, miał być wrzuconym do lwiej jamy. Daryusz usłuchał tej rady, i wyrok został ogłoszony. Daniel nie mógł go wykonać; przeto wedle zwyczaju swego, trzy razy na dzień: rano, w południe i wieczorem otwierał okno ku stronie Jerozolimy i modlił się do Boga swego. Postrzegli to panowie i zaraz oskarżyli Daniela przed królem. Daryusz zasmucił się bardzo i chciał uwolnić od kary przestępcę; lecz doradcy przypominali mu, iż wyrok królów Medyjskich i Perskich nigdy nie może być odwołany lub odmieniony. Król nie mógł już dłużej ściągać się i Daniela wrzucił do jamy lwów. Sam król sygnetem swoim i przedniejszych panów opieczętował kamień którym przywalono otwór dołu. Powróciwszy do domu, noc przepędził bezsennie, a nazajutrz bardzo rano przyszedł do lwiego dołu i zawołał żałośnym głosem: „Danielu! sługo Boga żywego, czy Bóg twój, któremu służysz, mógł cię od lwów wybawić?” Daniel odpowiedział: „Królu! żyj na wieki. Bóg mój posłał Anioła Swego, i zamknął paszczęki lwom.” Daryusz wielce się uradował i kazał Daniela wyciągnąć

z dołu, a wrzucić tam jego oskarżycieli, ich żony i dzieci—i zostali rozszarpani od lwów wprzód, nim na dno się dostali. Dariusz ogłosił wyrok, aby wszyscy bali się i czcili Boga Danielowego, bo On jest Bóg żywy i wieczny Zbawiciel, czyniący dziwy na niebie i na ziemi.

Daniel, zostając na dworze Dariusza, czytał księgi Pisma świętego i przekonywał się z proroctwa Jeremiasza, że czas siedmdziesięcioletniej niewoli Żydów zbliża się ku końcowi. Ten częściej przeto i goręcej, obrócony ku Jerozolimie, w postach, we włosiennicy i popiele modlił się do Boga, aby odpuścił grzechy ludowi swemu i przyspieszył jego oswobodzenie. Gdy tak z wielkiem pragnieniem oczekiwał końca niewoli doczesnej, Pan Bóg objawił mu czas, kiedy obiecany Messyas i Zbawiciel przyjdzie na świat i oswobodzi ród ludzki z niewoli wiecznej, bo On zgładzi grzech i sprowadzi świętość i sprawiedliwość na ziemię, i wtenczas spełnią się wszystkie proroctwa, staną ofiary Starego Zakonu, a nastąpi Przymierze nowe. W tajemniczym widzeniu Anioł Gabryel ukazał się Danielowi i rzekł: «Siedmdziesiąt tygodni ukrócone są na lud twój i na miasto święte twoje, aby się dokonało przestępstwo, a grzech aby wziął koniec, ażeby nieprawość była zgładzona, a przywiedziona sprawiedliwość wieczna i aby się spełniło widzenie i proroctwa, a był pomazany Święty Świętych. A będzie zabity Chrystus, a nie będzie ludem Jego, który się Go zaprze, a zmocni przymierze z mnogimi» i t. d.

Dariusz, po dwuletnim w Babilonie panowaniu, umarł. Nastąpił po nim Cyrus, król Perski. Pod panowaniem Cyrusa Daniel także był u wszystkich w wielkiem poważaniu, jako mąż święty i pełen mądrości. Przyczynił się do ogłoszenia wyroku, przez który Cyrus pozwalał Żydom powrócić do Judei i odbudować kościół w Jerozolimie. Kiedy pierwsza połowa Żydów wyszła do rodzinnego kraju, Daniel pozostał w Babilonie i tamże umarł mając wieku lat około dziewięćdziesięciu.

Uwaga. U Żydów było używane w rachubie czasu trojakiego rodzaju tygodnie: 1) tydzień zwyczajny czyli każde siedm dni; 2) tydzień lat, czyli tydzień, składający się z siedmiu lat; rok siódmy nazywał się rokiem szabasowym czyli sobotnim; 3) tydzień tygodni lat, czyli każde 49 lat; rok pięćdziesiąty był jubileuszowy czyli odpustowy. Daniel, prorok, wspomina tu tygodnie lat; a zatem 70 tygodni stanowiło lat 490 do przyjścia Chrystusa. Tygodnie te zaczęły się liczyć od dwudziestego roku panowania Artaxerksesa, nazywanego Longimanem czyli Długorękiem. W tym bowiem roku ten król wydał skuteczny dekret, pozwalający Żydom odbudować mury Jerozolimy.

Daniel prorok, wykładając sen Nabuchodonozora o posagu, przepowiedział kolej czterech mocarstw. Pierwszem z tych królestw była monarchia Assyryjska, 2) monarchia Medo-Perska, 3) monarchia Grecka i 4) monarchia Rzymska, która jakby żelazo pokruszyła i pobiła wszystkie prawie narody, a na której zwaliskach powstało Królestwo Jezusa Chrystusa, Kościół święty, rozszerzony po wszystkiej ziemi. Takż o następstwie tych czterech wielkich mocarstw, Daniel z objawienia Bożego został zawiadomiony przez tajemnicze widzenie, pod figurą czterech dziwotwornych i bardzo różnych pomiędzy sobą bestyj, wychodzących z morza. Przepowiedział charakter i szczegółowe okoliczności podbojów Aleksandra Wielkiego i jego następców i t. p.

Pan Bóg, wskazując przez proroków Swoich przyszłe odmiany, następstwa, powstanie i upadek rozmaitych królestw i królów, najwierniej przekonywa o tem, że i w świecie politycznym wszystko staje się według zrządzenia Jego Opatrzności, która, jak Pismo święte wyraża, od końca aż do końca dosięga mocnie i rozporządza wszystko wdzięcznie; że wszystkie narody, przechodząc różne koleje losu, spełniają oznaczone dla siebie posłannictwo, i wszystkie, chcąc nie chcąc, przyczyniają się do rozszerzenia i zachowania królestwa Chrystusowego na ziemi, Kościoła świętego, przez który Pan Bóg chce poświęcić i zbawić każdego człowieka.

Jak po przyjściu Chrystusa Pana na świat jest Kościół nasz święty, tak przed narodzeniem Zbawcy Synagoga żydowska była stróżem i głosicielem doskonałej mądrości, bo prawdy od Boga objawionej. Naród przeto Żydowski może być uważany jako pierwszy mistrz filozofii, któremu wszyscy mędrcy, czyli filozofowie staro-

żytności obowiązani swoją wyższość umysłową lub moralną Babilon był stolicą prawie całego wówczas świata. Gdy przeto Daniel w Babilonie był uważany jako czoło Chaldejskich mędrców, to tem samem sława jego mądrości i religii, którą wyznawał, musiała się rozejść po wszystkiej ziemi. W Egipcie już Abraham, Józef i Mojżesz rozgłaszali prawdy niebieskiej mądrości Salomon król był podziwiany przez najodleglejszych królów i ludy. Żydzi, rozproszeni po całej Azji, roznieśli z sobą podania i księgi praw Bożych. Zład, jeżeli kapłani Egipscy, magowie Chaldejscy, mędrcy i prawodawcy Perscy i Chińscy, oraz filozofowie Grecy zostawili w pismach swoich wiele myśli prawdziwych i wzniosłych o Bogu, człowieku i świecie, to może dla tego, iż mieszkając albo podróżując na Wschodzie, mniej więcej poznali naukę objawionej Religii w narodzie Żydowskim. Tym sposobem, w miarę tego, jak się wspierali nadprzyrodzonymi pomocami objawienia, nadawali większą pewność i doskonałość temu poznaniu Boga i nieśmiertelności duszy, do jakiego mogli dojść przyrodzonymi siłami rozumu. Najdawniejsi z nich byli współcześni Danielowi, inni żyli znacznie później od proroków żydowskich. 1) Konfucyusz w Chinach urodził się roku przed narodzeniem Chrystusa 551. 2) Zoroaster w Persyi—około roku 500: wedle świadectwa niektórych, był uczniem Daniela i Ezdrasza 3) Thales, pierwszy filozof Grecyi, założył szkołę Jońską w Małej Azji, urodził się w roku 639 przed Chrystusem 4) Pytagores, założyciel szkoły Pytagorejskiej, urodził się w roku 580. 5) Szkoły Eleatycznej założyciel Xenofon r. 546. 6) Sokrates w Atenach urodził się roku 570 przed Chr. 7) Platon uczeń Sokratesa, założyciel szkoły Akademików, urodz. w r. 420 p. Chryst. 8) Arystoteles, uczeń Platona, nauczyciel Aleksandra Wielkiego, założyciel szkoły Perypatetyków, urodził się w roku 384 przed Chrystusem i t. d.

§ 64. Powrót Żydów do Palestyny. Odbudowanie Kościoła i Jerozolimy.

(Roku świata 3469, przed narodzeniem Chrystusa 536).

Siedmdziesiątego roku niewoli Babilońskiej, wedle przepowiedni proroków Izajasza i Jeremiasza, Cyrus, król Perski, zostawszy panem całego Wschodu, w pierwszym roku panowania ogłosił edykt, którym nadał Żydom wolność powrotu do rodzinnej ziemi i odbudo-

wania kościoła Jerozolimskiego; oddał im wszystkie naczynia kościelne złote i srebrne, zabrane niegdyś przez Nabuchodonozora. Wskutek tego wyroku znaczniejsza część Żydów w liczbie pięćdziesięciu blisko tysięcy samych mężczyzn, oprócz niewiast i dzieci, opuściła Babilon i pod przewodnictwem Zarobabela, księcia z rodu Dawida, i Jozuego, Arcykapłana, przybyła do Judei po czterech miesiącach drogi. Zorobabel, Jozue i naczelnicy rodzin udali się do Jerozolimy, i każdy z nich złożył dobrowolny dar na odbudowanie kościoła, a tymczasowie zbudowali ołtarz i składali na nim ofiary całopalenia; reszta zaś ludu rozeszła się po całej Palestynie, i każda rodzina starała się odzyskać grunta dawniej posiadane. Na większe święta wszyscy przychodzili do Jerozolimy.

Budowa powtórna kościoła Jerozolimskiego rozpoczęta została w drugim roku po powrocie. Lecz dla wielu przeszkód ze strony Samarytanów i innych nieprzyjaciół, którzy oczernili byli Żydów na dworze Perskim, budowa ta była przzerwana. W lat kilkanaście później, Żydzi upomnieni i zachęceni przez proroków Aggeusza i Zacharyasza, jęli się znowu tego dzieła, i dokonawszy budowy w lat 18 po jej zaczęciu, radośnie obchodzili uroczystość poświęcenia kościoła Arcykapłan Jozue, Zorobabel, a mianowicie wszyscy starcy, którzy pamiętali jeszcze pierwszy kościół Jerozolimski, smucili się bardzo i płakali, widząc, iż ten drugi kościół w bogactwie i wspaniałości o wiele ustępował świątyni Salomona. Wtedy Aggeusz, prorok, pocieszał ich, przepowiadając, iż chwała tego drugiego kościoła przewyższy wszelką chwałę, bo on zostanie poświęcony i oświecony przez obecność Jezusa Chrystusa. W te słowa rzekł do nich: „To mówi Pan Zastępów: Jeszcze jedna mała chwila jest, a Ja poruszę niebo i ziemię, i morze, i suchą. I poruszę wszystkie narody: *a przyjdzie pożądaný uszem narodom* i napelni dom ten chwałą. Większa będzie chwała domu tego pośledniego, niż pierwszego. A na tem miejscu dam pokój, mówi Pan Zastępów.“

W lat kilkadziesiąt po edykcji Cyrusa, jeden z jego następców, Artaxerxes Longiman, znowu ogłosił wyrok, pozwalający Żydom, zostającym dotąd w monarchii Perskiej, powracać do swojego kraju. Wtedy gorliwy i uczony kapłan Ezdrasz, syn Sarajasza, potomek Aarona w prostej linii, wielce poważany od króla, stanął na czele Żydów, którzy oświadczyli gotowość do powrotu. Ezdrasz, zebrawszy na około siebie tysiąc siedmset sześćdziesięciu siedmiu samych mężczyzn, prócz niewiast i dzieci, gotowych do podróży, odbył z nimi post ścisły i odprawił publiczne modły, polecając się opiece Boga, puścił się z drugą tą osadą w drogę i przybył szczęśliwie do Judei. Ezdrasz po przybyciu do Jerozolimy dowiedział się o wielu nadużyciach, upowszechnionych pomiędzy Żydami. Bardzo wielu z nich pojęło sobie żony z córek narodów pogańskich; co było wyraźnie przeciwko Boskiemu prawu, ogłoszonemu przez Mojżesza. Przeto wystawił im wielkość przestępstwa, i wszyscy zgodzili się na oddalenie żon pogańskich, co też w ciągu dwóch miesięcy uskuteczнили. Potem Ezdrasz z całą gorliwością dokładał starania, aby rozszerzyć pomiędzy współbraćmi znajomość praw Bożych; w wielu miastach założył tak nazwane synagogi, czyli bożnice i szkoły, do których zbierali się na naukę i modlitwy; pobierał księgi święte i sam niektóre napisał i ułożył je w tym porządku w jakim je dziś mamy; ustanowił sędziów i urzędników dla załatwiania spraw wedle przepisów zakonu Mojżesza; stosownie do tegoż zakonu odnosił i urządził publiczne nabożeństwo i zajął się dokonaniem budowy kościoła pod względem jego ozdób, a takżeo oczyszczeniem i powiększeniem miasta.

Lecz Samarytanie i niektóre inne sąsiednie ludy ciągle trapiли Żydów swoimi napadami i przeszkadzali ukończeniu budowy kościoła i miasta. Dowiedziawszy się o tem pobożny Izraelita Nehemiasz, syn Helcyasza, piastujący wysoki urząd na dworze Artaxerxesa, wyjechał u tegoż króla i królowej nowy wyrok na wzniesienie obronnych murów naokoło Jerozolimy, i sam do niej przybył, utwierdzony od króla jako rządcą Ju-

dei. Nehemiasz przy pomocy Ezdrasza i starszych z ludu zaraz wziął się do dzieła. Uzbroidł wszystkich obywateli zdolnych do broni i podzielił na dwie części, z których jedna pracowała około zewnętrznych murów, a druga była gotowa do walki z nieprzyjaciółmi; każdy też z robotników jedną ręką pracował, a w drugiej trzymał oręż do obrony w razie potrzeby. I tym sposobem we dwa miesiące dokonali dzieła, i zaraz z wielkiem weselem odbyli poświęcenie murów miasta, i obchodzili uroczyscie święto Namiotów czyli Kuczek. Ezdrasz zebranemu ludowi czytał księgi prawa i wykladał je. Nie długo Ezdrasz i Nehemiasz zapowiedzieli pokutną uroczystość oczyszczenia, w czasie której lud ponowił przymierze i uroczyscie zobowiązał się do wiernego zachowywania przepisów Mojżeszowego zakonu. W ten sposób postępując, Ezdrasz i Nehemiasz urządzili na nowo kraj swój, i naród Żydowski, przy szczególnem błogosławieństwie Bożem, coraz więcej się rozmnażał i zaczął się cieszyć długim pokojem i pomyślnością.

Za czasów Nehemiasza prorokował Malachiasz, ostatni z proroków. Żydzi odtąd, czytając pilnie księgi święte Mojżesza i proroków, i rozważając *obietnice, figury i przepowiednie* przyszłego Messyasza, z utęsknieniem w milczeniu wyglądali Jego przyjścia.

Uwaga. Edykt Cyrusa, oswobadzający Żydów z niewoli Babilońskiej, został wydany w r. 536 przed narodzeniem Chrystusa. Pod przewodnictwem Zorobabela powróciło Żydów do Judei, z pokolenia Judy i Benjamina, 42.370; w tej liczbie znajdowało się kapłanów i lewitów przeszło cztery tysiące, śpiewaków i śpiewaczek 200, oddźwiernych 129 i t. d.; prócz tego, przy bogatszych znajdowało się sług 7,337, a w ogóle całej ludności 49,708 mężczyzn, nie licząc niewiast i dzieci. Z naczyń kościelnych, które Cyrus powrócił, było czasz złotych 30, czasz srebrnych 1,000, nożów 29, kubków złotych 30, kubków srebrnych 410.—a wszystkich ogółem naczyń i kosztownych sprzętów kościelnych znalazło się sztuk pięć tysięcy czterysta.

Nehemiasz wiedział od starszych, iż przy zburzeniu Jerozolimy przez Nabuchodonozora, Jeremiasz prorok, czy kapłani zabrawszy

ogień święty z ołtarza ustawicznej ofiary, skryli go potajemnie w jednej studni suchej. Gdy przeto przy poświęceniu odbudowanych murów miasta składano całopalne ofiary, Nechemiarz kazał wnukom tychże kapłanów odszukać miejsce owej studni. Lecz zamiast ognia znaleźli tylko wodę błotnistą.—Gdy tą wodą skropili ołtarz z ofiarami, skoro słońce pokazało się z za chmury, ołtarz sam się zapalił i strawione zostały ofiary. Ten cud pocieszył Żydów, i potem znowu tego ognia świętego używano do ofiar; a ten był figurą onej miłości, którą Duch Ś. miał zapalać w sercach sług ołtarza nowego Zakonu i ludu chrześcijańskiego, co wspólnie z kapłanem ofiaruje Bogu Ojcu niekrwawą ofiarę Mszy św.

Przeszkody, których doznawali Żydzi przy powtórnej budowaniu kościoła, były figurą tych prześladowań, które czart wzbudzał przeciwko uczniom Jezusa Chrystusa, wzywającym narody do Kościoła powszechnego przez opowiadanie Ewangelii; tudzież obrazem tego ustawicznego czuwania i walk, jakie powinni ponosić chrześcijanie, pracując na zbawienie; gdyż czart jako lew ryczący krąży i szuka kogoby pożarł,—kogoby zaprowadził do piekła, a odwrócił i wyłączył z nieba, Kościoła tryumfującego.

Ezdrasz i Nehemiasz ustanowili zgromadzenie z kapłanów i uczonych, dla czuwania nad rozszerzeniem znajomości i wykonaniem praw Mojżeszowych i obrządków religijnych. To zgromadzenie z czasem zwać się poczęto wielką Synagogą albo Sanhedrinem, czyli Senedrinem.

Współczesny Aggeuszowi był prorok Zacharyasz. On przepowiedział o Chrystusie Panu, że będzie królem cichym i ubogim i wjedzie do Jeruzalem na osłicy i osłęciu; że będzie przedany za 30 srebrników, pieniądze te oddane będą garnarczowi, że będzie biczowany i opuszczony od uczniów, że będzie miał ręce przebodzone; że nawróci narody i że ci, którzy go skazali na śmierć, uznają Go na koniec.

Ostatni prorok Malachiasz zapowiada, iż Messyasz będzie miał poprzednika, który przygotuje drogę przed Obliczem Jego, że na miejscu ofiar starego zakonu ustanowi ofiarę Najświętszą, która składana będzie Bogu po całym świecie chrześcijańskim. W te słowa mówił do kapłanów żydowskich: «Nie mam chęci do was, mówi Pan Zastępów, i daru nie przyjmę z ręki waszej; bo od wschodu słońca aż do zachodu wielkie jest Imię Moje między narody, a na każdym miejscu poświęcają i ofiarują Imieniu Memu ofiarę czystą, bo wielkie jest Imię Moje między narody, mówi Pan Zastępów.»

§ 65. Ester i Aman.

Asverus czyli Artaxerxes Longiman, król Perski, w trzecim roku panowania, dla okazania wielkości potęgi swej i bogactw, w Suzie, stolicy królestwa, kazał przygotować najwspanialszą ucztę, mającą trwać przez sześć miesięcy; i zaprosił na nią wszystkich urzędników i rządców stu dwudziestu siedmiu prowincyj i wszystkich przedniejszych panów monarchii swojej. W ciągu tych długich zabaw, jednego razu Asverus, wesół nad miarę, zapragnął, aby żona jego Wasti w najpiękniejszym stroju i z koroną na głowie przyszła na ucztę i ukazała się ludowi, iżby wszyscy mogli podziwiać jej piękność. Królowa nie chciała uczynić zadość woli swego męża. Rozgniewany król oddalił ją od siebie i rozkazał, aby z całego królestwa zgromadzono najpiękniejsze dziewice, z którychby jedną mógł wybrać sobie za żonę.

W Suzie mieszkał pobożny żyd Mardocheusz; z pokolenia Benjamina, i miał przy sobie synowicę, imieniem Ester, którą jako sierotę wziął w opiekę, przysposobił sobie za córkę i wychował w bojaźni Bożej i znajomości Mojżeszowego prawa. Do najpiękniejszych panien, wybranych z całego królestwa, policzoną została i Ester, i gdy stawiona była przed królem, więcej od wszystkich innych niewiast podobala się oczom jego: pojął ją za żonę i ogłosił królową na miejscu Wasti.

Ester, pośród największych bogactw i przepychu dworu, nie zmieniła sposobu myślenia: zawsze była pokorna i weseliła się tylko w Bogu. Stryja swego i opiekuna Mardocheusza szanowała i słuchała jako ojca. Nie mówiła nikomu, że jest Żydówką, bo takie miała zalecenie od swego stryja.

Mardocheusz przesiadywał często u drzwi pałacu królewskiego, żeby łatwiej mógł widywać się z synowicą. Dowiedział się, iż dwaj domownicy królewscy uczynili spisek na życie swego Pana; natychmiast za-

wiadomił o tem Esterę, i ta oznajmiła królowi, dodając, że doniósł jej o tem Mardocheusz. Winowajcy przyznali się do zbrodni i zostali powieszeni, całe zaś to zdarzenie kazano zapisać w kronikach państwa.

Na dworze Aswerusa największe znaczenie i władzę miał Aman, z rodu Amalecytów. Król wywyższył Amana nad wszystkich innych książąt, kazał wnieść dla niego stolicę mało co niższą od swojej, i chciał, aby wszyscy zginali przed nim kolana. Więc Aman wymagał, aby mu oddawano taką cześć, jakby Bogu. Wszyscy klaniali się mu i klękali przed nim, jeden tylko Mardocheusz tego nie uczynił, lękając się, iżby to nie było bałwochwalstwem. Aman tak dalece został tem obrażony, iż nie tylko postanowił ukarać Mardocheusza, ale i zamierzył zgubę wszystkiego narodu Żydowskiego, który znajdował się w królestwie Aswerusowem. Przedstawił królowi, iż lud Żydowski, rozproszony po wszystkich prowincjach królestwa, jest niebezpieczny, bo używa odmiennych praw i obrządków i gardzi rozkazami królewskimi. Król zdjął z ręki swej sygnety, którym wyroki królewskie pieczętowano, i oddając go Amanowi, rzekł: „Z ludem tym czyni, coć się podoba“. Aman do wszystkich miast rozległego państwa rozesał posłańców z rozkazami królewskimi, aby w dniu oznaczonym byli pomordowani wszyscy Żydzi od mężczyzn do niewiast, od starców aż do dzieci, i aby majątność im zabrano. I zaraz wyrok ten przybito na miejscach publicznych w Suzie. Żydzi, dowiedziawszy się o takim wyroku, podnieśli płacz i jęk żalości, a przyoblekwszy się w pokutne szaty i włosiennice, w postach i modlitwie uciekali się do Boga.

Mardocheusz przesłał królowej wypis tego srogiego wyroku i napominał ją, aby wstawiła się przed królem za swoim narodem. Ester przez zaufanego sługę odpowiedziała stryjowi, iż wedle prawa Persów pod karą śmierci nikomu nie wolno przychodzić do króla, jeśli by wprzód go nie wezwano. Mardocheusz, posłyszawszy tę odpowiedź Estery, rzekł do niej powtórnie: «Je-

żeli teraz milczeć będziesz, Pan Bóg innym sposobem wybawi Żydów, a ty i ród ojca twego zginiecie. A kto wie, jeśliś nie dla tego dostąpiła królewskiej korony, abyś na taki czas gotowa była?« Słowa te dodały odwagi i ufności Esterze, i postanowiła wstawić się przed królem za ludem swoim, choćby naraziła siebie przez to na śmierć. Przez posłańca prosiła Mardocheusza, iżby wszyscy Żydzi, mieszkający w Suzie, przez trzy dni pościli i modlili się za nią. Sama też ze służebnikami swemi w poście i płaczu wzywała Boskiej pomocy.

Trzeciego dnia Ester przywdziała na się szaty królewskie i w towarzystwie dwóch panien służebnych weszła do Sali sądowej, w której znajdował się król siedzący na tronie. Asweres, ujrawszy wchodzącą Esterę, zapalił się gniewem i pokazał groźne oblicze. Królowa przejęta trwogą, zbladła, zaczęła omdlewać i padła na ręce panny. I odmienił Bóg zagniewanie królewskie w łaskawość; Aswerus powstał ze stolicy, a przystąpiwszy śpiesznie do Estery, wspierał ją swemi rękami, aż zaczęła przychodzić do siebie. Na znak przebaczenia ściągnął ku niej berło (łaskę złotą), i pocieszając ją rzekł: „Nie bój się, Estero, nie umrzesz: bo nie na cię, ale na inne wszystkie to prawo uczynione.“ Gdy wróciła do zupełnej przytomności, znowu rzekł król do niej: „Powiedz, co za prośba twoja? Choćbyś o połowę królestwa prosiła, będzie ci dano“. Ester na ten raz o nic więcej nie prosiła króla, tylko o to, aby wraz z Amanem raczył przyjść do niej na ucztę, którą przygotowała. Król chętnie czyniąc zadosyć jej żądaniu, przybył na ucztę ze swoim ministrem. Po obiedzie ponowił przyrzeczenie, iż wszystkie jej prośby skuteczni, i zapytał, czego żąda? Królowa znowu prosiła, aby i następного dnia razem z Amanem raczył przyjść do niej na ucztę, a wtedy objawi swoje żądanie.

Aman był upojony niezmierną radością z powodu zaszczytu, jaki go spotkał. Lecz gdy wracając do domu postrzegł, że Mardocheusz tak samo, jak i dawniej nie oddawał mu pokłonu, rozjadł się okrutnie i użalając się

przed żoną i przyjaciółmi mówił: „Oto król wywyższył mnie nad wszystkich książąt, królowa też Ester żadnego innego nie wezwała na ucztę z królem, jedno mnie, u której też jutro z królem mam obiadować. Ale chociaż to wszystko mam, jednakże zdaje mi się, jakoby nic nie miał, dopóki patrzeć będę na Mardocheusza, Żyda siedzącego przede drzwiami królewskimi“. Żona i przyjaciele radzili mu, aby kazał wystawić wysoką na pięćdziesiąt łokci szubienicę i otrzymawszy pozwolenie króla, obwiesić na niej Mardocheusza. Podobała się ta rada. Nazajutrz bardzo rano przyszedł do pałacu królewskiego z zamiarem wyjednania wyroku na obwieszenie Mardocheusza

Król przez całą tę noc nie mógł spać; kazał przeto sobie czytać roczniki przeszłych lat swego panowania. Gdy między innymi przeczytano mu o spisku na życie króla, wyjawionym przez Mardocheusza, wnet zapytał: co za cześć i nagrodę odebrał Mardocheusz za swoją wierność? Dworzanie odpowiedzieli, iż żadnej nie otrzymał nagrody. Wtem dowiedział się król, iż Aman znajduje się w przedpokoju, kazał go prosić, i gdy wszedł, rzekł Asverus do niego: „co ma być uczyniono mężowi, którego król chce uczcić?“ Aman mniemając, iż dla niego król nową jakąś łaskę gotuje, odpowiedział: „Człowiek, którego król chce uczcić, ma być obleczone w szaty królewskie, i wsadzon na konia, który pod siodłem królewskim chodzi i ma wiać koronę królewską na głowę swoją. A pierwszy z książąt niech trzyma konia jego, i po ulicy miasta idąc niech woła: tak uczczon będzie, kogokolwiek król będzie chciał uczcić“. Na to rzekł Asverus: „Pośpiesz się a uczyni, jakś powiedział, Mardocheuszowi Żydowi, który siedzi przede drzwiami pałacu. Strzeż się, abyś nic z tego coś mówił nie opuszczał“. Aman z niewypowiedzianą goryczą serca wykonał wiernie rozkaz królewski. Pośpieszył potem do domu swego, zakrywając twarz ze wstydu i wielkiej żalości. Przyjaciele jego i żona rzekły mu: „Jeżeli Mardocheusz jest z narodu żydowskiego, przed którym za-

czależ upadać, nie będziesz mógł jemu się oprzeć“. Gdy jeszcze oni mówili, nadeszli posłańcy królewscy i wezwali Amana, aby jak najrychlej szedł z królem na ucztę, na którą zaprosiła była królowa.

Po skończonym obiedzie znowu Asverus zapytał królowę, czego żąda, i ponowił obietnicę, iż niczego jej nie odmówi, choćby prosiła o połowę królestwa. Wtedy rzekła Ester: „Jeżeli znalazłam łaskę w oczach twoich, o królu! i jeśli ci się podoba, daruj mi życie, i racz lud mój ocalić, za którym się przyczyniam. Albowiem wydani jesteśmy, ja i lud mój na prześladowanie i śmierć niesprawiedliwą“. Któż to jest, i jaka jego potęga, żeby to śmiały uczynić?“ zapytał zdziwiony Asverus. Ester odpowiedziała, iż takim przeciwnikiem i wrogiem narodu żydowskiego jest Aman. Król bardzo rozgniewany wstał od stołu i wyszedł do ogrodu, żeby nieco ochłonać. Aman rzucił się do nóg królowej, błagając o przebaczenie. Lecz gdy król powrócił z ogrodu, wydał rozkaz aby powieszono Amana na szubienicy, którą był przygotował dla Mardocheusza. Dworzanie rzucili zasłonę na oblicze Amana, jako niegodne oczu królewskich, i wnet Aman został powieszony, i uspokoił się gniew królewski.

Król mianował Mardocheusza pierwszym swoim ministrem na miejscu Amana, odwołał wyrok przeciwko Żydom i dozwolił im w dniu oznaczonym przez Amana na ich zagładę, pomścić się nad nieprzyjaciółmi swymi; w skutek więc odwołania tego wyroku, Żydzi nie tylko zostali ocaleni, ale odtąd w całym kraju ich szanowano i razem lękano się przez wzgląd na Estere i Mardocheusza, posiadających wielkie znaczenie u potężnego monarchy.

Uwaga. Wszystkie wypadki w historii ludu żydowskiego zmierzały do jednego głównego celu—do przechowania obietnicy przysiężnego Messyasza w tym narodzie i rozszerzenia tejże znajomości Boga prawdziwego i którego On miał posłać — Jezusa Chrystusa, pomiędzy inne narody. Rozgłos cudów i widzialnej opieki Boga nad tym ludem coraz stawał się powszechniejszym, i wszyscy mi-

miowolnie niejako musieli zwracać uwagę na religię, którą wyznawali Żydzi. Jako to pomiędzy innemi przekonywa o tem odezwanie się mędrców i przyjaciół Amana: że jeżeli Mardocheusz jest z plemienia żydowskiego, nikt mu oprzeć się nie zdoła.

Ester, przyczyniająca się za ludem swoim, i ocalająca go od zaguby, wyobrażała Najświętszą Maryę Pannę i Kościół Chrystusowy, przez których wstawienie się i pośrednictwo chrześcijanie zostają wybawieni od potępienia wiekuistego. Takżę Ester pokonywająca Amana, nieprzyjaciela wybranego ludu, była figurą przeczystej Bogarodzicy, która przez Syna Swego, Jezusa Chrystusa, starła głowę węża piekielnego, nieprzyjaciela dusz nas-ych. Słowa, które Asverus wyrzekł do Estery: «Nie umrzesz, bo nie na cię, ale na innych wszystko to prawo uczynione» - Ojcowie święci stosują do Najświętszej Maryi Panny, która sama jedna tylko, przez szczególny przywilej, nie podlegała ogólnemu prawu grzechu pierworodnego.

Nauka moralna z historyi Estery i Mardocheusza, Wasti i Amana jest ta, iż Pan Bóg zawsze upokarza dumnych, a pokornych wywyższa; że, jak się wyraża Mędrzec Pański (*Ks. Przypow. r. 16*): „Przed zginieniem uprzedza pychę, a przed upadkiem duch się wynosi.”

Żydzi do dziś dnia, na pamiątkę swego wybawienia od zguby, zamierzonej przez Amana, zachowują post Estery dnia 25 Lutego, czyli 9 Marca, wedle nowego kalendarza, i nazajutrz po tym poście obchodzą wielce radosne święto Purym, czyli święto rzucanych losów, gdyż Aman przez zabobonność rzucał losy, aby dowiedzieć się, który miesiąc i który dzień wyznaczyć na zagładę Żydów. Tymczasem Pan Bóg tak pokierował, iż ten dzień był dniem pomsty Żydów nad ich nieprzyjaciółmi.

§ 66. Stan Żydów pod panowaniem Greków.

(331 roku przed Chrystusem).

Żydzi, zostając hołdownikami monarchii perskiej przez dwieście przeszło lat, pod naczelnictwem najwyższych swoich kapłanów, używali stałej spokojności i szczęścia. Monarchowie perscy dozwolili im powrócić do ojczystej ziemi, odbudować kościół i mury Jerozolimy, bronili ich od nieprzyjaciół i szczególniejszą rozciągali nad nimi opiekę. Gdy spełnili wyznaczone so-

bie od Boga posłannictwo, monarchia ich, wedle przepowiedni Daniela proroka, przeszła we władanie Greków. Aleksander Wielki, król macedoński, podbił królestwo Persów i został panem całego Wschodu. I naród przeto żydowski dostał się pod panowanie greckie.

Aleksander Wielki, w czasie oblegania Tyru, wysłał posłów do Żydów z żądaniem, aby mu się poddali, nadesłali posiłki i dostarczali wojsku jego żywności. Arcykapłan Jaddus odmówił tym żądaniom, twierdząc, iż Żydzi nie mogą łamać przysięgi wierności dla królów Perskich. Obrażony taką odpowiedzią, Aleksander Wielki wkrótce przyciągnął z wojskiem do Judei i przybliżał się ku Jerozolimie. Wieść ta przeraziła wielce Żydów; Arcykapłan nakazał publiczne modły dla wyjednania u Boga pomocy. I zaraz zostali pocieszeni. Arcykapłan następnej nocy miał widzenie, i stosownie do polecenia, jakie odebrał od Boga, nazajutrz kazał pootwierać bramy miasta, posypać ulice kwiatami i sam przybrany w szaty kapłańskie, z tyarą na głowie i złotą na czole blachą, na której napisane było Imię Boga, otoczony Lewitami i licznym ludem, w uroczystej procesyi wyszedł za miasto na spotkanie zwycięzcy. Aleksander, zdziwiony tym widokiem, gdy postrzegł najwyższego kapłana, przystąpił do niego z uszanowaniem i pozdrowił go najuprzejmiej. Żydzi wydali okrzyk radości; cudzoziemcy zaś byli zdumieni takim postępkem króla. Jeden z wodzów Aleksandra zapytał go, dla czego okazał taką cześć Arcykapłanowi, kiedy sam od wszystkich odbiera hołdy pokłonu? Na to odpowiedział, iż nie Arcykapłanowi cześć oddaje, ale Bogu, którego on jest sługą. Bo gdy był jeszcze w Macedonii i zamysłał o podbiciu Persów, ten sam mąż, w tychże szatach pokazał się mu we śnie i zapewnił o przyszedłym zwycięstwie nad Persami. To rzekłszy wszedł do Jerozolimy, wstąpił do kościoła i złożył tam Bogu ofiary wedle sposobu, jaki mu wskazał Jaddus. Arcykapłan pokazał mu potem proroctwo Daniela, zapowiadające, iż król Grecki obali Monarchię perską. Aleksander, zdzi-

wiony tem i wielce uradowany, udzielił Żydom wszystkiego czego żądali. Pozwolił im rządzić się według praw swoich, jak dotąd czynili; tym, którzyby chcieli zaciągnąć się do jego wojska, obiecał wolność wyznania religii, i osiadającym w różnych miastach jego państwa nadał wielkie przywileje. W skutek tak łaskawych zapewnień, znaczna część Żydów zamieszkała w rozmaitych stronach Grecyi, Afryki i Azji. Najwięcej osiadło ich w mieście Aleksandryi, z prawem obywatelstwa miejskiego.

Po śmierci Aleksandra Wielkiego, znakomitsi jego wodzowie podzielili się państwem Greckiem. Judea zależała już od królów Egipskich, już od Syryjskich, i Żydzi doznawali rozmaitych odmian szczęścia. Ptolomeusz Lagus, rządca Egiptu, przesiedlił około stu tysięcy Żydów do Egiptu, Lidy i Cyreny; lecz następca jego Ptolomeusz Filadelf znowu nadał im wolność powrotu do Judei, lub zamieszkania gdzieindziej, wedle upodobania. Królowie Syryjscy w ogólności szanowali prawa narodu żydowskiego; nieraz bogate składali dary na ozdobę kościoła Jerozolimskiego; tylko niektórzy z nich w późniejszym czasie zaczęli uciemniać Żydów i trapić prześladowaniem religijnem.

Uwaga. Zwierzchnictwo Persów nad Żydami, od Cyrusa do ostatniego króla Dariusza Kodomana, trwało lat 205, od roku przed narodzeniem Chr. 536 do 331. Posłannictwo monarchii perskiej było to, aby oswobodzić Żydów z niewoli Babilońskiej i pozwolić im umocnić się w ojczystej ziemi, w Judei, bo tam, w miasteczku Betlejem, z pokolenia Judy, z rodu Dawida, miał się narodzić obiecany Zbawiciel świata. Monarchom greckim zostawione było zadanie, iżby usadowić Żydów w różnych częściach świata, i przez nich przygotować umysły wszystkich ludów do przyjęcia Ewangelii, tudzież upowszechnić na całym Wschodzie język grecki, w którym miała być opowiadana nauka Chrystusa Pana przez Apostołów. I władcy państwa greckiego uisłili się z tego zadania.

Wedle przepowiedni Daniela proroka, z monarchii Aleksandra Wielkiego miały powstać cztery oddzielne królestwa, i tak się stało. Po śmierci Aleksandra, wodzowie jego walczyli z sobą o pano-

wanie nad podbitymi krajami, i w końcu rodziny czterech z nich utrzymały się na tronach w dziedzynie Aleksandra Wielkiego: Ptolomeusza w Egipcie, Saleucydów w Syrii, Antypatra w Macedonii i Lizymacha w Tracji i Pergamie.

Jeden z królów Egiptu, Ptolomeusz Filadelf, miłośnik nauk, do biblioteki Aleksandryjskiej sprowadzał najrzadsze dzieła, o których tylko posłyszał. Gdy się dowiedział, że Żydzi posiadają w języku hebrajskim Księgi święte, przez umysłnych posłów prosił Eleazara Arcykapłana, aby mu przysłał te księgi i razem uczonych mężów do przetłumaczenia ich na język grecki. Eleazar wybrał z każdego pokolenia po sześciu uczonych starców, i tych siedmudziesięciu dwóch tłumaczy, z kopią ksiąg Mojżesza i Proroków, wysłał do Aleksandryi. Ptolomeusz przyjął ich z największymi honorami i wkrótce dokonane zostało tłumaczenie ksiąg świętych z hebrajskiego na język grecki. I to tłumaczenie zaczęło się nazywać *Wersją Siedmiudziesiąt*. Przekład ksiąg świętych na język grecki, który wtenczas był językiem powszechnym, stał się jednym z najskuteczniejszych środków do rozszerzenia znajomości Religii żydowskiej, której głównymi zasadami były: część Boga prawdziwego i oczekiwanie przyszłego Messyasza, Odkupiciela świata.

§ 67. Przygoda Heliodora.

Seleukus Filopator, król Syryjski, uwiadomiony fałszywie, iż w skarbcu kościoła Jerozolimskiego znajdują się ogromne summy pieniędzy, przeznaczone na potrzeby publiczne narodu Żydowskiego, nie zaś dla utrzymania służby Bożej w kościele, postanowił zabrać te pieniądze na użytek całego królestwa. W takim zamiarze wysłany Heliodor, podskarbi królewski, przybył do Jerozolimy i został przyjęty z największą uprzejmością przez świątobliwego Arcykapłana Oniasza.

Heliodor wkrótce oznajmił, po co przybył i zażądał od Arcykapłana, aby wydano mu skarby, przechowywane w świątyni. Na to odpowiedział Oniasz, iż znajduje się wprawdzie w skarbcu kościelnym czterysta talentów srebra i dwieście talentów złota, ale pieniędzy tych część przeznaczona na utrzymanie wdów i sierot, druga zaś złożona w depozyt przez rozmaite prywatne

osoby, aby pod strażą świętego miejsca bezpieczniej były przechowywane. Heliodor, nie zwracając uwagi na to wierne przedstawienie rzeczy, zapowiedział, iż skarby te zabierze przemocą, jeżeli dobrowolnie nie będą mu oddane.

Na tę wieść mieszkańcy miasta w płaczu i trwodze zbiegli się do kościoła na wspólną modlitwę; kapłani, przybrani w kościelne szaty, padali na twarz przed ołtarzem, wzywając pomocy Tego, który ustanowił prawo o nietykalności rzeczy powierzonych kościołowi. Przerazenie i boleść odbijające się na twarzy świątobliwego Arcykapłana, bardziej jeszcze rozdzierały zbolale serca wyznawców Mojżeszowego Zakonu.

Heliodor jednak, nie zważając na nic, wedle tego jak był zapowiedział, w dniu oznaczonym wszedł do kościoła z poczem sług i żołnierzy, i stanął u drzwi skarbcza. Wtem słudzy i żołnierze, przerażeni niezmierną bojaźnią, poczęli padać i uciekać, gdyż ukazał się rycerz strasznej postaci, mający zbroję jakby złotą, na koniu przepysznie ubranym; koń z pędem rzucił się na Heliodora i, uderzywszy go przednimi nogami, obalił na ziemię. Wtedy ukazali się dwaj młodzieńcy, w świetnych szatach i jaśniejący chwałą, a obstąpiwszy Heliodora z obu stron, siekli go biczami bez ustanku, a potem na pół martwego i otoczonego grubą ciemnością wynieśli z kościoła. Heliodor wszechmocną ręką ukarany leżał na ziemi bez mowy i nadziei życia. Kapłani i lud pobożny wdzięcznem i radosnem sercem wielbili Boga, iż okazał moc Swoję i jawną opiekę nad kościołem. Niektórzy z przyjaciół Heliodora, przyszedłszy do Oniasza, błagali go, aby pomodlił się do Boga o zachowanie życia temu, który już blizkim był skonania. Arcykapłan zaniósł ofiarę za zdrowie konającego, i Pan Bóg wysłuchał tę prośbę. Wówczas znowu ciż dwaj Aniołowie, w postaci dwóch młodzieńców, stanęli przed Heliodorem i rzekli doń: „Dziękuj Oniaszowi kapłanowi: bo Pan dla niego tobie żywot darował. A ty od Boga skarany, opowiadaj wszystkim wielkie cuda i moc Bożą.“ To rzekłszy zniknęli.

Heliodor, złożwszy Bogu dziękczynną ofiarę i uczynwszy wielkie śluby, podziękował Oniaszowi za jego wstawienie się i modlitwę, i zabrawszy swoje wojsko, wrócił do domu i opowiadał wszystkim dziwne sprawy Boga Izraelskiego. Gdy po jakimś czasie król zapytał go, kogoby jeszcze mógł posłać do Jerozolimy dla zabrania skarbów kościelnych,—Heliodor odpowiedział: Jeżeli masz jakiego nieprzyjaciela, albo zdrajcę królestwa twego, poślij go tam, a wróci ubiczowany, jeżeli tylko zdoła uniknąć śmierci. Bo na tamtem miejscu prawdziwie jest jakaś moc Boża, gdyż ten, który ma mieszkanie w Niebie, jest stróżem i obrońcą miejsca onego.“

§ 68. Męczennicy Machabejscy.

(R. 166 przed narodzeniem Chrystusa).

Jeden z najokrutniejszych nieprzyjaciół Żydów, zostających pod panowaniem monarchii greckiej, był Antyoch Epifanes, król Syryjski. Przed klęskami, które Antyoch miał sprowadzić na Judeę, nad Jerozolimą przez czterdzieści dni pokazywały się nadzwyczajne zjawiska: widziano w powietrzu to jezdnych rycerzy, potykających się z sobą, to hufce koni biegających, to potykające się i ruszające tarcz, to mnóstwo ludzi w przyłbicach i z dobytymi mieczami i t. p. I była to przedwieś wielkich nieszczęść.

Jakoż, niedługo potem Antyoch z wojskiem przybył do ziemi Judzkiej, zdobył Jerozolimę i rozkazał żołnierzom zabijać Żydów, którychby napotkali, młodych i starców, niewiasty i dzieci. W przeciągu trzech dni zamordowano czterdzieści tysięcy i tyleż uprowadzono w niewolę. Wszedł do Kościoła, zabrał naczynia złote i wszystkie skarby przechowywane w kościele, znieważył go wszelkiego rodzaju zbytkami, przezwał go świątynią Jowisza Olimpijskiego, i posąg tegoż bożka, który razem też wyobrażał i samego Antyocha, postawił na ołtarzu; podobnież i we wszystkich innych miastach Judei kazał stawiać bałwochwalcze ołtarze i przymu-

szać Żydów do odmiany religii. Pod karą śmierci zakazane zostały: święcenie szabasów, sprawowanie służby Bożej i ofiar; zachowywanie różnicy pokarmów, obrzezanie i t. p. Gdy dni Bachusowe przychodziły, kazano Żydom, aby na cześć tego bożka w bluszczowych wieńcach po ulicy chodzili, księgi Zakonu palono i najsurowiej zabraniano, aby nikt siebie Żydem nie nazywał. A ktokolwiek nie chciał wyrzekać się swej wiary i przyjmować ustaw i zabobonów pogańskich, był męczony i zabijany. Tak dwie matki, za to, że nowonarodzonym swym synom nadały imiona przy zwykłych obrządkach Zakonu Mojżeszowego, razem z niemowlętami stracono z wysokich murów miasta. Także gdy się dowiedziano, że Żydzi w dzień szabasu modlą się do swego Boga ukryci w jaskini, lub innych odosobnionych miejscach, zaraz otaczano ich i żywcem palono. Lecz między wielu męczennikami, najwięcej wsławili się męstwem i stałością Eleazar, siedmiu braci Machabejskich i ich matka.

W Jerozolimie mieszkał świątobliwy i poważny starzec, jeden z najsławniejszych nauczycieli Zakonu, imieniem Eleazar. Tego naprzód zaczęto zmuszać do odstąpienia wiary. Kazano mu pożywać mięso wieprzowe, prawem Mojżesza zakazane; gwałtem otwierano mu usta i dawano zakazany pokarm. Gdy statecznie opierał się temu, osądzono go na śmierć. Eleazar, przekładając śmierć chwalebna nad żywot występny, ochotnie szedł na męki. Przyjaciele jego niepobożną litością wzruszeni, oświadczyli się przed nim, iż podadzą mu pokarmy dozwolone razem z zakazanymi, i radzili mu, aby pożywając niezabronione, udawał iż je te, do których go zmuszano. Na to odpowiedział: „Nie przystoi nam zmyślać i kłamać. Dla trochy skazitelnego żywota, nie chcę wprowadzić w błąd innych i na moję sędziwość ściągnąć zamię i przekleństwo. Bo choćbym na ten raz uszedł rąk ludzkich, wszakże ręki Wszechmocnego ani żywy, ani umarły nie ujdą.“ To rzekłszy podał się na męczarnie, a umierając westchnął i rzekł do Boga: „Pa-

nie, który wiesz wszystko! Oto ja, mogąc być od śmierci wybawionym, ciężkie boleści na ciele cierpię: wszakże czynię to z radością, dla bojaźni Twojej.“

W Antyochii stawiono przed królem matkę z siedmiu synami, niechęcącymi pożywać zakazanych pokarmów. Antyoch kazał ich ochłostać najsrożej żyłastymi batogami. Najstarszy z siedmiu braci tak się odezwał do króla: „Czegoż się pytasz? albo czego się chcesz od nas dowiedzieć? Gotowibyśmy raczej umrzeć, niżli zakon Boży ojczysty przestąpić.“ Rozgniewany król kazał mu urznąć język, skórę z głowy zedrzeć, obciąć ręce i nogi; tak pokaleczonemu przykładano później ogień, wreszcie wrzucono go w kocioł rozpalony i tam smażono. Na to inni bracia wraz z matką patrzyli i upominali siebie wzajemnie do podobnej wytrwałości.

Gdy pierwszy tym sposobem zakończył życie, prowadzono drugiego na męczeństwo i naigrawano się zeń. Zdarto mu z głowy skórę z włosami i potem pytano, czyliby nie chciał być posłuszny wprzód, nim zacznie sroźze cierpieć po wszystkim ciele. Gdy odpowiedział, iż nic nie uczyni przeciwko Zakonowi, skazany został na takież męki jak pierwszy. Konając w okropnych boleściach, rzekł do Antyocha: „Ty odbierasz nam życie doczesne; ale Król świata, za którego prawa umieramy, wzbudzi nas do wiecznego żywota w dzień zmartwychwstania.“

Trzeci podał sam oprawcom swoim język i ręce, mówiąc z największą ufnością: „Od Boga mam te członki i dla Zakonu Bożego teraz nimi wzgardzam, bo się spodziewam, iż Bóg znowu mi je kiedy przywróci.“ Podobnie odzywali się, konając w okropnych mękach, czwarty, piąty i szósty z tych siedmiu braci. Został już tylko najmłodszy. Tego Antyoch łagodnemi słowy usiłował nakłonić do odstąpienia wiary obiecując mu pod przysięgą, iż go uczyni bogatym, szczęśliwym i przyjacielem swoim. Lecz młodzieniec był nieporuszony. Wtedy król przywołał jego matkę i radził jej, aby upominała swojego syna i zachęcała do zachowania

zdrowia i życia. Lecz matka, w ojczytym języku, do swego dziecięcia tak mówiła: „Synu mój! zmiłuj się nademną, której cię w żywocie nosiła i karmiła memi piersiami; spójrz na niebo i ziemię i na wszystko, co na nich jest; wszystko to, i cały rodzaj ludzki Bóg z niczego stworzył. Dla Niego przeto podejmij śmierć i stań się godnym naśladowcą twych braci, abym cię razem z nimi mogła oglądać w wiecznej szczęśliwości.“ Gdy jeszcze ona te słowa mówiła, rzekł nowożytniec: „Czegoż czekacie? ja będę posłuszny rozkazom Zakonu, który nam jest dan przez Mojżesza. A ty, królu, nie ujdiesz ręki Bożej.“ Antyoch zapalony gniewem, jeszcze srożej niż innych braci kazał go męczyć, aż oddał ducha Bogu, w którym całą ufność położył. Po siedmiu synach matka poniosła śmierć męczeńską.

We trzy lata potem, Antyoch, wedle tego, jak przepowiedzieli męczennicy, doznał na sobie sprawiedliwej kary tego Boga, którego wyznawców prześladował. Właśnie wtedy, kiedy zamyślał ostatecznie wytrącić Żydom w całym swoim królestwie i z Jerozolimy uczynić mogiłę jej mieszkańców, nagle porwały go srogie bole wewnętrzności, i co chwila tak gwałtownie się wzmagaly, iż ciało zaczęło odpadać, a robaki żyjącego toczyły; dla odrażającego powietrza nikt zbliżyć się doń nie mógł. A gdy już sam dla siebie stał się nieznosnym, uznał nikczemność swej pychy i rzekł: „Sprawiedliwa rzecz jest być poddanym Bogu, a śmiertelnemu myślą nie równać się z Bogiem.“ Pragnąc jeszcze odzyskać zdrowie, modlił się do Pana, obiecywał przywrócić Żydom kościół, wszelkimi bogactwami go przyozdobić, ponosić nakłady do ofiar; nadto ślubował Bogu, iż przyjmie religię Żydów, i będzie opowiadał wszędzie wszechmocność i dziwne sprawy Boże. Lecz ponieważ nie z czystych pobudek pochodził ten żal i postanowienie, przeto nie został wysłuchany i nędną śmiercią dokonał niesprawiedliwego żywota.

Uwaga. Żydzi za czasów Cyrusa, przez czterysta lat, używając pomyślności, zaczęli psuć się w obyczajach i słabnąć w wierze.

Dla tego Pan Bóg dopuścił na nich ciężkie próby, aby ich oczyścić i uczynić godnymi spotkania oczekiwanego Messyasza, i aby przez nich coraz więcej usposabił umysły pogan do wiary w przyjsie mającego Odkupiciela świata. Bałwochwalcze bowiem narody poznając coraz bliżej naukę objawioną Żydom, i widząc pomiędzy nimi przykłady heroicznego męstwa i najzupełniejszego poświęcenia się za wyznawaną prawdę, nie mogły nie podziwiać ich głębokiego przekonania i nie uznawać wyższości ich Religii nad wszystkimi innymi wyznaniem. Męczeństwo Eleazara, siedmiu braci Machabejskich i ich matki, były to głośne publiczne cuda, którymi Bóg chciał przemawiać do rozumu i serca zabobonnych i znikczemniących pogan. Męczennicy bowiem nigdyby nie mogli przyrodzonemi siłami z taką niezachwianą stałością i weselem wytrzymać strasznych mąk, jakie im zadawano. Uczynili to wsparci nadprzyrodzoną łaską, płynącą z przyszłych przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa.

Pamiętkę siedmiu braci Machabejskich i ich matki męczenników, Kościół święty obchodzi w dniu pierwszym Sierpnia. Oni mogą być uważani, jako pierwiastki i poprzednicy męczenników, tych niepokonanych świadków prawdy, którzy po narodzeniu Chrystusa Pana w niepoliczonych liczbie ponieśli śmierć okrutną za naukę Chrystusową—i tem dali najjaśniejsze i niczem niezaprzeczone dowody swej głębokiej wiary, nadziei i miłości ku Jezusowi Chrystusowi.

§ 69. Wojny Machabejskie.

(R. 166—141, przed narodzeniem Chrystusa).

Gdy prześladowanie Żydów, wszczęte przez Antyocha, coraz bardziej się srożyło, a niewinna krew męczenników lała się po wszystkich miastach Judzkich, mianowicie w Jerozolimie, kapłan Matatyzasz z pięciu synami: Janem, Szymonem, Judą nazwanym Machabejszym, Elezarem i Jonatanem, z Jerozolimy przeniósł się do rodzinnego miasteczka Modyn. Ubolewając nad klęskami ludu swego, mawiał. „Biada mnie, czemużem się narodził abym widział utrapienie ludu mego i spuszczenie świętego miasta? Świątynia jego splugawiona i w ręku cudzoziemców. Starcowie jego pobici na uli-

cach, a młodzieńcy polegli od miecza nieprzyjacielskiego.“

Posłańcy króla Antyocha przybyli i do miasteczka Modynu, dla przymuszenia Żydów do bałwochwalstwa. Posłowie naprzód starali się nakłonić do składania ofiar bałwanom Matatjasza, jako najznakomitszego w tem mieście. Lecz ten odpowiedział: „Choćby wszystkie narody Antyocha króla usłuchały i odstąpiły wiary swojej, ja i synowie moi, bracia moi będziemy posłuszni zakonowi ojców naszych; nie godzi się nam zapierać zakonu i sprawiedliwości Bożej.“

Zaledwo skończył te słowa niejaki żyd przystąpił do bałwochwalczego ołtarza i palił kadzidło. Na ten widok Matatjasz, uniesiony gorliwością o cześć Boga prawdziwego i wspomniawszy na prawo Mojżesza, wymierzając karę śmierci na Izraelitę oddającego cześć fałszywym bogom, przyskoczył do ołtarza i zabił tego żyda i jednego z posłańców, który najwięcej przymuszał do bałwochwalczych ofiar, i ołtarz rozwalil. Potem, idąc przez ulicę miasta wołał: „Ktokolwiek miłuje zakon i zachowuje przymierze, niech idzie za mną.“ Wnet znaczna liczba zebrała się około niego, i opuściwszy miasto, z żonami i dziećmi udali się na górę pustyni. Wkrótce Matatjasz liczył przy sobie kilka tysięcy uzbrojonych mężów i postanowił walczyć za nienaruszoność praw Bożych. Żołnierze króla Syryjskiego poczęli go ścigać, i w dzień szabasu napadli na tysiąc jego towarzyszy; ci, przez uszanowanie dnia świętego, nie śmieli bronić się i wszyscy zostali pobici. Dowiedziałwszy się o tem Matatjasz, wielce ubolewał nad tą stratą, i zwoławszy starszych, powagą Arcykapłańską, ogłosił, iż każdy Izraelita napadnięty od nieprzyjaciół w dzień szabatu, może wziąć się do oręża na obronę swojego życia, nie gwałcąc przez to prawa o święceniu soboty. Odtąd żydzi pod dowództwem Matatjasza odnosili ciągle zwycięstwo nad Syryjczykami, robili pomyślne wycieczki do różnych miast i wypędzali z nich pogan, rozwalali bałwochwalcze ołtarze, przywracali obrządki i prawa Mojżeszowe.

Lecz po kilku miesiącach szczęśliwie prowadzonej wojny, Matatjasz, będąc w bardzo już podeszłych latach poczał słabnąć na siłach i poznał blizki swój koniec. Przed śmiercią wezwał do siebie synów i starszych z ludu, i zachęcając ich do wytrwałości, rzekł: „Znacie się i stójcie mężnie w zakonie Pańskim, wspomnijcie na dzieje ojców waszych i pamiętajcie, że wszyscy ci, którzy w Bogu nadzieję pokładali, nie byli zawstyżeni. Oto Szymon brat wasz, jest człowiek do rady, jego słuchajcie zawsze, a on będzie ojcem waszym. A Judasz Machabeusz, potężny siłą i odwagą, niech będzie hetmanem waszym.“ To rzekłszy, dał im ostatnie błogosławieństwo i zaraz umarł. Pochowany został w grobie rodzinnym w Modynie.

Po śmierci Matatjasza, wedle jego życzenia, został ogłoszony naczelnym wodzem Judasz Machabejczyk. Pomagali mu wszyscy bracia jego, i coraz więcej zbiegało się pod jego chorągwie gorliwych obrońców Mojżeszowego zakonu. I Judasz tak niesłychaną walecznością i powodzeniem prowadził zaczęłą wojnę, iż w krótkim czasie stał się postrachem dla nieprzyjaciół, a sława imienia jego rozniosła się po wszystkiej ziemi. Coraz więcej miast Judzkich oswabadał, wypędzał nieprzyjaciół, karał bezbożnych i wichrzycieli, a bronił i zgromadzał naokoło siebie sprawiedliwych i bojących się Boga.

Wodzowie Syryjscy jeden po drugim z coraz liczniejszym wojskiem występowali przeciwko Judzie i staczali z nim bitwy, lecz ten, zawsze ufny w Boską pomoc i zachęcając do tejże ufności swoich żołnierzy, odnosił nad nimi zwycięstwa, mając często o wielekroć mniej wojska od swoich nieprzyjaciół. Tak, między innymi, Lizyasz, Nikanor i Goryasz, trzech wodzowie Syryjscy, na czele czterdziestu tysięcy piechoty i siedmiu jazdy, stanęli obozem przy mieście Masfa, niedaleko Jerozolimy, i postanowili wyniszczyć wszystkich Żydów. Przywiedli z sobą kupców cudzoziemskich, którym przyrzekli sprzedawać dziewięćdziesiąt niewolników żydowskich za jeden talent. Lecz bardzo się omylili w

swoich nadziejach. Judasz z sześciu tysiącami żołnierzy w przeddzień bitwy zachował ścisły post i odprawił wspólną modlitwę, a potem rzekł do swoich: „Nie lekajcie się a bądźcie gotowi, abyście się potykali z tymi pogany, którzy się zgromadzili przeciwko nam, aby wytracili nas i świętości nasze. Oni we zbrojach swych ufają; my ufamy w Bogu wszechmogącym, który może wszystek świat jednym skinieniem zgładzić. Jaka będzie wola na niebie, tak się niechaj stanie.“ Nazajutrz rano uderzyli na nieprzyjaciół, i legło ich na placu dziewięć tysięcy, inni wraz z wodzami swymi pouciekali. Judasz ze swoimi zabrali bogate łupy i pieniądze kupców, za które miano kupować jańców żydowskich. W rok potem znowu Judasz na czele dziesięciu tysięcy żołnierzy najzupełniej zwyciężył Lizyasa, mającego sześćdziesiąt pięć tysięcy wojska.

Po tem zwycięstwie Juda wypędził nieprzyjaciół z Jerozolimy i przystąpił do oczyszczenia kościoła. Wybrał kapłanów świątobliwych i znających zakon, i ci wyrzuciwszy z domu Bożego ołtarze bałwochwalcze, zbudowali ołtarz nowy, porobili nowe naczynia i ubiory kościelne i przywrócili przerwane ofiary i służbę Bożą. Juda ogłosił uroczystość poświęcenia odnowionego kościoła i obchodzili ją przez dni ośm przy składaniu licznych ofiar, przy obfitem świetle zapalonych lamp i świec, przy muzyce i śpiewach pobożnych. Dla uwiecznienia tego radośnego wypadku, postanowili corocznie obchodzić pamiątkę tego poświęcenia.

Lecz Syryjczycy i inne sąsiednie bałwochwalcze ludy, zawsze nieprzyjazne Żydom, czcicielom prawego Boga, znowu ze wszech stron wpadli do Judei i poczęli ją niszczyć ogniem i mieczem. Juda rozdzielił swe wojsko na kilka części, każdemu oddziałowi wyznaczył wodza, i rozesłał ich do główniejszych miast krainy Judzkiej. Sam z ósmiu tysiącami żołnierzy poszedł na spotkanie Tymoteusza, wodza Syryjskiego, mającego kilkadziesiąt tysięcy wojska. Gdy wstępował do potyczki, Żydzi i Syryjczycy widzieli dwóch jezdnych ry-

cerzy w świetnych szatach i złotej zbroi, postępujących obok Judy Machabejczyka. Jakoż, za cudowną pomocą dwóch Aniołów, Juda odniósł zupełne zwycięstwo nad Tymoteuszem, dwadzieścia tysięcy nieprzyjaciół legło na placu.

Juda obrócił się potem na Idumejczyków, którzy niepokoili pograniczne miasta i poraził ich najzupełniej; lecz znaczna też liczba żydów została zabitych. Gdy grzebano ciała, znaleziono pod sukniemi pobitych żydów jakieś jakby obrazki ze złota i srebra, zabrane ze świątyń pogańskich. Juda i jego towarzysze uznali w tem sprawiedliwość Boga, który ukarał śmiercią przestępców swojego prawa, gdyż zakon Mojżesza najsurowiej zabraniał żydom dotykać się rzeczy poświęconych bałwanom. Udał się potem wszyscy na wspólną modlitwę, prosząc Boga o odpuszczenie tej winy, jakiej się dopuścili niektórzy z ich braci. Juda upominał lud i żołnierzy, aby się strzegli wszelkiego grzechu, i zebrawszy ze składek dwanaście tysięcy drachm srebra, posłał je do Jerozolimy na błagalne ofiary za dusze umarłych.

Niedługo potem Juda znowu zmuszony był walczyć z przewyższającymi siłami przeciwników. Nikanor, wódz Syryjski, mając wojska około stu tysięcy, zbliżył się pod Jerozolimę. Juda, ufny zawsze w pomoc Bożą, z małą garstką swoich uderzył na nieprzyjaciół i ich poraził. Trzydzieści pięć tysięcy Syryjczyków legło na placu boju, i sam Nikanor został zabity.

Juda uśmierzywszy na pewien czas nieprzyjaciół i chcąc przeciwko nim się ubezpieczyć, wysłał poselstwo do Rzymian dla zawarcia przymierza. Przymierze zaczepne i odporne zostało zawarte: lecz wprzód nim posłowie wrócili do kraju, Demetryusz zagniewany na żydów iż wojsko jego porazili i zabili mu najdzielniejszego wodza, wysłał Bachidesa, który z ogromnem wojskiem wkroczył do Judei. Juda wystąpił przeciwko niemu do boju; lecz towarzysze jego, postrzegłszy mnóstwo wielkie wojska nieprzyjacielskiego, ulekli się i po-

uciekali; ośmiuset tylko żołnierzy zostało przy wodzu. Juda rzekł do wiernych swoich towarzyszy: „Nie daj tego Boże, abyśmy mieli uciekać przed nieprzyjaciółmi; jeżeli się przybliżył nasz koniec umrzijmy mężnie za bracią naszą.“ Jak rzekł, tak i uczynił. Walczył mężnie przez dzień cały i poległ na placu bitwy, w piątym roku wojny z Syryjczykami. Bracia jego Jonatan i Szymon zabrali ciało Judy i pogrzebali go w Modynie, w grobie ojców swoich. Na tę wieść wszyscy Żydzi podnieśli płacz i okrzyk żałości, i obchodząc długą żałobę mówili: „Jakoż poległ mocarz, który wybawił lud Izraelski.“

Po śmierci Judy Machabejczyka, objął przewodnictwo nad Żydami, jako najwyższy wódz i Arcykapłan, brat jego Jonatan. Ten odnowił przymierze z Rzymianami: przez lat kilkanaście szczęśliwie prowadził dalej wojnę z Syryjczykami. Po nim nastąpił brat jego Szymon, sławny walecznością i cnotą. Tego król Syryjski Demetriusz uznał udzielnym księciem i najwyższym kapłanem narodu żydowskiego, obowiązując się na piśmie, iż od Żydów żadnych podatków i daniny wymagać nie będzie. Odtąd uznana została niepodległość Judei, w lat dwadzieścia trzy od zaczęcia wojny z Syryjczykami, i nowa zaczęła się dla nich era. Poczęto pisać w księgach i publicznych pismach: „Roku pierwszego pod Szymonem najwyższym kapłanem, hetmanem i księciem żydowskim.“ Stało się to w roku 143 przed narodzeniem Chrystusa.

Trzeciego roku Arcykapłaństwa Szymona, zgromadzenie kapłanów i starszych ludu utwierdziło go na godności księcia i Arcykapłana, i uznało tę godność dziedziczną w prostej linii na zawsze, „ażeby nastał wierny prorok,“ czyli aż do przyjścia oczekiwanego Mesjasza.

Uwaga. Kapłan Matatjasz był z pokolenia Lewi, z rodu Hasmoneów. Później familia ta dostała nazwę Machabejczyków, od początkowych liter godła chorągwy, pod którą Juda prowadził do boju swoich żołnierzy. Napis ten w he-

brajskim języku był wzięty z ksiąg Mojżesza: «Któż między bogami podobny Jehowie?» *Mi Comocho Boelim Jehowa?* (M. C. B. J.).

Na pamiątkę zwycięstwa, jakie Juda Machabejczyk odniósł nad Nikanorem, wodzem Syryjskim, Żydzi do dziś dnia obchodzą święto Chanuka, dnia 24 grudnia.

Za czasów Machabejskich, język, obyczaje i filozofia Greków już tak dalece między Żydami się upowszechniły, iż u znacznej części ludu była prawdziwa grekomania. Zwolennicy hellenizmu czyli greczyzny, zazwyczaj imiona swoje hebrajskie zamieniali na greckie, jak np. Jozon (Jozue), Manelaus (Oniasz), Aristobul i t. p. W tym czasie najgłówniejsze sekty filozoficzne w Grecyi były: Epikurejczyków i Stoików. Szkołę Epikurejczyków założył w Atenach filozof Epikur, zmarły w roku 270 przed nar. Chr. Z nauki Epikura zwolennicy jego wyprowadzali ten wniosek, iż najwyższe dobro człowieka zależy na szczęśliwości, na używaniu możebnych rozkoszy zmysłowych; po śmierci niczego się nie spodziewali. Założycielem sekty Stoików był filozof zmarły w Atenach r. 274 przed nar. Chr. Od miejsca, w którym wykładał swe lekcye, po grecku zwanego stoa (przedsionek) uczniów jego nazwano stoikami. Stoicy uznawali potrzebę życia surowego; lecz jedynym prawidłem cnoty był dla nich osobisty każdego rozum. Taka zasada wyrodziła w nich nieograniczoną pychę. Zakładali szczęście na uczuciu własnej wielkości i zachości, na ubóstwieniu niejako siebie, i nauczali, że człowiek powinien gardzić dolegliwościami i przyjemnościami tego świata. Tak tedy nieograniczona pycha, czyli rozpusta rozumu, była cechą i skutkiem filozofii Stoików, niehamowane zaś niczem zwierzęce namiętności, czyli rozpusta woli, były prawidłem postępowania Epikurejczyków.

Zasady tych szkół filozoficznych greckich zaraziły umysły wielu Żydów. Ztąd pod koniec wojen Machabejskich zaczęły się tworzyć pomiędzy Żydami rozmaite religijne sekty. Najznacześnie z nich były: Saduceuszów, Faryzeuszów i Esseńczyków.

Saduceuszowie (Epikurejczycy żydowscy) odrzucali podanie, i każdy przywłaszczał sobie prawo tłómaczenia Pisma ś. wedle własnego rozumienia; nie przypuszczali wpływu Boskiego na działania ludzkie, czyli zaprzeczali Opatrzności; nie wierzyli w nieśmiertelność duszy, w istność Aniołów; nie przypuszczali kar przyszłych i cała

szczęście zakładali na rozkoszach zmysłowych doczesnego żywota. Sekta ta składała się z ludzi możnych i najbogatszych pomiędzy Żydami.

Faryzeusze (co do pychy i samolubstwa podobni Stoikom) wyznawali całą wiarę objawioną i przypuszczali podanie Synagogi; lecz razem łączyli podania, czyli mniemania prywatne uczonych swoich nauczycieli i często przekładali je nad Pismo ś. i podania Boskie. Zbiór tych podań zowie się Talmudem. Udawali na oko wielką pobożność i surowość życia, a w gruncie zepsuci, kazili i przewracali świętość prawa. Czynili wszystko dla widoków ludzkich, uważali siebie za doskonałych, a innymi pogardzali jako grzesznikami—dla tego się od nich odosobniali. Ztąd i nazwa ich pochodzi od wyrazu hebrajskiego phares—odróżniać się, odłączać się.

Esseńczyzy stanowili rodzaj zakonników: życie wiodli wspólne, skromne, pracowite, i wielu z nich zachowywało bezceństwo. Często odznaczali się miłością Boga, cnoty i bliźniego, dla tego byli w wielkiem poważaniu. Lecz z czasem przyjęli też niektóre błędy: duszę uważali za istotę z bardzo subtelnej materii, zaprzeczali zmartwychwstaniu ciał, odrzucali tradycje.

Z panowaniem Arcykapłana i księcia narodu Żydowskiego Szymona Machabejczyka, kończy się historia Świeta, zapisana w Księgach pisma ś. Starego Testamentu. Od śmierci Szymona, zaszłej roku 135 przed nar. Chr. dalsze dzieje narodu Żydowskiego znane są ze świadectwa rozmaitych dziejopisów świeckich i kościelnych.

§ 70. Stan Żydów pod panowaniem Rzymian.

Wedle przepowiedni Daniela proroka, po monarchiach Assyryjskiej, Perskiej i Greckiej nastąpiła czwarta i ostatnia monarchia Rzymska, za której panowania miał się narodzić pożądaný od wszystkich narodów Zbawiciel świata, ustanowić nowe i wieczne królestwo, Kościół Śwój święty na ziemi. Tak się i stało. Rzymianie, na kilkadziesiąt lat przed narodzeniem Jezusa Chrystusa, zostali panami prawie całego świata. Królestwa i prowincje większej części Europy, Afryki i Azji zwały się w jedno ogromne państwo, którego stolicą był Rzym.

Rzymianie, podbijając pod swoje władanie wszyst-

kie inne narody, zagarnęli i ziemię Żydowską i uczynili ją sobie holdowniczą. Już od czasu, kiedy Juda Machabejczyk zawarł przymierze z Rzymianami, ci zaczęli wywierać wpływ swój na Żydów, a Żydzi uznawali niejako nad sobą opiekę Rzymian. Następcy Judy Machabejczyka ponawiali przymierze przyjaźni z Rzymianami i szukali od nich pomocy w razie niebezpieczeństwa ze strony nieprzyjaciół; aż w końcu zostali holdownikami swoich opiekunów.

Następcą Szymona, Arcykapłana i księcia narodu Żydowskiego, był syn jego Jan Hirkan. Po Hirkanie nastąpił syn jego Judas Arystobul, i ten po niewoli Babilońskiej pierwszy przyjął tytuł króla Żydowskiego. Po nim królował brat jego Aleksander Janneusz. Aleksander Janneusz zostawił dwóch synów: Hirkana II i Arystobula II. Przez stronnictwo Faryzeuszów królem i najwyższym kapłanem ogłoszony został Hirkan; lecz Saduceuszy wprowadzili na tron Arystobula. Ztąd powstała domowa wojna pomiędzy dwoma braćmi. Oba stronnictwa szukały pomocy u Pompejusza, wodza Rzymskiego, bawiącego wówczas w Armenii. Pompejusz wkroczył do Judei i po trzymiesięcznem oblężeniu zdobył Jerozolimę. Hirkana mianował najwyższym kapłanem i księciem, ale nie pozwolił mu nosić tytułu króla i kazał opłacać coroczną daninę; Arystobula zaś z dwoma synami Aleksandrem i Antygonem, jako jeńców zabrał z sobą do Rzymu, aby podnieść okazałość swego tryumfu. Stało się to w roku 63 przed narodzeniem Chrystusa.

Hirkan piastował godność Arcykapłana i nosił tytuł księcia. Lecz wkrótce Rzymianie, przyznawszy mu i jego następcom godność Arcykapłańską, stopniowo zmniejszali władzę jego cywilną, a wreszcie naznaczyli prokuratorem, czyli rządcą całej Judei Antypatra prozelitę zakonu Mojżeszowego, lecz rodem Idumejczyka. Syn tego Antypatra Idumejczyka, z matki Arabki zrodzony, Herod, przez Senat Rzymski został mianowany królem Żydowskim w roku 37 przed narodzeniem Chrystusa.

Wtedy, wedle proroctwa Jakóba patryarchy, berło zostało odjęte od Judy i przeszło w ręce obce; przetoż było to między innymi niezawodnym znakiem, że się już zbliżyła epoka, w której miał przyjść na świat obiecany Messyas. Jakoż za panowania tegoż Heroda, króla w Judei, wedle wyrażenia proroków: *zakwitła różyczka ze szczepu Jessego i kwiat z niej wyrósł*. W Nazarecie narodziła się N. Marya Panna i z tej Maryi Dziewicy w Betlejemie narodził się, *pożądany wszystkim narodom*, Zbawiciel świata, Jezus Chrystus.

Uwaga. Rzymianie, mimo wiedzy swej spełniali posłannictwo, jakie wyznaczył im Pan Bóg. Prawie wszystkie narody ziemi zagarnęli pod swoje władanie i utworzyli z nich jedną całość polityczną; tym sposobem uczynili zewnętrzne przygotowanie dla wprowadzenia powszechnego i wiecznego Królestwa Chrystusowego, gdzie największa miała panować jedność umysłowa i moralna, jedność wiary, nadziei i miłości wszystkich krajów, ludów i wieków.

Naród Żydowski miał przeznaczony sobie wyższe posłannictwo. Żydów było zadaniem przygotować wszystek świat wewnętrznie, czyli duchowo do społeczności powszechnej w Kościele Chrystusowym; oni prowadzili wszystkich ludzi do poznania jednego Boga prawdziwego; i którego On posłał, Jezusa Chrystusa, na czem zawisł żywot wieczny, czyli zbawienie wszystkich ludzi. Dla tego Pan Bóg chciał, aby Żydzi byli rozproszeni po wszystkich częściach świata, i aby wszystkie narody w ciągłej były styczności z Żydami. Od czasów mianowicie Aleksandra Wielkiego Żydzi zamieszkali we wszystkich główniejszych miastach Azji, Afryki i Europy, i na kilkadziesiąt lat przed narodzeniem Chrystusa znaczna ich liczba znajdowała się już w Rzymie, stolicy powszechnej niejako monarchii. I Żydzi wszędzie i zawsze czując wyższość swego posłannictwa nigdy nie upadali na duchu i po utraceniu niezawisłości politycznej swojego kraju; im więcej zbliżał się czas przyjścia Messyasa, tem bardziej oni palali gorliwością o nawrócenie pogan do swojej wiary, o pomnożenie liczby prozelitów, czyli wyznawców Zakonu Mojżeszowego.

Najwyższa władza w narodzie żydowskim, od czasów Dawida aż do Heroda króla, zawsze należała do pokolenia Judy; Szymon

Machabejczyk i jego następcy, pochodzący z pokolenia Lewi, piastowali najwyższą władzę w imieniu pokolenia Judy; gdyż cały paród po powrocie z niewoli Babilońskiej, składający się głównie z pokolenia Judy, dobrowolnie przelał tę władzę, w osobie Szymona na ród Machabejczyków, za szczególniejsze ich dla kraju zasługi. Gdy przeto Herod Idumejczyk, nie tylko bez zezwolenia pokolenia Judy, ale nawet wbrew jego woli, przywłaszczał sobie tytuł króla Żydów, wtedy rzeczywiście, wedle proroctwa Jakóba patryarchy, odjęte zostało berło od Judy, i wtedy nadszedł czas przyjścia oczekiwanego Messyasa.

Dzieje rodu Judzkiego w treści dotąd opowiedziane, obejmujące okres czasu *czterech tysięcy i czterech lat* od stworzenia świata aż do przyjścia Jezusa Chrystusa, stanowią *Historję Świętą Starego Testamentu*. Starym Testamentem, czyli Starem Przymierzem, zowie się prawo Boskie objawione pierwszym rodzicom i ich potomkom; a grzech wygnanym z raju, oczekującym obiecanego Odkupiciela; który przez ofiarę siebie na krzyżu zgładził grzech, wysłużył łaskę, tem odrodził, odnowił świat i dla oddzielonych, odnowionych ludzi, ustanowił nowy doskonalszy Zakon. Prawo to nazywane zostało *przymierzem*, czyli Testamentem, bo je Pan Bóg przez pośrednictwo ludu Hebrajskiego ogłosił w kształcie umowy, w której wyraził wolę swoją i obietnicę, i wskazał ludziom obowiązki i warunki, pod którymi chce być od nich czczony i przez które pragnie ich uszczęśliwić.

Biblia, czyli Pismo święte Starego Testamentu, składa się *czterdziestu pięciu ksiąg*, noszących nazwisko albo od autora swego, albo od głównej osoby, której dzieje opisują, albo od zawartego w nich przedmiotu. Każda z tych ksiąg dzieli się na rozdziały, a na wiersze. Księgi te święte w następującym porządku umieszczone są w Biblii: 1) Księga rodzaju (Genesis), czyli Księga Mojżesa I. 2) Księga wyjścia (Exodus), czyli II. 3) Księga Kapłańska (Leviticus), czyli Mojżeszowa III. 4) Księga liczby (Numeri), czyli Mojżeszowa IV. 5) Księga Powtórnego Prawa (Deuteronomium), i Mojżeszowa V. 6) Księga Jozuego (Josue). 7) Księga Sędziów (Judges), czyli Sędziów. 8) Księga Rut (Ruth). 9) Pierwsza Księga Królewska (1 Kings). 10) Druga Królewska (2 Kings). 11) Trzecia Królewska (3 Kings). 12) Czwarta Królewska (4 Kings). 13) Pierwsza Księga Kronik (Paralipomenon), 14) Druga Księga Kronik (2 Chronicles). 15) Pierwsza Księga Ezdrasza (Ezrae). 16) Druga

Ezdrasza. 17) księga Tobiasza. (Tobiae). 18) Księga Judyty (Judith). 19) Księga Estery (Esther). 20) Księga Hioba (Job). 21) Księga Psalmów (Psalmorum). 22) Księga Przypowieści (Proverbiorum). 23) Księga Eklezjastes Ecclesiastes). 24) Księga Pieśni i pieśni (Cantici Canticorum). 25) Księga mądrości (Sapientiae). 26) Księga Eklezjastyk (Ecclesiasticus). 27) Księga Izajasza. 28) Księga Jeremiasza. 29) Księga Barucha. 30) Księga Ezechiela. 31) Księga Daniela. 32) Księga Ozeasza. 33) Księga Joela. 34) Księga Amosa. 35) Księga Abdjasza. 36) Księga Jonasza. 37) Księga Micheasza. 38) Księga Nahuma. 39) Księga Habakuka. 40) Księga Sofoniasza. 41) Księga Aggeusza. 42) Księga Zacharyasza. 43) Księga Malachiasza. 44) Pierwsza Księga Machabejska, i 45) Druga Księga Machabejska.—Ze względu na główny lub przemagający, przedmiot opisują, księgi te dzielą się na historyczne, naukowe i poetyckie.

KONIEC CZĘŚCI PIERWSZEJ.

SPIS RZECZY.

Stron.

Przedmowa	5
Pacierz	16
1. Stworzenie świata	21
2. Pierwszych dwoje ludzi	23
3. O Aniołach i czartach	—
4. Upadek pierwszego człowieka	25
5. O grzechu pierworodnym	27
6. Kain i Abel	30
7. Potop	32
8. Synowie Noego. Wieża Babel	34
9. Abraham i Sara	35
10. Abraham i Sara otrzymują obietnicę syna Izaaka	37
11. Zniszczenie Sodomy	39
12. Ofiara Abrahama	40
13. Rebeka, żona Izaaka	41
14. Ezaw i Jakób	43
15. Podróż Jakóba	44
16. Powrót Jakóba	46
17. Józef od braci przedany	48
18. Niewola i wyniesienie Józefa	49
19. Józef niepoznany od braci	52
20. Józef daje się poznać braciom	53
21. Pobyt Jakóba w Egipcie. Śmierć Jakóba i Józefa	57
22. Hiob, cierpiący prorok	60
23. Mojżesz	64
24. Mojżeszowi objawia się Bóg	66
25. Mojżesz i Faraon	67
26. Wyjście Izraelitów z Egiptu i przejście przez morze Czerwone	71
27. Podróż Izraelitów do góry Synai	74
28. Ogłoszenie prawa na górze Synai	77
29. Cielec złoty. Tablica prawa. Arka Przymierza. Przybytek	81
30. Poświęcenie Aarona na Arcykapłana i bunt przeciw niemu	85
31. O ofiarach Starego Zakonu	88
32. Posłańcy do Ziemi Obiecanej	92
33. Woda przeciwieństwa. Wąż miedziany. Balaam	95

34. Wybor ^z Jozuego, Śmierć Mojżesza	95
35. Jozue. Przejście Jordanu	100
36. Zdobyćcie Jerycha i inne zwycięstwa Jozuego	100
37. Podział ziemi Chanaan. Śmierć Jozuego	101
38. Rut, cnotliwa Moabitka	103
39. Gedeon. Jefe	107
40. Samson	110
41. Heli Arcykaptan. Narodzenie i młodość Samuela	111
42. Samuel. Wybór pierwszego króla Saula	121
43. Saul	122
44. Dawid namaszczony na króla. Goliat	124
45. Saul i Dawid. Śmierć Saula	132
46. Dawid Król, pierwsze jego czyny	133
47. Dawid dopuszcza się grzechu	137
48. Dawid i syn jego Absalon	141
49. Ostatnie dni panowania i śmierć Dawida	141
50. Salomon	145
51. Rozdzielenie królestwa	151
52. Dzieje królestwa Izraelskiego	155
53. Eliasz	158
54. Elizeusz	166
55. Jonasz	177
56. Tobiasz	178
57. Dzieje królestwa Judzkiego	181
58. Izajasz Prorok	182
59. Judyta i Holofernes	191
60. Jeremiasz Prorok. Koniec królestwa Judzkiego	191
61. Stan Izraelitów w czasie wygnania. Ezechiel Prorok	200
62. Trzej młodzieńcy w piecu ognistym	200
63. Daniel prorok	200
64. Powrót Żydów do Palestyny. Odbudowanie Kościoła i Jerozolimy	211
65. Ester i Aman	222
66. Stan Żydów pod panowaniem Greków	223
67. Przygoda Heliodora	223
68. Męczennicy Machabejscy	225
69. Wojny Machabejskie	225
70. Stan Żydów pod panowaniem Rzymian	225

